DZIŚ DODATEK SPECJALNY › SPADKI I TESTAMENTY
CO ZROBIĆ, KIEDY ODZIEDZICZYLIŚMY SAME DŁUGI?



GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Wtorek, 20 października 2026 | Redaktor prowadzący Marcin Stelmasiak | Cena gazety 8,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 245.11344, 2
Nakład 40 tys. + 298,5 tys. prenumerat cyfrowych



NOWY NUMER

OLGA TOKARCZUK. CZY „ŚWIATA JEST ZA DUŻO”?

GULIWER MA JUŻ 300 LAT!

WITKOWSKI, TWARDOCH, SAUNDERS, BARNES... WSZYSTKO O NOWYCH KSIĄŻKACH

Już w sprzedaży!

Czytaj też ▶ 14-15 w „Wyborczej”

Ekonomia

Tu jest jakby luksusowo

Siłownie, game roomy, kuchnie, salki cichej nauki, pomieszczenia do pracy warsztatowej, kina, pokoje do yogi, a nawet studia nagrań – tak mieszkają dzisiaj studenci. Cena? Nawet kilka tysięcy ▶ **10**

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X 43>
9 770860 908129

2 RP

Francja

Strefa wojny

Setki tysięcy demonstrantów, gwałtowne starcia z służbami bezpieczeństwa, zniszczone zabytki, spalone i splądrowane sklepy – we Francji nie ustaje fala gwałtownych protestów.

Marta Urzędowska



• **18 października 2026 roku, zamieszki w Paryżu** FOT. REUTERS/ABDUL SABOOR

– Oczywiście, doszło do nierównowagi – przyznał szef francuskiego MSW Laurent Nuñez w rozmowie z radiem France Inter. – W niektórych dużych miastach nie można było spojrzeć sklepikarzom w oczy po splądrowaniu setek sklepów i powiedzieć im, że nie straciliśmy kontroli – dodał minister, który w niedzielę wieczorem próbował się podać do dymisji, ale prezydent jej nie przyjął.

W poniedziałek Nuñeza w obronę wziął francuski premier. – Ufam panu ministrowi. Gdyby tak nie było, nie stałby dziś obok mnie – przekonywał Sébastien Lecornu. – Wszyscy musimy być silni, zdecydowani i trzymać się razem – apelował, prosząc jednocześnie burmistrzów miast, by rozważyli wprowadzenie u siebie godziny policyjnej.

Macron: Ukarzemy, ale też pomożemy

Francuski minister próbuje oddać tekę, a premier sięga po drastyczne środki, bo przez Francję w ostatni weekend przetoczyła się najgwałtowniejsza od tygodni fala protestów i starć. Według szacunków władz w ostatnią sobotę na ulice wyszło ponad pół miliona osób.

Do mediów trafiły dramatyczne obrazki, na których uzbrojeni po zęby policjanci w Paryżu, Marsylii i innych miastach ścierają się z rozwścieczonym tłumem. W stolicy grupy zamaskowanej młodzieży podpalały i plądrowały sklepy, w Lyonie demonstranci podpalili biuro informacji turystycznej, a w Limoges – zabytkowy ratusz, którego iglica runęła w płomieniach. Służby użyły gazu łzawiącego. W samą tylko sobotę zatrzymano ponad 2 tys. osób, dwie osoby zginęły, kilka jest poważnie rannych – dwie osoby straciły dłoń.

– To wyglądało jak strefa wojny – skwitował jeden z Paryżan w rozmowie z Reutersem.

W niedzielę protesty osłabły, choć na paryskim Placu Republiki policja po raz kolejny użyła gazu łzawiącego. Także w poniedziałek trwały mniejsze protesty – demonstranci zablokowali dostęp do Luwru. Z kolei władze Marsylii zakazały do poniedziałkowego wieczora wszelkich zgromadzeń.

Emmanuel Macron nie kryje frustracji. – Ci, którzy niszczyli, zostaną ukarani. Ci, którzy plądrowali, muszą oddać, co ukradli. Ci, którzy chcieli obalić Republikę, będą pociągnięci do odpowiedzialności – wygrażał francuski prezydent w niedzielę wieczorem. Jednocześnie zapowiedział, że uzna postulaty demonstrantów i podejmie „szereg inicjatyw”, które pozwolą obniżyć ceny paliwa.

Do mediów trafiły dramatyczne obrazki, na których uzbrojeni po zęby policjanci ścierają się z rozwścieczonym tłumem

Z kolei premier Lecornu poinformował w poniedziałek, że 80 proc. aresztowanych postawione zostaną zarzuty kryminalne. Obiecał też pomoc dla osób, które w trakcie zamieszek straciły swoje biznesy.

Demonstracje rozleją się na Europę?

Dramat, jaki rozegrał się w ostatni weekend, to kulminacja protestów, które przetaczają się przez Francję od tygodni. Zaczęły się, kiedy uczniowie i nauczyciele z liceów na przedmieściach Paryża domagali się dofinansowania edukacji. Choć większość ich postulatów została spełniona, stały się punktem zapalnym – demonstracje wyszły poza środowiska szkolne. Dziś Francuzi protestują przeciwko wysokim kosztom życia i słabej dostępności usług, domagając się reform.

Nie tylko Francuzi protestują i żądają zmian – mniejsze demonstracje organizowane są też w innych europejskich krajach – w Belgii, Portugalii, we Włoszech. Europejczycy są wściekli głównie na ceny paliw – te wzrosły w ostatnich miesiącach, bo Ameryka i Izrael rozpętały wojnę z Iranem. W odpowiedzi na ich agresję Irańczycy zablokowali kluczową dla transportu ropy cieśninę Ormuz, co wywindowało ceny surowca.

Amerykanie nie poczuwają się do winy. W ostatni weekend wiceprezydent USA J.D. Vance, choć wrzucił na swoje konto na X nagranie płonącego ratusza w Limoges, obwinił o zamieszki imigrantów. Z kolei Donald Trump publicznie żartował z trwających we Francji demonstracji.

Nie jest jasne, jak obecne protesty wpłyną na zaplanowane na wiosnę wybory prezydenckie we Francji. Szefowa skrajnej prawicy Marine Le Pen, która prowadzi w sondażach, już próbuje wykorzystać dramatyczne wydarzenia w celach politycznych – w weekend stwierdziła, że „uzasadnione postulaty społeczne zostały przez lewicę wzięte jako zakładnicy”. ▶ **9**

eprasa.pl 05bcb8acee



Bartosz T. Wieliński

Nowa wielka trójka chce dzielić świat

Zaproponowanego przez prezydenta Rosji Władimira Putina spotkania z rządzącymi USA i Chinami Donaldem Trumpem i Xi Jinpingiem z oczywistych powodów nie można porównywać do konferencji w Jałcie. Wszak w odbywającym się w lutym 1945 r. w krymskim kurorcie szczycie nie uczestniczył Adolf Hitler, gdyż celem spotkania był nowy porządek świata po klęsce Niemiec i jego upadku. Natomiast na planowanym spotkaniu przywódców w Shenzhen, w kuluarach szczytu Wspólnoty Azji i Pacyfiku, mowy o klęsce Rosji i upadku Putina nie będzie. Celem szczytu miałoby być wręcz niedopuszczenie do spełnienia tego scenariusza i zatwierdzenie rosyjskiego podboju Donbasu.

W tym kontekście na myśl przychodzą mi raczej odbywające się w pierwszej fazie drugiej wojny światowej konsultacje między państwami Osi. Przedstawiciele hitlerowskich Niemiec, faszystowskich Włoch i imperialnej Japonii dzielili wówczas świat na swoje strefy wpływów, a potem według wytyczonych granic prowadzili podboje. W listopadzie 1940 r., podczas wizyty szefa sowieckiej dyplomacji Wiaczesława Mołotowa w Berlinie (orkiestra reprezentacyjna Wehrmachtu po raz pierwszy w swej historii zagrała na powitanie Międzynarodówkę), gospodarze usilnie przekonywali, by ZSRR dołączył do tego trio. Warunkiem była rezygnacja z Finlandii, co Niemcy chcieli Sowietom wynagrodzić możliwością podboju Indii.

Czasy Osi czy wielkich trójek się skończyły. Nie może być żadnych złudzeń, że ktokolwiek z zewnątrz może dyktować Europie, gdzie mają przebiegać na jej terytorium granice

Wróćmy jednak do XXI wieku. Propozycja Putina, by przywódcy dwóch globalnych mocarstw usiedli przy stole z nim, przywódcą mocarstwa już tylko regionalnego, padła w czasie, gdy Donald Trump znowu wzmacnia presję na Ukrainę, by zmusić ją do przyjęcia upokarzających, skrajnie niekorzystnych warunków zawieszenia broni. Ukraina pozbawiona została dostaw amerykańskich pocisków przeciwlotniczych, części zamiennych do sprzętu i danych wywiadowczych. Jednocześnie Biały Dom wspólnie z Elonem Muskiem nakazał ograniczyć wydajność systemu satelitarnego internetu Starlink, by utrudnić wykorzystywanie go w ukraińskiej broni.

Można domyślać się, że na spotkaniu w Shenzhen warunki zawieszenia broni miałyby zostać spisane, a potem przedstawione Ukraińcom i krajom Unii Europejskiej w formie dyktatu. A ich przyjęcie oznaczałoby koniec marzeń o integracji Ukrainy z Zachodem. Miałaby ona pozostać na zawsze w strefie wpływów Kremla, pożerana przez Rosję kawałek po kawałku.

Nie mam złudzeń, że Europejczycy będą w stanie wprosić się na szczyt Trumpa, Putina i Xi. Ale powinni już teraz być gotowi na konfrontację z USA, gdyby Trump usiłował forsować jakiekolwiek ustalenia, które zapadłyby ponad głowami Europy. ●

Andrzej rysuje



Dolny Śląsk
Krogulec na łowach



FOT. KRZYSZTOF ZATYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Krogulec zwyczajny patroluje pola schnących słoneczników w okolicach Chwałowic na Dolnym Śląsku. Drapieżnik poluje na mniejsze ptactwo szukające nasion. **Więcej zdjęć i niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia**

Liczba dnia

16

TYS. ZŁ

tyle (brutto) może zarobić na starcie kariery inżynier robotyki

▶ **next.gazeta.pl**



Numer dostępny **z książką** lub magazynem **„Psychologia. Żyć lepiej”**

wysokie obcasy extra

Katerina Tucková z literacką nagrodą
Angelus 2026

Czeska pisarka Katerina Tucková (na zdjęciu po prawej) otrzymała Literacką Nagrodę Europy Środkowej Angelus za powieść „Bilá Voda”. Nagrodę otrzymała także Julia Różewicz, która przetłumaczyła powieść. W Polsce książka ukazała się nakładem Wydawnictwa Afera.



FOT. KRZYSZTOF ZATYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Przewodniczący jury Angelusa Andrej Chadanowicz przypomniał, że polskie wydanie powieści „Bilá Voda” ukazało się w dwóch tomach. „Ta proza smakuje wspaniale, zwłaszcza że jest lekko doprawiona przekładami cynicznych, dowcipnych czeskich wierszyków i piosenek. Pozytywnie zaskoczył mnie szeroki zakres leksyki, od słownictwa religijnego po mowę potoczną, których zderzenie wywołuje prawdziwe iskry” – zaznaczył Chadanowicz.

Akcja nagrodzonej powieści toczy się we wsi w górach na pograniczu czesko-polskim. Znajdują się tam: podupadły klasztor, szpital psychiatryczny i tonący w morzu róż cmentarz z imionami wyłącznie kobiet na nagrobkach. „Lena Lagnerová ma powody, by uciec na ten koniec świata. Mieszkanki klasztoru – ekscentryczne siostry zakonne – dają jej azyl i zadanie: ma uporządkować stare dokumenty. Żmudna praca prowadzi do zdumiewającego odkrycia dramatycznych losów tego miejsca i osiadłych w nim sióstr” – czytamy w opisie fabuły książki na stronie Angelus.

Angelus trafia co roku także do autorki lub autora przekładu zwycięskiej książki na język polski. W tegorocznej edycji nagrodę otrzymała Julia Różewicz (na zdjęciu po lewej).

W tym roku jury wybierało finałową siódemkę spośród 157 książek, które zostały zakwalifikowane do nagrody. Oprócz powieści „Bilá Voda” w finale znalazły się również:

• „Tańce nad miastem. Trzy opowieści” Uładzimiera Arłou, przeł. Bohdan Zadura, Państwowy Instytut Wydawniczy (Białoruś);

• „Cisza nad stepem. Kazachstan i pamięć o Rosji” Joanny Czeczott, Wydawnictwo Czarne (Polska);

• „Ogrodnik i śmierć” Georgi Gospodinowa, przeł. Magdalena Pytlak, Wydawnictwo Literackie (Bułgaria);

• „Moje kobiety” Julii Iluchy, przeł. Katarzyna Fiszer, Wydawnictwo KEW (Ukraina);

• „Dzieci” Mileny Marković, przeł. Dorota Jovanka Ćirlić, Wydawnictwo Warstwy (Serbia);

• „Arabeski” Serhija Żadana, przeł. Michał Petryk, Wydawnictwo Czarne (Ukraina).

Nagrodę Angelus przyznaje się pisarzom pochodzącym z Europy Środkowej, którzy podejmują w swoich dziełach tematy najistotniejsze dla współczesności. Jak podkreślają organizatorzy, do nagrody można zgłaszać polskie wydania książek z 23 krajów.

Nagroda w wysokości 150 tys. zł przyznawana jest za najlepszą książkę prozatorską wydaną w języku polskim w roku poprzednim. Autor przekładu zwycięskiej książki otrzymuje 40 tys. zł. ●

Paulina Zduniak, PAP

eprasa.pl 05bcb8acee

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY



SZCZEPAN TWARDOCH: Jaka jest nowa powieść laureata Nike?

O czym pisze **OLGA TOKARCZUK** w „Świata jest za dużo”? Inga Iwasiów o nowej powieści noblistki i „pisaniu o ziemioodzyskaniu”

JAROSŁAW KURSKI: Jak pisałem książkę z Michnikiem?

Co nowego napisali John Irving, Margaret Atwood, Julian Barnes, George Saunders czy Douglas Stuart. Kto zachwyca, a kto rozczarował?

Spotkanie Książkowego Klubu Książki, targi, festiwale książkowe oraz przegląd jesiennych nowości

Zamów magazyn z darmową dostawą na: **Prenumerata24.pl**

Więcej na: **Wyborcza.pl/ksiazki**

eprasa.pl 05bcb8acee

Sędzia Maciej Berek dla „Wyborczej”

TK szańcem Święczkowskiego

W wypowiedziach pana prezydenta wybrzmiewa jedna nuta: uformowania ustroju, w którym ktoś jednoosobowo decyduje, czy Sejm prawidłowo wykonuje swoje funkcje, czy sędziowie są właściwie wybrani, czy ktoś może zostać ambasadorem, generałem lub oficerem.



ROZMOWA Z
MACIEJEM BERKIEM
sędzią Trybunału Knstytucyjnego

ARKADIUSZ GRUSZCZYŃSKI: Jarosław Kaczyński uważa, że kieruje pan zamachem stanu. Muszę zapytać w imieniu sporej części społeczeństwa, która mu ufa: czy to prawda?
MACIEJ BEREK: Nie. Wypowiedź prezesa Prawa i Sprawiedliwości oceniam negatywnie, ponieważ ma jeden cel: wzbudzenie emocji społecznych.

Prezes Kaczyński nie uzasadnia swoich słów, wypowiada je bezpodstawnie i bez uprawnienia. Jeżeli coś można nazwać zamachem, to fizyczne blokowanie dostępu do budynku Trybunału sędziom TK.

W mojej ocenie używanie wielkich słów, które nie odpowiadają stanowi faktycznemu, służy wyłącznie prowadzeniu gry politycznej. Tych samych określeń używa sędzia Bogdan Święczkowski, który zamachem nazywa piątkową wizytę prokuratura w Trybunale.

Doszło do tego, że kierujący pracami TK Bogdan Święczkowski zawiadomił prezydenta Karola Nawrockiego o wizycie prokuratura, który przyjechał wykonać czynności procesowe.

Mówiąc inaczej: przyjechał do Trybunału zebrać dowody.
– Otóż to.

Ale czy to wszystko nie sprawia, że na naszych oczach spełnia się scenariusz opisany kilka miesięcy temu przez profesora Marcina Matczaka, który przewidywał, że pańska nominacja do Trybunału Konstytucyjnego, choć miała przyczynić się do zniwelowania politycznego przechyłu tej instytucji zawłaszczonej przez ludzi PiS, będzie politycznym prezentem dla Kaczyńskiego? A prezes będzie mógł „bronić demokracji i konstytucji”.
– Nie będę komentował słów pana profesora Matczaka. Słyszę jednak z różnych stron, że ktoś inny na moim miejscu mógłby sprawnie rozwiązać sytuację w Trybunale. Mówi się, że to ja jestem problemem. Obawiam się, że ta perspektywa jest obarczona nieuzasadnioną wiarą i naiwnością.

Przypomnę, że jestem piątym sędzią, od którego prezydent nie odebrał ślubowania i którego Bogdan Święczkowski nie dopuścił do orzekania, i którym nie przydzielił spraw. Naprawdę nie wiem, z czego wynika przekonanie, że ktoś inny na moim miejscu zostałby potraktowany inaczej przez prezydenta i sędziego Święczkowskiego oraz mógłby liczyć na uszanowanie reguł prawnych.

To przekonanie wynika z jednego powodu: był pan członkiem rządu Donalda Tuska. I to nie jednym z wielu, a wyznaczonym przez premiera „superministrem”.
– Nie wstydzę się swojej biografii, 28 lat przepracowałem dla państwa w różnych urzędach, na wielu stanowiskach, od młodszego referenta do spraw legislacji w kancelarii Senatu aż po ministra nadzorującego wdrażanie polityki rządu. Jeśli ktoś zarzuca mi upolitycznienie, to niech na drugiej szali położy biogram Bogdana Święczkowskiego.

Który od przeszło 20 lat był ściśle związany z Prawem i Sprawiedliwością. W tym ze Zbigniewem Ziobrą, który powierzał mu najważniejsze zadania.
– Otóż to. Mogę pana zapewnić, że w momencie, w którym zostaniemy wszyscy dopuszczeni do działalności orzeczniczej, znikną wszelkie wątpliwości co do mojej apolityczności i niezależności. Udowodnię to czynami jako sędzia Trybunału Konstytucyjnego.

W sierpniu pojawiła się opinia organizacji pozarządowych zajmujących się od lat praworządnością, które apelowały, żeby wycofał się pan z kandydowania do TK. Eksperci pisali, że nie da się odbudować niezależności instytucji, kiedy zostanie przejęta przez większość rządzącą.
– Te zastrzeżenia są w mojej ocenie nieuprawnione. Po ostatnich wyborach posłowie przyjęli uchwałę mówiącą, że TK stracił zdolność wykonywania swojej funkcji. 18 grudnia ubiegłego roku Trybunał Sprawiedliwości UE orzekł, że TK nie spełnia standardów państwa prawa, a jego doprowadzenie do prawidłowego funkcjonowania jest obowiązkiem organów państwa.

Jednocześnie dobiegły końca kadencje sędziów Trybunału, którzy byli wybrani przez większość parlamentarną w poprzedniej kadencji Sejmu. W tym momencie nowa większość rządząca rozpoczęła procedurę wyborów nowych sędziów.

Nie ma więc mowy o przejmowaniu TK, tylko o naprawie instytucji zgodnie z przepisami przyjętymi jeszcze przez PiS.

Proszę spojrzeć chłodno na dzisiejszą sytuację: nowi sędziowie zastępują tych, którym pokończyły się kadencje, większość zyskują ci powołani przez obecny Sejm, co rzecz jasna niepokoi PiS, ale jest naturalną sytuacją w demokratycznym państwie prawa.

Dalej: w poprzednich latach do TK trafiali byli posłowie, senatorowie czy ministrowie, lecz dopiero w czasach rządów Zjednoczonej Prawicy zaczęło się mówić o upolitycznieniu tej instytucji. Wcześniej nikt nie formułował zarzutów, że sędziowie ulegali wpływom politycznym. Dlaczego? Ponieważ dopiero PiS wprowadził do TK takich polityków, których zachowania budziły wątpliwości opinii publicznej co do ich bezstronności. Część opinii publicznej twierdzi więc, że w podobny sposób upolitycznię TK. Ta projekcja jest nieuzasadniona.

Przekonamy się o tym, kiedy zacznie pan orzekać. Ale czy ani razu się pan nie zawahał? Przecież reakcję Jarosława Kaczyńskiego i Karola Nawrockiego można było z łatwością przewidzieć. Nie można było znaleźć kandydata, który nie kojarzyłby się z polityką?
– Po pierwsze, upolitycznienie Trybunału nastąpiło naprawdę znacznie wcześniej. Po drugie, mam świadomość, że jest wielu prawników spełniających wszystkie kryteria związane z pracą w TK. Nie jestem w niczym lepszy od moich koleżanek i kolegów. Podjąłem decyzję o kandydowaniu do sądu konstytucyjnego z pełną odpowiedzialnością i świadomością tego, że nie czeka mnie łatwe zadanie.

To był pański pomysł czy premiera Donalda Tuska?
– Pojawił się w trakcie mojej prywatnej rozmowy z premierem.

I ile razy rozmawiał pan z premierem od czasu nominacji?
– Ani razu.

A z innymi politykami koalicji rządzącej?
– Kontaktowałem się jedynie z ministrem sprawiedliwości Waldemarem Żurkiem. Wystąpiłem również do ministra spraw wewnętrznych o ochronę funkcjonariuszy Służby Ochrony Państwa.

Czyli nie konsultuje pan kolejnych kroków z rządem?
– Nie. Prowadzimy natomiast wielogodzinne rozmowy w gronie sędziów.

Maciej Berek

• urodzony w 1972 roku, doktor prawa, jest sędzią Trybunału Konstytucyjnego i wykładowcą na Uniwersytecie Warszawskim. Do TK przeszedł z rządu, gdzie był ministrem do spraw nadzoru nad wdrażaniem polityki rządu. Wcześniej pracował w Kancelarii Senatu, Najwyższej Izbie Kontroli, Rządowym Centrum Legislacji, Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich, Głównej Komisji Orzekającej w Sprawach o Naruszenie Dyscypliny Finansów Publicznych.

Urodzony w Gdańsku, w 2005 roku jako kandydat niepartyjny startował z listy Platformy Obywatelskiej do Sejmu. W 2015 roku został polskim przedstawicielem w Europejskim Trybunale Obrachunkowym. Ze stanowiska został odwołany przez premier Beatę Szydło, która unieważniła konkurs i rekomendowała Janusza Wojciechowskiego.

Dlaczego się pan w ogóle zdecydował przejść z rządu do Trybunału? Znudziła się panu praca z premierem?
– *(śmiech)* Nie, skądże. Prawdą jest, że moja natura zawodowa zmusza mnie do zmian co kilka lat, ale pomysł kandydowania do TK nie był ani zaplanowany wiele lat temu, ani specjalnie wymyślony. Wielokrotnie w gronie najbliższych współpracowników premiera rozmawialiśmy o organach sądowych, które są sparaliżowane po okresie rządów prawicy. W pewnym momencie zaczęliśmy się zastanawiać nad kolejnymi krokami, zadeklarowałem gotowość ewentualnego kandydowania, a potem sprawy potoczyły się stosunkowo szybko.

Pojawiły się też głosy, że ewakuuje się pan do TK przed wyborami, które Koalicja Obywatelska może przegrać. A jako sędzia będzie pan objęty immunitetem i zarabiał 40 tysięcy miesięcznie. I PiS nie będzie się na panu mścił.
– Znikąd się nie ewakuowałem. Czy naprawdę pan uważa, że moja obecna sytuacja jest źródłem radości? Właśnie wspólnie z innymi sędziami przygotowałem pismo przedprocesowe skierowane do Mariusza Błaszczaka, czyli szefa klubu parlamentarnego PiS, który porównał wybranie nas przez Sejm do TK do wybrania Adolfa Hitlera przez Reichstag.

Nie narzekam, tylko mówię, że to nie jest wyjazd na wczasy. To jest bardzo trudna praca, a po niej czeka nas naprawa Trybunału. Proszę sobie wyobrazić, że na rozpatrzenie czekają setki spraw, niektóre nawet sprzed ośmiu lat!

Skala opóźnienia jest ogromna. Wydaje się, że część sędziów pozorowała pracę, miała w alei Szucha, gdzie mieści się Trybunał, prawdziwe wakacje. Wszystko to

eprasa.pl 05bcb8acee

Sędzia Maciej Berek dla „Wyborczej”



• **15.10.2026 r., Warszawa, Aleja Szucha. Prawicowy publicysta Adam Borowski podczas protestu przed siedzibą Trybunału Konstytucyjnego**

FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

zweryfikujemy i jeśli się potwierdzi – poinformujemy o tym publicznie.

Prezydent twierdzi, że nie spełnił pan wymogów formalnych. Uważa, że nie potwierdził pan stażu na stanowisku radcy prawnego.

– Rozmawiamy w momencie, w którym złożyłem ślubowanie sędziego Trybunału Konstytucyjnego. Pan prezydent uważa, że się stało inaczej, ale fakty są inne. Ślubowanie zakończyło więc wszelkie rozważania o mojej kandydaturze. To po pierwsze. Po drugie – Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych oraz były wieloletni prezes Krajowej Rady Izby i Rady Radców Prawnych wyjaśniali te wątpliwości i publicznie potwierdzili mój status radcy prawnego.

Pan prezydent i jego otoczenie sugerowało również, że nie mam odpowiedniej wiedzy prawniczej – to z kolei ocena, której „dostąpili” poza mną także czterej inni wybrani przez Sejm sędziowie. To zasłona dymna: prezydent Karol Nawrocki i kierujący pracami TK sędzia Bogdan Święczkowski po prostu nie chcą dopuścić nowych sędziów do orzekania.

W Polsacie prezydent Nawrocki powiedział, że nie spełnia pan wymogów strategicznych. Co to może oznaczać?

– Nie wiem. W wypowiedziach pana prezydenta wybrzmiewa jedna nuta: uformowania ustroju, w którym ktoś jednoosobowo decyduje, czy Sejm prawidłowo wykonuje swoje funkcje, czy sędziowie są właściwie wybrani, czy ktoś może zostać ambasadorem, generałem lub oficerem. Tę samą nutę rozpoznaję w zachowaniu Bogdana Święczkowskiego, który decyduje o tym, kogo mogą zapraszać do gabinetów sędziowie TK, oskarża prokuratorów o zamach stanu. Wie pan, to jest takie myślenie, że państwo to ja, instytucja to ja.

Prezydentowi i Bogdanowi Święczkowskiemu wydaje się, że można jednoosobowo zarządzać Trybunałem albo rozstrzygać o sprawach państwa. A przecież w artykule drugim konstytucji napisano, że Polska jest demokratycznym państwem prawa, co zakłada jedno: każdy organ władzy publicznej może działać tylko na podstawie precyzyjnie przyznanych mu kompetencji.

To, że jakiś organ pełni ważną ustrojową funkcję, nie jest tym samym co przyznanie konkretnych kompetencji władczych.

Karol Nawrocki zaczyna głośno mówić o resecie konstytucyjnym. Podobne propozycje zgłasza dzisiaj środowisko byłego premiera Mateusza Morawieckiego. Dla części obywateli to może brzmieć jak uczciwa, propaństwowa propozycja.

– Politycy, którzy dzisiaj opowiadają się za wyborem sędziów TK większością kwalifikowaną, pośrednio oddają tym samym honor ministrowi Adamowi Bodnarowi. To właśnie on jako minister sprawiedliwości przygotował propozycję ustawy, która zakładała ponadpartyjny konsensus przy kształtowaniu składu Trybunału.

Większość parlamentarna zaproponowała przepisy zapraszające opozycję do uczestnictwa w wybieraniu sędziów TK. Prawica nie zagłosowała za ustawą, a na końcu procesu legislacyjnego zawetował ją prezydent Andrzej Duda. Dzisiaj te same siły polityczne twierdzą, że podobne rozwiązania mają wiele sensu! Trochę za późno na refleksję, nie sądzi pan?

A czy prezydent rozmawiał z panem o obecnej sytuacji w Trybunale?

– Ani on, ani jego urzędnicy nie skontaktowali się ze mną.

Pan jednak złożył w środę ślubowanie, poinformował o tym Karola Nawrockiego i pojechał z pozostałymi sędziami wybranymi przez Koalicję 15 Października na Szucha. Co działo się na miejscu?

– Bogdan Święczkowski na samym początku próbował nas nie wpuścić na piętro, gdzie znajduje się jego gabinet. Stanął na schodach, powiedział: Berek wchodzi, reszta zostaje.

Zignorowaliśmy to. Weszliśmy wszyscy na górę, potem już we dwóch poszliśmy do osobnej sali na spotkanie, gdzie powiedziałem mu prosto w oczy, że ponosi personalną odpowiedzialność za to, co dzieje się przed Trybunałem, gdzie dochodzi do dantejskich scen z udziałem zwolenników PiS oraz policji. Że jego wezwania do „obrony trybunału”, zwoływanie ludzi, opowieści o „zamachu” doprowadziły właśnie do takiego rezultatu.

Pan Święczkowski nie zgodził się ze mną i powiedział: „To wy odpowiadacie za tę sytuację”. Następnie wręczyłem prezesowi dokumenty: oświadczenie majątkowe, a także to potwierdzające moje zatrudnienie na Uniwersytecie Warszawskim.

I jak zareagował prezes? Przecież nie uznaje pana za sędziego.

– Przyjął ode mnie wszystkie dokumenty i parafował odbiór. Na każdym przystawił swoją imienną pieczątkę, co pokazuje całkowite pogubienie w argumentacji prawnej. Potem poinformował mnie, że musi zapytać się prezydenta, co w tej sytuacji zrobić.

Nie rozumiem: czy w ocenie Bogdana Święczkowskiego pracami TK kieruje Karol Nawrocki?

– Nie wiem. Pan sędzia Święczkowski powiedział, że musi wystąpić do pana prezydenta i uzyskać odpowiedź, co w tej sytuacji może zrobić. Z całą pewnością prezes nie dokonuje samodzielnie oceny prawnej ani oceny ustrojowej.

Co działo się dalej?

– Wyszliśmy z gabinetu na korytarz. Sędzia Sławomir Patyra zaprosił mnie i pozostałych sędziów do swojego biura. Nie mieliśmy zamiaru wdzierać się do innych gabinetów, wyłamywać drzwi, tylko wejść na krótką rozmowę do gabinetu sędziego i wypić kawę. W momencie, kiedy miałem przekroczyć próg, sędzia Święczkowski najpierw ręką, a potem wpychając się przede mnie, zablokował mi wejście.

Zatrzymałem się, mając pięć centymetrów przed oczami jego identyfikator. „Nie wiedziałem, że ma pan napisane na przepustce słowo »ochroniarz«”, skomentowałem tę sytuację i cofnąłem się. Święczkowski stanął w drzwiach i stał w nich aż do naszego wyjścia. Co znamienne, obok niego nikt nie stanął, nikt do niego nie dołączył, stał osamotniony. Po chwili wyjechaliśmy z terenu Trybunału.

Wrócił pan tam w kolejnych dniach?

– Nie, ponieważ pan sędzia Święczkowski czeka na decyzję prezydenta. Zapowiedziałem mu, że niedopuszczenie mnie do orzekania będę traktował jako naruszenie prawa z wszystkimi jego konsekwencjami. Poczekam kilkadziesiąt godzin, nie chcę wywierać przesadnej presji.

Złożył pan pierwsze zawiadomienie do prokuratury na postępowanie Bogdana Święczkowskiego. Czego dotyczy?

– Podejrzenia naruszenia mojej nietykalności cielesnej jako funkcjonariusza publicznego w czasie mojej próby wejścia do gabinetu sędziego Patyry. Z tego, co wiem, to prokuratur zabezpieczył nagranie z monitoringu z tego wydarzenia.

Jakie będą kolejne kroki? Czy to prawda, że doprowadzą państwo do uchylenia immunitetu Bogdanowi Święczkowskiemu?

– Sędziowie Trybunału Konstytucyjnego mają obowiązek wykonywać to, czego od niego domaga się konstytucja i ustawy. Jednym z obowiązków Trybunału jest zajmowanie się ewentualnymi wnioskami o uchylenie immunitetu sędziów TK, w tym prezesa. Wiemy przecież, że takie wnioski składała prokuratura. Wiemy też, że sędzia Patyra złożył do prokuratury zawiadomienie o manipulowaniu przez Bogdana Święczkowskiego składami orzekającymi. To jest z jeden z cięższych zarzutów, jaki można sformułować wobec osoby kierującej pracami Trybunału Konstytucyjnego.

Jeśli prokuratura, na podstawie dokumentów z systemów informatycznych TK, jakie trafiły do śledczych, będzie chciała postawić panu Święczkowskiemu zarzuty, wówczas będzie musiała wystąpić z wnioskiem o uchylenie mu immunitetu. W takiej sytuacji o jego losie zdecyduje zgromadzenie ogólne sędziów TK. Oczywiście bez udziału osoby, której dotyczy taki wniosek.

A czy prowadzi pan rozmowy z sędziami powołanymi przez PiS, którzy mogliby przejść na waszą stronę? Żeby zwołać zgromadzenie ogólne, potrzeba jest wola 10 sędziów.

– Nie prowadzę takich rozmów. Natomiast sędziowie wybrani w marcu dyskutują ze swoimi kolegami o poprawnym funkcjonowaniu TK.

I co się teraz wydarzy?

– Według procedury kierujący pracami TK powinien zwołać zgromadzenie ogólne wszystkich sędziów i domknąć sprawy budżetowe. Minister finansów nie otrzymał pełnej dokumentacji, co grozi zamrożeniem finansowania TK w przyszłym roku.

Opór Bogdana Święczkowskiego, który nie chce zwołać zgromadzenia, jest niebezpieczny i destrukcyjny, ponieważ z jego winy pracownicy TK żyją w ciągłym niepokoju, chcieliby wiedzieć, czy mogą liczyć na wypłatę pensji i spokojną pracę.

Wiemy, że dzisiaj wielu z nich wychodzi wcześniej z pracy, ponieważ w TK nic się nie dzieje, jego funkcjonowanie jest de facto zawieszone. Z przykrością stwierdzam, że Trybunał stał się jednoosobowym szańcem sędziego Święczkowskiego.

I ma pan plan, jak wybrnąć z tej sytuacji?

– Mamy. Ale nie zdradzę szczegółów. ●

wyborcza.pl

• **Cała rozmowa na Wyborcza.pl**



Prezydentowi i Bogdanowi Święczkowskiemu wydaje się, że można jednoosobowo zarządzać Trybunałem albo rozstrzygać o sprawach państwa

MACIEJ BEREK

eprasa.pl 05bcb8acee

Posłów KO to nie obchodzi

Nowelizacja ustawy zdrowotnej przyniesie chaos, o ile nie katastrofę

Gdy minister zdrowia w rządzie Mateusza Morawieckiego zaproponował beznadziejną ustawę o reformie szpitali, posłowie PiS natychmiast interweniowali u premiera. Projekt trafił do kosza. Teraz do katastrofy w zdrowiu brnie rząd koalicji. Posłowie KO pozostają bezczynni.

Watoła





FOT. JAKUB ORZECHOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Gdy chodzi o finanse, katastrofę w zdrowiu już mamy. Co rusz słyszymy o kolejnym szpitalu, który odmawia pacjentom, najczęściej chorym na raka, włączenia do programu lekowego, ponieważ NFZ nie płaci. Zła wiadomość jest taka, że jeśli rządowa nowelizacja ustawy zdrowotnej wejdzie w życie, będzie jeszcze gorzej.

Zacznijmy od przyczyn katastrofy. To konsekwencje zmian wprowadzonych za czasów PiS. Były w zasadzie łatwe do przewidzenia.

Na przykład gdy NFZ na polecenie ministra Adama Niedzielskiego zniósł limity na porady specjalistyczne, ale nie wprowadził niższych stawek za powtarzające się wizyty tych samych pacjentów. To było jak zaproszenie do mnożenia porad, czasem kompletnie bez potrzeby. Nic więc dziwnego, że kolejki albo w ogóle się nie skróciły, albo w niewielkim stopniu.

Łatwe do przewidzenia były także skutki nowelizacji ustawy o wynagrodzeniach pracowników medycznych. Opisany w niej mechanizm zakłada, że podwyżki w zdrowiu mają być rok w rok wyższe niż wzrost wpływów ze składki zdrowotnej. Musiało to doprowadzić do deficytu w budżecie NFZ.

Ale w 2022 r. za takim rozwiązaniem głosowała też KO i co gorsza, po przejęciu władzy nie zrobiła niczego, żeby fatalny dla systemu mechanizm podwyżek zmienić.

Katastrofalny stan finansów NFZ nie jest więc żadnym zaskoczeniem. Odsyłanie pacjentów z kwitkiem także. Zaskoczeniem może być tylko, że prezes Filip Nowak, który nic nie zrobił by w imię bezpieczeństwa chorych chronić finanse funduszu, nadal tkwi na swoim stanowisku. Gorzej jeszcze, to z jego udziałem i udziałem najbardziej oddanych mu ludzi powstał fatalny projekt nowelizacji.

W założeniu nowelizacja ma uderzyć w lekarzy na kontraktach. Ma uniemożliwić im pobieranie astronomicznych wynagrodzeń czy dokonywania oszustw w postaci fikcyjnych dyżurów. Ma wyeliminować z systemu lekarzy na walizkach, którzy jeżdżą od szpitala do szpitala, by wykonywać w nich procedury, za które NFZ od lat świadomie przepłaca. Fundusz nadal będzie za te procedury przepłacał, ale już tylko wybranym szpitalom, które wybranych specjalistów zatrudnią na minimum pół etatu. Względnie uzyskają indywidualną zgodę prezesa NFZ (który dzięki nowelizacji uzyska w funduszu władzę niemal absolutną), żeby zatrudniać ich w mniejszym wymiarze godzin.

Takie rozwiązanie uderzy przede wszystkim w małe szpitale w powiatach, ale minister zdrowia Jolanta Sobierańska-Grenda i prezes NFZ Filip Nowak właśnie tego chcą. Powtarzają mniej lub bardziej wprost, że szpitali jest za dużo. Stąd mówienie w kółko o potrzebie konsolidacji, restrukturyzacji itp. Skoro grozi nam wojna, takie zmiany powinno się lepiej przemyśleć i planować w skali kraju. Jednak w rządzącej koalicji chyba tylko PSL jest zaniepokojony, że taka polityka uderzy w jego – i tak kurczący się – elektorat.

W nowelizacji są jednak rozwiązania, które uderzą we wszystkich i mogą doprowadzić do nieprawdopodobnego wręcz chaosu już kilka miesięcy od jej wejścia w życie. We wszystkich, czyli nie tylko w małe, ale i duże szpitale. I nie tylko w lekarzy na kontraktach, ale wszystkich pracowników szpitali zatrudnionych na etatach.

Pisałam o tym przed tygodniem, więc tylko pokrótce przypomnę. Otóż już pół roku od wejścia w życie nowych przepisów wszyscy pracownicy mają mieć nowe umowy, ponieważ z automatu wygasną stare regulaminy wynagrodzeń. Jeśli dyrektorzy nie porozumieją się ze związkami zawodowymi w sprawie treści nowych regulaminów, będą musieli wszystkim pracownikom wręczyć wypowiedzenia. Zaczną to robić już po trzech miesiącach od wejścia w życie nowelizacji, bo zapisano w niej, że okres wypowiedzenia musi upłynąć przed dniem wygaśnięcia starych regulaminów wynagrodzeń.

Jak mają działać szpitale, w których większość zatrudnionych, o ile nie wszyscy, dostaną naraz wypowiedzenia?

Wypowiedzenia mają otrzymać bez wyjątku wszyscy, czyli także osoby chronione prawem pracy, a więc kobiety w ciąży, matki na urlopie macierzyńskim, pracownicy na zwolnieniu chorobowym i w okresie ochronnym przed emeryturą.

Trudno wyobrazić sobie konsekwencje tych przepisów. Jak mają działać szpitale, w których większość zatrudnionych, o ile nie wszyscy, dostaną naraz wypowiedzenia? Nie chodzi o to, że z dnia na dzień przestaną pracować. Chodzi o to, że będą zdezorientowani. A jeśli zdezorientowani będą lekarze, pielęgniarki i cała rzesza innych pracowników, to jak w takiej sytuacji odnajdą się chorzy? Już dziś wielu, przez zagubienie w systemie i brak należytej opieki, traci zdrowie, a nawet życie. Nietrudno sobie wyobrazić, że w sytuacji chaosu i niepewności, stopień ich zagubienia jeszcze się spotęguje i ofiar będzie znacznie więcej.

Fatalne dla systemu opieki zdrowotnej projekty to nie nowość. Kolejne rządy psują go z sukcesami już od lat. Były też jednak katastrofy, którym udało się zapobiec. Jedna całkiem niedawno, bo cztery lata temu. Ówczesny minister Adam Niedzielski wystąpił wówczas z projektem ustawy o modernizacji i poprawie efektywności szpitalnictwa. Nazwał ją „konstytucją dla szpitali". Pilnować ich miała Agencja Rozwoju Szpitali, którą szybko przezwano Agencją Dobijania Szpitali, bo miała oceniać szpitale tylko podług kryterium finansowego. Najlepsze dostawałyby kategorię A, a najgorsze – D. W szpitalach kategorii C i D mieli rządzić nadzorcy: mieli decydować, kogo zwolnić i jaki oddział zamknąć, a może i zlikwidować cały szpital. Finansowe konsekwencje ich decyzji miały ponosić samorządy, jednocześnie tracąc jakikolwiek wpływ na to, co w ich szpitalu się dzieje.

– Nie wiem po kiego diabła w ogóle wpisywali to jeszcze do KPO – usłyszałam wówczas w PiS. Perspektywa wysyłania z centrali w Warszawie nadzorców, którzy de facto zabiorą samorządom ich szpitale, wzbudziła w partii ogromne obawy. Wiedzieli jak bardzo może to zagrozić przed wyborami. Dlatego grupa posłów PiS z sejmowej komisji zdrowia interweniowała u premiera. Pomogło. Projekt Niedzielskiego trafił do kosza. Zamiast niego dopiero w zeszłym roku uchwalono kadłubkową ustawę, która tylko udaje, że coś w systemie poprawia za to, przynajmniej niczego nie pogarsza.

Teraz mamy kolejny, potencjalnie katastrofalny w skutkach, projekt. Różnica polega na tym, że nie trafił do kosza. Trafił do Sejmu. Posłowie KO chyba nawet nie zadali sobie trudu, żeby go uważnie przeczytać, bo nie mają w zasadzie uwag. Kiedy słyszą, że nowelizacja łamie prawa pacjenta i Kodeks pracy, bezmyślnie tłumaczą, że to lex specialis.

W głowie się nie mieści, że, w imię walki z lekarzami – zarabiającymi krocie na kontraktach i oszukującymi, jak Dawid K. na dyżurach – ktoś wymyślił hurtowe wypowiadanie umów setkom tysięcy pracowników na etatach! To przepis na klęskę. I wprost w głowie się nie mieści, jak można za nim głosować. ●

Judyta Watoła

eprasa.pl 05bcb8acee

Kompromitacja mu nie zaszkodziła

Bartosz Bocheńczak z Konfederacji nie zebrał wymaganej liczby podpisów i nie wystartował w wyborach prezydenckich w Krakowie. – Winnych znaleziono w Ruchu Narodowym i wśród młodych działaczy naszej partii, jemu nic się nie stało – mówią w Nowej Nadziei.

Tomasz Nyczka



• **Sławomir Mentzen i Bartosz Bocheńczak w Krakowie, 29 maja 2026 r.** FOT. KLAUDIA RADECKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Bocheńczak to przedsiębiorca z Krakowa i sekretarz Nowej Nadziei, partii Sławomira Mentzena. Jest prawą ręką prezesa, który bardzo ceni swojego sekretarza, od zeszłorocznej kampanii ma do niego słabość. Bocheńczak był wówczas szefem w kampanii prezydenckiej Mentzena, objeżdżał z nim wszystkie powiaty, organizował mu wiece, podpowiadał. Kandydat Konfederacji zajął dobre, trzecie miejsce.

– Nie znam lepszego kandydata na prezydenta Krakowa. Przedsiębiorca, menedżer. To, jak on mi poprowadził tę kampanię, to było mistrzostwo świata. Dowozi wszystkie tematy – zachwalał Mentzen, gdy w Krakowie ogłaszał kandydaturę Bocheńczaka przed wyborami na prezydenta miasta.

Pomysł był taki, by zrobił w Krakowie taki wynik, którego nie trzeba się wstydzić, wypromował swoje nazwisko i w ten sposób „zbudował się" przed przyszłorocznymi wyborami do Sejmu. Gdyż ma startować do parlamentu z krakowskiej listy Konfederacji. Drugim kandydatem do „jedynki" jest poseł Konrad Berkowicz, ale w partii wszyscy mówią, że Mentzen stawia na swoich zaufanych.

Udawane konsekwencje

Wyborów w Krakowie jednak Bocheńczuk „nie dowiózł". Konfederacja nie zebrała tam wymaganej liczby podpisów i nie zarejestrowała kandydata. Po kompromitacji wydał oświadczenie i tłumaczył, że wydawało mu się, że „złożenie niemal 5 tys. podpisów zapewni wystarczający margines bezpieczeństwa". Przyznał, że „zabrakło ważnych podpisów", że „zawalił" i ponosi za to pełną odpowiedzialność. Przeprosił.

Z kolei Mentzen oświadczył, że jest „bardzo zawiedziony" i zaznaczył, iż proces zbierania podpisów można było lepiej zorganizować. To, co stało się w Krakowie, nazwał katastrofą i kompromitacją. Dodał, że nie można nie wyciągnąć konsekwencji. Dlatego odwołał Bocheńczaka z funkcji szefa krakowskiej Nowej Nadziei, zawiesił wszystkich pełniących funkcje w krakowskich strukturach i przekazał ich sprawy do partyjnego sądu.

Wszystko to działo się na początku września. Po kompromitacji polityk trochę „się schował", mniej udzielał publicznie, nie pojechał na Forum Ekonomiczne do Karpacza. Starał się przeczekać kryzys.

Jak mówią w partii, Mentzen musiał jakoś zareagować i wyciągnąć formalne konsekwencje, bo skala kompromitacji była ogromna. Inne liczące się partie nie miały problemów z rejestracją kandydatów.

Ale Bocheńczak zachował kluczowe stanowisko sekretarza Nowej Nadziei, pozycję i wpływy. Nadal jest jednym z najbliższych ludzi Mentzena. A lider teraz objeżdża struktury partii. Ostatnio był w Kaliszu i Opolu. W Polskę wraz z nim udali się jego najważniejsi ludzie. Na zdjęciach obok Mentzena stoją rzecznik Konfederacji Wojciech Machulski, wiceszef partii Krzysztof Rzońca i właśnie sekretarz Bocheńczak, który wyraźnie wyszedł z cienia.

Bartosz Bocheńczak zachował kluczowe stanowisko sekretarza Nowej Nadziei, pozycję i wpływy

– Sytuacja z Krakowa w ogóle mu nie zaszkodziła – słyszę w Nowej Nadziei. Politycy opowiadają, że zorganizowano polityczny „teatr". Odebrano mu mniej znaczące stanowisko w Krakowie, Mentzen rytualnie się oburzył, Bocheńczak przeprosił. I tyle.

Mentzen ufa tylko im

Bocheńczak nadal jest najbliższym człowiekiem Mentzena i – jak mówią w partii – właściwie ma w kieszeni poselski mandat z Krakowa, bo prezes go wystawi. – Jest pewniakiem na posła – przyznają politycy.

Porażka w Krakowie została „rozmasowana". Już podczas rady krajowej Nowej Nadziei, jak pisaliśmy w „Wyborczej", odpowiedzialnością za wpadkę obarczano głównie działaczy Ruchu Narodowego, a więc ludzi Krzysztofa Bosaka. Zdaniem mentzenowców, tamci nie pomagali, nie angażowali się w zbiórkę podpisów. – A u nas winę zrzucono na młodych w partii, że oni nawalili, i że Berkowicz przeszkadzał. Bocheńczakowi nic się nie stało – opowiadają.

Prezes stworzył też w partii nowe stanowisko – zastępcy sekretarza do spraw struktur Nowej Nadziei. Został nim Michał Cichy, szef Nowej Nadziei w Kielcach. To człowiek Mentzena, całkowicie mu oddany. – Ma pomagać Bocheńczakowi w ogarnianiu tematu partyjnych struktur w całym kraju. To na pewno nie jest decyzja wymierzona w sekretarza. Raczej pomoc dla niego – tłumaczą działacze.

Na stanowisku szefa krakowskich struktur Nowej Nadziei jest teraz wakat. – Spokojnie, stołek na pewno obejmie człowiek Bocheńczaka – zapewniają działacze partii. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34457392

WOJEWODA LUBELSKI

IF-I.7840.2.11.2026.AT/DS

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO

o wydaniu decyzji o zmianie pozwolenia na budowę strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowych oraz o wydaniu postanowienia

Działając na podstawie art. 10 ust. 1 w związku z art. 13 ust. 4 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz. U. z 2024 r. poz. 1199 ze zm.) zwaną dalej *specustawą przesyłową*, art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691) – zwaną dalej *Kpa* oraz na podstawie art. 72 ust. 6 i 6a ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r. poz. 670 ze zm.),

zawiadamiam,

że 9 października 2026 r. została wydana na rzecz Polskich Sieci Elektroenergetycznych S.A. w Konstancie Jeziornej **decyzja Wojewody Lubelskiego nr 62/26, znak: IF-I.7840.2.11.2026.AT/DS, o zmianie pozwolenia na budowę nr 35/24 z dnia 5 lipca 2024 r., znak: IF-I.7840.2.4.2024.DS, obejmującego przebudowę i rozbudowę Stacji Elektroenergetycznej 400/110 kV Lublin Systemowa wraz z powiązaniem z siecią 400kV i 110 kV oraz połączeniem komunikacyjnym, na działkach nr ewid. 209/3, 211/4, 211/5, 213/3, 213/4, 214/3, 214/4, 216/6, 216/7, 216/9, 216/10, 220/3, 220/4, 221/3, 221/4, 223/3, 223/4, 225/4, 225/5, 227/4, 227/5, 230/1, 230/2, 231/1, 231/2, 232, 233/2, 235/5, 235/6, 236/5, 236/6, 237/6, 237/7, 237/5, 250/2, 250/5, 250/6, 251/1, 251/2, 156/1, 156/2, 252/1, 252/2, 253/1, 269/3, 269/4, 462/3, 462/4, 463/3, 463/4, 463/5, 465/3, 465/4, 476/2, 477/2, 601/1, 601/4 i 601/5 obręb 0014 – Łagiewniki, gm. Niemce oraz nr ew. 1036 obręb 0006 – Pliszczyn, gm. Wólka. W dniu 15 października 2026 r. zostało wydane postanowienie prostujące oczywistą omyłkę pisarską w ww. decyzji zmieniającej.**

Istotne odstąpienie od zatwierdzonego projektu zagospodarowania terenu oraz projektu architektoniczno – budowlanego zatwierdzonego decyzją nr 35/24 z dnia 5 lipca 2024r., znak: IF-I.7840.2.4.2024.DS, stanowi odstąpienie w zakresie:

- odstąpienia od budowy stanowiska dławika kompensacyjnego 400kV w gabarycie 100 MVAr w polu nr 8 rozdzielni 400kV,
- odstąpienia od budowy mostu 110 kV z wyposażeniem technologicznym między stanowiskiem odstawczym transformatora a polem nr 6 rozdzielni 110 kV,
- zabudowy dławika na stanowisku odstawczym (docelowa stanowisko DL1) po tymczasowej pracy transformatora TR2,
- budowy nowego stanowiska transformatora TR1 o gabarycie dla autotransformatora 400/110 kV o mocy 450 MVA wraz z instalacją odolejania w miejscu istniejącego stanowiska TR1,
- zmiany długości ławotoru, który projektuje się pomiędzy stanowiskiem TR1 a AT3,
- budowy pola liniowego 400 kV nr 8 "Most Szynowy",
- budowy w polu nr 6 bramki jednoprzęsłowej dwupoziomowej oraz zmiany lokalizacji posadowienia fundamentów i konstrukcji pod odłączniki pantografowe 400kV oraz pod izolatory wsporcze 400kV,
- dostosowania drogi wewnętrznej do projektowanego ławotoru,
- budowy dodatkowego ciągu kanału kablowego, kanalizacji kablowej oraz zmiany szerokości kanału kablowego,
- budowy złączy kablowych zasilania agregatu do wirowania oleju oraz agregatu stacjonarnego,
- dostosowania zejścia kablowego SN z TR1.

Zakres zmiany obejmuje działki położone w województwie lubelskim, powiecie lubelskim w gminie Niemce, obręb 0014 Łagiewniki:
nr ewid. 601/5, 601/1, 601/4, 236/5, 227/4, 225/4, 223/3, 221/3, 220/3 i 216/9.

Zgodnie z art. 25 ust. 1 *specustawy przesyłowej* decyzje o pozwoleniu na budowę strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych podlegają natychmiastowemu wykonaniu.

Z treścią decyzji, postanowieniem prostującym oczywistą omyłkę oraz ze zgromadzoną dokumentacją, w tym decyzją Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Lublinie z dnia 12 sierpnia 2022 r., znak: WOOŚ.420.3.2022.MG.14, sprostowaną postanowieniem z dnia 9 listopada 2022 r., znak WOOŚ.420.3.2022.MG.18 można zapoznać sięw Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim przy ul. Lubomelskiej 1-3, II piętro, telefon: (81) 74-24-138, w godzinach 8:00 ÷ 13:00 w poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek, po uprzednim telefonicznym umówieniu.

Zgodnie z art. 10 ust. 2a *specustawy przesyłowej*, zawiadomienie poprzez obwieszczenie, uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w urzędzie wojewódzkim tj. od dnia 20 października 2026 r.

Obwieszczenie podlega publikacji na tablicy ogłoszeń Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie i urzędów gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej urzędów gmin oraz urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

Od przedmiotowej decyzji stronom postępowania administracyjnego służy odwołanie doGłównego Inspektora Nadzoru Budowlanego za pośrednictwem Wojewody Lubelskiego, w terminie 14 dni. Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

Stronom przysługuje prawo wniesienia zażalenia na postanowienie prostujące oczywistą omyłkę do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego za pośrednictwem Wojewody Lubelskiego, w terminie 7 dni od daty doręczenia postanowienia.

Rozpoczęcie biegu terminu do wniesienia odwołania od decyzji oraz postanowienia następuje od dnia, w którym zawiadomienie o ich wydaniu w drodze obwieszczenia, uważa się za dokonane Zgodnie z art. 49 *Kpa*, doręczenie uważa się za dokonane, po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia. W trakcie biegu do wniesienia odwołania/ zażalenia, strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania/zażalenia wobec Wojewody Lubelskiego. Nie jest możliwe skuteczne cofnięcie oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania/zażalenia.

Data publikacji: 20 października 2026 r.

Z up. Wojewody Lubelskiego
/-/
Aneta Ciesielczuk
Z-ca Dyrektora Wydziału Infrastruktury
/podpisano elektronicznie/

www.nekrologi.wyborcza.pl/34457601

Naszemu Drogiemu

Profesorowi
Piotrowi Kułakowskiemu

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają

najbliżsi współpracownicy

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34457378

Przed Sądem Rejonowym w Radzyniu Podlaskim toczy się postępowanie w sprawie sygn. akt I Ns 240/25 z wniosku Zbigniewa Pliszki z udziałem Jana Frączka, Jadwigi Pliszki, Jadwigi Roli, Anny Paszkowskiej i Ryszarda Nowackiego **o zasiedzenie nieruchomości położonej w Radzyniu Podlaskim przy ul. Gwardii, powiat radzyński, województwo lubelskie, oznaczonej nr 201/2 o pow. 0,0195 ha, zabudowanej budynkiem mieszkalnym, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta ani zbiór dokumentów, która znajduje się aktualnie w posiadaniu Zbigniewa Pliszki.**

W związku z powyższym wzywa się wszystkich zainteresowanych aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i wykazali swoje prawa do tej nieruchomości, gdyż Sąd stwierdzi jej zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione

eprasa.pl 05bcb8acee



• **Palestyńczycy rzucają przedmiotami w stronę izraelskich osadników. Do starć dochodzi w czasie zbiorów oliwek w Abu Falah, niedaleko Ramallah na okupowanym przez Izrael Zachodnim Brzegu, 16 października 2026 r.**
FOT. REUTERS / AMMAR AWAD

Zachodni Brzeg pogrąża się w przemocy

Izraelskie służby zatrzymały 10 osób podejrzanych o związki z ostatnimi atakami żydowskich osadników na Zachodnim Brzegu Jordanu. W sobotę zaatakowali oni dyplomatów z krajów UE, w tym z Polski, a także amerykańską dziennikarkę, która została ranna.

Marta Urzędowska

Aresztowania przeprowadzono w poniedziałek nad ranem. Izraelska armia i Szin Bet, czyli izraelski kontrwywiad, zatrzymały dziesięć osób podejrzanych o udział w ostatnich atakach żydowskich osadników na okupowanym palestyńskim Zachodnim Brzegu.

W ostatnią sobotę (17.10) zamaskowani osadnicy zaatakowali konwój, którym podróżowali europejscy dyplomaci. Choć nie są znane szczegóły incydentu, do którego doszło w pobliżu wioski Tajba na Zachodnim Brzegu, wiadomo, że byli wśród nich dyplomaci z Polski. Choć polskie MSZ nie podaje ich nazwisk, informuje, że nie ucierpieli.

Jak opisuje „Times of Israel", nagrania pokazują, że jeden z pojazdów obrzucono kamieniami, rozbijając szybę. Według świadków, siedmiu zamaskowanych osadników najpierw otoczyło pojazd dyplomatyczny i zażądało dokumentów tożsamości, a następnie zaatakowało samochód.

Poza Polakami konwojem podróżowali konsul generalny Belgii w Jerozolimie, Anick Van Calster, a także dyplomaci i politycy z Francji, wśród nich Bernard Baudoux, 78-letni burmistrz Aulnoye-Aymeries, który został zaatakowany i pobity.

Jak opisuje „Jerusalem Post", dyplomaci zostali zaatakowali w miejscu, gdzie stali się świadkami ataku osadników na Palestyńczyków zbierających oliwki.

Dzień wcześniej doszło do poważnego ataku osadników na amerykańską dziennikarkę „Washington Post", Heidi Levine. Jak informuje „Jerusalem Post", Levine pracuje w Izraelu jako fotoreporterka. Została zaatakowana podczas starcia między osadnikami a Palestyńczykami, doznała urazów kończyn, pleców i żebra, skradziono jej aparaty i rzeczy osobiste.

Prawo dotyczy wszystkich

Jak informuje dziennik „Jerusalem Post", trwają przesłuchania podejrzanych, a służby kontynuują śledztwo w sprawie ostatnich ataków. Poza przeprowadzeniem serii aresztowań izraelskie służby skonfiskowały też kilka samochodów.

Po fali oburzenia, jaką wywołały ataki na zachodnich dyplomatów i amerykańską reporterkę, izraelskie władze zapewniają, że ukarzą winnych. – Prawo w Judei i Samarii dotyczy wszystkich, niezależnie od tożsamości czy przynależności – zapewniał w poniedziałkowym oświadczeniu komendant izraelskiej policji Daniel Levy. – Izraelska policja jest zobowiązana do profesjonalnego, równego i bezstronnego egzekwowania prawa. Będziemy koordynować działania ze wszystkimi agencjami bezpieczeństwa, by poprawić bezpieczeństwo i zapewnić, że każda osoba uznana za winną złamania prawa zostanie pociągnięta do odpowiedzialności – wyliczał.

Biblijnym określeniem Judea i Samaria wielu Izraelczyków określa palestyński Zachodni Brzeg, nielegalnie okupowany przez Izrael.

W innym oświadczeniu izraelskiej policji z weekendu stwierdzono, że „komisariat w okręgu Judei i Samarii wszczął śledztwo w sprawie napaści po nagraniu rozpowszechnionym w internecie, na którym widać atak na kilku dyplomatów przebywających w okolicy wioski Tajba".

UE: Oczekujemy pełnego rozliczenia

Atak na dyplomatów potępił belgijski minister spraw zagranicznych Maxime Prevot. Dodał, że rząd Belgii będzie nadal naciskał na nałożenie sankcji na „osoby odpowiedzialne za tę przemoc oraz tych, którzy je wspierają".

Francuskie MSZ zażądało aresztowania winnych i pociągnięcia ich do odpowiedzialności, a szef resortu Jean-Noël Barrot domaga się od Izraela zdławienia „przestępczej przemocy". MSZ apeluje też, by Izrael „podjął wszelkie niezbędne środki, aby położyć kres tym aktom terroryzmu i zapewnić bezpieczeństwo ludności cywilnej oraz misjom dyplomatycznym, zgodnie z obowiązkiem wynikającym z prawa międzynarodowego".

Także Unia Europejska domaga się ukarania winnych ataku. Rzecznik UE ds. polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Christian Wigand napisał w serwisie X, że Wspólnota „zdecydowanie potępia najnowsze ataki osadników na Zachodnim Brzegu, w tym na europejskich dyplomatów".

„Oczekujemy pełnego rozliczenia oraz skutecznych działań zapobiegających dalszym aktom przemocy i nękaniu Palestyńczyków, w tym podczas trwającego sezonu zbioru oliwek, a także atakowania dziennikarzy.Wzywamy Izrael do pełnego przestrzegania międzynarodowego prawa humanitarnego i praw człowieka oraz do zaprzestania rozbudowy osiedli" – zaapelował.

Ostatnie ataki skomentował też Marco Rubio, amerykański sekretarz stanu, który stwierdził w sobotę, że administracja jest „bardzo zaniepokojona". Dodał, że „zwrócił się do Izraelczyków, by zdławili tego rodzaju zjawiska".

Incydent skomentował premier Izraela Beniamin Netanjahu, który początkowo zapewnił, że „osoby odpowiedzialne zostaną pociągnięte do odpowiedzialności", jednak po kilku godzinach dodał, że w sprawie brakuje „przekonujących dowodów" i zasugerował, że incydent mógł być częścią „skoordynowanej kampanii oczerniającej".

Incydenty pokazały skalę przemocy

Jak opisuje „New York Times", ponad stu byłych izraelskich dyplomatów, w tym byłych ambasadorów, podpisało w sobotę list otwarty, w którym potępili ostatnie ataki jako „plamę moralną, której nie da się łatwo zatrzeć". Przekonują, że powodują one „niedopuszczalne szkody w stosunkach zagranicznych Izraela".

Po fali oburzenia, jaką wywołały ataki na zachodnich dyplomatów i amerykańską reporterkę, izraelskie władze zapewniają, że ukarzą winnych

Liczba ataków osadników na Zachodnim Brzegu gwałtownie wzrosła w tym roku i nasila się w tygodniach poprzedzających izraelskie wybory parlamentarne zaplanowane na 27 października. Jednocześnie fala ataków przypada w okresie corocznego zbioru oliwek – Palestyńczycy atakowani są przy zbiorach. Od końca września, kiedy rozpoczęły się zbiory, izraelska organizacja praw człowieka Yesh Din odnotowała ponad 80 incydentów.

Kolejne ataki miały miejsce już w ostatnią niedzielę – osadnicy próbowali podpalić przyczepę i sprzęt budowlany w Wadi Rahim na południowych wzgórzach Hebronu. Palestyńska agencja informacyjna Wafa podała, że tego samego dnia osadnicy uniemożliwili też rolnikom zbiór oliwek w położonym na południu Zachodniego Brzegu mieście Idna. Osadnicy mieli próbować ukraść plony Palestyńczyków.

Jak przypomina „Times of Israel" doniesienia o kradzieżach z gajów oliwnych nastąpiły po wydanej w ostatni piątek decyzji radykalnego rabina osadników, który orzekł, że Żydzi mogą zbierać oliwki z palestyńskich ziem, „by publicznie zademonstrować, że te ziemie to ich własność".

Na Zachodnim Brzegu wśród trzech milionów Palestyńczyków mieszka pół miliona żydowskich osadników. Izraelczycy od dekad budują na okupowanym palestyńskim Zachodnim Brzegu osiedla, które – zgodnie z prawem międzynarodowym – są nielegalne. Ich liczba rośnie szczególnie w ostatnich latach, kiedy Izraelem rządzi skrajnie prawicowy rząd Benjamina Netanjahu, w którym zasiadają radykałowie, będący nie tylko są za rozbudową osiedli, ale także za zaanektowaniem całego Zachodniego Brzegu.

Podczas ataków, których liczba rośnie w ostatnich miesiącach, osadnicy zabijają i ranią Palestyńczyków, niszczą i podpalają domy i samochody, a izraelskie służby interweniują w niewielkim stopniu albo bezczynnie się przyglądają.

Palestyńskie władze wyliczają, że od początku 2026 r. co najmniej 87 Palestyńczyków zginęło z rąk Izraelczyków na Zachodnim Brzegu. 21 z nich zabili osadnicy, pozostałych – funkcjonariusze izraelskich służb prowadzący tzw. operacje antyterrorystyczne.

eprasa.pl 05bcb8acee

Protesty we Francji

Czy to nowa rewolucja?

Moszyński

Sobotnie rozruchy we Francji przyciągają uwagę mediów na całym świecie. Nic dziwnego, bo skala i rozmiary wyrządzonych szkód są wielkie. Chuligani, rabusie, anarchiści i lewaccy ultrasi szaleli w wielu miastach w sobotę i niedzielę. Trudno ocenić liczbę sprawców zamieszek. W skali kraju aresztowano w sobotę 1200 osób, więc można szacować, że mogło ich być 10-15 tys.

Zamieszki całkowicie odwróciły uwagę od nieporównanie liczniejszych, masowych, spokojnych manifestacji pod głównym hasłem walki z drożyzną, które – według francuskiego MSW – zgromadziły ok. 550 tys., a według organizatorów ok. 800 tys. osób. Wzięli w nich udział ludzie z różnych warstw społecznych, o różnych sympatiach politycznych i zawodach, ale mający poczucie, że są zagrożeni i pokrzywdzeni, a równocześnie niezauważeni i niewysłuchani.

Przykrycie ich akcji protestacyjnej przez bandyckie wyczyny w wielu miastach tylko umocniło w nich to poczucie. A to właśnie wśród nich narasta na razie relatywnie cichy, ale ciągle kumulujący się gniew. W dobie gwałtownego wzrostu cen paliw i związanego z tym wzrostu cen innych artykułów i usług Francuzi mogą sobie pozwolić na coraz mniej i ogarnia ich coraz większy lęk przed przyszłością. Tym bardziej że tym razem nie mogą już liczyć na taką pomoc i opiekę państwa jak kiedyś, bo jego kasa jest pusta.

Dla uspokojenia nastrojów i zapobieżenia dalszym manifestacjom najlepiej by było, gdyby prezydent w swoim wystąpieniu telewizyjnym zaraz po fali największych do tej pory zamieszek mógł zapewnić, że rząd spełni najważniejsze postulaty protestujących licealistów, studentów, rolników i innych grup. Ale nie mógł, więc nie zapewnił.

Protesty i zamieszki

Maksymalnym możliwym gestem okazały się zapowiedzi, że rząd przygotuje „konkretne reakcje" na rozpaczliwą sytuację sklepikarzy i kupców, z których wielu straciło w sobotnich napadach dorobek życia. Zapowiedział również, że w najbliższych dniach premier zbierze przedstawicieli uczniów, studentów, nauczycieli, związków zawodowych, organizacji pracodawców, samorządów terytorialnych i parlamentu, by z rządem podjęli pracę nad rozwiązaniami.

Na razie żadnych konkretów nie ma, a tłumy czekają gotowe do kolejnych manifestacji. Dwie i pół godziny przed tym wystąpieniem Macron spotkał się z premierem i ministrami. Celem było przygotowanie wieczornego przemówienia. Sądząc po rezultatach, prezydent musiał usłyszeć od ministrów, że rząd naprawdę nie ma możliwości przedstawienia jakichkolwiek przełomowych i porywających propozycji. Zrobił więc, co mógł, ale mógł niewiele.

Czy można się temu dziwić? Nie do końca. Przy deficycie publicznym na poziomie ok. 5,4 proc. PKB dyskutowany właśnie w parlamencie projekt ustawy budżetowej na 2027 r. zakłada konieczność pozyskania kwoty 54 mld euro. Tymczasem licealiści odmawiają przerwania protestów, jeżeli rząd nie wyłoży na stół 10 mld euro na sfinansowanie ich uzasadnionych (co przyznał Macron) postulatów dotyczących m.in. poprawy stanu szkolnej infrastruktury, zmniejszenia liczebności klas itp.

Państwo będzie jednak musiało raczej ciąć wydatki, a nie je zwiększać. Budżet na edukację może się obroni na dotychczasowym poziomie, ale budżet nawet w tak wrażliwych społecznie dziedzinach jak cele socjalne i ochrona zdrowia raczej nie. A różnicę obywatele będą musieli pokryć z własnej kieszeni. Z punktu widzenia mieszkańców Francji kłopoty z cenami paliw mogą się więc wkrótce okazać pierwszymi sygnałami serii poważniejszych problemów bytowych. A ponieważ mało kto czuje się osobiście odpowiedzialny za tę sytuację, narasta gniew skierowany przeciwko rządzącym.

Zmiana ustroju?

Jeśli eksploduje, powstanie ryzyko nastania roku 1789 bis, czyli już nie zmiany rządu, tylko ustroju. Na jaki? Trafna odpowiedź na to pytanie to murowana Nagroda Nobla z politologii. Na razie Francja zbliża się chyba do sytuacji przedrewolucyjnej, a może już w niej jest. Jest napięcie i gniew, ale na razie słabo zdefiniowane i ukierunkowane. Chcą je przechwycić głównie skrajne prawica i lewica, by je ukierunkować po swojemu. Dyskurs nurtów umiarkowanych nie pasuje do epoki buntu, więc jest raczej zmarginalizowany. A skrajności stosują odmienne taktyki przechwytywania rezultatów ruchów społecznych.

Skrajna lewica manifestuje otwarcie swoje poparcie dla wszelkich ruchów protestacyjnych – od licealistów po rolników – a jej przywódca Jean-Luc Mélenchon zdecydował się w końcu przestać udawać, że tylko obserwuje, i wraz z kilkoma deputowanymi swojej partii Francja Niepokorna (LFI) stanął na czele sobotniej manifestacji w Paryżu, z lubością wsłuchując się we wznoszone wokół okrzyki „Mélenchon na prezydenta!".

Skrajna prawica zachowuje się dużo dyskretniej, ograniczając się głównie do krytycznych uwag na temat atakowania policjantów i do narzekań na nieporadność rządu. Jak się zdaje, Marine Le Pen obrała raczej słynną chińską taktykę czekania, aż konkurenci się powybijają i rzeką spłyną wszystkie trupy.

Nadzieja jeszcze w tym, że rząd i opozycja wyciągną wreszcie skuteczne wnioski z wydarzeń i opanują sytuację. Ale bądźmy realistami: szanse na to nie są duże. A jeśli to się nie uda, Francuzi mogą w końcu w bardziej lub mniej przenośnym sensie ruszyć na barykady, by wybrać którąś z radykalnych propozycji ułożenia krajowi życia. A którą? Nie sposób powiedzieć, bo to zależy od zbyt wielkiej liczby czynników, w tym także międzynarodowych (z manipulacjami amerykańskimi i rosyjskimi włącznie).

Na razie jednak Francja ciągle czeka na prozaicznie demokratyczne wybory prezydenckie (za sześć miesięcy) i nadal widzi duże, bo duże, ale ciągle tylko burdy. Nie należy ich bagatelizować i trzeba znaleźć na nie remedium, ale trzeba też uważać, żeby nie przysłoniły istoty francuskich problemów. A w sobotę 17 października przysłoniły. ●

Piotr Moszyński KORESPONDENCJA Z FRANCJI

• **Postulaty protestujących są słuszne, ale państwo będzie musiało raczej ciąć wydatki, a nie je zwiększać, 17.10.2026 r.**

FOT. REUTERS / ABDUL SABOOR



www.nekrologi.wyborcza.pl/34457644

Z wielkim żalem żegnamy naszego Kolegę

profesora dr. hab.

Adama Jamroza

Sędziego Trybunału Konstytucyjnego w latach 2003-2012
Wybitnego prawnika, uczonego, pierwszego Rektora Uniwersytetu w Białymstoku,
Człowieka życzliwego i serdecznego, niezależnie myślącego,
z przekonaniem broniącego swoich poglądów,
orędownika wartości demokratycznego państwa konstytucyjnego.

Rodzinie i Bliskim

przekazujemy
wyrazy głębokiego współczucia.

Sędziowie Trybunału Konstytucyjnego

M. Bentkowska, M.Berek, S. Biernat, T. Dębowska-Romanowska, M. Dziurda, L. Garlicki, M. Granat, M.Grzybowski, W. Hermeliński, S. Jaworski, L. Kieres, A. Korwin-Piotrowska, E. Łętowska, K. Markiewicz, A. Mączyński, J.Niemcewicz, S. Patyra, P. Pszczółkowski, M. Pyziak-Szafnicka, S. Rymar, F. Rymarz, A. Rzepliński, M. Safjan, J. Stępień, D. Szostek, M.Taborowski, P. Tuleja, J. Trzciński, A. Wróbel, M. Wyrzykowski, B. Zdziennicki, A. Zoll, S. Wronkowska- Jaśkiewicz, M. Zubik

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34457653

ZARZĄD POWIATU W POLICACH

o g ł a s z a

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości Powiatu Polickiego

Nieruchomość gruntowa oznaczona działkami nr 6/1 o pow. 0,0819 ha i nr 3314 o pow. 0,0727 ha, położona jest w Policach, w obrębie ewidencji gruntów i budynków Nr 16 Police, gmina Police. Nieruchomość stanowi własność Powiatu Polickiego w trwałym zarządzie Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Policach. Działka nr 6/1 zabudowana jest budynkiem o pow. użytkowej 287 m², położona w drugiej linii zabudowy od ul. Kresowej, działka nr 3314 jest niezabudowana i przylega bezpośrednio do działki nr 6/1 oraz działki nr 756/1 stanowiącej las. Bezpośrednie sąsiedztwo nieruchomości stanowią działki zabudowane budynkami mieszkalnymi jednorodzinnymi, w dalszym sąsiedztwie budynki wielorodzinne. Nieruchomość posiada uzbrojenie w sieci infrastruktury technicznej: gazową, wodną, kanalizacyjną, elektryczną i telekomunikacyjną. Nieruchomość obciążona jest dwoma ograniczonymi prawami rzeczowymi w postaci nieodpłatnej i ustanowionej na czas nieokreślony służebności gruntowych przejazdu i przechodu. Przy sprzedaży nieruchomość uzyska dostęp do drogi publicznej ul. Kresowa poprzez ustanowienie służebności gruntowych przejazdu i przechodu. Koszt jednorazowego wynagrodzenia za ustanowione służebności będzie wynosić 8.358,00 zł netto.

Na działkach znajdują się niżej wskazane sieci, których stan prawny nie jest uregulowany: wodociągowa, ciepłownicza, elektroenergetyczna, kanalizacja deszczowa i sanitarna.
W umowie sprzedaży nabywca będzie zobowiązany ustanowić nieodpłatne służebności dotyczące ww. sieci na rzecz gestorów mediów. Ogrodzenie działki nr 3314 kończy się przed jej granicą.

Cena wywoławcza nieruchomości oznaczonej działkami nr 6/1 i nr 3314
wynosi 978.432,00 zł, a wadium 97.843,20 zł.
(do ceny niezabudowanej działki nr 3314 zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%)

**Przetarg odbędzie się w dniu 22 grudnia 2026 r. o godz. 10:00,
w siedzibie Starostwa Powiatowego w Policach przy ul. Tanowskiej 8,
w sali sesyjnej nr 203 (II piętro).**

**Wadium należy wnieść w pieniądzu przelewem najpóźniej w dniu 16 grudnia 2026 r.
na rachunek bankowy Starostwa Powiatowego w Policach
prowadzony w Banku PEKAO S.A. I O/Police numer 44124039431111000041356962.**

Ogłoszenie o przetargu zostało podane do publicznej wiadomości przez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Policach oraz zamieszczenie na stronie internetowej Powiatu Polickiego i w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Policach.

**Szczegółowe informacje można uzyskać
w Wydziale Nieruchomości i Inwestycji Starostwa Powiatowego
w Policach przy ul. Tanowskiej 8
w pokoju nr 125 (I piętro) lub telefonicznie pod nr (91) 42–47–998.**

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34457584

Syndyk masy upadłości
Pożyczka Gotówkowa Sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Tarnowie

OGŁASZA PRZETARG NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI
upadłego **Pożyczka Gotówkowa Sp. z o.o.**. w upadłości likwidacyjnej,
POŁOŻONEJ w PIEKLE GÓRNYM, GM. PRZYWIDZ, WOJ. POMORSKIE

Przedmiotem przetargu jest sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej położonej w Piekle Górnym, gm. Przywidz, pow. gdański, woj. pomorskie, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działki nr 143/11, R – grunty orne (identyfikator działki: 220405_2.0012.143/11) oraz nr 143/12, R – grunty orne (identyfikator działki: 220405_2.0012.143/12) o powierzchni łącznej 9,88 ha, dla których prowadzona jest księga wieczysta o numerze GD1G/00058202/0 za cenę netto nie niższą niż **510.000,00 zł** (słownie: pięćset dziesięć tysięcy złotych 00/100) na warunkach określonych w regulaminie przetargu z dnia 24.09.2026r.

Pisemne oferty winny być składane do dnia **26.11.2026**r. osobiście w godzinach urzędowania sądu lub przesłane listem poleconym na adres: **Sędzia Komisarz Jacek Werengowski Sąd Rejonowy Gdańsk - Północ w Gdańsku VI Wydział Gospodarczy ul.Piekarnicza 10, 80-126 Gdańsk (sygn. akt VI GUp 146/17)**, z dopiskiem w kolorze czerwonym: *„Oferta na zakup nieruchomości w Piekle Górnym, gm. Przywidz - przetarg w dniu 01.12.2026r. - działki nr 143/11 i 143/12".*
W przypadku przesłania oferty pocztą decyduje data wpływu przesyłki do sądu. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie **do dnia 26.11.2026 r.** Wadium w wysokości **10%** ceny wywoławczej dla nieruchomości, będącej przedmiotem oferty, na rachunek bankowy Pożyczka Gotówkowa Sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej, o numerze: **38 1240 3510 1111 0011 1912 3853,** z dopiskiem: „Pożyczka Gotówkowa - przetarg w dniu 08.09.2026r. - działki nr 143/11 i 143/12". Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym **w dniu 01.12.2026 r. o godz. 08:40,** w budynku Sądu Rejonowego Gdańsk-Północ w Gdańsku przy ul. Piekarniczej 10, **sala B 65.**
Zgodnie z art. 2a, ust. 3, pkt 9 ustawy z dnia 11 kwietnia 2003 r. o kształtowaniu ustroju rolnego (Dz. U. 2003 Nr 64, poz. 592 z późn. zm.), niniejsza sprzedaż nie podlega ograniczeniom, o których mowa w art. 2a ust. 1 i 2 ustawy.
Szczegółowe informacje dotyczące warunków i przedmiotu przetargów zawarte są w regulaminie przetargu oraz operacie szacunkowym, z którymi można zapoznać się w Biurze Syndyka, ul. Zastawna 31, 83-000 Pruszcz Gdański, a także w sekretariacie VI Wydziału Gospodarczego Sądu Rejonowego Gdańsk - Północ w Gdańsku w godzinach urzędowania sądu.
Informacje o przetargach są udzielane również pod numerem telefonicznym +48 512 413 070 oraz +48 697 979 150. Syndyk zastrzega sobie prawo do odwołania bądź unieważnienia przetargów bez podania przyczyn.12

eprasa.pl 05bcb8acee

Prywatne akademiki, czyli tu jest jakby luksusowo



Siłownie, game roomy, kuchnie, salki cichej nauki, pomieszczenia do pracy warsztatowej, kina, pokoje do yogi, a nawet studia nagrań – tak mieszkają dzisiaj studenci. Koszt? Niemały, ale to nie hamuje popytu na miejsca w prywatnych akademikach. Cena? Nawet kilka tysięcy złotych.

Justyna Sobolak

Julia pochodzi z Madrytu. Do Gdańska przyjechała na wymianę studencką w ramach Erasmusa. Przyznaje, że poszukiwanie mieszkania było dla niej dużym wyzwaniem.

– Szukałam miejsca w akademiku. Te należące do uczelni miały bardzo skąpe informacje na stronie internetowej. Nie było nawet roomtourów, żeby obejrzeć, jak wyglądają w środku. Dopiero potem dowiedziałam się, że do takich akademików trudno się dostać, że jest za mało miejsc, za dużo studentów. I że standard nie jest najlepszy, a do tego występują duże problemy z ciszą nocną – opowiada.

Zdecydowała się na miejsce w prywatnym akademiku. – Tu jest jak w hotelu – twierdzi. Do tego, jak mówi, nie ma problemu z nawiązywaniem relacji, bo wielu studentów to obcokrajowcy.

Jak hotel

Claudio przyjechał do Krakowa z Włoch i też mieszka w prywatnym akademiku. – Najpierw byłem na dniach otwartych w jednym z takich domów studenckich i spodobało mi się. Podliczyłem koszty, wychodziło podobnie, gdybym miał wynajmować kawalerkę – mówi.

Informuje, że w cenie ma internet, dostęp do siłowni, jest też kalendarz wydarzeń, które pozwalają zintegrować się z mieszkańcami. – Ostatnio odwiedziłem znajomego, który mieszka w akademiku uczelnianym. Nie wyobrażam sobie tam żyć. Łazienka jest tam na kilka osób, trzeba czekać w kolejce. Lodówki nie ma wcale, trzeba organizować ją we własnym zakresie – twierdzi.

Prywatne domy studenckie Julia nie bez powodu porównuje do hoteli. Znajdują się w nich siłownie, pralnie, game roomy, kuchnie, salki cichej nauki, pomieszczenia do pracy warsztatowej, sale kinowe, pokoje do yogi, a nawet studia nagrań. Udogodnienia, o jakich w państwowych obiektach można tylko pomarzyć. Ale i cena jest tu zupełnie inna.

Od 1,2 tys. zł

W Warszawie w prywatnym akademiku StudentSpace zapłacić trzeba 3,2 tys. zł za miesiąc. W cenie są: media (niezależnie od wahań cen prądu czy wody), obsługa techniczna pracująca na miejscu, zespół wsparcia, internet, dostęp do przestrzeni wspólnych.

W Student Depot w stolicy jednoosobowe studio kosztuje 3045 zł miesięcznie. W Staybuddy w Krakowie za miejsce w pokoju czteroosobowym zapłacić trzeba 1,2 tys. zł miesięcznie, za „dwójkę" ponad 1,4 tys. zł, a „jedynkę" – 2,5 tys. zł. Dla porównania, w domu studenckim, należącym do Uniwersytetu Warszawskiego pokój jednoosobowy kosztuje od 600 do 1 tys. zł miesięcznie, miejsce w pokoju dwuosobowym – od 500 do 950 zł.

Zainteresowanie miejscami w prywatnych akademikach, pomimo wysokich cen, rośnie. – Prywatne akademiki cieszą się coraz większym zainteresowaniem i na naszym obiekcie w Warszawie, ale także w trzech akademikach w Krakowie jesteśmy praktycznie całkowicie wypełnieni. Największą popularnością cieszą się pokoje premium. To większa powierzchnia, podwójne łóżko. Duże jest także zainteresowanie pokojami dwuosobowymi. Te dwa rodzaje pokoi wyprzedały się już na początku lipca i w ofercie powrócą najwcześniej po pierwszym semestrze – relacjonuje Anna Czaplicka ze StudentSpace.

W akademikach StudentSpace zostały ostatnie miejsca w pokojach jednoosobowych. – Trzeba pytać. Zdarzają się wcześniejsze wyloty czy ruchy między akademikami, więc może zdarzyć się tak, że miejsce się pojawi. To, co na pewno obserwujemy, to większe zainteresowanie wśród licealistów, którzy w ostatnim czasie bardzo się uaktywnili i już podpytują o dostępność na kolejny rok akademicki – mówi Anna Czaplicka.

StudentSpace ma za sobą dopiero pierwszy rok funkcjonowania. Ale już może się pochwalić, że aż 45 proc. studentów przedłużyło swój pobyt na kolejny rok akademicki. Anna Czaplicka twierdzi, że rynkowy standard to 30-40 proc. ponownych rezerwacji.

Pojedyncze miejsca znaleźć można jeszcze w Student Depot. – Mogą pojawiać się przez cały rok w związku z naturalnymi zmianami planów studentów. Osobom zainteresowanym zakwaterowaniem rekomendujemy jednak rozpoczęcie poszukiwań i rezerwacji możliwie wcześnie, najlepiej jeszcze przed okresem publikacji wyników rekrutacji na studia. Dostępność różni się w zależności od miasta. Najszybciej oferta kurczy się zazwyczaj w największych ośrodkach akademickich, takich jak Warszawa, Kraków czy Gdańsk, gdzie zainteresowanie profesjonalnym zakwaterowaniem studenckim pozostaje bardzo wysokie. Wcześniejsza rezerwacja daje największy wybór lokalizacji i typów pokoi – radzi Sylwia Rogalska, dyrektorka sprzedaży i marketingu w Student Depot.

Częściej obcokrajowcy

Wśród studentów korzystających z prywatnych akademików są zarówno Polacy, jak i obcokrajowcy. Ale Anna Czaplicka ze StudentSpace przyznaje, że wśród Polaków ten typ produktu nie jest jeszcze wystarczająco rozpoznawany. – Rodzice wspierający dziecko i pomagający w znalezieniu pokoju często kierują się swoimi przekonaniami w wyborze i niejednokrotnie poszukują pokoju na rynku mieszkaniowym. Taki standard pamiętają ze swoich lat młodości. Przychodząc do nas są zaskoczeni ofertą i częstokroć z miejsca podpisują umowę – mówi.

Z kolei dla studenta międzynarodowego prywatny akademik jest pierwszą opcją wyboru. – Kierują się bezpieczeństwem związanym z transakcją najmu. Student zagraniczny do momentu przylotu nie jest w stanie zweryfikować oferty z rynku prywatnego, a też niejednokrotnie prywatni właściciele nie chcą podpisywać umów z cudzoziemcami – zauważa Anna Czaplicka.

Rynek rośnie w siłę

Największym operatorem prywatnych akademików na polskim rynku jest Student Depot. Ma w ofercie dziewięć obiektów, a w nich ponad 4,5 tys. miejsc. – Sektor prywatnych akademików jest już standardem na wielu rozwiniętych rynkach europejskich, a Polska podąża w tym samym kierunku. Prywatne domy studenckie nie zastępują tradycyjnego rynku najmu mieszkań, lecz go uzupełniają. Dzięki ofercie zaprojektowanej specjalnie z myślą o studentach zwiększają dostępność wysokiej jakości zakwaterowania i pomagają młodym ludziom sprawniej rozpocząć studia w nowym mieście – mówi Sylwia Rogalska ze Student Depot.

Na rynku pojawia się coraz więcej obiektów tego typu. W tym roku otwarto choćby Staybuddy w Krakowie. Akademik zaczął działać od września, a już ma 50 proc. obłożenia. Studenci wręcz rzucili się na apartamenty jedno- i dwuosobowe. Miejsc w nich już nie ma.

– Nadal dysponujemy wolnymi miejscami w apartamentach współdzielonych, przeznaczonych dla trzech lub czterech osób – mówi Krzysztof Sobczyk ze Staybuddy.

Michał Witkowski, Director Corporate Finance CEE Living Services w Colliers, zauważa, że polski rynek prywatnych akademików (PBSA) wciąż znajduje się na etapie budowania skali, jednak należy do najszybciej rosnących segmentów rynku nieruchomości operacyjnych.

– Obecnie w kraju funkcjonuje około 40 nowoczesnych obiektów oferujących blisko 18 tys. łóżek, zarządzanych przez wyspecjalizowanych operatorów i wspieranych kapitałem instytucjonalnym. Uzupełnieniem rynku są mniejsze prywatne akademiki prowadzone przez niezależne podmioty, które szacunkowo dostarczają kolejnych kilka tysięcy miejsc zakwaterowania. Łącznie sektor prywatnych domów studenckich oferuje dziś w Polsce około 21 tys. łóżek – informuje.

Dynamiczny rozwój rynku znajduje potwierdzenie w realizowanych inwestycjach. W budowie pozostają projekty, które w najbliższych latach dostarczą niemal 3 tys. dodatkowych miejsc. – Mimo rosnącej aktywności inwestorów skala sektora pozostaje jednak niewielka w zestawieniu z liczącą ponad 1,3 mln osób populacją studentów. Oznacza to, że polski rynek PBSA nadal charakteryzuje się znaczącą luką podażową, która w połączeniu z rosnącą mobilnością studentów i umiędzynarodowieniem szkolnictwa wyższego tworzy solidne fundamenty dla dalszego wzrostu tego segmentu – twierdzi Michał Witkowski.

Największe zasoby prywatnych akademików znajdują się obecnie w Krakowie i Warszawie – wraz z obiektami w budowie to odpowiednio ok. 5 tys. i 4,8 tys. miejsc – a na rynek wchodzą kolejni inwestorzy. Michał Witkowski zauważa, że tylko w tym roku w stolicy otwarto dwa nowe obiekty z blisko 1,2 tys. miejsc, co zwiększyło warszawskie zasoby o 38 proc.

– Przez ostatnią dekadę polski rynek prywatnych akademików przeszedł drogę od niszowego produktu do pełnoprawnej klasy aktywów przyciągającej kapitał instytucjonalny. Mimo nowych inwestycji popyt nadal przewyższa podaż, a rynek wciąż ma przestrzeń do dalszego rozwoju – zauważa ekspert z Colliers.

Twierdzi, że znaczenie studentów dla rynku mieszkaniowego będzie rosło. W przyszłym roku na uczelnie trafi kolejny, jeszcze liczniejszy rocznik maturzystów, a według prognoz Colliers liczba studentów w Polsce będzie rosła aż do początku lat 30.

Ile to kosztuje

3,2

TYS. ZŁ

• **Tyle trzeba zapłacić miesięcznie w prywatnym akademiku StudentSpace w Warszawie**

eprasa.pl 05bcb8acee



• **Akademik SHED Sky Living w Warszawie** FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Uczelnie oferują około 110 tys. miejsc w tradycyjnych domach studenckich, choć po uwzględnieniu standardu ich realna dostępność jest niższa – to ok. 80 tys. miejsc, z czego ok. 60 tys. w głównych miastach akademickich. Oznacza to, że na jedno miejsce w akademiku – uczelnianym, po uwzględnieniu standardu lub prywatnym przypada dziś ponad 13 studentów – mówi Michał Witkowski. Według prognoz Colliers, nawet biorąc pod uwagę nowe projekty, które mogą powstać, do 2032 roku ta relacja niemal się nie poprawi.

Chiński smok przyspiesza

Mimo wyraźnego spadku konsumpcji wewnętrznej oraz wyhamowania inwestycji na rodzimym rynku, gospodarka Chin zanotowała niespodziewany wzrost. Wszystko za sprawą globalnego boomu na sztuczną inteligencję, który wywołał gigantyczny popyt na chińskie zaawansowane technologie i produkty eksportowe.

Andrzej Kublik

Gospodarka Chin znowu zaczęła się rozkręcać. W trzecim kwartale tego roku wzrost gospodarczy wyniósł 4,5 proc., o 0,1 pkt. proc. więcej niż przewidywali analitycy – ogłoszono wczoraj w Pekinie.

To odbicie w stosunku do poprzedniego kwartału, kiedy wzrost gospodarczy wyniósł 4,3 proc. w ujęciu rocznym – najmniej od trzech lat. Analitycy przewidują, że ta wzrostowa tendencja utrzyma się w najbliższych miesiącach i dzięki temu w tym roku wzrost gospodarczy Chin wyniesienie od 4,5 do 5 proc. – zgodnie z rządowymi planami.

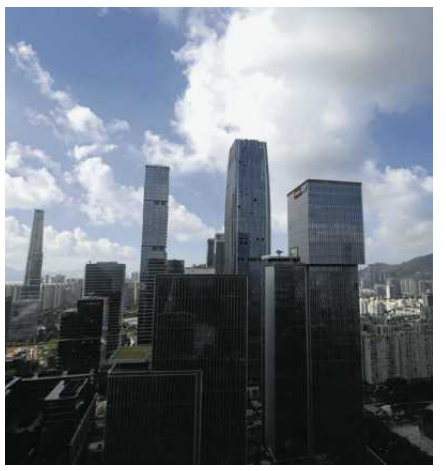
Gospodarka przyspieszyła za sprawą gwałtownie rosnącego eksportu. We wrześniu jego wartość zwiększyła się aż o 36,3 proc. licząc rok do roku. To najszybsze tempo od lutego. Ekonomiści przewidują już, że w całym 2026 r. chiński eksport może pobić rekord z ubiegłego roku, wynoszący 1,2 biliona dolarów.

Takie wyniki chińskim eksporterom zapewnia gwałtowny rozwój na świecie technologii sztucznej inteligencji i innych zaawansowanych technologii. Przykładowo, we wrześniu eksport półprzewodników z Chin był pod względem wartości o 136 proc. większy niż przed rokiem, chociaż pod względem ilości zwiększył się jedynie o 1 proc. – wskazał serwis informacyjny CNBC.

Gospodarka Chin przyspieszyła za sprawą gwałtownie rosnącego eksportu

Łącznie sprzedaż zaawansowanych technologii z Chin w trzecim kwartale tego roku zwiększyła się o 14,3 proc., a produkcja baterii do samochodów elektrycznych i robotów w tym okresie wzrosła o ponad 29 proc. w ujęciu rocznym – podał serwis BBC, powołując się na oficjalne chińskie statystyki.

W cieniu eksportowych sukcesów utrzymują się jednak (a nawet pogłębiają) problemy chińskiej gospodarki na krajowym rynku. Inwestycje na rynku nieruchomości po trzech kwartałach były o 20,6 proc. mniejsze niż przed rokiem, podczas gdy po ośmiu pierwszych miesiącach tego roku ten spadek wynosił 19,9 proc.



• **Dzielnica biznesowa Nanshan w Shenzhen w Chinach** FOT. REUTERS / TINGSHU WANG

Chińczycy nadal też nie kwapią się ze zwiększeniem wydatków na konsumpcję. We wrześniu sprzedaż detaliczna zwiększyła się jedynie o 1,1 proc. licząc rok do roku, podczas gdy produkcja przemysłowa w tym miesiącu wzrosła o 5,5 proc.

Rozejście między eksportem a sprzedażą na krajowym rynku szczególnie jaskrawo widać na rynku motoryzacyjnym. W tym roku eksport samochodów z Chin jest około 70 proc. większy niż przed rokiem, a jednocześnie sprzedaż nowych aut w Chinach skurczyła się o ponad jedną czwartą.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34457697

W SPRZEDAŻY

Temat numeru:
Jedzenie to nowa religia.
Czy dieta może nas ocalić?

Herstoria:
Dla Mary Cassatt niezależność była jak Gwiazda Polarna, która prowadziła ją przez życie

Psychologia:
Natchnienie to nonsens, a tworzyć nie każdy może

Zamów na prenumerata24.pl z dostawą do domu lub z bezpłatną dostawą do paczkomatu





wysokieobcasy extra

Numer dostępny **z książką**
lub magazynem **„Psychologia. Żyć lepiej”**

2 RP

eprasa.pl 05bcb8acee

Dziesięć lat od Czarnych Protestów

Czy warto było spalać się aż tak?

Kto patrzy wyłącznie na przepisy, powie, że Czarne Protesty nie doprowadziły do zmian w prawie. Jednak ruch może przegrać głosowanie i równocześnie trwale zmienić ludzi, którzy go tworzą.

MUSZĘ

3 października 2016 r. był kulminacją narastającego od tygodni w internecie sprzeciwu wobec obywatelskiego projektu „Stop Aborcji", przewidującego niemal całkowity zakaz przerywania ciąży. W Czarny Poniedziałek protest rozlał się po kraju: według policji w 143 zgromadzeniach uczestniczyło około 98 tys. osób. Protestowano nie tylko w wielkich miastach: Warszawie, Wrocławiu czy Krakowie, lecz także w dziesiątkach średnich i małych miejscowości. I właśnie to rozproszenie stało się znakiem rozpoznawczym polskiej mobilizacji kobiet. Trzy dni później Sejm projekt odrzucił.

Na ulice wyszły kobiety z różnymi doświadczeniami i o różnych poglądach. Oprócz wyrażania swojego sprzeciwu na placu czy ulicy, wymieniały się numerami telefonów, zakładały grupy w serwisach społecznościowych, uczyły się zgłaszać zgromadzenia, rozmawiać z urzędnikami i lokalnymi mediami, zbierać pieniądze. Powstawało coś, czego nie widać na fotografiach wielotysięcznego tłumu z parasolkami: społeczna infrastruktura działania, której podstawą były relacje, zaufanie, wiedza i doświadczenie organizowania się.

Najbardziej rozpoznawalną organizacyjną twarzą protestu stał się Ogólnopolski Strajk Kobiet (OSK), ale siłą ruchu była jego decentralizacja. Lokalne grupy łączyły wspólne symbole, postulaty i sieć kontaktów, przy jednoczesnym zachowaniu autonomii. Aktywizm stawał się dla kobiet areną zdobywania kompetencji i doświadczeń, które ułatwiały wejście do polityki. W 2019 r. do Sejmu weszły m.in. Katarzyna Kotula, jedna z liderek OSK i organizatorka protestów w Gryfinie, czy Katarzyna Ueberhan, współorganizatorka poznańskich Czarnych Protestów i Manif oraz koordynatorka zbiórki podpisów pod obywatelskim projektem „Ratujmy Kobiety".

22 października 2020 r., gdy Trybunał Konstytucyjny zakwestionował tzw. przesłankę embriopatologiczną, dopuszczającą przerwanie ciąży z powodu ciężkich wad płodu, skala sprzeciwu była jeszcze większa niż w 2016 r. Tylko 28 października policja odnotowała około 430 tys. uczestników 410 wydarzeń w całej Polsce. Jednak tym razem protesty nie osiągnęły swojego celu. Orzeczenie zostało opublikowane 27 stycznia 2021 r. i weszło w życie.

Podczas gdy prawo stawało się coraz bardziej restrykcyjne, społeczne nastawienie do aborcji coraz wyraźniej zmierzało w przeciwnym kierunku. Sondaże nie są w pełni porównywalne, bo wiele zależy od sposobu zadania pytania, ale tendencja jest czytelna: w 2019 r. nieco ponad połowa badanych popierała prawo do aborcji do 12. tygodnia, a w badaniach Ipsos z 2022 r. było to już 66–70 proc. Badania CBOS z 2025 r. wskazują wprawdzie na nieznaczne osłabienie poparcia dla liberalizacji prawa aborcyjnego, jednak nie



• **Protest uczniowski w związku z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji. Gdańsk, 28 października 2020 r.** FOT. BARTOSZ BAŃKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Między 2021 a 2026 r. liczba Rad Kobiet przy samorządach wzrosła z 21 do ponad 100. Dla wielu członkiń są one pierwszą szkołą politycznej sprawczości

świadczy to jeszcze o rosnącej akceptacji dla obecnie obowiązujących restrykcyjnych przepisów.

Tej rosnącej społecznej akceptacji nie należy przypisywać tylko i wyłącznie protestom, jednak dokonywała się ona równolegle z kilkuletnią mobilizacją i coraz bardziej otwartą debatą o prawach reprodukcyjnych.

Nie tylko stosunek społeczeństwa do aborcji uległ zmianie. Po 2020 r. wyraźnie przekształcało się pole kobiecego, feministycznego i, szerzej, prorównościowego aktywizmu. Skoro protesty uliczne nie przynosiły widocznej zmiany, coraz więcej czasu, energii i zasobów zaczęto inwestować w liczne inicjatywy lokalne, pomocowe, edukacyjne i kontrolujące instytucje publiczne, zakorzenione w codziennym życiu.

Wśród wielu oddolnych inicjatyw warto wspomnieć choćby o Toruńskiej Brygadzie Feministycznej, która nie poprzestała na informowaniu o prawie do bezpłatnego założenia wkładki domacicznej w ramach NFZ. Sprawdziła, które toruńskie placówki rzeczywiście wykonują ten zabieg, interweniowała w NFZ i Ministerstwie Zdrowia, przygotowała „wkładkę-zakładkę" z praktycznymi informacjami dla pacjentek i monitorowała doświadczenia kobiet w gabinetach ginekologicznych. Łódzkie Dziewuchy Dziewuchom uruchomiły bezpłatne konsultacje psychologiczne, prawne i pedagogiczne, także dla kobiet doświadczających przemocy, a plakaty ich kampanii „Masz tę moc – zatrzymaj przemoc" pojawiły się m.in. w łódzkiej komunikacji miejskiej i klubach. Wiedźmy z Kolska w Lubuskiem stworzyły Miejsce Aktywności Kobiet na Wsi, gdzie organizowały spotkaniami z psycholożkami i seksuolożkami, warsztaty, wystawy, a z czasem zaczęły szkolić liderki i członkinie kół gospodyń wiejskich w innych miejscowościach.

Z półcienia wyszła też praktyczna pomoc aborcyjna. Kobiety w Sieci działały na długo przed protestami, Aborcja Bez Granic powstała w 2019 r., ale to mobilizacje pomogły zmienić język debaty publicznej dotyczący aborcji.

W 2021 r. OSK we współpracy m.in. z Centrum Praw Kobiet uruchomił program „Koleżanki Sąsiadki". Przeszkolona w ramach programu osoba ma wiedzieć, co zrobić, gdy ktoś w jej miejscowości doświadcza przemocy i potrzebuje natychmiastowej pomocy. Sieć objęła setki miast i miasteczek, a jesienią 2026 r. ruszyła kolejna edycja.

Także reakcja na nagły napływ setek tysięcy uchodźców ukraińskich do Polski w wyniku rosyjskiej inwazji na Ukrainę w 2022 roku udowodniła, że raz zbudowana sieć obywatelska nie służy tylko sprawie, dla której powstała.

To zakorzenienie ma również odzwierciedlenie w lokalnych samorządach. Inicjatywa utworzenia pierwszej w Polsce Rady Kobiet przy samorządzie miejskim powstała już w 2010 r. we Wrocławiu, ale po 2020 r. tworzenie nowych Rad zdecydowanie przyspieszyło i między rokiem 2021 a wrześniem 2026 ich liczba wzrosła z 21 do ponad 100. Choć funkcjonują jako ciała doradcze o ograniczonym umocowaniu, a ich rekomendacje nie są dla władz wiążące, wprowadzają do lokalnych, samorządowych debat kwestie wcześniej niezauważane lub słabo obecne, dotyczące m.in. zdrowia kobiet, przeciwdziałania przemocy, równości płci czy jakości usług publicznych. Dla wielu członkiń są też pierwszą szkołą politycznej sprawczości.

O ile jednak na poziomie lokalnym kobiety krok po kroku budują własne kanały wpływu, o tyle w polityce ogólnopolskiej droga od mobilizacji do realnej zmiany okazała się znacznie bardziej wyboista.

Wybory parlamentarne 2023 r. wzbudziły nadzieję. Organizacje feministyczne prowadziły intensywne kampanie profrekwencyjne i naciskały, by prawa reprodukcyjne znalazły się w programach partii opozycyjnych. FEDERA pisała po wyborach o „przełomie". Jednak nadzieja szybko ustąpiła rozczarowaniu. Po stu dniach nowego rządu u władzy Aborcyjny Dream Team przypominał o niespełnionych obietnicach. FEDERA nazwała rok 2024 czasem „wielkich rozczarowań".

Kolejne dwa lata nie przyniosły żadnej zmiany. Dopiero 8 października, po naciskach grup aktywistycznych, sejmowa komisja nadzwyczajna poparła dwa projekty: częściowo dekryminalizujący aborcję i pomoc w niej, oraz przywracający przesłankę ciężkich i nieodwracalnych wad płodu.

Na 22 października, w szóstą rocznicę wyroku TK, zapowiedziano kolejne protesty w całej Polsce pod hasłem „Czerwona kartka za aborcję", zainicjowane przez gdańską Fundację Widzialne, do której dołączyły Ogólnopolski Strajk Kobiet i inne organizacje z całego kraju.

Co zatem zostało po największej liczebnie mobilizacji po 1989 r. w Polsce? Nie ma jednego ruchu, jednej organizacji, jednej liderki, jest za to rozproszona na całą Polskę infrastruktura działania. Składają się na nią Rady Kobiet, lokalne sieci antyprzemocowe, stowarzyszenia oferujące pomoc.

Ceną protestów było: zmęczenie, wypalenie, konflikty, represje i ogrom nieodpłatnej pracy. „Spalanie się" w aktywizmie ma często bardzo konkretny wymiar.

Czy było warto? Kto patrzy wyłącznie na przepisy, odpowie, że nie: prawo się nie zmieniło. Jednak zmieniły się osoby, które uczestnicząc w tych protestach, a później organizując oddolne działania, nabyły wiedzę, kontakty, doświadczenia i kompetencje. Zmieniła się świadomość społeczna i oczekiwania wobec państwa. Powstały oddolne sieci i instytucje. Ruch może przegrać głosowanie i równocześnie trwale zmienić ludzi, którzy go tworzą oraz środowisko, w którym działa.

Nie każda kobieta, która w 2016 r. wyszła na ulicę, została aktywistką. Nie każda aktywistka weszła do polityki, nie każda grupa przetrwała. Ale przez te dziesięć lat tysiące kobiet przekonały się, że polityczna i społeczna zmiana nie zawsze zaczyna się w Sejmie. Czasem zaczyna się wtedy, gdy ktoś w swojej miejscowości zakłada grupę na Facebooku i pyta: „Robimy coś?". Dekadę temu wiele z nich po raz pierwszy odpowiedziało: tak. ●

Magdalena Muszel

Dr Magdalena Muszel – socjolożka związana z Instytutem Filozofii i Socjologii PAN, prezeska Fundacji Zatoka

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

eprasa.pl 05bcb8acee

Trybunał Konstytucyjny

Kto jest strażnikiem konstytucji?

Na pewno nie prezydent. I mówi o tym prawo.

Kublik



Spór o to, czy legalnie wybrani przez Sejm sędziowie Trybunału Konstytucyjnego są, czy nie są sędziami TK, toczy się przy założeniach, z których to podstawowe jest błędne: prezydent nie jest strażnikiem konstytucji. Precyzuje to sama ustawa zasadnicza, co zresztą dowodzi, że Nawrocki słabo ją zna albo jej zapisami celowo manipuluje. Czyli na jej strażnika i tak się nie nadaje.

Zwróciła na to uwagę Anna Korwin-Piotrowska, sędzia Trybunału Konstytucyjnego wybrana przez Sejm tej kadencji. Od kilku dni powtarza w mediach, że „wyłącznie Trybunał Konstytucyjny jest strażnikiem konstytucji. Tym strażnikiem nie jest prezydent".

O tym, że prezydent to jednak strażnik, przekonywał pod TK szef Gabinetu Prezydenta, Paweł Szefernaker. Zebrani protestowali tam przeciwko legalnie wybranym sędziom TK i usiłowali ich do siedziby TK nie wpuścić. Uspokajał protestujących, że „Prezydent RP, jako strażnik Konstytucji będzie stał na straży jej przestrzegania, także wówczas, gdy inne organy państwa nie będą respektować jej postanowień". To czysta anarchia.

Ale to właśnie tę anarchię w środę niezwłocznie wsparł sam Nawrocki, bezprecedensowo odwiedzając Bogdana Święczkowskiego, prezesa TK w siedzibie TK. 6 sierpnia 2026 r., w 1. rocznicę zaprzysiężenia Nawrockiego na prezydenta, Rafał Leśkiewicz, jego rzecznik, oznajmił: „Pan Prezydent Karol Nawrocki jest konsekwentnym strażnikiem polskiej konstytucji. Pilnuje konstytucji jako „strażnik konstytucji" w myśl art. 126".

No to spójrzmy na ten artykuł: „Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej jest najwyższym przedstawicielem Rzeczypospolitej Polskiej i gwarantem ciągłości



• Święczkowski nie stoi na straży konstytucji, a stoi pod drzwiami do sędziowskich pokoi. Czyli nie wykonuje konstytucyjnych obowiązków

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

władzy państwowej. Prezydent Rzeczypospolitej czuwa nad przestrzeganiem Konstytucji, stoi na straży suwerenności i bezpieczeństwa państwa oraz nienaruszalności i niepodzielności jego terytorium. Prezydent Rzeczypospolitej wykonuje swoje zadania w zakresie i na zasadach określonych w Konstytucji i ustawach". Nigdzie nie jest napisane, że prezydent stoi na straży konstytucji.

A zatem co ślubuje prezydent? „Obejmując z woli Narodu urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, uroczyście przysięgam, że dochowam wierności postanowieniom Konstytucji, będę strzegł niezłomnie godności Narodu, niepodległości i bezpieczeństwa Państwa, a dobro Ojczyzny oraz pomyślność obywateli będą dla mnie zawsze najwyższym nakazem". Nie ma tu mowy o tym, że prezydent jest strażnikiem konstytucji; ma być „wierny jej postanowieniom".

Grupa, która straciła władzę w 2023 r., wytworzyła pozory ataku na TK, by krzyczeć, że są atakowani i mają prawo do samoobrony

To kto jest strażnikiem konstytucji? Precyzują to słowa ślubowania sędziów TK (art. 4 ust. 1 ustawy o statusie sędziów Trybunału Konstytucyjnego).): „Ślubuję uroczyście przy wykonywaniu powierzonych mi obowiązków sędziego Trybunału Konstytucyjnego służyć wiernie Narodowi, stać na straży Konstytucji, a powierzone mi obowiązki wypełniać bezstronnie i z najwyższą starannością."

Czyli to sędziowie Trybunału Konstytucyjnego zostali przez polskie prawo ustanowieni jako „strażnicy konstytucji".

Konstytucja RP precyzuje, jakie obowiązki mają ci „strażnicy konstytucji". Mówi o tym art. 188 Konstytucji. Trybunał Konstytucyjny orzeka w sprawach: zgodności ustaw i umów międzynarodowych z konstytucją; zgodności ustaw z ratyfikowanymi umowami międzynarodowymi, których ratyfikacja wymagała uprzedniej zgody wyrażonej w ustawie; zgodności przepisów prawa, wydawanych przez centralne organy państwowe, z Konstytucją, ratyfikowanymi umowami międzynarodowymi i ustawami; zgodności z konstytucją celów lub działalności partii politycznych; skargi konstytucyjnej, o której mowa w art. 79 ust. 1.

To teraz wyjaśnijmy, na czym polega „stanie na straży" i „czuwanie". TK kontroluje ustawodawstwo pod kątem zgodności z konstytucją i tylko on może to stwierdzić.

Prezydent zaś „czuwa nad przestrzeganiem konstytucji", czyli nad procesem, który przeprowadza Trybunał. Rola prezydenta sprowadza się do pilnowania, by TK mógł suwerennie i niezależnie być „strażnikiem konstytucji".

Czyli zadanie prezydenta to „czuwanie" nad „strażnikiem". W praktyce polega to na tym, że jeśli prezydent ma wątpliwości co do konstytucyjności konkretnych zapisów, to może zapytać o to TK i dostanie wykładnię, czy jest ów zapis zgodny z konstytucją, czy nie.

I teraz widać, kto jakie prawa sobie uzurpuje i jakich i obowiązków nie wykonuje. Święczkowski nie stoi na straży konstytucji, a stoi pod drzwiami do sędziowskich pokoi. Czyli nie wykonuje konstytucyjnych obowiązków.

Nawrocki nie czuwa nad TK, bo w środę pojechał do siedziby Trybunału, gdy już go opuścili legalnie wybrani sędziowie przez Sejm obecnej kadencji. Zostali tam tylko ci wybrani w poprzedniej kadencji, bo Święczkowski sędziów TK nie dopuścił do sędziowskich pokoi.

A zatem Nawrocki nie wykonuje swoich obowiązków, nie czuwa nad przestrzeganiem konstytucji, bo czuwa tylko nad Święczkowskim, a jego trudno utożsamiać z Trybunałem Konstytucyjnym, który składa się z 15 sędziów. Zresztą czy takie ostentacyjne podjęcie roli strażnika drzwi to nie abdykacja z funkcji prezesa TK?

I co ciekawe, Święczkowskiego strażnikującego drzwi nikt nie wspierał. Żaden z sędziów wybranych w poprzedniej kadencji, żaden strażnik, asystent. Nawet pułkownik Andrzej Stróżny, b. szef CBA, który od niedawna jest doradcą Święczkowskiego do spraw bezpieczeństwa, Święczkowskiego nie wsparł.

Tak oto grupa, która straciła władzę w 2023 r., wytworzyła pozory ataku na TK, by krzyczeć, że są atakowani i mają prawo atakować w ramach samoobrony.

W tym kontekście ważne jest przypomnienie, że to nie Nawrocki jest strażnikiem Konstytucji. Przeciwko temu naród powinien protestować. ●

Agnieszka Kublik

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34455560

DO 24 PAŹDZIERNIKA

Zamów PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej"

— na listopad u swojego sprzedawcy prasy

- Masz pewność, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać (zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz bezpłatny dostęp do Wyborcza.pl*
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty
- Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej i mieć dostęp do archiwum tekstów

CENA 199,99 zł**
OSZCZĘDZISZ CO NAJMNIEJ 50 zł





Dostęp także do Wyborcza.pl*

*Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej". Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej". Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-16). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej.
**Cena sugerowana. Kwota oszczędności wynika z różnicy ceny sugerowanej i sumy cen codziennej sprzedaży detalicznej.

1 RP

eprasa.pl 05bcb8acee

Od dziś w sprzedaży
„Książki. Magazyn do Czytania”



• **O czym pisze Olga Tokarczuk** w „Świata jest za dużo”?



• **Inga Iwasiów o nowej powieści** noblistki i „pisaniu o ziemioodzyskaniu”.

• **„Odzyskiwanie” czy kradzież?** O fascynujących losach fresków Schulza pisze Anna S. Dębowska.

• **Wilhelm Pisulla czeka na czytelnika.** Czy nowa książka Twardocha zachwyca?

• **Opowiedzieć starość na nowo?** Jak zmienia się nasze myślenie o starości – opowiada Tomasz Ulanowski.

• **Koniec nowojorskiego mitu?** Michał Choiński czyta książki o mieście, w którym ubiera się diabeł.

• **Czyta od 40 lat.** „Kiedyś fascynowała mnie anatomia książek złych”, pisze Olga Wróbel. A dzisiaj?

• **Amerykanin, który zamieszkał w Kanadzie.** Czyli czego nie zrobi John Irving dla promocji nowej książki.



• **Guliwer ma 300 lat.** Dlaczego pokochali go autorzy science fiction?

• **Czekając na Britney Spears.** Jedna z najsłynniejszych kobiet świata wciąż jest opowiadana przez innych.

• **Gdy grzmią armaty, muzy milczą?** Nie tym razem. Kristina Sabaliauskaitė upomina się o prawdę historyczną. Za pomocą fikcji.

„Adam, syn Ozjasza. Adam Michnik w rozmowie z Jarosławem Kurskim”

JAK Z MICHNIKIEM PISAŁEM KSIĄŻKĘ



Ideę książki „Adam, syn Ozjasza” zasiał mi kiedyś w głowie sam Adam, o czym oczywiście nie pamięta. Albo nie chce pamiętać.

Jarosław Kurski

21 lat temu, w 2005 r., Adam ciężko zachorował. Przeczuwając nadchodzący niechybnie kres, postanowił zaprosić trzech dziennikarzy – Pawła Smoleńskiego, Mikołaja Lizuta oraz mnie – na trzytygodniowy pobyt na Teneryfie z intencją udzielenia nam wyczerpującej wypowiedzi. Zaczął wówczas od takiego zdania: „Jestem w zwrotnym punkcie swego życia. Gdy zachorowałem i byłem w szpitalu, pomyślałem, że są rzeczy, których nie domknąłem. Wiele wskazuje na to, że pójdę na tamten świat i nie opowiem tego wszystkiego, co zapamiętałem. Są dwa impulsy, które mnie do tego pchają. Pierwszy – mam wrażenie, bardzo bolesne, że Jacek Kuroń odszedł i nie opowiedział. Poza tym obawiam się, że im bardziej oddalamy się od wielu zdarzeń, tym bardziej zwycięża perspektywa, którą bym nazwał albo mitologiczną, albo zmitologizowaną...”.

Więcej nie cytuję, bo nie chcę palić książki. Mówiąc krótko, Adamowi chodziło o wyartykułowanie pewnej glosy do zakłamywanej wówczas coraz częściej przez prawicę historii PRL-u, KOR-u, „Solidarności”, Okrągłego Stołu, transformacji, III RP, a w szczególności tego, co nazywamy polską pokojową drogą do wolności. Wyczuwał – najzupełniej słusznie – że największe od 300 ponad lat osiągnięcie Polaków jest przez antykomunistów ostatniej godziny dezawuowane i topione w błocie insynuacji i pomówień.

Cały materiał spisała niezastąpiona, zarówno w podziemiu, jak i w „Wyborczej”, Wanda Ostrowska. A choroba Adama szczęśliwie ustąpiła. Sprawa przestała być pilna. Tekst powędrował na półkę. Nikt do niego nie wracał, nikt o nim nie myślał... Prawie nikt, bo cały czas podgryzał mnie szczur wstydu i porażki, że materiał nie został opracowany, że leży i gnije. Adamowi przestało na tym zależeć, nawet zaczął mnie zniechęcać, a jak na złość zostałem pierwszym zastępcą redaktora naczelnego „Wyborczej” i temat się skończył.

•

Odsłona druga nastąpiła po 20 niemal latach, gdy po zwycięstwie demokratów, w grudniu 2023 r., przekazałem stery redakcji w młodsze ręce. Nie było już żadnych wymówek. Szczur porażki nadal podgryzał. Zajrzałem do maszynopisu Wandy i zdałem sobie sprawę, że nie był to niestety udany materiał. Chaotyczny, wielogłosowy, wiele wątków się zestarzało, wiele było ciekawych wówczas, ale dziś nikogo prócz historyków pewnie nie zainteresują. Co więcej, Paweł Smoleński zmarł przedwcześnie w 2023 r., Mikołaj Lizut dawno odszedł z „Wyborczej”. Miałem przykre poczucie, że zawaliłem, że nie tak miało być i że trzeba rozmawiać od nowa.

MICHNIK SIĘ ZŻYMA I NIE CHCE O SOBIE OPOWIADAĆ

Problem polegał tylko na tym, jak Adama do tego przekonać. Michnik zżyma się już na samą formę wywiadu rzeki. Nie chce o sobie opowiadać. Twierdzi, nie bez racji, że bohaterowie takich przekrojowych rozmów grzeszą prezentyzmem i wybiórczą pamięcią, że wywiad rzeka to najbardziej skłamana forma. „Okazuje się bowiem – mówi Adam – że ludzie, opowiadając o sobie, zawsze wszystko wiedzieli i rozumieli najlepiej, byli nieomylni.

Dziś, po rewolucji francuskiej, każdy jest mądrzejszy od Woltera, a po zbrodniach Stalina – od Karola Marksa. Ja nie wszystko wiedziałem. Po latach bardzo łatwo jest własną historię upiększyć. To ludzkie. Otóż ja się w takiej roli bohatera wywiadu rzeki nienajlepiej czuję”.

Drugi argument, który miał mnie ostatecznie zniechęcić, był taki, że Adam – jak mówi – „złamał pióro” i że w swoim ostatnim eseju o Albercie Camusie „Czy można być świętym bez Boga?” zawarł już swoje credo o świecie, o życiu, o polityce i że nie ma już nic do dodania. „Tu stoję, inaczej nie mogę” – zakończył kategorycznie jak Marcin Luter.

By uzbroić się w jakieś przekonujące argumenty, postanowiłem po prostu to sprawdzić. Im dłużej przyglądałem się postaci filozofa, tym więcej dostrzegałem zaskakujących biograficznych i ideowych paraleli między Michnikiem a Camusem. To z postawą moralną, filozoficzną i polityczną Alberta Camusa Adam się utożsamia, a wielokrotna lektura „Dżumy” pomogła mu przetrwać lata więzienia i była przewodnikiem po świecie zadżumionych.

Zadżumionych, czyli uwiedzionych – tak jak sam Camus – przez utopię komunizmu, który po wielkiej, krwawej wojnie narodów jawił się jako prometejska obietnica i przyszłość świata. To jakby historia Ozjasza Szechtera, ojca Adama, który wywarł na swego syna zasadniczy wpływ, z czego szybko zdałem sobie sprawę.

Na tym polega owa beznadzieja, że zło i totalitaryzm nigdy się nie kończą, a pokój i wolność nie są dane ludzkości raz na zawsze. I dlatego nieustannie trzeba się temu złu przeciwstawiać jak Syzyf. Doktor Rieux uosabia więc najważniejszy dla Michnika dysydenta mit, w którym sens pchania pod górę tego cholernego kamienia tkwi w nigdy niekończącej się, powtarzalnej walce. Walce bez złudzeń.

Michnik cytuje Camusa: Nigdy nie poprawię ludzi i świata. Ale muszę postępować tak, jak bym mógł.

Jest więcej tych paraleli. Camusa spotyka po wojnie ostracyzm za potępienie sowieckich łagrów, za krytykę bożyszcza lewicowych salonów Jeana-Paula Sartre'a. To typowa kondycja dysydenta, „człowieka zbuntowanego” nie tylko przeciw opresyjnej władzy, ale także przeciw „swoim”.

TRUTEŃ Z KOSZMARNYCH SNÓW

Michnik też buntuje się przeciw swoim, aż do posądzenia o zdradę. Wyciąga rękę do dyktatora w geście narodowej zgody. Nie wszystkim się to podoba. Wcześniej dla władz PRL-u i funkcjonariuszy komunistycznych służb był zwykłym trutniem – taki był zresztą kryptonim akcji, której celem była jego fizyczna likwidacja. Był i pozostał znienawidzonym trutniem dla polskiej narodowej prawicy – do wyboru: moczarowskiej, konfederackiej, pisowskiej, antysemickiej – bo symbolizuje Polskę z ich koszmarnych snów.

Jest wreszcie spór o to, jak wychodzić z dyktatury, by nie budować nowych Bastylii. Camus jest pierwotnie zwolennikiem ostrych

eprasa.pl 05bcb8acee



• Adam Michnik w maju 2019 r.

FOT. ADAM STĘPIEŃ/AGENCJA GAZETA

rozliczeń kolaborantów z Vichy, „bo Francja potrzebuje sprawiedliwości bez nienawiści, ale też bez litości". Ale zmienia zdanie i przyznaje rację chrześcijańskiemu pisarzowi Françoisowi Mauriacowi, który w głośnej polemice pisze, że „Francja potrzebuje raczej miłosierdzia". Porażka powojennych rozliczeń i egzekucja pisarza Roberta Brasillacha uświadamiają Camusowi, że każda rewolucyjna „sprawiedliwość", która posługuje się terrorem i śmiercią, nieuchronnie degeneruje się w tyranię.

Wreszcie Camus towarzyszy Michnikowi od początku refleksji o sprawach publicznych. Jego ewangeliczne słowa cytuje już w „Kościele, lewicy, dialogu": My, niewierzący, czujemy nienawiść tylko do nienawiści...

•

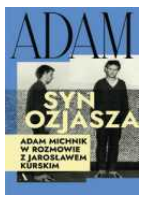
Tych paraleli jest oczywiście więcej, opisuję je w posłowiu do książki. Jednak ich poszukiwanie uświadomiło mi, że tym szlakiem Camusa, który przebyłem, by zrozumieć Michnika i zdobyć dla siebie argumenty, mało kto podąży. I że naprawdę potrzebna jest książka, w której Adam sam wyjaśni, o co właściwie mu w życiu chodziło. Skąd u młodego człowieka idea walki bez przemocy? Skąd ta chęć „zrozumienia drugiej strony"? Dlaczego właściwie godzić „Kościół z lewicą"? Dlaczego „rzecz o kompromisie"? Dlaczego nie tylko „gnidy, ale i anioły"? I dlaczego „nienawidzi grzechu, a dla grzesznika ma miłosierdzie"?

Słowem: co dla niego było ważne? Kto go takim ukształtował? Czyli człowiek z czego? Dziś już nikt z nikim nie rozmawia. Fakty nie mają znaczenia, liczą się emocje. A mnie chodziło jedynie o to, że gdyby ktokolwiek chciał z dobrą wiarą spróbować zrozumieć Michnika, a nie jedynie go osądzać, to będzie miał do tego klucz. Co z tym zrobi – jego sprawa.

Czułem wreszcie, że opluwany etos III RP domaga się odkłamania, przywrócenia godnego miejsca w polskiej historii. Domaga się spójnej, uczciwej opowieści jednego z największych protagonistów tamtego czasu.

I ostatnie moje przeczucie. Znam Adama niemal 40 lat. Czy to wystarczy, by zrozumieć drugiego człowieka? Na pewno wystarczy, by chcieć go zrozumieć. Przegadaliśmy wiele nocy, w mniejszym lub większym gronie, z wódką i bez wódki. Nie zawsze się zgadzaliśmy, ale zawsze były to rozmowy dla mnie otwierające nowe horyzonty. Świadom tego przywileju pomyślałem, że to nasze spotkanie powinno mieć formę takiego właśnie intymnego dialogu i być zaproszeniem czytelnika do naszej rozmowy.

Jarosław Kurski, Adam Michnik



Adam, syn Ozjasza. Adam Michnik w rozmowie z Jarosławem Kurskim

Agora

Michnik cytuje Camusa: Nigdy nie poprawię ludzi i świata. Ale muszę postępować tak, jak bym mógł

Ale do tanga trzeba dwojga, a Adam do tańca chętny nie był, bo w roli bohatera wywiadu rzeki, jako się rzekło, „nienajlepiej się czuje"... No więc klops.

ADAM, TU W OGÓLE NIE CHODZI O CIEBIE

Postanowiłem zastosować fortel i niech mi to będzie w niebie wybaczone. Poszliśmy kiedyś do uzbeckiej restauracji Samarkand.

– Zaprosiłem cię tutaj – mówi Adam – bo tu podają jedzenie, które przypomina mi smaki dzieciństwa. Rodzice przed wkroczeniem Niemców do Lwowa ewakuowali się do Uzbekistanu. W Namanganie mama była nauczycielką w szkole dla uchodźców z Polski, a potem przez Persję z generałem Andersem wyjechała wraz z moimi braćmi ze Związku Sowieckiego. Do Polski wrócili w 1945 r., ale jadąc od zachodu, a nie od wschodu. Mama czasem gotowała mi takie uzbeckie przysmaki.

Zamówiłem manty (pierogi z jagnięciną gotowane na parze). A Adam pilaw (cielęcinę z ryżem i marchewką). Zajadając się uzbeckim daniem, przystąpił do ostatecznego pozbawiania mnie złudzeń: – A ile już jest tych książek o Michniku? A po co tyle książek? A nie będę o sobie mówił. A wszystko, co miałem do powiedzenia, już napisałem. A pióro złamałem... Itd. itp.

Mój chytry pomysł polegał na tym, by w naszej książce Adam nie tyle opowiadał o sobie, ile o najważniejszych dla niego ludziach, którzy wywarli na niego wpływ, którzy go ukształtowali.

– Adam – powiadam podstępnie – tu w ogóle nie chodzi o ciebie. To nie będzie twoja biografia. Rzeczywiście biografii i pamfletów wystarczy. Mnie interesuje twój ojciec Ozjasz Szechter, matka Helena Michnik, twój szef Antoni Słonimski, twój najbliższy przyjaciel Jacek Kuroń; twoi mistrzowie: Jerzy Giedroyc, Jan Nowak-Jeziorański, Leszek Kołakowski, Jan Józef Lipski, Czesław Miłosz, Zbigniew Herbert, Gustaw Herling-Grudziński; twoi przyjaciele, towarzysze drogi: Tadeusz Mazowiecki, Bronisław Geremek, Lech Wałęsa, Karol Modzelewski; duchowni, z którymi prowadziłeś dialog: Karol Wojtyła, Stefan Wyszyński, Jan Zieja; i ludzie reżimu, z którymi wojowałeś, a potem się jednałeś, stając się, oględnie mówiąc, źródłem kontrowersji: Wojciech Jaruzelski, Czesław Kiszczak i Jerzy Urban; wreszcie twoi intelektualni przewodnicy: Hannah Arendt, Tomasz Mann, Albert Camus... Wszystkim tym postaciom, od których tyle wziąłeś, należy się twoje świadectwo, rodzaj osobistej spłaty długu...

PRZEKONAŁEŚ MNIE, SPRÓBUJMY

– Ale co z prezentyzmem? Mogę upiększać, mogę się wybielać, coś pomijać, wiesz, to ludzkie jest. Nie, nie chcę wyjść na kabotyna...

– Adam, obiecuję, że będę cię pilnował. Mam na to sposób. Mogę porównać to, co mówiłeś kiedyś, z tym, co mówisz teraz. Po pierwsze, są twoje własne teksty, które powstawały *in statu nascendi*. Tam wszystko jest, tylko dziś nikt do tych tekstów nie wraca, zwłaszcza twoi antagoniści, bo musieliby przyznać, że twoja postawa jest procesem kontynuacji, a nie zaprzeczeń samemu sobie. Po drugie, mam jeszcze maszynopis Wandy z Teneryfy i łatwo będzie zestawić twoje słowa z tym, co mówiłeś nam 20 lat temu.

Ku memu zdumieniu Adam przy deserze (baklawa) wyznał: – Przekonałeś mnie, spróbujmy.

I w ten sposób Adam, syn Ozjasza, nie mówiąc o sobie, w istocie o sobie mówi, bo to, co mówi i jak mówi o rodzicach, przyjaciołach i mistrzach, na zasadzie sprzężenia zwrotnego tworzy jego własny niezaprzeczalny portret.

ADAM DOSTAJE PO GŁOWIE

Mogę powiedzieć, że właściwie dotrzymałem słowa. Tylko dwa spośród 17 rozdziałów nie mieszczą się w formule opowieści Adama o innych ludziach. To „Winkelried" i „Przeciw antysemityzmowi". Winkelried wedle szwajcarskich średniowiecznych legend to ten wojownik, który skupia na sobie włócznie nieprzyjaciela, by tym samym uczynić wyłom we wrogiej formacji i umożliwić zwycięstwo. Michnik był zawsze w awangardzie i skupiał na sobie najbardziej zjadliwe ataki, które zapoczątkował Władysław Gomułka, zamykając Klub Poszukiwaczy Sprzeczności. Potem był marzec 1968 r., KOR, „Solidarność", list do Kiszczaka, sprawa Jedenastki, proces gdański, ataki Urbana, Okrągły Stół, tekst „Wasz prezydent, nasz premier", sprawa lustracji, dekomunizacji, afera Rywina itd. itp. Za to wszystko Adam pierwszy dostawał po głowie albo od komunistów, albo od prawicy, albo od swoich.

Rozdział „Przeciw antysemityzmowi" to nawiązanie wprost do trzytomowej antologii tekstów pod jego redakcją, którą – i tu zdziwienie – Adam uważa „za jedno z najważniejszych swoich dokonań w życiu intelektualnym i obywatelskim". Chciał tym samym udowodnić fałsz twierdzenia, że „Polacy wyssali antysemityzm z mlekiem matki", co oczywiście nie znaczy, że w Polsce nie ma antysemityzmu.

Ten rozdział – obok rozdziałów o Ozjaszu Szechterze, Zbigniewie Herbercie i Gustawie Herlingu-Grudzińskim – uważam za najciekawszy, bo pokazuje dramat i paradoks asymilacji w dobie szalejących nacjonalizmów. Paradoks, bo jak wytłumaczyć to, że uważający się za Polaka Adam Michnik przyjmuje z rąk amerykańskich Żydów nagrodę Żyda Roku.

Adam tłumaczy: Nie jestem polskim Żydem. Jestem Polakiem żydowskiego pochodzenia. I ta różnica jest dla mnie ważna.

Paradoks, bo wytykane Michnikowi przez antysemitów jego żydowskie pochodzenie, zamiast być dla niego balastem, stało się źródłem jego siły! A wiecie dlaczego? „Między innymi dlatego – odpowiada Michnik – że gdybym wtedy przy sprawie Jedenastki pękł, wyszedł z celi i zaczął z komunistami negocjacje, tak jak tego chcieli Episkopat, koledzy z KOR-u i z »Solidarności«, to ludzie by nie mówili, że »o, skurwysyny złamali naszego Adasia«. Mówiliby, że »ten Żyd Michnik dał dupy«".

Paradoks, bo Michnik uważający się za Polaka i czujący się Polakiem przez Żydów uważany jest za zdrajcę, za Żyda, który się wypiera swego żydostwa. Jeden z jego przyjaciół powiedział, że „Adam to taki Żyd, któremu się wydaje, że jest Polakiem". – Cóż, już taki zostanę, pokręcony – odpowiada Michnik z rezygnacją.

Są jeszcze rozdziały: „Przeciw nacjonalizmowi" i „Przeciw totalitaryzmowi", ale te ściśle już korespondują z postaciami Jana Józefa Lipskiego, Hannah Arendt i Tomasza Manna.

OPOWIEŚĆ O OZJASZU SZECHTERZE

I na koniec słowo o tytule. Jak już wspomniałem, w którymś momencie naszej znajomości zdałem sobie sprawę z tego, jak ważna dla Adama jest postać ojca.

Utwierdził mnie w tym list Ozjasza Szechtera do Komitetu Obrony Robotników z marca 1977 r., w którym ten niemłody już człowiek czyni gorzki i samokrytyczny rozrachunek z własnym życiem i politycznym zaangażowaniem w komunizm. Wcześniej Adam znalazł w starych papierach kilka pożółkłych kartek spisanego po francusku wywiadu Szechtera dla francuskiej dziennikarki Annie Daubenton z kwietnia 1981 r. Przekazał je mojej żonie Joli z prośbą o przełożenie. Cytuję ten wywiad dużymi fragmentami w książce, bo w Polsce to nieznany dotąd, a ważny dokument.

Dla człowieka wywodzącego się z tradycji domowej raczej konserwatywnej, a z pewnością antykomunistycznej, opowieść o Ozjaszu Szechterze była niezwykłą przygodą, zetknięciem ze światem całkowicie nieznanym. W tej relacji ojca z synem i syna z ojcem leży klucz do zrozumienia ewolucji, postawy i poglądów Adama Michnika.

Gdy Adama aresztowano po raz pierwszy za list Kuronia i Modzelewskiego, bezpieczniacy pozwolili mu pożegnać się z ojcem. Wówczas ten stary komunista, torturowany w śledztwie w procesie łuckim, który przesiedział osiem lat w sanacyjnych więzieniach, przez zaciśnięte zęby wycedził synowi do ucha: „Do niczego się nie przyznawaj! Żeby nie wiem co się działo, do niczego się nie przyznawaj! A w razie czego mów, że cię żołądek boli".

To była rada starego więźnia, Żyda i komunisty dla młodego syna Polaka i antykomunisty, który za antykomunizm odsiedzi w PRL-u sześć lat... A sens jego słów był mniej więcej taki: „Ważniejsze od tego, kiedy wyjdziesz z więzienia, jest to, jaki stamtąd wrócisz".

Redaktor tej książki Paweł Sajewicz znakomicie wyczuł moje intencje i zaproponował tytuł „Syn Ozjasza". Po dopisaniu imienia Adam powstał tytuł wielowymiarowy: nawiązujący do więziennych i aresztanckich procedur nazywania osadzonych. Tytuł, który jest rzuceniem w twarz wszelkiej maści demaskatorskim antysemitom, że nie mają już czego demaskować, bo syn nie wstydzi się ojca, a ojciec nie wstydził się swego żydowskiego pochodzenia. I wreszcie, gdy konsultowałem z Adamem tę propozycję tytułu, powiedział: „Dobry, będzie hołdem dla mojego ojca". ●

• Tekst pochodzi z najnowszego numeru
„Książek. Magazynu do Czytania",
który od dziś jest w sprzedaży

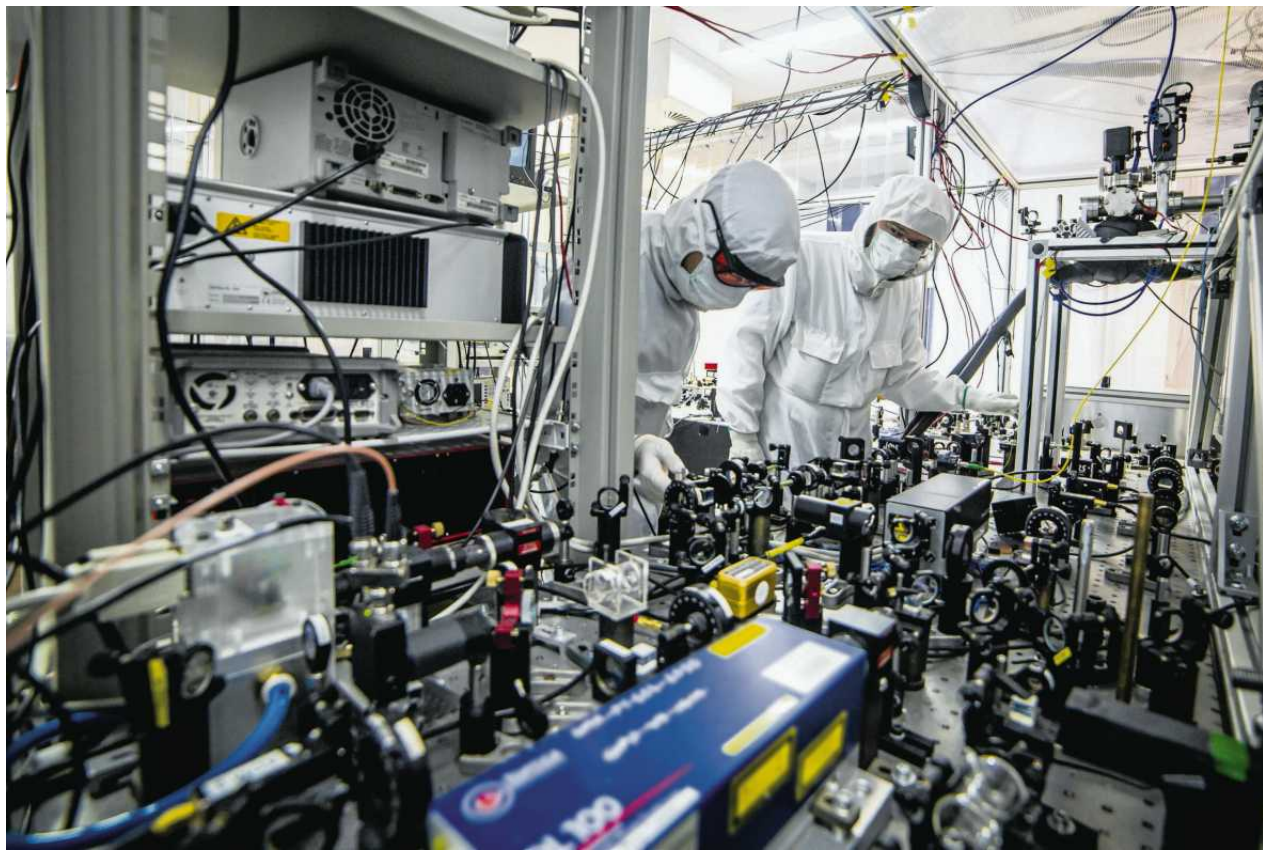
eprasa.pl 05bcb8acee

Ziemia nie będzie już dyktować nam czasu

KONIEC Z SEKUNDAMI PRZESTĘPNYMI

Przez ponad pół wieku dodawaliśmy do czasu dodatkowe sekundy, żeby superdokładne zegary atomowe nie rozmijały się z obrotami Ziemi. Teraz świat postanowił z tym skończyć. Od 20 maja 2027 roku sekundy przestępne przejdą do historii. W podjęciu tej decyzji udział mieli polscy eksperci.

Piotr Cieśliński



• **Laboratoryjne poszukiwania ciemnej materii w Krajowym Laboratorium Fizyki Atomowej, Molekularnej i Optycznej w Instytucie Fizyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, 23 stycznia 2017 r.** FOT. PAP/TYTUS ŻMIJEWSKI

Decyzję podjęła 15 października XXVIII Generalna Konferencja Miar, która obradowała w Wersalu pod Paryżem. To międzynarodowe gremium ustalające zasady pomiarów, w tym definicje jednostek czasu, długości czy masy.

Przyjęta rezolucja oznacza, że od przyszłego roku uniwersalny czas koordynowany (UTC), według którego synchronizowane są zegary na całym świecie, będzie płynął równomiernie, bez dodatkowych korekt polegających na dodawaniu lub odejmowaniu pojedynczych sekund.

27 KOREKT

Ziemia nie jest idealnym zegarem. Obraca się wokół własnej osi z prędkością, która nieustannie nieco się zmienia. Tymczasem zegary atomowe odmierzają czas z niezwykłą precyzją, znacznie dokładniej niż nasza obracająca się planeta. Oba sposoby mierzenia czasu stopniowo się więc rozchodzą.

Aby utrzymać je w zgodzie, od 1972 roku do czasu UTC dodawano co pewien czas dodatkową sekundę. Było to konieczne, ponieważ w długiej perspektywie obroty Ziemi stopniowo zwalniają, głównie wskutek oddziaływania grawitacyjnego Księżyca. Dlatego od czasu do czasu ostatnia minuta czerwca lub grudnia zamiast 60 trwała 61 sekund. Od początku stosowania tego rozwiązania wprowadzono 27 takich korekt. Ostatnią w noc sylwestrową 2016 roku. Dla człowieka jedna sekunda nie ma większego znaczenia. Komputer nie może jej jednak zaniedbać. Dzisiejsze systemy finansowe, telekomunikacyjne, energetyczne i nawigacyjne wymagają niezwykle precyzyjnej synchronizacji czasu.

Na giełdach komputery dokonują tysięcy transakcji w ciągu sekundy. Trzeba więc dokładnie wiedzieć, w jakiej kolejności napływały zlecenia kupna i sprzedaży akcji. W europejskim handlu wysokich częstotliwości zegary muszą być zsynchronizowane z dokładnością do 100 mikrosekund, czyli jednej dziesięciotysięcznej sekundy. Z kolei w sieciach energetycznych precyzyjne zegary pozwalają porównywać pomiary napięcia i prądu, wykonywane jednocześnie w odległych elektrowniach i stacjach przesyłowych. Dzięki temu można wykrywać niebezpieczne zakłócenia i zapobiegać awariom. Również sieci telefonii komórkowej wymagają ścisłej synchronizacji stacji bazowych, żeby mogły sprawnie przekazywać dane i współpracować ze sobą.

– Przestępna sekunda jest plagą dla nowych technologii i jestem osobiście za jej usunięciem, tak jak prawie wszyscy eksperci z całego świata, którzy zajmują się skalami czasu – mówił mi już ponad dekadę temu dr Włodzimierz Lewandowski, który był głównym fizykiem w Międzynarodowym Biurze Miar i Wag w Sevres pod Paryżem.

Nawet zapowiedziane z wyprzedzeniem wydłużenie minuty o jedną sekundę może powodować błędy w działaniu programów, zawieszanie się serwerów i zakłócenia w komunikacji między urządzeniami.

Nie jest to zagrożenie wyłącznie teoretyczne. W 2012 roku sekunda przestępna przyczyniła się do awarii serwerów obsługujących m.in. Reddita i LinkedIn. Z kolei po dodaniu sekundy na przełomie 2016 i 2017 roku problemy wystąpiły w infrastrukturze internetowej firmy Cloudflare, która obsługuje miliony stron.

Ziemia nie jest idealnym zegarem. Obraca się wokół własnej osi z prędkością, która nieustannie nieco się zmienia

Co więcej, w ostatnich latach Ziemia, zamiast stopniowo zwalniać, niespodziewanie zaczęła obracać się szybciej. Naukowcy musieli więc rozważyć sytuację odwrotną: zamiast dodawać sekundę, trzeba byłoby ją odjąć. Jeszcze nigdy tego nie robiono.

Prawdopodobieństwo konieczności takiej unikatowej operacji przed 2035 rokiem wynosi około 30 procent – twierdzą eksperci od pomiarów czasu. Jej skutki dla nieprzygotowanych systemów informatycznych mogłyby być poważne. Dlatego postanowiono pozwolić zegarom atomowym stopniowo rozmijać się z obrotem Ziemi. Nowe przepisy dopuszczają różnicę aż jednej godziny między czasem UTC a czasem astronomicznym. To nie stanie się szybko. Osiągnięcie takiego rozbieżności zajmie prawdopodobnie wiele stuleci.

Na razie nie trzeba więc martwić się o to, że południe na naszych zegarkach przestanie mieć cokolwiek wspólnego z położeniem Słońca. Za to operatorzy systemów telekomunikacyjnych i komputerowych będą mogli odetchnąć z ulgą.

Dr Włodzimierz Lewandowski, który obecnie pracuje w Instytucie Łączności – Państwowym Instytucie Badawczym, był jednym z ekspertów zaangażowanych w wieloletnie starania o likwidację sekund przestępnych. Wspólnie z Tomaszem Widomskim z polskiej firmy ELPROMA uczestniczył w przygotowaniu propozycji przedstawianych na forum Międzynarodowego Związku Telekomunikacyjnego. Organizacja ta, odpowiedzialna m.in. za międzynarodowe standardy telekomunikacyjne, w 2023 roku poparła wcześniejszą decyzję Generalnej Konferencji Miar o odejściu od sekund przestępnych najpóźniej do 2035 roku. Teraz postanowiono przyspieszyć tę zmianę o osiem lat i nowe zasady odmierzania czasu UTC wprowadzić już w przyszłym roku.

Zegary atomowe nie będą więc już musiały co kilka lat dostosowywać swojego rytmu do Ziemi. To raczej nasza planeta, ze wszystkimi nieregularnościami swojego ruchu, będzie powoli rozchodziła się z czasem odmierzanym przez najdoskonalsze zegary.

NADCHODZI TAKŻE NOWA SEKUNDA

Świat nie tylko rezygnuje z poprawiania czasu atomowego, by nadążał za nieregularnym obrotem Ziemi, ale szykuje się również do zmiany definicji samej sekundy.

Od 1967 roku jest ona wyznaczana na podstawie drgań promieniowania emitowanego i pochłanianego przez atomy cezu-133 podczas przejścia między dwoma określonymi stanami energetycznymi. Jedna sekunda odpowiada dokładnie 9 192 631 770 takim drganiom.

Teraz naukowcy chcą zastąpić ten wzorzec znacznie dokładniejszym, opartym na zegarach optycznych, wykorzystujących m.in. atomy strontu lub iterbu. Zliczają one drgania promieniowania o częstotliwości dziesiątek tysięcy razy większej niż w zegarach cezowych, dzięki czemu pozwalają mierzyć czas z jeszcze większą precyzją.

Nie oznacza to, że sekunda stanie się krótsza lub dłuższa, ale będziemy umieć wyznaczać ją dokładniej. Decyzja w tej sprawie ma zapaść w 2030 roku. ●

1 RP

eprasa.pl 05bcb8acee

Szkoła w Łodzi zmienia system wynagrodzeń nauczycieli

Zagląda na konto, a tam pensji brak

Szkoła spóźniała się z wypłatą pensji. – A ja nie miałam pieniędzy na opłacenie rachunków – mówi łódzka nauczycielka.

Alicja Zboińska

Od pięciu lat pracuje w szkole Cosinus przy ul. Wólczańskiej 81, zarabia ok. 8 tys. zł netto. – Nie jest to pierwszy raz, gdy wynagrodzenie nie wpływa na czas. Problemy były także w marcu tego roku, wówczas z pracy odeszła osoba, która zajmowała się listą płac. Pensja została wypłacona z kilkutygodniowym opóźnieniem i w dwóch transzach: osobno wynagrodzenie zasadnicze, osobno premie i dodatki, np. za wychowawstwo – opowiada nauczycielka.

Teraz problem się powtórzył. Wypłata powinna wpłynąć na jej konto 9 października. – Po każdej sesji logowałam się do banku i sprawdzałam konto, ale pensji nie było. Nie miałam pieniędzy na rachunki, bardzo się tym denerwowałam. Chciało mi się płakać z bezsilności – mówi „Wyborczej". Prosi o zachowanie anonimowości, gdyż obawia się reperkusji ze strony przełożonych. – Byłam już ze skargą w PIP – dodaje.

Kamil Kałużny, rzecznik Okręgowego Inspektoratu Pracy w Łodzi przypomina, że każdy pracownik, który ma zastrzeżenia wobec pracodawcy, może złożyć skargę. Tłumaczy, że brak wypłaty w określonym w umowie terminie jest naruszeniem przepisów prawa i potencjalnym wykroczeniem. – Grozi za to kara od 2 do 60 tysięcy złotych – dodaje, zastrzegając, że sprawa wymaga jednak wyjaśnienia i kontroli.

Książki z własnych pieniędzy

Cosinus to ogólnopolska sieć szkół niepublicznych, w Łodzi działa od 1998 roku. Początkowo było to liceum i szkoła policealna dla dorosłych, dziś przy ul. Wólczańskiej mieszczą się szkoły branżowe pierwszego i drugiego stopnia, w których można zdobyć m.in. fach blacharza, mechanika, piekarza, sprzedawcy czy stolarza, a także liceum ogólnokształcące, technikum dla młodzieży, zaoczne liceum dla dorosłych, zaoczna szkoła policealna. Uczy się tutaj 1,2 tys. osób.

Nauczycieli, a jest ich ponad 200, obowiązuje Kodeks pracy, nie są zatrudnieni w ramach Karty Nauczyciela – szkoła niepubliczna nie ma takiego obowiązku.

Kobieta, która zgłosiła się do „Wyborczej" twierdzi, że w szkole wprowadzane są oszczędności: nauczyciele stracili karty sportowe, a uczniowie nie mają już dopłaty m.in do biletów MPK, nie są też dowożeni na WF.

– Dla uczniów nie ma także książek, tabletów, zeszytów, które do niedawna były standardem. Nie było pieniędzy na nagrody dla najlepszych uczniów, kupiłam im książki ze swoich pieniędzy – opowiada.

Mniej klas, mniejsze wynagrodzenia

– Wcześniej w klasach pracowało się komfortowe, było w nich niewiele ponad 20 dzieci. Teraz jest nawet 40. A mniej klas oznacza mniej godzin lekcyjnych i mniejsze pensje – mówi kolejna nauczycielka (także prosi o zachowanie anonimowości).

Skarży się na zmianę systemu wynagradzania nauczycieli: – Przed zmianą było tak, że zliczane były nasze godziny zajęć w ciągu roku i proporcjonalnie dzielone przez liczbę miesięcy. Po to, byśmy co miesiąc mieli stałą wypłatę. W pierwszej połowie lipca odbyło się zebranie dotyczące zmian wynagrodzeń, przedstawiono nam aneksy, których nie pozwolono zabrać do domu, by je przeanalizować. Zmiana polega na tym, że mamy mieć wypłacane pieniądze za konkretne godziny przepracowane w miesiącu.

Stąd jej obawy o brak wynagrodzenia za czas ferii, wakacji czy przerw okołoświątecznych.

Wylicza, że nauczyciel, który dotychczas otrzymywał około 4 tysięcy złotych brutto miesięcznie, po zmianie zasad wynagradzania może dostawać niecałe 2 tysiące złotych. I dodaje, że obniżona została również stawka godzinowa, która nie jest taka sama dla wszystkich nauczycieli.

Problemy były także w marcu, wówczas z pracy odeszła osoba, która zajmowała się listą płac

Nauczycielka zwraca uwagę na to, że termin ogłoszenia zmian w szkole został wybrany tak, by nie było zbyt dużego pola manewru. – Najwięcej ofert pracy dla nauczycieli pojawia się w maju i czerwcu, wówczas można podjąć decyzję o zmianie szkoły. Jednak w połowie lipca najlepsze oferty są już niedostępne.

Dlaczego pensje z opóźnieniem?

Konrad Misiak, rzecznik prasowy szkoły, potwierdza, że od września obowiązuje zaktualizowany regulamin wynagradzania oraz zmieniły się warunki umów z nauczycielami.

– Celem zmian było uporządkowanie zasad rozliczeń i ich lepsze dopasowanie do organizacji pracy szkoły. Zmiany do umów wprowadzono zgodnie z przepisami prawa pracy, a nauczyciele mieli możliwość zapoznania się z nowymi propozycjami i uzyskania wyjaśnień – podkreśla. – Subiektywne odczucie, że czasu na zapoznanie się z dokumentami było zbyt mało, zostanie uwzględnione przy kolejnych zmianach.

Zapowiada, że w kolejnych latach szkolnych będą analizowane różne modele dodatków i nowe rozwiązania motywacyjne dla kadry.

Rozwiewa obawy dotyczące braku wynagrodzeń w wakacje: – Nauczyciele mają zagwarantowane minimalne wynagrodzenie za pracę i właśnie taką kwotę otrzymają w miesiącach, w których nie prowadzą lekcji. Gdy je prowadzą, otrzymują uzgodnione wynagrodzenie za godzinę lekcyjną w ramach wymiaru etatu. Jeśli pracują np. na pół etatu, czyli mają do przepracowania 80 godzin miesięcznie, a przepracowali 120 godzin, to będą mieli wyliczone wynagrodzenie według wzoru: 120 godzin razy ustalona stawka godzinowa.

Zapewnia, że Cosinus w Łodzi się rozwija i ma stabilną sytuację finansową. – Priorytetem jest dla nas uczeń i jakość kształcenia – podkreśla. – Uczniowie mają bardzo dobre warunki do nauki. Wszystkie zajęcia przewidziane planem nauczania są realizowane w pełnym zakresie. Równie ważne są dla nas dobre warunki zatrudnienia i przestrzeń do pracy dla nauczycieli.

Dodaje, że liczebność klas jest zgodna z przepisami. – Warto też zauważyć, że oddziały liczące mniej niż 20 uczniów praktycznie nie występują również w szkołach publicznych – mówi.

Dlaczego nauczyciele w październiku nie dostali pensji na czas? – Czasowe przesunięcia terminów wypłat wynikały z okoliczności niezależnych od szkoły – odpowiada rzecznik, tłumacząc sytuację wdrażaniem nowego systemu rozliczeń. – Fundacja niezwłocznie podjęła działania, aby je usunąć. Wynagrodzenia zostały wypłacone, a procedury rozliczeniowe podlegają usprawnieniom – zapewnia. Dodaje, że problemy z opóźnieniem pensji nie dotyczą wszystkich oddziałów Cosinusa w Polsce, a tylko Łodzi.

Nauczycielka, która uczy w szkole od pięciu lat, wynagrodzenie dostała pięć dni po czasie.



• **Szkoła Cosinus w Łodzi**
FOT. MARCIN STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

wyborcza.pl

• **Więcej czytaj na lodz.wyborcza.pl**

OGŁOSZENIE PŁATNE Łódź/34457469

GPB-II.7820.6.2026.JN/JR

OBWIESZCZENIE WOJEWODY ŁÓDZKIEGO

Wojewoda Łódzki zawiadamia, na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, zwanej dalej „specustawą" oraz art. 10 § 1, art. 49 i art. 73 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego, zwanej dalej „Kpa",że na wniosek Inwestora – tj. Prezydenta Miasta Skierniewice, z siedzibą pod adresem: ul. Rynek 1, 96-100 Skierniewice, działającego przez pełnomocnika, złożony 29.05.2026 r., uzupełniony pod względem formalnym 31.08.2026 r., wszczęte zostało postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, dla przedsięwzięcia pn.: „Rozbudowa ulicy Łowickiej w ciągu drogi krajowej nr 70 na odc. od granicy miasta do ul. Armii Krajowej wraz z rozbudową skrzyżowania ulic: Łowicka - Armii Krajowej", (kilometraż drogi krajowej nr 70: od km 21+635 do km 22+601), na terenie miasta Skierniewice (obręby: 0001, 0002, 0019) oraz na terenie powiatu skierniewickiego, w gminie Skierniewice (obręb 0009 Mokra Prawa).

Zgodnie z art. 11d ust. 9 i 10 specustawy, z dniem zawiadomienia, o którym mowa w ust. 5, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami. Czynność dokonana z naruszeniem zakazu, o którym mowa wyżej, jest nieważna.

Z dokumentacją ww. sprawy można zapoznać się osobiście lub przez pełnomocnika w siedzibie Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, ul. Piotrkowska 104, po wcześniejszym telefonicznym umówieniu się oraz składać wnioski i uwagi dotyczące rozpatrywanej sprawy do Wydziału Gospodarki Przestrzennej Budownictwa Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, za pośrednictwem operatora pocztowego, Kancelarii Głównej Urzędu, w formie elektronicznej na adres do doręczeń elektronicznych: AE:PL-15739-54094-JUCFW-24, w terminie 7 dni od skutecznego dokonania zawiadomienia. Do czasu wydania decyzji strony mogą uzyskiwać informacje pod nr tel.: 42-644-15-85, 42-644-19-01 lub adresami email: jacek.nowak@lodz.uw.gov.pl, justyna.rutkowska@lodz.uw.gov.pl.

Jednocześnie na podstawie art. 36 § 1 Kpa zawiadamiam, że wniosek nie zostanie rozpatrzony w ustawowym terminie określonym w art. 35 § 3 i 4 Kpa, ze względu na konieczność skutecznego powiadomienia stron o toczącym się postępowaniu oraz dokonania przez organ weryfikacji i analizy prawnej całości zgromadzonej w sprawie dokumentacji. W związku z powyższym wskazuję nowy termin załatwienia sprawy – do dnia 30.11.2026 r.

Stronie służy prawo do wniesienia ponaglenia, o którym mowa w art. 37 § 1 Kpa, do Ministra Finansów i Gospodarki w Warszawie, za pośrednictwem Wojewody Łódzkiego. Zgodnie z treścią art. 37 § 2 Kpa, ponaglenie zawiera uzasadnienie.

Zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia. Dzień publicznego ogłoszenia – 20.10.2026 r.

eprasa.pl 05bcb8acee

Znamy laureatów nagrody Quadro 2026

Architektoniczne perełki



• **Mosty Berdychowskie** FOT. ŁUKASZ CYNALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Nagroda Prezydenta Miasta Poznania Jacka Jaśkowiaka została przyznana twórcom miejskiej inwestycji. Tym razem są też dwa wyróżnienia.

Maria Bielicka

W miniony piątek ogłoszono wyniki 28. edycji Nagrody Prezydenta Miasta Poznania im. Jana Baptysty Quadro, jednej z najstarszych nagród architektonicznych w kraju. Jej patronem jest renesansowy architekt, który odpowiadał m.in. za przebudowę poznańskiego ratusza. Miasto organizuje konkurs wspólnie z UWI Inwestycje oraz przy wsparciu poznańskiego oddziału SARP i Wielkopolskiej Okręgowej Izby Architektów RP.

Gala odbyła się na Wydziale Architektury Politechniki Poznańskiej. Wydarzenie było połączone z obchodami 80-lecia kształcenia studentów PP na kierunku architektura oraz 75-lecia utworzenia pierwszego Wydziału Architektury, którego dziekanem został wówczas prof. Władysław Czarnecki.

Coś więcej niż kolejna przeprawa

– Poznań zmienia się i rozwija, a architektura jest jednym z najważniejszych elementów tej zmiany. Zależy nam na tym, żeby nowe budynki i przestrzenie publiczne były nie tylko funkcjonalne, ale również dobrze zaprojektowane i dopasowane do charakteru miasta – mówił Jacek Jaśkowiak, prezydent Poznania.

Tegoroczną nagrodę im. Jana Baptysty Quadro dostały Mosty Berdychowskie. „Jury doceniło wpływ inwestycji na połączenie obu brzegów Warty oraz powiązanie obszaru Starego Miasta z Ostrowem Tumskim i kampusem Politechniki Poznańskiej. Mosty stały się tym samym czymś więcej niż tylko kolejną przeprawą przez Wartę. Wykreowały atrakcyjną przestrzeń spacerową i rekreacyjną, otwierając nowe możliwości doświadczania miasta i pozwalając spojrzeć na Poznań z nieoczywistej, dotąd niedostępnej perspektywy" – czytamy w uzasadnieniu jury.

To jedna z najstarszych nagród architektonicznych w kraju

Kładki otwarto na przełomie lutego i marca ubiegłego roku. Łączą rejon Berdychowa z południową częścią Ostrowa Tumskiego i lewobrzeżnym Poznaniem nad Wartą oraz Cybiną. Inwestycja kosztowała 156 mln zł i jest prezentem od rządów PiS, bo gdyby nie 95 mln zł dotacji z programu Polski Ład, nie mielibyśmy tej przeprawy. Miasto chciało zresztą przeznaczyć te pieniądze na tramwaj w ul. Ratajczaka, ale rząd się na to nie zgodził, grożąc odebraniem dotacji. Dziś jest to ulubiona przeprawa Poznaniaków, zwłaszcza rowerzystów.

Jest z nią jednak jeden problem, na który zwracali uwagę ornitolodzy. Chodzi o szklaną balustradę, która nie ma odpowiedniego zabezpieczenia i rozbijają się o nią ptaki. Niestety, mimo wielu monitów, żadne zabezpieczenie się dotąd nie pojawiło.

Przyznano też dwa wyróżnienia. To pierwszego stopnia dostał Dom Książki przy ul. Gwarnej – siedmiokondygnacyjny budynek zaprojektowany w modernistycznym stylu przez Bogdana Bednarka i Zygmunta Łomskiego w miejscu zniszczonej w czasie wojny kamienicy. Dom Książki długo nie miał szczęścia, bo latami czekał na nowego właściciela i właściwie od 1975 r. nie był remontowany, potem przez wiele lat był zamknięty. Budynek po raz pierwszy zmienił właściciela w 2014 r. (z medialnych doniesień wynikało, że został sprzedany za 6 mln zł), a ostatecznie odkupiła go Constructa i pieczołowicie wyremontowała. Dziś Dom Książki z zewnątrz wygląda dokładnie tak, jak w momencie, gdy został oddany do użytku. A może nawet lepiej.

Wyróżnienie drugiego stopnia przyznano Otwartemu Dziedzińcowi przed Zamkiem Cesarskim. „Jury doceniło wprowadzenie rozwiązań uwzględniających potrzeby osób o ograniczonej mobilności oraz zieleni, stanowiącej wyraźną przeciwwagę dla zlikwidowanego parkingu" – czytamy w uzasadnieniu. W praktyce to również miejska inwestycja, bo prowadziło ją CK Zamek. W miejscu parkingu powstał tu nowy miejski plac z 700 m kw. zieleni i 28 drzewami. Jest też pawilon, który niektórym przypomina stację CPN, z kawiarnią, a także ławki i stojaki rowerowe.

Projekt Mostów Berdychowskich i Otwartego Dziedzińca zostały wyłonione w konkursach architektonicznych przeprowadzonych pod auspicjami SARP.

Kandydaci do nagrody

W tegorocznej edycji nominowanych zostało łącznie 16 obiektów: • Budynek wielorodzinny Drzymały 17. Autorzy: MODO Architektura Sp. z o.o. – Piotr Chojara, Katarzyna Jędrasiewicz, Miłosz Korczak; • Dom Książki. Adres: ul. Gwarna 13A. Autorzy: Litoborski + Marciniak Biuro Architektoniczne – Piotr Marciniak i Piotr Litoborski; • Dom Wokół Drzewa. Autorzy: PL.ARCHITEKCI; • Dom z Brzozami. Autorzy: PL.ARCHITEKCI; • Dolna Górna Wilda. Adres: ul. Dolna Wilda 12 i ul. Górna Wilda 69. Autorzy: Ultra Architects Sp. z o.o.; • Budynek wielorodzinny przy ul. Taczaka 5. Autorzy: Litoborski + Marciniak Biuro Architektoniczne – Piotr Litoborski i Piotr Marciniak; • Otwarty Dziedziniec przed Zamkiem. Adres: ul. Św. Marcin 80/82. Autorzy: Aleksander Wadas Studio, Landscape Practice; • Mosty Berdychowskie. Autorzy: główny projektant Błażej Szurkowski (Ski Studio Błażej Szurkowski), Bartosz Gurawski (Arpa Jerzy i Bartosz Gurawski Sp. z o.o.), Maciej Sokolnicki (MS86A), Adam Turczyn oraz Jerzy Niewczas (Pontes), autor projektu wykonawczego konstrukcji; • Sąd Apelacyjny. Adres: ul. Hejmowskiego 3. Autorzy: Eugeniusz Skrzypczak i Małgorzata Kasprzyk; • Kamienica przy Kinie. Adres: ul. J.H. Dąbrowskiego 31. Autorzy: Lab 3 Architekci; • Siedem Domów. Adres: ul. Zakopiańska 18-22. Autorzy: INSOMIA; • Folwark Żorska. Adres: ul. Masztowa/Żorska. Autorzy: CDF Architekci; • Kamienica przy ul. Garbary 40. Autorzy: Pracownia Projektowa Wojciech Kolesiński; • Dom Kultury Antoninek-Zieliniec-Kobylepole. Adres: ul. Chociebora 15. Autorzy: Archi-Look – Łukasz Jakobsze i Magdalena Karpisiewicz; • P19. Adres: ul. Pułaskiego 19. Autorzy: CDF Architekci; • Rektorat Politechniki Poznańskiej. Adres: ul. J. Rychlewskiego 1. Autor: Sławomir Rosolski.

OGŁOSZENIE PŁATNE Poznań/34456977

Suchy Las

Suchy Las, dnia 20 października 2026 r.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY SUCHY LAS

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Suchy Las – rejon ulic Obornickiej i Firmowej

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r., poz. 538 ze zm.), art. 39 ust. 1 oraz art. 54 ust. 3 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko z dnia 3 października 2008 r. (Dz. U. z 2026 r., poz. 670 ze zm.) oraz uchwały Rady Gminy Suchy Las nr XV/158/25 z dnia 28 sierpnia 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Suchy Las – rejon ulic Obornickiej i Firmowej

Wójt Gminy Suchy Las zawiadamia o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego **Suchy Las – rejon ulic Obornickiej i Firmowej,** wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, które będą przeprowadzone w dniach **od 20 października 2026 r. do 20 listopada 2026 r.** oraz będą obejmowały:

- **ZBIERANIE UWAG** w terminie przeprowadzenia konsultacji społecznych,
- **SPOTKANIE OTWARTE,** które odbędzie się dnia **4 listopada 2026 r., o godz. 16:30 w sali konferencyjnej Parku Wodnego OCTOPUS w Suchym Lesie**, ul. Szkolna 18, 62-002 Suchy Las. Spotkanie otwarte zostanie przeprowadzone w formie hybrydowej, również za pomocą środków porozumiewania się na odległość. Link do spotkania zostanie opublikowany najpóźniej w dniu spotkania na stronie: https://bip.suchylas.pl/artykul/projekt-mpzp-suchy-las-rejon-ulic-obornickiej-i-firmowej.
- **PUNKT KONSULTACYJNY,** który będzie czynny **od 20 października 2026 r. do 20 listopada 2026 r.** w godzinach pracy Urzędu oraz **30 października 2026 r.** w godzinach od 16:00 do 17:00 w siedzibie Urzędu Gminy Suchy Las, ul. Szkolna 13, 62-002 Suchy Las, pokój 109.

Dodatkowe informacje o sposobie i zasadach przeprowadzenia konsultacji społecznych oraz o możliwości i sposobie udziału w spotkaniu otwartym za pomocą środków porozumiewania się na odległość, można uzyskać pod numerem telefonu: 61 8926 509/504, w godzinach pracy Urzędu.

Zainteresowani mogą zapoznać się z projektem planu miejscowego, w tym z treścią strategicznej oceny oddziaływania na środowisko oraz niezbędną dokumentacją sprawy podlegającą konsultacjom społecznym:

- w siedzibie Urzędu Gminy Suchy Las ul. Szkolna 13, 62-002 Suchy Las, osobiście w godzinach pracy Urzędu,
- telefonicznie, mailowo, przez skrytkę ePUAP i przez skrzynkę do eDoręczeń,
- w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Suchy Las: https://bip.suchylas.pl/artykul/projekt-mpzp-suchy-las-rejon-ulic-obornickiej-i-firmowej
- w Rejestrze Urbanistycznym: https://rejestr-urbanistyczny.gov.pl/repository/3b655e1a-f423-49d7-a33d-529c44705087

Zgodnie z art. 8i ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 29, art. 34, art. 40, art. 54 ust. 3 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko z dnia 3 października 2008 r. osoby prawne i fizyczne mogą wnosić uwagi do projektu planu i prognozy. W myśl art. 17 pkt 4 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym projekt planu miejscowego sporządzany jest wraz z prognozą oddziaływania na środowisko. Jednocześnie zgodnie z art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko zasady wnoszenia uwag do projektów miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego określają przepisy ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Uwagi należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 20 listopada 2026 r. Uwagi powinny zawierać imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby, a także informację czy wnioskodawca jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem, przedmiot uwagi oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy. **Uwagi do projektu planu należy składać wyłącznie na formularzu dostępnym pod adresem: https://bip.suchylas.pl/artykuly/wydzial-nieruchomosci-i-planowania-przestrzennego** w postaci papierowej na adres Urzędu Gminy Suchy Las, ul. Szkolna 13, 62-002 Suchy Las lub postaci elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na następujące dane kontaktowe: e-mail: konsultacje.npp@suchylas.pl, adres skrzynki podawczej na platformie ePUAP: /k4nd546jr2/SkrytkaESP, eDoręczeń: AE:PL-23863-97578-ITUSB-09. Uwaga złożona elektronicznie powinna być opatrzona kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym (e-dowód). Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Suchy Las.

W przedmiotowej sprawie postępowanie o transgranicznym oddziaływaniu na środowisko nie jest prowadzone.

Wójt Gminy Suchy Las
Grzegorz Wojtera

Treść klauzuli informacyjnej dotyczącej danych osobowych jest dostępna na stronie internetowej w Biuletynie Informacji Publicznej oraz w siedzibie Urzędu Gminy Suchy Las

1 S2

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34457574

NEWSLETTERY WYBORCZEJ

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty
ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na: **wyborcza.pl/newslettery**

wyborcza.pl



OGŁOSZENIE PŁATNE Poznań/34457569

INFORMACJA O WYWIESZENIU WYKAZU NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWYCH

Wójt Gminy Duszniki

informuje

o wywieszeniu na tablicach ogłoszeń Urzędu Gminy Duszniki, na stronie internetowej gminy Duszniki oraz w BIP Gminy Duszniki **http://bip.duszniki.eu** wykazów nieruchomości stanowiących własność Gminy Duszniki przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu Zarządzeniami nr 93/2026- 97/2026.

eprasa.pl 05bcb8acee

Referendum

Wójt na macierzyńskim przetrwała

W niedzielę kościół w Trąbkach Wielkich był pełny, a lokale referendalne świeciły pustkami. Mieszkańcy mieli odwołać młodą wójt, która niedawno urodziła dziecko.

Marek Sterlingow



• **Referendum jest nieważne z powodu zbyt niskiej frekwencji**
FOT. MARTYNA NIEĆKO / AGENCJA WYBORCZA.PL

W niedzielę wieczorem, kiedy lokale referendalne są już zamknięte, dzwonię do Grzegorza Żukowskiego, przewodniczącego rady gminy w Trąbkach Wielkich. To jeden z dziewięciorga radnych, którzy parli do referendum i chcieli w nim odwołać wójt gminy Izabelę Malinowską. Wiadomo już, że jest ono nieważne z powodu zbyt niskiej frekwencji. Żeby odwołać panią wójt, do urn musiało pójść co najmniej 2699 mieszkańców. Zagłosowało jedynie 1454.

– Wezmę za to odpowiedzialność. Złożę wniosek o rezygnację z funkcji przewodniczącego rady gminy – zapowiada Grzegorz Żukowski. Z mandatu radnego rezygnować jednak nie zamierza.

Żukowski ma 30 lat, jest rolnikiem, producentem słynnych kaszubskich truskawek. Uchodzi za przywódcę buntowników. Wynik głosowania przyjmuje spokojnie, jakby się tego spodziewał. – Trzeba to przyjąć z godnością – mówi.

Pytam, co właściwie zarzuca pani wójt.

– Głównie sposób komunikacji i zarządzania gminą. Ciągle zmienia pracowników. Jest już trzeci wicewójt, trzeci skarbnik, siódmy kierownik zakładu gospodarki komunalnej. To nam nie ułatwia pracy – wylicza.

Pytam, czy referendum nie pogorszyło jego relacji z wójt. Żukowski przyznaje, że od września ubiegłego roku z Malinowską bezpośrednio nie rozmawia. – Relacje są tak złe, że referendum niewiele już zmienia – ocenia.

Wyjaśnienia Żukowskiego wydają się niepełne. Wśród pomorskich polityków i okolicznych mieszkańców krążą jeszcze trzy inne hipotezy.

Według pierwszej, obyczajowej, jako kobieta i młoda matka Malinowska nie podoba się Kościołowi, PiS i mężczyznom o tradycyjnych poglądach. Druga mówi o braku kompetencji: nie potrafi zarządzać gminą i wstrzymuje inwestycje. Jest jeszcze trzecia: że przeciwko niej spiskuje były wójt gminy.

Milcząca Malinowska

Izabela Malinowska ma 29 lat, kiedy wiosną 2024 roku wygrywa wybory. Jest doktorem nauk technicznych, ma na koncie wynalazki i patenty. Startuje z poparciem Koalicji Obywatelskiej. W pierwszej turze zdobywa ponad 60 procent głosów. Pokonuje wtedy Błażeja Konkola, weterana samorządu. On został wójtem 25 lat wcześniej, ona miała wtedy cztery lata.

O kobiecie na jej stanowisku można mówić także wójtini. Ale na Kaszubach mało kto używa tego określenia.

Pani wójt jest obecnie na urlopie macierzyńskim. Nie jest pierwszą kobietą, która skorzystała z prawa do macierzyńskiego w czasie sprawowania urzędu publicznego, podobne przypadki miały już miejsce. Jest jednak pierwszą, którą w trakcie macierzyńskiego przeciwnicy próbowali odwołać ze stanowiska.

Ma to poważne konsekwencje dla przebiegu kampanii referendalnej. Malinowska przez cały okres, gdy ta kampania trwa, nie wypowiada się w mediach, także gdy „Wyborcza" próbuje ją zapytać o referendum. Nie broni się, nie przekonuje do swoich racji. Nie wydaje nawet żadnego oświadczenia. Nie chce, żeby ZUS miał do niej pretensje, że urlop macierzyński wykorzystuje na pracę. Dlatego sporo osób uważa, że organizowanie referendum, gdy opiekuje się nowo narodzonym dzieckiem, jest nieuczciwe.

Ale z drugiej strony, to najlepsza taktyka wyborcza, jaką mogła przyjąć. Polaków trzeba zazwyczaj mobilizować do głosowania. Większość referendów okazuje się nieważna z powodu niskiej frekwencji. Dla Malinowskiej nieważne referendum to referendum zwycięskie.

Ksiądz przestaje się uśmiechać

Do wsi Trąbki Wielkie można z centrum Gdańska dojechać w 30 minut. To nawet nieco szybciej niż do Gdyni. Droga jest wygodna, jedyny mankament – trzeba mieć samochód. Kolei nie ma, autobusy kursują rzadko – o ile w ogóle.

Cała gmina Trąbki Wielkie liczy ponad 12 tysięcy mieszkańców, rozproszonych po 27 miejscowościach. Są tu pola, lasy, wsie o kilkusetletniej historii i nowe domy ludzi, którzy wyprowadzają się na wieś z Trójmiasta.

Jest niedziela, więc idę do kościoła w Trąbkach Wielkich. Świątynia jest pełna ludzi, ksiądz sympatyczny. Czekam, aż skończy mszę, i idę do zakrystii. Uśmiech znika mu z twarzy, gdy słyszy, że jestem z „Wyborczej". O referendum ani o niczym innym rozmawiać nie chce. – Spieszę się na spotkanie z młodzieżą. Nie jestem nawet zameldowany w tej gminie – tłumaczy.

Przed kościołem nikt nie prowadzi agitacji wyborczej. Wierni po mszy rozchodzą się błyskawicznie. Trudno w jakikolwiek sposób potwierdzić plotkę, że na Malinowską uwziął się Kościół.

Pieniądze na referendum kłują w oczy

Referendum odbywa się w sześciu lokalach – w wiejskich szkołach i jednej świetlicy. Idę do szkoły w Trąbkach Wielkich. Tłoku nie ma, przez godzinę wchodzi tam może kilkanaście osób. Można założyć, że głosować przychodzą głównie przeciwnicy wójt. Jej zwolennicy wiedzą, że najlepiej dla niej będzie, jeśli zostaną w domu. Patrząc na frekwencję widać, że zwolenników ma wielu. Ale podpytuję wychodzących z lokalu.

Młoda kobieta: – Inwestycje stanęły, przestaliśmy się rozwijać – opowiada o gminie.

Dwie młode kobiety: – Mamy swoje zdanie. Ona się nie nadaje na to stanowisko.

Jest też mężczyzna, ale ucieka, gdy widzi, że się do niego zbliżam.

Jadę do Ełganowa, wsi tuż obok. Właściwie mógłbym tam pójść, bo to góra dwa kilometry z Trąbek. Głosowanie odbywa się tu w wiejskiej świetlicy, obok boiska do piłki nożnej. Wokół kilka budek i kontenerów, które służą za szatnie. Trochę zniszczonych i zaniedbanych.

Członkowie komisji referendalnej nawet się cieszą, gdy mnie widzą. Przewodniczy jej mężczyzna. Widać, że wszyscy potężnie się nudzą. Nic oczywiście nie mogą mi powiedzieć, nie chcą też pokazać twarzy na zdjęciach, choć przekonuję ich, że lepszych zdjęć niż nasza fotoreporterka nie zrobi im nikt.

– Nie dzisiaj – decydują kobiety.



To, że referendum dotyczy osoby, która jest na urlopie rodzicielskim czy macierzyńskim, to jest o krok za daleko

JOLANTA BANACH
gdańska radna, była wiceminister w rządzie lewicy

Przed nimi jeszcze długi dzień, bo muszą tu siedzieć do godz. 21, gdy głosowanie się skończy.

– Macie kanapki? – pytam.

– Mamy – zapewnia szef komisji. I w końcu się uśmiecha.

Czekam dobrą chwilę, aż w lokalu pojawią się uczestnicy referendum. Przyjeżdża jakaś para. Zaczepiam ich przed świetlicą.

– Państwo pewnie głosowali przeciwko wójt Malinowskiej? – zagajam.

– A właśnie, że nie – odpowiada kobieta. – Denerwuje mnie to referendum. Jest bez sensu. W gminie brakuje pieniędzy, a oni wyrzucają na to 80 tysięcy złotych. Niech pan zobaczy, jak to boisko wygląda. Ile by tu można zrobić za te pieniądze?

Wkurzony senator

Za osobę najlepiej zorientowaną w tym, co się dzieje poza Gdańskiem, uchodzi senator Ryszard Świlski z Koalicji Obywatelskiej. Przedtem był wicemarszałkiem województwa.

– Nie ukrywam, że wspierałem panią Malinowską w wyborach, bo choć jest bezpartyjna, to startowała pod szyldem Koalicji Obywatelskiej. Wprowadziła do rady osiem osób – przypomina senator. – Niestety, potem część tych osób trochę się pogubiła. Wydawało im się, że jako radni będą mogli robić wszystko, nawet wydawać na inwestycje pieniądze, których nie mają.

Zdaniem senatora Malinowska uporządkowała sytuację finansową gminy. – Kiedy rozpoczęła otwieranie szaf w urzędzie gminy, to trup wypadał za trupem. Przy pomocy bardzo dobrej skarbniczki w gminie, Basi Kamińskiej, sprowadziła budżet do tak zwanej normalności. To znaczy, że ten budżet zaczął się spinać. Dopiero z takiego miejsca można ruszać dalej, rozwijać się.

Senator przyznaje, że Malinowska nie ma umiejętności miękkich, może być trudna w obyciu. Jego zdaniem polityki też trzeba się uczyć, a dla niezwykle zdolnej Malinowskiej może to być lekcja, która wiele ją nauczy.

Senator ma jednak jedno pytanie do organizatorów referendum.

– Wie pan, ile kosztowało to referendum? – pyta.

– 80 tysięcy – chwalę się wiedzą spod świetlicy wiejskiej w Ełganowie.

– Nie. Będzie kosztowało około 160 tysięcy złotych – mówi senator. – Więc ja zadaję pytanie tej dziewiątce szczególnych obywateli gminy Trąbki [inicjatorów referendum]: czy oni zwrócą te pieniądze do budżetu gminy?

Widać, że senator jest wkurzony.

Gorsza sytuacja kobiet

Jolanta Banach, gdańska radna, była wiceminister w lewicowym rządzie w latach 2001-2004 – z którego odeszła, bo uznała, że nie był dość lewicowy – patrzy na sprawę z nieco innej perspektywy. Nie zna szczegółów konfliktu w Trąbkach Wielkich, ale dostrzega problem w samych przepisach.

W 2018 roku wprowadzono obowiązek corocznego przedstawiania przez lokalne władze raportu o stanie swojej gminy i głosowania nad wotum zaufania wobec władz gminy. Dwie kolejne odmowy i brak wotum otwierają radnym drogę do rozpisania referendum i odwołania władz.

– Wprowadzono do samorządów element arbitralności, gry ambicji, różnych niejasnych motywacji i niemierzalnych wskaźników – mówi Banach.

Tłumaczy, że w przeciwieństwie do absolutorium dla władz gminy, które dotyczy wykonania gminnego budżetu, wotum zaufania nie wymaga tak precyzyjnej oceny finansów. Radny może być niezadowolony z wójta z bardzo różnych powodów – niekoniecznie istotnych, a i tak może próbować go odwołać.

Banach zwraca uwagę również na sytuację Malinowskiej. – A to, że referendum dotyczy osoby, która jest na urlopie rodzicielskim czy macierzyńskim, to już jest o krok za daleko.

Jej zdaniem to kolejny przykład sytuacji, w której kobiety w polityce znajdują się w trudniejszym położeniu niż mężczyźni. Przypomina badania socjologiczne, które pokazują, że samorządowczynie częściej koncentrują się na rozwiązywaniu konkretnych problemów, podczas gdy mężczyźni poświęcają więcej uwagi politycznym gierkom.

Były wójt niezainteresowany rozmową

Referendum kończy się więc bez rozstrzygnięcia, którego oczekiwało dziewięcioro radnych. Izabela Malinowska zachowuje stanowisko. Konflikt pozostaje.

Czy wójt i radni w Trąbkach Wielkich będą potrafili jeszcze ze sobą współpracować? Żukowski mówi, że jest na to gotowy, choć nie spodziewa się poprawy w relacjach.

Najtrudniejsze okazuje się sprawdzenie hipotezy, że za referendum stoi były wójt Błażej Konkol, który może mieć żal, że przegrał wybory – i to z kretesem – z tak młodą osobą. Jest on obecnie wiceprezesem portu w Gdańsku i od piątku unika rozmowy. Raz go nie ma, innym razem jest zajęty, czasami dostaję informację, że na pewno wkrótce do mnie zadzwoni.

W końcu w poniedziałek, gdy wiadomo, że referendum się nie powiodło, słyszę: – Pan prezes nie jest zainteresowany rozmową z panem.

Więc może coś jest na rzeczy...

eprasa.pl 05bcb8acee

Z wielkim żalem
przyjąłem wiadomość o śmierci

Tomasza Fogla

Odszedł znany, ceniony i popularny aktor Teatru Muzycznego im. Danuty Baduszkowej w Gdyni, w którym przez ponad czterdzieści lat stworzył wiele niezapomnianych ról – m.in. w przedstawieniach „Skrzypek na dachu", „Jesus Christ Superstar", „Człowiek z La Manchy", „Lalka, „Chłopi" czy „Shrek".
Dał się poznać również jako aktor seriali i dubbingu, a także ceniony wykładowca Studium Wokalno-Aktorskiego w Gdyni.

Rodzinie i Bliskim

składam wyrazy szczerego współczucia

Mieczysław Struk
Marszałek Województwa Pomorskiego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34457588

Z głębokim smutkiem żegnamy

naszą wieloletnią Koleżankę z Zespołu

Martynę Chmielewską

Rodzinie i Bliskim

składamy
wyrazy głębokiego współczucia.

Koleżanki i Koledzy z Sephora Polska

www.nekrologi.wyborcza.pl/34457632

ŚP

Bogdan Stark

92 lata

Z głębokim smutkiem i żalem żegnamy
wieloletniego pracownika, Dyrektora i Członka Rady Nadzorczej
spółki PASAMON.

Przez 40 lat był związany z naszą firmą, pełnił funkcję Dyrektora, przyczyniając się swoim zaangażowaniem i odpowiedzialnością do jej rozwoju. Po przejściu na emeryturę służył firmie swoją wiedzą i doświadczeniem, zasiadając w Radzie Nadzorczej. Za działalność zawodową i społeczną był wielokrotnie odznaczany i wyróżniany.

Pozostawił po sobie trwały ślad w historii naszej Firmy oraz pamięć Człowieka, którego dorobek i zasługi pozostaną dla nas powodem do dumy i szacunku.
Rodzinie i Bliskim składamy wyrazy głębokiego współczucia.
Rada Nadzorcza , Zarząd i Pracownicy spółki PASAMON

Modlitwa różańcowa odbędzie się 21 października br. o godz. 11.30.
Po jej zakończeniu, o godz. 12.00 rozpoczną się uroczystości pogrzebowe w Kaplicy na Cmentarzu Parafii pw. św. Wincentego à Paulo w Bydgoszczy.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34457689

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci

Wejdź na serwis **odeszli.pl**
Dziel się wspomnieniami o bliskich,
których już z nami nie ma

pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383,
22 55 55 399, 22 55 55 555

WI-III.7820.1.16.2026.MZ.e
Gdańsk, 15 października 2026 r.

OBWIESZCZENIE

Wojewoda Pomorski, działając na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r., poz. 311) oraz art. 10, art. 49 i art. 61 Kodeksu postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691),

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI

informację, że na wniosek z dnia 29.05.2026 r. złożony przez inwestora: Zarząd Województwa Pomorskiego, reprezentowanego przez Pana Tomasza Lipińskiego, wszczęte zostało postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.:

„Rozbiórka i budowa nowego mostu na rzece Liwa w ciągu drogi wojewódzkiej nr 606 w km 0+625 w miejscowości Benowo",

zlokalizowanej na poniżej określonych nieruchomościach gruntowych, położonych w województwie pomorskim, powiat kwidzyński, jednostka ewidencyjna 220705_2 gmina Ryjewo:

A. **Wykaz działek w liniach rozgraniczających teren pasa drogowego drogi wojewódzkiej:**
obręb Benowo 0002: **153/2** (153), **192/2** (192)**, 195/2** (195), **200/3** (200/1), **201/2** (201)

B. **Wykaz działek stanowiących teren wód płynących:**
obręb Benowo 0002: **194**;

* W nawiasach podano numery działek przed podziałem według oznaczeń w ewidencji gruntów.
Ponadto informuję, iż zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego, zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

W związku z powyższym informuję strony postępowania, właściwe organy administracji rządowej i samorządowej oraz właścicieli, zarządców i użytkowników terenów objętych inwestycją, o możliwości składania wniosków, uwag lub zastrzeżeń dotyczących przedmiotowej sprawy, a także o możliwości wypowiedzenia się, co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań przed wydaniem decyzji kończącej postępowanie.

Z aktami sprawy można zapoznać się w Wydziale Infrastruktury Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku przy ul. Okopowej 21/27, **po telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr tel. 58 30 77 326.**

Gdańsk/34457609

OGŁOSZENIE
BURMISTRZA CHOSZCZNA

o rozpoczęciu w gminie Pełczyce konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla wschodniej części gminy Pełczyce – etap 1, na podstawie którego ma być lokalizowana elektrownia wiatrowa

Zgodnie z art. 6c ustawy *z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (Dz. U. z 2024 r. poz. 317 ze zm.)*

zawiadamiam

o rozpoczęciu w gminie Pełczyce konsultacji społecznych projektu miejscowego planu zagospodarowania dla wschodniej części gminy Pełczyce – etap 1.

Konsultacje społeczne będą prowadzone w okresie od dnia 06 listopada 2026 r. do dnia 08 stycznia 2027 r.

W rozumieniu ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (Dz. U. z 2024 r. poz. 317 ze zm.) gmina Choszczno stanowi gminę pobliską dla planowanej inwestycji.

BURMISTRZ PEŁCZYC — Pełczyce dn. 14 października 2026 r.

OGŁOSZENIE BURMISTRZA PEŁCZYC

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla wschodniej części gminy Pełczyce – etap 1

Na podstawie art. 17 pkt 11 i 13 w związku z art. 8g, 8h, 8i, 8j ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538 ze zm.), art. 6e ust. 1 pkt 2 ustawy z 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (Dz. U. z 2024 r. poz. 317), oraz na podstawie art. 39 ust. 1 w związku z art. 46 pkt 1 oraz w związku z art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r. poz. 670) a także w związku z uchwałą Rady Miejskiej w Pełczycach Nr XXXVI.359.2023 z dnia 10 października 2023 r.

zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych

projektu miejscowego planu zagospodarowania dla wschodniej części gminy Pełczyce – etap 1

Konsultacje społeczne będą prowadzone w okresie od dnia 06 listopada 2026 r. do dnia 08 stycznia 2027 r. w następujących formach:

1. **Zbieranie uwag w terminie od dnia 06 listopada 2026 r. do dnia 08 stycznia 2027 r.**
2. **Spotkanie otwarte w formie spotkania bezpośredniego, które odbędzie się w dniu 09 grudnia 2026 r. w godzinach 15.30 – 17.00 w Centrum Usług Społecznych, ul. Ogrodowa 19A w Pełczycach**
3. **Spotkanie otwarte prowadzone za pomocą środków porozumiewania się na odległość (online), które odbędzie się w dniu 10 grudnia 2026 r. w godzinach 15.30 – 17.00.** Link do spotkania zostanie opublikowany najpóźniej w dniu spotkania na stronie internetowej *www.bip.pelczyce.pl* w zakładce: *Informacje* → Planowanie Przestrzenne → Konsultacje Społeczne projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla wschodniej części gminy Pełczyce.
4. **Dyżur projektanta, który odbędzie się w dniu 11 grudnia 2026 r. w godzinach 15.30 – 17.00 w Centrum Usług Społecznych, ul. Ogrodowa 19A w Pełczycach**

Z projektem planu oraz prognozą oddziaływania na środowisko można zapoznać się w siedzibie Urzędu Miejskiego w Pełczycach, ul. Rynek Bursztynowy 2, w pokoju nr 10, na stronie internetowej http://bip.pelczyce.pl w zakładce: *Informacje* → Planowanie Przestrzenne → Konsultacje Społeczne projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla wschodniej części gminy Pełczyce oraz w Rejestrze Urbanistycznym.

Uwagi do wyżej wymienionego planu miejscowego należy składać do Burmistrza Pełczyc na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: *umig@pelczyce.pl* lub za pośrednictwem e-doręczeń: AE:PL-13903-41434-SGCSW-28, na FORMULARZU w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego.

Składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objęte j wnioskiem oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Obowiązujący FORMULARZ pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego na którym dostępny jest pod adresem: https://bip.pelczyce.pl/artykul/formularze oraz w Urzędzie Miejskim w Pełczycach.

Jednocześnie, zainteresowani mogą składać uwagi do prognozy oddziaływania na środowisko, która została sporządzona na potrzeby ww. planu w formie pisemnej do Burmistrza Pełczyc ul. Rynek Bursztynowy 2, 73-260 Pełczyce., ustnie do protokołu, za pomocą środków komunikacji elektronicznej w szczególności: poczty elektronicznej na adres: *umig@pelczyce.pl* lub za pośrednictwem e-doręczeń: AE:PL-13903-41434-SGCSW-28

Informacja o przetwarzaniu danych osobowych przez Urząd Miejski w Pełczycach dostępna jest w siedzibie urzędu oraz na stronie na stronie bip.pelczyce.pl w zakładce *Ochrona danych osobowych*

Burmistrz Pełczyc
(-) Anna Kochanowicz

Burmistrz Choszczna
(-) Artur Raczyński

Szczecin/34457402

GAZETA wyborcza
DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

Przetargi,
licytacje,
zamówienia
publiczne

Ogłoszenia
sądowe
i rekrutacyjne

Nekrologi,
kondolencje,
wspomnienia



KONTAKT:

kontakt_komunikaty@wyborcza.pl,
tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl,
tel. 22 555 55 55

Komunikaty.pl
nekrologi.wyborcza.pl

S2G 1

eprasa.pl 05bcb8acee

Burmistrz Międzyzdrojów informuje,

że w siedzibie Urzędu Miejskiego przy Placu Ratuszowym 1 zostało wywieszone Zarządzenie Nr 224/GN/2026 Burmistrza Międzyzdrojów z dnia 16 października 2026 r. w sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości przeznaczonej do oddania w użyczenie.

Szczecin/34457630

INFORMACJA

Na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Słubicach przy ul. Akademickiej 1 wywieszone zostały wykazy nieruchomości, stanowiących zasób Gminy Słubice, przeznaczonych do dzierżawy na okres do 3 lat tj. zarządzenia nr 810/2026, 809/2026.

Wykazy wywieszono i zamieszczono na stronie internetowej bip.slubice.pl w dniu 16 października 2026 r. na okres 21 dni.

Dodatkowe informacje można uzyskać bezpośrednio w siedzibie Urzędu Miejskiego w Słubicach przy ul. Akademickiej 1 – Wydział Gospodarowania Nieruchomościami i Architektury lub telefonicznie 095 737 20 60

Lubuskie/34457624

INFORMACJA

Na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Słubicach przy ul. Akademickiej 1 wywieszony został wykaz nieruchomości, stanowiącej zasób Gminy Słubice, przeznaczonej do oddania w użyczenie na czas nieoznaczony tj. zarządzenie nr 811/2026.

Wykazy wywieszono i zamieszczono na stronie internetowej bip.slubice.pl w dniu 16 października 2026 r. na okres 21 dni.

Dodatkowe informacje można uzyskać bezpośrednio w siedzibie Urzędu Miejskiego w Słubicach przy ul. Akademickiej 1 – Wydział Gospodarowania Nieruchomościami i Architektury lub telefonicznie 095 737 20 60.

Lubuskie/34457623

Burmistrz Wolina

Informuje o wywieszeniu w siedzibie Urzędu wykazu nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży o numerze:

OAS.0050.287.2026.ŻK

Szczecin/34457690

Słówko Literówka Quizy • Sudoku Krzyżówki
NOWOŚĆ
Szukaj w APLIKACJI WYBORCZEJ



Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację
Google Play App Store

Prezydent Miasta Sopotu
ul. Kościuszki 25/27
81-704 Sopot

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. – Dz. U. z 2026 r., poz. 399 z późn. zm.)

PREZYDENT MIASTA SOPOTU
informuje,

że w budynku Urzędu Miasta Sopotu, ul. Kościuszki 18 oraz w Biuletynie Informacji Publicznej, www.bip.sopot.pl, zamieszczone zostały wykazy nieruchomości przeznaczonych do:

I. Oddania w dzierżawę na okres 1 roku w trybie bezprzetargowym:
1) działki nr 4/27, obr. 48, ul. Smolna, pow. 60 m², KW GD1S/00001312/1;

II. Oddania w dzierżawę na czas nieoznaczony w trybie bezprzetargowym:
2) działki nr 75/2, obr. 17, ul. Zacisze, pow. 137 m², KW GD1S/00001578/3;
3) działki nr 77/2, obr. 17, ul. Zacisze, pow. 75 m², KW GD1S/00001578/3;
4) części działki nr 42/14, obr. 13, ul. Wejherowska, pow. ca 65 m², KW GD1S/00019767/4;
5) działka nr 80/10 i część działki nr 80/8, obr. 26, Aleja Niepodległości, pow. ca 73 m², KW GD1S/00000051/6;

Gdańsk/34457581

Sąd Rejonowy Szczecin-Centrum w Szczecinie XII Wydział Gospodarczy

podaje do publicznej wiadomości,
iż postanowieniem z dnia 22 września 2026 roku stwierdzono

zakończenie postępowania upadłościowego
HURTPOL

Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością spółki komandytowej w Nowogardzie w upadłości likwidacyjnej
sygn. akt XII GUp 23/17

Jednocześnie Sąd informuje, iż powyższe postanowienie zostało wydane na posiedzeniu niejawnym wraz z uzasadnieniem oraz poucza, iż na postanowienie przysługuje zażalenie, które wnosi się do Sądu Okręgowego w Szczecinie za pośrednictwem Sądu Rejonowego Szczecin-Centrum w Szczecinie w terminie tygodnia od dnia ukazania się obwieszczenia w wydaniu lokalnym dziennika Gazeta Wyborcza i ogłoszenia w Monitorze Sądowym i Gospodarczym. Opłata od zażalenia wynosi 200 zł. Nadanie pisma w polskiej placówce pocztowej jest równoznaczne z wniesieniem go do Sądu.

Szczecin/34457538

BURMISTRZ KROSNA ODRZAŃSKIEGO — Krosno Odrzańskie dnia 2026-10-20

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz w sprawie przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko projektu tego dokumentu.

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003r. *o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym* (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 538 ze zm.) oraz art. 39 ust. 1 pkt 1 w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008r. *o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko* (t.j. Dz. U. z 2026 **r. poz.** 670 ze zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miejską w Krośnie Odrzańskim uchwały Nr XXX/226/26 z dnia 30 września 2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w celu powiększenia terenu Cmentarza Komunalnego w Krośnie Odrzańskim.

Granice obszaru opracowania planu oznaczono na załączniku graficznym do powyższej uchwały (do wglądu w Urzędzie Miejskim w Krośnie Odrzańskim) i na stronie internetowej: https://bip.krosnoodrzanskie.pl/akty/82/typ/

Zainteresowani mogą składać wnioski do planu wyłącznie na formularzu zgodnym z Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. 2023 poz. 2509) dostępnym na stronie: https://bip.wrota.lubuskie.pl/ugkrosnoodrzanskie/procedury/93/69/Plany_Miejscowe/ w formie pisemnej, w postaci papierowej do Burmistrza Krosna Odrzańskiego adres: Urzędu Miasta Krosno Odrzańskie adres: 66-600 Krosno Odrzańskie, ul. Parkowa 1 lub w formie dokumentu elektronicznego, przesłanego pocztą elektroniczną na adres e-mail: sekretariat@krosnoodrzanskie.pl, albo na adres do e-doręczeń AE:PL-41085-98104-JEFVI-28 **do dnia 20 listopada 2026 r.** Złożenie formularza stanowić będzie odpowiedź na niniejsze ogłoszenie.

Składający wniosek zobowiązany jest podać swoje nazwisko i imię albo nazwę jednostki organizacyjnej oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada a także wskazać, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem.

W ramach przeprowadzanej strategicznej oceny oddziaływania na środowisko zainteresowani mogą wnosić uwagi i wnioski w formie pisemnej na ww. adres, a także ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Krośnie Odrzańskim budynek B pokój nr 12 w godzinach pracy urzędu.

Złożone wnioski zostaną rozpatrzone przez Burmistrza Krosna Odrzańskiego.

W sprawie ograniczenia prawa dostępu do informacji o źródle danych osobowych uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, obowiązuje art. 8a ustawy z dnia 27 marca 2003 r. *o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.*

(-) Burmistrz Krosna Odrzańskiego

Obowiązek o którym mowa w art. 13 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679, został wykonany poprzez udostępnienie stosownych informacji w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Krosno Odrzańskie www.bip.wrota.lubuskie.pl/ugkrosnoodrzanskie/, na stronie internetowej www.krosnoodrzanskie.pl oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Krośnie Odrzańskim.

Lubuskie/34457645

PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna Spółka Akcyjna
Oddział Kopalnia Węgla Brunatnego Bełchatów
Rogowiec ul. Św. Barbary 3, 97-400 Bełchatów, skr. poczt.100

OGŁASZA PRZETARG OFERTOWY NA SPRZEDAŻ NASTĘPUJĄCYCH ŚRODKÓW TRWAŁYCH:

Lp.	Nazwa środka trwałego i rok produkcji	Nr inwentarzowy	Cena wywoławcza w zł (netto)	Lokalizacja
1	Nożyce elektrohydrauliczne do cięcia kabli GPH, BTC 085, 2009 r.	4240472801	300,00	e-2
2	Agregat prądotwórczy HONDA EC 2200, 1995 r.	3430031411	200,00	e-2
3	Zespół prądotwórczy KARELMA ZP 2,2-3/400, 1997 r.	3430031551	300,00	e-2
4	Agregat prądotwórczy HONDA EC 220 GV, 1994 r.	3480031381	200,00	e-2
5	Wiertarka słupowa BS 50 AV, PUH ASCO, 2002 r.	4110453921	1 300,00	e-2
6	Głowica praski hydraulicznej typu GPH-1000E, 2011 r.	4210477481	300,00	e-2
7	Agregat hydrauliczny ERKO typu AH 450B, 2004 r.	4790457191	500,00	e-2
8	Agregat do malowania hydrodynamicznego WH-78-56VA, ADAL, Czosnów, 2000 r.	4810449431	800,00	e-2
9	Głowica praski hydraulicznej GPH-1000E, BELOS-PLP S.A., 2006 r.	5330513131	300,00	e-2
10	Agregat prądotwórczy ZPP 6500 BJ, PEX-POOL PLUS Sp. z o.o., 2013 r.	3430032191	500,00	m-2
11	Agregat spawalniczy AS 350-04, nr rej. EBE 32Y1, 1999 r.	4840448421	3 500,00	m-2
12	Agregat spawalniczy AS 350-04, nr rej. EBE 7Y06, 1999 r.	4840448441	3 500,00	m-2
13	Prostownik inwertorowy MMA V270 Lincoln Electric Italia, nr ser. 12050900005, 2005 r.	4840459931	700,00	m-2
14	Prostownik inwertorowy MMA V270, Lincoln Electric Italia, nr ser. 12050900006, 2005 r.	4840459951	700,00	m-2
15	Miernik parametrów oleju DRACON CCS4, 2011 r.	8000822371	4 500,00	m-2
16	Agregat spawalniczy AS 350-04, 1998 r.	4840444541	3 500,00	m-3
17	Samochód ciężarowy STAR 266, do przewozu paliw płynnych, nr ewid. PCC 5, nr rej. EBE 2G60, 2000 r.	7420049103	9 000,00	TTP
18	Przyczepa ciężarowa rolnicza towarowo-osobowa P.O.M. BUDMET T124 (wersja z opończą), nr rej. EBE 5RG8, 2014 r.	7480714321	3 500,00	t-3
19	Koparka gąsienicowa F-250H, KGC-28, ZM Waryński, 1995 r.	5800014303	15 000,00	rs-4
20	Żuraw kołowy HYDROS T-321, ŻKE-7, 1979 r.	7430035373	30 000,00	rs-4
21	Żuraw kołowy TATRA T815, ŻKE-16, 1985 r.	7430041663	10 000,00	rs-4
22	Kontener socjalny metalowy K-01, 1994 r.	8060811861	2 000,00	o-1
23	Samochód ciężarowy STAR 266, DPO, nr rej. EBE 48S6, nr ewid. PTC 18, 1991 r.	7420045033	7 000,00	rs-6
24	Samochód ciężarowy Tarpan Honker, nr rej. EBE 72PC, nr ewid. PTB 42, 1994 r.	7420047283	4 000,00	rs-2
25	Pojazd akumulatorowy MELEX typ 967/48V, 3,9 kW SepEx, 2007 r.	7600712781	1 000,00	FLM
26	Samochód ciężarowy Star M 90, do przewozu paliw płynnych, nr rej. EBE 97GP, 2004 r.	7420049933	18 000,00	TTP
27	Samochód ciężarowy STAR 266, DPO, nr rej. EBE 45S6, nr ewid. PTC 24, 1991 r.	7420045983	7 000,00	rs-2
28	Pilarka tarczowa DMMs40/340, REMA S.A., 2005 r.	5400051222	9 000,00	w-4
29	Cyfrowa naświetlarka CTP Micra PF-R 3051 wraz z komputerem sterującym DELL i drukarką SG48H18028, ECRM Imaging Systems, 2005 r.	5480511961	50 000,00	DOA
30	Jednokolorowa maszyna offsetowa HEIDELBERG GTO 52-1 (format B3), Heidelberger Druckmaschinen AG, 2005 r.	5480511971	50 000,00	DOA
31	Urządzenie typograficzne GRAFOPRESS GPF, AMKOVO, 2005 r.	5480512971	15 000,00	DOA
32	Samochód specjalny, Żuraw samochodowy KRUPP ŻKE-6, nr rej. EBE 7C81, 1978 r.	7430035053	220 000,00	rs-1
33	Samochód specjalny, Żuraw samochodowy KRUPP ŻKE-10, nr rej. EBE 56PC, 1980 r.	7430036603	220 000,00	rs-1
34	Ładowarka gąsienicowa LR 621 B, LIEBHERR, ŁGB-4, 1989 r.	5800013393	30 000,00	rs-1
35	Żuraw gąsienicowy boczny CAT 594H, ŻGG-4, 1975 r.	6420026363	150 000,00	rs-1
36	Ładowarka gąsienicowa LR 621 B, LIEBHERR, ŁGB-6, 1989 r.	5800013413	30 000,00	rs-1
37	Żuraw gąsienicowy boczny CAT 594H, ŻGG-2, 1976 r.	6420025493	150 000,00	rs-1
38	Ładowarka gąsienicowa LR 621 B, LIEBHERR, ŁGB-5, 1989 r.	5800013403	30 000,00	rs-1
39	Żuraw gąsienicowy boczny CAT 594H, ŻGG-5, 1975 r.	6420026983	150 000,00	rs-1
40	Spycharka gąsienicowa SGG-15, typ D-355A-3, 1986 r.	5800012923	48 000,00	rs-1
41	Ładowarka gąsienicowa 175C, ŁGC-12, 1994 r.	5800014213	20 000,00	rs-1
42	Rozsypywacz środków chemicznych P-1, 1984 r.	5820012433	3 500,00	rs-3
43	Ładowarka gąsienicowa 175C, ŁGC-11, 1992 r.	5800014063	18 000,00	rs-7
44	Ładowarka gąsienicowa 175C, ŁGC-10, 1977 r.	5800013103	18 000,00	rs-7
45	Ładowarka gąsienicowa 175C, ŁGC-7, 1984 r.	5800012373	18 000,00	rs-7
46	Spycharka SGC-39, typ SG-15, 1989 r.	5800013383	18 000,00	rs-7
47	Ładowarka gąsienicowa 175C, ŁGC-6, 1982 r.	5800012013	18 000,00	rs-7

Oferowane składniki majątkowe są sprzętem używanym, wycofanym z eksploatacji. Stan techniczny sprzętu odpowiada jego dotychczasowej eksploatacji.

Oferty w zamkniętych kopertach (z dopiskiem „Przetarg – środki trwałe") należy składać do **dnia 05.11.2026 r**. do godz. 10^{15} w Biurze Przepustek Budynku Dyrekcji PGE GiEK S.A. Oddział Kopalnia Węgla Brunatnego w Rogowcu lub listownie na adres :

PGE GÓRNICTWO I ENERGETYKA KONWENCJONALNA SPÓŁKA AKCYJNA ODDZIAŁ KOPALNIA WĘGLA BRUNATNEGO BEŁCHATÓW, 97-400 BEŁCHATÓW, SKR. POCZT. 100, UL. ŚW. BARBARY 3, ROGOWIEC

Oferta musi zawierać:
- imię, nazwisko i adres oferenta (w przypadku gdy oferent jest osobą fizyczną) albo nazwę lub firmę oraz siedzibę i nr NIP oraz KRS (jeżeli oferent jest osobą prawną lub jednostką organizacyjną nieposiadającą osobowości prawnej, której ustawa przyznaje zdolność prawną),
- datę sporządzenia oferty,
- nazwę środka trwałego i numer inwentarzowy albo numer pozycji z wykazu środków trwałych objętych przetargiem,
- oferowaną cenę netto,
- oświadczenie oferenta, że zapoznał się ze stanem technicznym przedmiotu sprzedaży oraz akceptuje warunki prowadzonego przetargu,
- podpis oferenta.

Oferta zostanie odrzucona, gdy:
- nie zawiera ww. informacji,
- będzie dostarczona po wyznaczonym terminie lub w niewłaściwym miejscu,
- nie wniesiono wymaganego wadium,
- jest niezgodna z warunkami postępowania przetargowego,
- oferent zaoferuje cenę niższą niż cena wywoławcza,
- jest nieważna na gruncie obowiązujących przepisów prawa.

Wadium należy wpłacić przed upływem terminu składania ofert, w wysokości 10% ceny wywoławczej na rachunek bankowy: PKO BP S.A. O/Bełchatów 38 1020 3958 0000 9102 0015 0987.

Uwaga! *Nie ma możliwości wpłaty wadium gotówką.*

I. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia **05.11.2026 r.** o godz. 11^{30} w Oddziale KWB Bełchatów – Budynek Dyrekcji. Komisja Przetargowa wybiera oferenta, który zaoferował najwyższą cenę spośród ofert niepodlegających odrzuceniu.
Jeżeli kilku oferentów zaoferuje tę samą najwyższą cenę, przetarg będzie kontynuowany w formie licytacji ustnej przeprowadzonej pomiędzy tymi oferentami. O terminie i miejscu licytacji uczestnicy zostaną poinformowani odrębnie. Cenę wywoławczą stanowić będzie najwyższa cena wskazana w ofertach.

II. Wadium wniesione przez oferenta, którego oferta zostanie uznana za najkorzystniejszą, zalicza się na poczet ceny nabycia.
Po zamknięciu przetargu oraz dokonaniu wyboru oferty, wadium złożone przez oferentów, których oferty nie zostaną wybrane lub zostaną odrzucone, podlega zwrotowi niezwłocznie i bez odsetek.
Wadium przepada na rzecz Oddziału KWB Bełchatów, jeżeli oferent, którego oferta zostanie przyjęta, nie uiści ceny nabycia w terminie 14 dni kalendarzowych od dnia przetargu. Oferent ten również traci prawo do zakupu środka trwałego.

III. Nabywca zobowiązany jest do odbioru zakupionego środka trwałego w nieprzekraczalnym terminie do dnia **20.11.2026r**. po uprzednim uzgodnieniu terminu odbioru pocztą elektroniczną lub telefonicznie (tel. 44 737 **4943**, 44 737 **4942**; 44 737 **4944**)

IV. Cenę nabycia należy wpłacić najpóźniej w przeddzień odbioru zakupionego środka trwałego. Do ceny sprzedaży ustalonej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT.

Przedmioty sprzedaży można oglądać w Oddziale KWB Bełchatów w godz. 9^{00}-13^{00} w dniach 02.11.2026 r. – 04.11.2026 r., w dzień przetargu (05.11.2026 r.) w godz. 7^{00} – 9^{00}.

Lokalizacja środka trwałego wskazana jest w tabeli.
DODATKOWYCH INFORMACJI UDZIELA:
DZIAŁ INWENTARYZACJI – tel.: 44 737 **4943,** 44 737 **4942;** 44 737 **4944**

PGE GiEK S.A. Oddział KWB Bełchatów nie ponosi odpowiedzialności za ukryte wady przedmiotowych środków trwałych i zastrzega sobie prawo do odstąpienia w całości lub części od postępowania sprzedaży na każdym jego etapie bez podania przyczyn.

Postępowanie prowadzone jest z uwzględnieniem:
1. *Obowiązku informacyjnego wynikającego z Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych).*
2. *Zasad określonych w „Kodeksie Postępowania dla Partnerów Biznesowych Spółek GK PGE" dostępnych na stronie https://pgegiek.pl/przetargi/przetargi-zakupowe*
3. *Następujących aktów prawnych:*
   - *Rozporządzenie Rady (UE) NR 833/2014 z dnia 31 lipca 2014 r. dotyczące środków ograniczających w związku z działaniami Rosji destabilizującymi sytuację na Ukrainie;*
   - *Rozporządzenie Rady (UE) 2022/576 z dnia 8 kwietnia 2022 r. w sprawie zmiany rozporządzenia (UE) nr 833/2014 dotyczącego środków ograniczających w związku z działaniami Rosji destabilizującymi sytuację na Ukrainie;*
   - *Rozporządzenie Rady (WE) nr 765/2006 z dnia 18 maja 2006 r. dotyczące środków ograniczających skierowanych przeciwko prezydentowi Aleksandrowi Łukaszence i niektórym urzędnikom z Białorusi;*
   - *Rozporządzenie Rady (UE) nr 269/2014 z dnia 17 marca 2014 r. w sprawie środków ograniczających w odniesieniu do działań podważających integralność terytorialną, suwerenność i niezależność Ukrainy lub im zagrażających;*
   - *Ustawa z dnia 13 kwietnia 2022 r. o szczególnych rozwiązaniach w zakresie przeciwdziałania wspieraniu agresji na Ukrainę oraz służących ochronie bezpieczeństwa narodowego (dalej: „ustawa sankcyjna")*

Ogłoszenie znajduje się na stronie internetowej: https://pgegiek.pl/przetargi/sprzedaz-pozostala

Łódź/34457320

eprasa.pl 05bcb8acee

OGŁOSZENIE BURMISTRZA KARLINA

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu zintegrowanego planu inwestycyjnego dla fragmentu obrębu geodezyjnego Lubiechowo, w gminie Karlino wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 37ec ust. 5 ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538 z późn. zm.), w związku z uchwałą nr XXIII/189/26 Rady Miejskiej w Karlinie z dnia 30 stycznia 2026 r. w sprawie wyrażenia zgody na przystąpienie do sporządzenia zintegrowanego planu inwestycyjnego dla fragmentu obrębu geodezyjnego Lubiechowo, w gminie Karlino, informuję, że w dniach: **od 22 października 2026 r. do 12 listopada 2026 r.** odbędą się konsultacje społeczne do ww. projektu zintegrowanego planu inwestycyjnego.

W trakcie trwania konsultacji społecznych, można zapoznać się z projektem zintegrowanego planu inwestycyjnego dla fragmentu obrębu geodezyjnego Lubiechowo, w gminie Karlino wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, udostępnionymi w Rejestrze Urbanistycznym pod adresem: https://rejestr-urbanistyczny.gov.pl/ oraz w siedzibie Urzędu Miejskiego w Karlinie, Plac Jana Pawła II 6, 78-230 Karlino, w godzinach urzędowania.

Zgodnie z art. 37ec ust. 5 w ramach konsultacji społecznych przewidziano jedną formę konsultacji, tj. zbieranie uwag.

Uwagi do ww. projektu planu można składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia **12 listopada 2026 r.** Uwagi należy składać na formularzu w formie papierowej w siedzibie Urzędu Miejskiego w Karlinie albo drogą pocztową na jego adres albo w formie elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: um@karlino.pl lub adres EPUAP: /GminaKarlino/skrytka e-doręczeń: AE:PL-26369-24034-EGECA-13. Formularz dostępny jest na stronie https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologia/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego. Składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Informuję, że zgodnie z art. 46 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 670 z późn. zm.), w związku z prowadzonym postępowaniem w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, w miejscu i czasie przeprowadzanych konsultacji społecznych istnieje możliwość zapoznania się z niezbędną dokumentacją sprawy w siedzibie Urzędu Miejskiego w Karlinie, Plac Jana Pawła II 6, 78-230 Karlino, w godzinach urzędowania, oraz w Rejestrze Urbanistycznym pod adresem https://rejestr-urbanistyczny.gov.pl/.

Zgodnie z art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 670 z późn. zm.), osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wnosić uwagi i wnioski do dokumentacji dot. strategicznej oceny oddziaływania na środowisko:

- w formie pisemnej,
- ustnie do protokołu w Urzędzie Miejskim w Karlinie, w godzinach urzędowania,
- za pomocą środków komunikacji elektronicznej, tj. poczty elektronicznej na adres e-mail: um@karlino.pl lub EPUAP: /GminaKarlino/skrytka e-doreczenia: AE:PL-26369-24034-EGECA-13.

Uwagi i wnioski w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko należy złożyć w nieprzekraczalnym terminie **do 12 listopada 2026 r.**

Uwagi i wnioski złożone po upływie wyżej podanych terminów pozostaną bez rozpatrzenia.
Informacja o przetwarzaniu danych osobowych przez Urząd Miejski w Karlinie dostępna jest na stronie BIP tut. Urzędu https://bip.karlino.pl/bip/informacje/dostep-do-informacji-publicznej/dostep-do-informacji-publicznej z zastrzeżeniem art. 8a ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 538 z późn. zm.).

Burmistrz Karlina
Piotr Woś

Szczecin/34457446

BURMISTRZ PRUSZCZA GDAŃSKIEGO

informuje:

że na elektronicznej tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Pruszcza Gdańskiego i na stronie internetowej www.pruszcz-gdanski.pl, został umieszczony

wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w najem

na czas określony w trybie bezprzetargowym na rzecz dotychczasowych najemców. Nieruchomości stanowią własność Gminy Miejskiej Pruszcz Gdański.

Gdańsk/34457570

WÓJT GMINY USTKA

Działając w oparciu o art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.) podaje do publicznej wiadomości, że w siedzibie Urzędu Gminy Ustka, ul. Dunina 24, 76-270 Ustka na tablicy ogłoszeń (parter) w okresie od 20 października 2026 roku do 10 listopada 2026 roku zostanie zamieszczony

wykaz nieruchomości położonych w obrębie geodezyjnym Rowy, będących własnością Gminy Ustka, przeznaczonych do zbycia w drodze ustnego przetargu nieograniczonego, oznaczonych Nr: 953, 954, 955, 956.

Osobie, której w myśl art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami przysługuje pierwszeństwo w nabyciu wyżej wymienionych nieruchomości winna zgłosić wniosek o ich nabycie w terminie do dnia 2 grudnia 2026 roku.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy w Ustce, pokój 1 tel. (59) 8152-409 lub 8146-044 wew. 431, fax. (59) 8144-257.

Gdańsk/34457558

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
BURMISTRZ MIASTA BARTOSZYCE OGŁASZA III PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI:

Lp.	Nr działki	Powierzchnia	Położenie	Cena wywoławcza do III przetargu netto
1.	458	0,1629 ha	ul. Rotmistrza Witolda Pileckiego	64.900,00 zł
2.	457	0,1727 ha	ul. Rotmistrza Witolda Pileckiego	68.900,00 zł
3	456	0,1724 ha	ul. Rotmistrza Witolda Pileckiego	68.600,00 zł
4.	455	0,2223 ha	ul. Rotmistrza Witolda Pileckiego	85.100,00 zł
5.	454	0,2141 ha	ul. Rotmistrza Witolda Pileckiego	82.000,00 zł

Działki znajdują się w obrębie geodezyjnym Nr 1 miasta Bartoszyce. Dla działek prowadzona jest przez Sąd Rejonowy w Bartoszycach księga wieczysta. Działki przeznaczone są do sprzedaży pod zabudowę mieszkalną jednorodzinną. Do ceny uzyskanej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wys. 23% zgodnie z obwiązującymi przepisami. **Przetarg odbędzie się dnia 25 listopada 2026 r. o godz. 10^{00}** w sali Nr 9 Urzędu Miasta (Urząd Stanu Cywilnego). Wadium wynosi 10.000,00 zł dla każdej z działek, płatne do dnia 20 listopada 2026 r. Ogłoszenie o przetargu wywieszone zostało na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Bartoszyce, oraz opublikowane zostało na stronach bip.bartoszyce.pl, bartoszyce.pl. Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarowania Mieniem i Planowania Przestrzennego Urzędu Miasta Bartoszyce, ul. Boh. Monte Cassino 1, pok. 32, tel. 89 762 98 54.

Olsztyn/34457573

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej Marii Alicji Pajewskiej ogłasza pisemny przetarg ofertowy na sprzedaż z wolnej ręki:

→ **Udziału w wysokości 1/3 w prawie własności** nieruchomości rolnej położonej w obrębie ewidencyjnym Morzyczyn, jednostka ewidencyjna Kobylanka, obręb ewidencyjny nr 321406_2.0006, Morzyczyn, działka ewidencyjna nr 60 o powierzchni 0,8630 ha o symbolu użytku RVI – grunty orne, ŁIV, ŁV – łąki trwałe, objętej księgą wieczystą nr SZ1T/00022785/9 prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Stargardzie V Wydział Ksiąg Wieczystych – **za najwyższą zaoferowaną cenę**, **nie niższą niż cena wartości oszacowania**, tj. **6.000,00 zł *(słownie: sześć tysięcy złotych 00/100)***.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej najpóźniej do dnia składania ofert oraz złożenie oferty zgodnej z regulaminem, w terminie do dnia 20.11.2026 r. (decyduje data wpływu), w dwóch egzemplarzach: jeden w kancelarii syndyka Aleksandry Jamborskiej (ul. Poleska 3, 71-769 Szczecin) oraz do Sędziego-komisarza (Sąd Rejonowy Szczecin-Centrum w Szczecinie XII Wydział Gospodarczy przy ul. Narutowicza 19, 70-231 Szczecin). Syndyk zastrzega, iż rozpatrywane będą tylko takie oferty, które złożone zostaną w formie pisemnej zarówno na ręce syndyka, jak i sędziego komisarza.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z dopiskiem „**Nie otwierać – Przetarg nieruchomość SZ1S/GUp/21/2026**”.

Zapłata całości ceny wraz z należnym podatkiem VAT, w przypadku gdy podatek taki będzie należny, oraz kosztów związanych z zawarciem umowy, nastąpi najpóźniej w dniu podpisania umowy.

Syndyk zastrzega brak możliwości dokonywania jakichkolwiek potrąceń w zakresie zapłaty całej ceny sprzedaży.

Szczegółowe warunki uczestnictwa w przetargu oraz sprzedaży nieruchomości zawarte są w regulaminie przetargu, z którym oferenci zobowiązani są zapoznać się przed złożeniem oferty.

Dodatkowe informacje dotyczące sprzedawanej nieruchomości, przetargu, procedury sprzedaży można uzyskać pod numerem telefonu **604 428 098** bądź poprzez e-mail: ***kancelaria@radcaprawny-szczecin.pl***.

Szczecin/34457526

WYCIĄG Z OGŁOSZEŃ O PRZETARGACH

IG.6840.2.2026
IG.6840.3.2026

Górzno, dn.20.10.2026 r.

BURMISTRZ MIASTA I GMINY GÓRZNO

ogłasza pierwszy publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż części nieruchomości gruntowej niezabudowanej

Lp.	KW	Oznaczenie nieruchomości wg ewidencji gruntów	Pow. w (ha)	Opis nieruchomości	Przeznaczenie w MPZP	Termin zagospodarowania nieruchomości	Cena wywoławcza nieruchomości	Wysokość opłat i termin ich wnoszenia
1.	TO1B/ 00020770/7	nr 539/8 Górzno, obręb Górzno Miasto 1, powiat brodnicki, woj. kuj.-pom.	0,1381 ha	Działka niezabudowana, niezagospodarowana. Działka położona na obrzeżach miasta, na terenie osiedla o zabudowie mieszkalnej jednorodzinnej, w sąsiedztwie trenów rolnych, boiska do siatkówki plażowej i placu zabaw. Kształt działki regularny, o łagodnie zróżnicowanym ukształtowaniu terenu.	7MN – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej **Charakter zabudowy:** 1) funkcja podstawowa – mieszkalna jednorodzinna; 2) funkcja towarzysząca – brak;	Do wykonania i uznania przez nabywcę.	66.500,00 zł + podatek VAT 23% tj. łącznie 81.795,00 zł	Zapłata jednorazowa przed podpisaniem aktu notarialnego

Termin i miejsce przetargu: Przetarg odbędzie się **w dniu 24 listopada 2026 roku** w sali USC Urzędu Miasta i Gminy w Górznie przy ulicy Rynek 1 **o godz. 12^{00}.**
Obciążenia i zobowiązania na nieruchomości:
Nieruchomość będąca przedmiotem zbycia nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi i nie ma przeszkód prawnych w rozporządzaniu nią.
Wadium:
Warunkiem uczestniczenia w przetargu jest wpłacenie wadium w pieniądzu w wymaganym terminie i wysokości.
WADIUM w wysokości 10 % ceny wywoławczej – 8.179,50 zł należy wpłacić na rachunek bankowy: Bank Spółdzielczy Brodnica/ Oddział Górzno **nr 78 9484 1150 2213 1300 1007 0005** tytułem, **„I przetarg – działka nr 539/8 imię i nazwisko/nazwa uczestnika przetargu”**.

Wadium winno być uznane na rachunku najpóźniej **w dniu 20.11.2026 r. (środki pieniężne winny znajdować się na ww. rachunku).**
Ogłoszenia o przetargu zostaną wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy Górzno, na stronie internetowej https://mst-gorzno.rbip.mojregion.info/8/strona-glowna-bip.html oraz www.gorzno.pl
Szczegółowych informacji dotyczących przetargu można uzyskać w Urzędzie Miasta i Gminy Górzno lub pod numerem tel.(56)6448364 w godzinach pracy Urzędu.
Termin wywieszenia ogłoszenia: od dnia 20.10.2026 r.

Burmistrz Miasta i Gminy Górzno
/-/ Jacek Ruciński

BURMISTRZ MIASTA I GMINY GÓRZNO

ogłasza pierwszy publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż części nieruchomości gruntowej niezabudowanej

Lp.	KW	Oznaczenie nieruchomości wg ewidencji gruntów	Pow. w (ha)	Opis nieruchomości	Przeznaczenie w MPZP	Termin zagospodarowania nieruchomości	Cena wywoławcza nieruchomości	Wysokość opłat i termin ich wnoszenia
1.	TO1B/ 00020770/7	nr 539/9 Górzno, obręb Górzno Miasto 1, powiat brodnicki, woj. kuj.-pom.	0,0916 ha	Działka niezabudowana, niezagospodarowana. Działka położona na obrzeżach miasta, na terenie osiedla o zabudowie mieszkalnej jednorodzinnej, w sąsiedztwie trenów rolnych, boiska do siatkówki plażowej i placu zabaw. Kształt działki regularny, o łagodnie zróżnicowanym ukształtowaniu terenu.	7MN – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej **Charakter zabudowy:** 1) funkcja podstawowa – mieszkalna jednorodzinna; 2) funkcja towarzysząca – brak;	Do wykonania i uznania przez nabywcę.	44.000,00 zł + podatek VAT 23% tj. łącznie 54.120,00 zł	Zapłata jednorazowa przed podpisaniem aktu notarialnego

Termin i miejsce przetargu: Przetarg odbędzie się **w dniu 24 listopada 2026 roku** w sali USC Urzędu Miasta i Gminy w Górznie przy ulicy Rynek 1 **o godz. 13^{00}.**
Obciążenia i zobowiązania na nieruchomości:
Nieruchomość będąca przedmiotem zbycia nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi i nie ma przeszkód prawnych w rozporządzaniu nią.
Wadium:
Warunkiem uczestniczenia w przetargu jest wpłacenie wadium w pieniądzu w wymaganym terminie i wysokości.
WADIUM w wysokości 10 % ceny wywoławczej – 5.412,00 zł należy wpłacić na rachunek bankowy: Bank Spółdzielczy Brodnica/ Oddział Górzno **nr 78 9484 1150 2213 1300 1007 0005** tytułem, **„I przetarg – działka nr 539/9 imię i nazwisko/nazwa uczestnika przetargu”**.

Wadium winno być uznane na rachunku najpóźniej **w dniu 20.11.2026 r. (środki pieniężne winny znajdować się na ww. rachunku).**
Ogłoszenia o przetargu zostaną wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy Górzno, na stronie internetowej https://mst-gorzno.rbip.mojregion.info/8/strona-glowna-bip.html oraz www.gorzno.pl
Szczegółowych informacji dotyczących przetargu można uzyskać w Urzędzie Miasta i Gminy Górzno lub pod numerem tel.(56)6448364 w godzinach pracy Urzędu.
Termin wywieszenia ogłoszenia: od dnia 20.10.2026 r.

Burmistrz Miasta i Gminy Górzno
/-/ Jacek Ruciński

Bydgoszcz-Toruń/34457453

WI-III.7821.1.28.2024.MKA-u
Gdańsk, 15 października 2026 r.

OBWIESZCZENIE

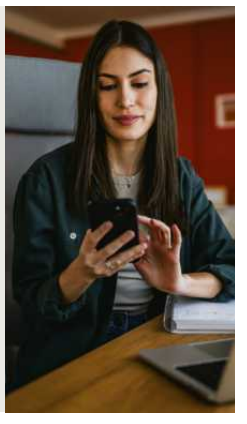
Na podstawie art. 54 § 4 w zw. z art. 33 § 1a ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 r. – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (Dz.U. z 2024 r. poz. 935),

Wojewoda Pomorski

zawiadamia o przekazaniu do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku skargi wraz z odpowiedzią na skargę na decyzję Wojewody nr WI-III.7821.1.28.2024.MKA z dnia 30.07.2026 r., którą uchylił w części i orzekł w tym zakresie co do istoty sprawy,a w pozostałej części utrzymał w mocy decyzję Starosty Starogardzkiego nr AB.673.14.2024 z dnia 07.01.2025 r. o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na rozbudowie publicznej drogi gminnej nr 213027G klasy „L” w miejscowości Rokocin i Sumin.

Pouczenie:
Jednocześnie informuję, że:
1. osoba, która brała udział w postępowaniu i nie wniosła skargi, a wynik postępowania sądowego dotyczy jej interesu prawnego, jest uczestnikiem tego postępowania na prawach strony, jeżeli przed rozpoczęciem rozprawy złoży wniosek o przystąpienie do postępowania.
2. jeżeli przepis szczególny przewiduje, że strony postępowania przed organem administracji publicznej są zawiadamiane o aktach lub innych czynnościach tego organu przez obwieszczenie lub w inny sposób publicznego ogłaszania, osoba, która brała udział w postępowaniu i nie wniosła skargi, a wynik postępowania sądowego dotyczy jej interesu prawnego, jest uczestnikiem tego postępowania na prawach strony, jeżeli przed rozpoczęciem rozprawy złoży wniosek o przystąpienie do postępowania.

Gdańsk/34457633



eprasa.pl 05bcb8acee

Zapomniany, a gra aż miło

Z Polski wyjechał cztery lata temu niemal niezauważony i słuch po nim zaginął. Tymczasem w tym sezonie wychowanek Zagłębia Lubin jest najczęściej grającym Polakiem w czołowych ligach Europy. A na kogoś takiego selekcjoner musi patrzeć z uwagą.

Michał Trela



• **Łukasz Poręba w sobotnim meczu Elversbergu z Augsburgiem (4:3)**
FOT. SEBASTIAN BACH/IMAGO SPORT AND NEWS/EAST NEWS

Potencjalnych nowych twarzy dla polskiej reprezentacji zwykle poszukuje się wśród graczy bardzo młodych albo takich, którzy wyróżniają się w ekstraklasie, sugerując, że mogliby się sprawdzić także na poziomie międzynarodowym. W polskich warunkach same regularne występy w którejś z czołowych lig Europy zwykle wystarczą, by zasłużyć na przynajmniej epizodyczną szansę w kadrze. Nawet Adam Dźwigała, który niespodziewanie uzbierał w ostatnich latach przeszło 30 występów w Bundeslidze, otarł się swego czasu o reprezentację, dostając powołanie od Jerzego Brzęczka.

Z Łukaszem Porębą jest inaczej. Ostatnią styczność z reprezentacyjną piłką miał cztery lata temu, gdy bywał nawet kapitanem młodzieżówki Macieja Stolarczyka. Krótko potem za grosze – 300 tysięcy euro – niespodziewanie kupiło go z Zagłębia Lubin RC Lens i na długo całkowicie zniknął z medialnych i kibicowskich radarów. Częściowo wpływa na to jego boiskowa rola. Mowa o defensywnym pomocniku, zawodniku od czarnej roboty, trafiającym do siatki średnio raz na sezon. Dodatkowo wychowanku Zagłębia Lubin, który nigdy nie grał w żadnym innym polskim klubie. A akurat Miedziowi zwykle znajdują się z dala od medialnego zainteresowania. Poręba i tak na dobrą sprawę rozegrał tam tylko jeden pełny sezon jako podstawowy zawodnik, w dwóch wcześniejszych będąc głównie zmiennikiem. Statystyki z jego ostatnich rozgrywek przed wyjazdem wiele mówią o jego charakterystyce. Jeden gol, trzy asysty, dziesięć żółtych kartek. Nawet zatwardziałym fanom ekstraklasy ktoś w jego stylu mógł nie utkwić w pamięci.

Rekordowy transfer

Silny francuski klub, słynący z uważnego penetrowania polskiego rynku – kiedyś w Lens grali m.in. Jacek Bąk, Adam Buksa czy Przemysław Frankowski, dziś są tam Michał Skóraś i Maik Nawrocki – zgodnie z przewidywaniami okazał się dla niego za silny. Lens zostało wówczas wicemistrzem Francji, przegrywając jedynie z Paris Saint-Germain. Trzy występy w podstawowym składzie to było maksimum, na co mógł liczyć polski środkowy pomocnik. W poszukiwaniu częstszej gry wylądował w Hamburgerze SV, ale i wielka niemiecka firma nie pozwoliła mu na bardziej regularną grę. W ciągu dwóch sezonów w 2. Bundeslidze nigdy nie wyszedł ponad status solidnego zmiennika, czasem łatającego dziury nawet na środku obrony. Kiedy w końcu na północy Niemiec świętowano powrót do Bundesligi, uznano, że do elity potrzeba kogoś lepszego. Poręba wylądował na totalnej prowincji, do której nie da się nawet dojechać pociągiem, bo w 14-tysięcznym Spiesen-Elversberg nie ma dworca kolejowego. Ale właśnie w klubie, który chwilę wcześniej grał jeszcze w IV lidze, niespodziewanie odnalazł swoje miejsce na ziemi.

Trener Vincent Wagner, który trafił do drużyny równolegle z Polakiem, uczynił z niego centralną postać zespołu. Poręba w poprzednim sezonie rozegrał 34 mecze, czyli wszystkie możliwe. Spośród graczy z pola nikt nie pojawiał się w jego drużynie na boisku częściej. Nic więc dziwnego, że gdy jego ekipie sensacyjnie udało się awansować do Bundesligi po raz pierwszy w historii, jej pierwszym ruchem transferowym było wykupienie wypożyczonego wcześniej Polaka. 1,6 miliona euro, które na niego wydano, było wówczas transferowym rekordem klubu. Dopiero w późniejszej części letniego okna przebili go dwaj kolejni piłkarze. Nie zmienia to faktu, że wydanie tak znaczących w skali klubu pieniędzy na 26-letniego defensywnego pomocnika musi być dowodem uznania jego klasy. Trudno to bowiem traktować jako inwestycję w jego potencjał sprzedażowy. Jako jeden z nielicznych Polaków wyjeżdżających z ekstraklasy, Poręba zdołał za granicą wielokrotnie podnieść swoją wartość. Elversberg zapłacił za niego Hamburgowi pięć razy więcej niż Lens cztery lata wcześniej Zagłębiu.

Pracuś w środku pola

Wbrew obawom, elita nie okazuje się na razie za wysokimi progami ani dla absolutnego beniaminka, ani dla jego polskiego lidera środka pola. Elversberg zaczął od sensacyjnego ograna Bayeru Leverkusen, a po dwóch kolejkach miał komplet punktów. Pierwszej porażki doznał dopiero, gdy do Kraju Saary przyjechał Bayern Monachium, ale i wówczas pozostawił pozytywne wrażenie, przegrywając tylko 1:2. Drużyna prezentuje ciekawą, ofensywną piłkę, a Poręba daje jej w środku pola równowagę. Jego statystyki opisują grę typowego defensywnego pomocnika. Sporo kontaktów z piłką, przechwytów, blokowanych strzałów, pokonywanego dystansu, wybić i fauli, za to niewiele akcentów ofensywnych. – Mógłbym się znacznie częściej włączać do przodu i coś kombinować, ale gdybyśmy stracili piłkę i cały środek pola pozostałby otwarty, to lepiej, żebym nie pojawiał się na pomeczowej odprawie. I tak gramy bardzo odważnie do przodu, więc ktoś musi trzymać środek w ryzach i nie pozwolić, żeby powstawały zbyt duże luki. Z tego jestem rozliczany w pierwszej kolejności – mówił w wywiadzie dla Weszło. To więc typ zawodnika, którego bardziej kochają trenerzy niż kibice. Ale i tacy są przecież potrzebni. Na razie Polak nie opuścił w tym sezonie boiska nawet na minutę, jako jedyny w zespole obok bramkarza.

Już podczas poprzedniej przerwy na kadrę pomocnik z Legnicy mówił w tym samym wywiadzie dla Weszło, że był obserwowany przez sztab szkoleniowy reprezentacji Polski i liczył na powołanie. Nie doczekał się go, ale widać, że jest w kręgu zainteresowań. Elversberga nie można traktować jako potentata, według Opta Power Ranking to klub na poziomie czołówki ekstraklasy, słabszy od Lecha Poznań, a zbliżony siłą do Legii Warszawa. Ale siła rywali, z którymi mierzy się co tydzień, może stanowić atut Polaka w oczach selekcjonera Jana Urbana. Nie ma sensu robić z Poręby kandydata na zbawiciela polskiej kadry. Uzupełnienie na newralgicznej pozycji w środku pola – jak najbardziej tak.

Najczęściej grający Polak

To właśnie równowagi często brakuje w grze drużyny Urbana. Kiedy selekcjoner decydował się wystawiać w środku pola duet Piotr Zieliński – Sebastian Szymański, przechył na ofensywę stawał się często zbyt wyraźny. Typowego defensywnego pomocnika na poziomie reprezentacyjnym kolejni selekcjonerzy widzieli raczej w Bartoszu Sliszu. Zielińskiego próbowano w środku pola uzupełniać Jakubem Piotrowskim albo Jakubem Moderem, a ostatnio Wiktorem Nowakiem, co wyglądało całkiem obiecująco. Poręba to jednak inny typ. Rzadziej wbiegający w pole karne z drugiej linii, bardziej regulujący tempo gry. W tym sensie bliższy Sliszowi jako typowy rygiel przed obroną, a nie zawodnik pokrywający przestrzeń od pola karnego do pola karnego. Kogoś takiego warto mieć choćby jako opcję z ławki. Slisza trudno przecież uznawać za tak dobrego, że jego pozycja powinna być niepodważalna. Zawodnik o podobnych atutach i w zbliżonym wieku, ale grający w silniejszym klubie z mocniejszej ligi powinien zostać potraktowany poważnie. Zwłaszcza że Slisz i Poręba spotkali się lata temu w szatni Zagłębia.

Zupełnie niespodziewanie Poręba ma dziś status najczęściej grającego polskiego piłkarza w ligach z czołowej piątki w Europie. Choć Bundesliga jest na mniej zaawansowanym etapie niż pozostałe rozgrywki, pomocnik Elversberga ma już na koncie blisko pół tysiąca minut w sezonie. Może się z nim równać jedynie Przemysław Frankowski ze Stade Rennes. Spośród polskich środkowych pomocników w wyżej notowanych klubach grają regularnie tylko Piotr Zieliński, Wiktor Nowak, Sebastian Szymański, Antoni Kozubal, Bartosz Mazurek i Kacper Urbański. Z tego grona oprócz Poręby jeszcze tylko Mazurek z Red Bulla Salzburg nie ma za sobą debiutu w kadrze. Jak by więc nie patrzeć, Poręba ma już argumenty, by walczyć o miejsce w szerokiej kadrze za trzema pewniakami Zielińskim, Nowakiem i Szymańskim.

Pouczająca historia

Jego historia może być pouczająca także dla wielu innych graczy z ekstraklasy. Pokazuje bowiem, że nie zawsze przed transferem z Polski do silnej ligi zagranicznej trzeba wyraźnie się wyróżniać. Należy jednak cierpliwie czekać, aż trafi się do miejsca, do którego będzie się pasować. Poręba nie jest w skali Polski wyjątkowym piłkarzem. Gdyby dziś wrócił do ekstraklasy, pewnie nie zostałby nagle jej gwiazdą. Ale wpasowany do odpowiednio funkcjonującego organizmu, może się stać jego pasującym trybikiem także na całkiem wysokim poziomie. W tym sensie w ekstraklasie może być znacznie więcej piłkarzy zdolnych do regularnych występów w najsilniejszych ligach, niż zwykle się myśli. Większość z nich nie będzie jednak miała tyle szczęścia, by ktoś ich zauważył, jak Lens Porębę, a później samozaparcia, by przez trzy lata rzadkiego podnoszenia się z ławki nie zniechęcić się i wierzyć, że w trzecim zagranicznym klubie los się w końcu odmieni.

Biorąc pod uwagę, że Urban lubi zawodników rywalizujących na co dzień na wysokim poziomie, wybierając ich często kosztem tych, którzy wyróżniają się szczebel niżej, zawodnik Elversberga jest całkiem mocnym kandydatem, by już niebawem zostać kolejną nową twarzą zaproszoną do kadry przez selekcjonera. W Niemczech, po kilku latach posuchy, ponownie obrodziło nagle w ciekawych kandydatów do polskiej kadry. Kacper Potulski, Oskar Wójcik czy Mateusz Żukowski już na nią przyjeżdżali. Do Poręby kadrowy pociąg może przyjechać z lekkim opóźnieniem. Ale to przecież zrozumiałe. W końcu gra w mieście bez dworca. ●

SPORT.PL

- **Raków Częstochowa znów zwolnił trenera w tym sezonie**
- **Dlaczego w NBA nie ma miejsca dla Jeremiego Sochana?**
- **PSG – Barcelona, czyli mecz na szczycie Ligi Mistrzów**

Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na SPORT.PL

Zapraszamy na **Sport.pl+.** Subskrypcja za 1 zł miesięcznie przez pół roku. Płatność 6 zł z góry za 6 miesięcy, potem 9,90 zł co cztery tygodnie.

34456455

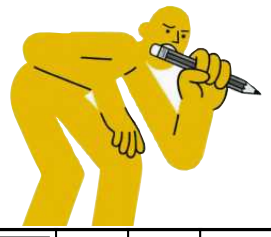
wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl

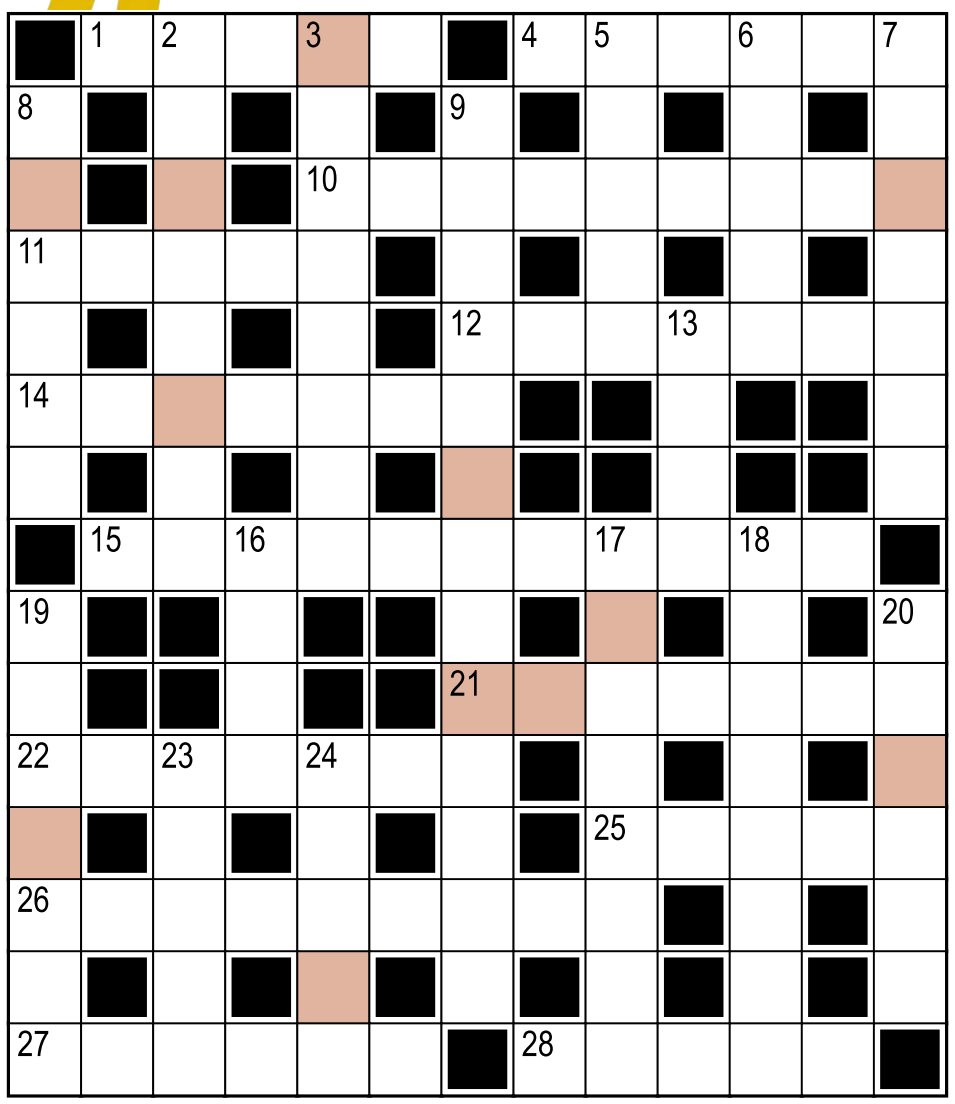
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.
IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY

eprasa.pl 05bcb8acee



krzyżówka



Hasło:

Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

Poziomo:
1) patrzeć się jak ... w gnat
4) chować się jak ... w skorupie
10) wśród papierów wartościowych
11) VIP w krajach arabskich
12) imię Szapołowskiej, aktorki
14) Turku – Finowie, Uppsala – ?
15) przeżyli wiek
21) sprawozdanie z meczu, obrad sejmu
22) przysmak jakich mało; specjał
25) zielony Teletubiś
26) wojskowa czapka z orzełkiem na otoku
27) Złote ..., warszawska galeria handlowa
28) naczynie w „Balladynie"

Pionowo:
2) zespół wykonujący piosenkę „Zaopiekuj się mną"
3) film „Miłość, szmaragd i ..."
5) oklaskiwana na Łazienkowskiej
6) mieć ... w nosie, czyli grymasić, dąsać się bez powodu
7) część Krakowa na północ od starówki
8) polskie ciągniki
9) przypisywanie sobie autorstwa czyjegoś dzieła
13) Franklin z książeczek dla dzieci
16) można je sobie odmrozić (na złość mamie)
17) telewidz
18) film Nolana, w którym zagrali Leonardo DiCaprio i Marion Cotillard
19) ... pamięciowy podejrzanego
20) lokal, w którym na gości czekają kości
23) imię Watersa i Federera
24) uczłowieczany w komiksach Papcia Chmiela

Rozwiązanie „krzyżówki" nr 142 z 19.10:
Poziomo: 1) osada **4)** A'Tomek **10)** Wielkanoc **11)** Dacia **12)** oboista **14)** majątek **15)** Marsylianka **21)** Cecylia **22)** rozpacz **25)** ekran **26)** himalaizm **27)** Łotysz **28)** aktor
Pionowo: 2) stacyjka **3)** Dewajtis **5)** Tokio **6)** minus **7)** kucharz **8)** zadyma **9)** bezokolicznik **13)** Iran **16)** rzep **17)** Alchemik **18)** Kolorado **19)** warchoł **20)** Wagner **23)** zamęt **24)** atlas
Hasło: Bicie serca.

sudoku

	7	5				6	2	1
			7	2	1	3	4	5
2		1	4			9		7
7		3		4		1		8
6	8		1	7				3
1	5			8			9	2
3			8	9				
9					6	8	3	
	6	8	3		4		7	

6					2	8		
3	8					1		6
1		7		8			3	
	4			9		6	8	
				2	3			
					6			
					4		1	
8			7	3				
4	3	6				2		

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34427030

Czekamy na Twoje uwagi i pomysły

ROZRYWKA @WYBORCZA.PL



zakreślanka

Zakreślaj słowa z listy na planszy. Mogą być ukryte w wierszach, kolumnach lub prowadzić wężykiem. Niewykorzystane litery czytane rzędami utworzą hasło

U	K	A	L	I	P	T
E	I	W	D	R	S	U
N	C	U	P	Ą	Ż	U
O	I	Ż	R	Z	L	O
B	Y	O	M	E	S	Z
T	Y	R	N	M	O	A
E	L	I	A	A	R	D
T	Y	A	L	N	N	Y
Z	S	Ł	E	Ś	A	T

leśna, memoriał, sztylety, bon, eukaliptus, wici, uprząż, olsza, ordynat

Hasło z 19.10: aferzysta

skojarzenia

Pyknik	Ulotkarz	Dysplastyk	Czajnik
Naganiacz	Atletyk	Youtuber	Bojler
Tiktoker	Telemarketer	Warnik	Astenik
Instagramer	Bemar	Spamer	Facebookowicz

Znajdź powiązania między hasłami i połącz je w cztery grupy po cztery hasła, by każdą grupę łączyło jedno wspólne skojarzenie.

Rozwiązanie z 19.10:
Do wypatrzenia na łóżku: Wełniak, Jasiek, Materac, Kapa. **Rośliny ozdobne:** Paciorecznik, Mieczyk, Aksamitka, Dzwonek. **Słowa w tytułach hitów zespołu Brathanki:** Korale, Ślub, Heniek, Lublin. **Kończą się czymś drewnianym:** Szabelka, Potyczka, Sympatyk, Nepal

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34426992

Słówko
Wybierz słowo, sprawdzaj litery i kombinuj, aż skończą Ci się próby

Literówka
Kilka liter i jedno zadanie: ułożyć jak najwięcej słów

Jeszcze więcej rozrywki w Aplikacji Wyborczej
Szukaj w aplikacji

Zakreślanka

Skojarzenia

1 RP

eprasa.pl 05bcb8acee

wyborcza

SPADKI I TESTAMENTY

REKLAMA
PARTNER 34453605
unicef
dla każdego dziecka

Jak przygotować ostatnią wolę?

Ciągle za rzadko decydujemy się na spisanie testamentu

Można go spisać, ale tylko w całości pismem odręcznym. Można poprosić notariusza, a czasem nawet... wójta. W wyjątkowych sytuacjach testament może być nawet ustny.

ROZMOWA Z
BARTOSZEM GRUBE
adwokatem, Kancelaria GRUBE

SEBASTIAN OGÓREK: Czy Polacy często wybierają dziś napisanie testamentu?

BARTOSZ GRUBE: Na podstawie naszych spotkań z klientami zauważamy zdecydowany wzrost świadomości Polaków w zakresie potrzeby uregulowanie spraw spadkowych, na wypadek swojej śmierci. Coraz częściej tematy dziedziczenia poruszane są przez przedsiębiorców, którzy starają się w ten sposób zabezpieczyć przyszłość swoich firm. Większa jest również świadomość tego, że usługa sporządzenia testamentu w kancelarii notarialnej, w formie aktu notarialnego, nie wiąże się z wysokimi kosztami.

A jak wyglądamy tu na tle innych europejskich krajów?

– Polska jednak nadal nie przoduje wśród krajów europejskich, jeśli chodzi o rozporządzanie swoim majątkiem na wypadek śmierci. Według dostępnych danych szacuje się, że obecnie wśród dorosłych obywateli naszego kraju sprawy spadkowe w formie testamentu uregulowało około 13-14 proc., podczas gdy np. we Francji czy Niemczech odsetek ten sięga nawet kolejno do 40 proc. i 50 proc. dorosłych.

Może to kwestia prawa, które utrudnia napisanie takiej ostatniej woli. Jakie mamy formy testamentów?



• **Według dostępnych danych szacuje się, że obecnie wśród dorosłych Polaków sprawy spadkowe w formie testamentu uregulowało około 13-14 proc.** FOT. KASPARS GRINVALDS

– Polskie prawo przewiduje kilka form testamentu. Wśród testamentów zwykłych wyróżniamy testament własnoręczny, zwany również holograficznym, testament notarialny oraz testament urzędowy, czyli allograficzny. Do drugiej grupy zaliczamy z kolei testamenty szczególne takie jak: testament ustny, wojskowy czy testament podróżny.

Testament własnoręczny (holograficzny) nadal pozostaje jedną z popularniejszych forma regulowania kwestii spadkowych na wypadek śmierci.

Testament taki powinien być w całości sporządzony pismem ręcznym i opatrzony datą oraz podpisem testatora. Co ważne, niedopuszczalne jest podpisanie samego wydruku czy też treści sporządzonej maszynopisem.

Ważne, aby dokument taki w całości został napisany pismem ręcznym przez samego spadkodawcę. Brak daty nie pociąga za sobą nieważności testamentu własnoręcznego, jeżeli nie wywołuje wątpliwości co do zdolności spadkodawcy do sporządzenia testamentu, co do jego treści lub co do wzajemnego stosunku kilku testamentów.

Testament sporządzony może zostać również w formie aktu notarialnego przed notariuszem. W praktyce często przyjmuje się, że taka forma rozporządzenia majątkiem na wypadek śmierci jest najpewniejsza i najbezpieczniejsza. Z jednej bowiem strony notariusz ma obowiązek ustalenia podczas rozmowy z testatorem, że ten rozumie treść dokonywanej czynności, z drugiej testament taki w braku odmiennej woli spadkodawcy.

Spadkodawca może sporządzić testament także w ten sposób, że w obecności dwóch świadków oświadczy swoją ostatnią wolę ustnie wobec wójta, burmistrza czy prezydenta miasta, ale także starosty, marszałka województwa, sekretarza powiatu albo gminy lub kierownika urzędu stanu cywilnego – jest to tzw. testament allograficzny.

Oświadczenie spadkodawcy spisuje się w protokole ze wskazaniem w jego treści daty jego sporządzenia. Protokół odczytuje się spadkodawcy w obecności świadków. Protokół powinien być podpisany przez spadkodawcę, przez osobę, wobec której wola została oświadczona, oraz przez świadków.

Testament może zostać uznany za nieważny, jeśli sporządzony został w stanie wyłączającym świadome albo swobodne powzięcie decyzji i wyrażenie woli

Jeżeli spadkodawca nie może podpisać protokołu, należy to zaznaczyć w protokole ze wskazaniem przyczyny braku podpisu. Warto pamiętać, że, osoby głuche lub nieme nie mogą sporządzić testamentu w ten sposób. W praktyce jest to najrzadziej spotykana forma spośród testamentów zwykłych.

Jeśli ktoś pisze testament własnoręcznie, to jakie najczęściej popełnia błędy, które mogą sprawić, że będzie on podważony?

– W przypadku testamentów własnoręcznych najczęściej dostrzegalnym błędem jest przyjęcie przez testatora, że własnoręczność testamentu zostaje zachowana już przez samo opatrzenie jego własnoręcznym podpisem. Prowadzi to do sytuacji, w których albo ktoś podpisuje wydrukowany tekst testamentu lub spadkodawca – co występuje często, w przypadku osób mających problem z pisaniem (np. ze względu na wiek), jedynie sygnuje swoim podpisem treść testamentu spisaną przez inną osobę. Taki testament nie będzie miał waloru testamentu własnoręcznego i uznany zostanie za nieważny.

W praktyce sądowej zdarzają się również przypadki, w których osoba pominięta w treści testamentu, a która zalicza się do grona spadkobierców ustawowych, stara się podważyć ważność testamentu, powołując się na jedną z wad oświadczenia woli testatora.

Testament może zostać uznany za nieważny, jeśli sporządzony został w stanie wyłączającym świadome albo swobodne powzięcie decyzji i wyrażenie woli. Nieważny będzie również testament sporządzony pod wpływem groźby oraz pod wpływem błędu testatora, który to błąd uzasadnia przypuszczenie, że gdyby spadkodawca nie działał pod wpływem tego błędu, to nie sporządziłby testamentu tej treści.

Gdzie testament powinien być przetrzymywany? Kto powinien o nim wiedzieć?

– Zdecydowanie najbezpieczniejszą formą będzie tutaj sporządzenie testamentu w formie aktu notarialnego oraz jego wpisanie do Notarialnego Rejestru Testamentów. W przypadku tej bowiem formy oryginał testamentu pozostaje u notariusza, można też sporządzić dodatkową dowolną liczbę jego kopii. Zagubienie bądź zniszczenie odpisu nadal pozwoli bez większych problemów uzyskać egzemplarz testamentu lub ustalić w rejestrze fakt jego sporządzenia.

eprasa.pl 05bcb8acee



Zgoła inaczej sytuacja będzie wyglądała w przypadku np. testamentu własnoręcznego. W takim przypadku warto jest zadbać, o jego przechowanie w bezpiecznym miejscu. Co prawda w orzecznictwie sądowym wyrażono pogląd, w myśl którego to, że testament własnoręczny zaginął lub został zniszczony (oczywiście przez kogoś innego niż testator), nie stanowi przeszkody dla ustalania faktu jego sporządzenia oraz jego treści w ramach postępowania dowodowego w postępowaniu przed sądem. Postępowania takie bywają jednak często mocno skomplikowane i trwają często bardzo długo.

Przepisy kodeksu cywilnego przewidują również możliwość ustanowienia wykonawcy testamentu.

Wykonawca testamentu powinien zarządzać majątkiem spadkowym, spłacić długi spadkowe, wykonać zapisy zwykłe i polecenia, a następnie wydać spadkobiercom majątek spadkowy zgodnie z wolą spadkodawcy i z ustawą.

Niestety w polskiej praktyce powoływanie wykonawców testamentu nie jest często spotykane, ale sukcesywnie zyskuje na popularności, szczególnie gdy spadkodawcy chcą uporządkować sprawy po sobie w sposób szczególny – np. przy większym majątku lub konfliktach rodzinnych.

Co grozi osobie, która otrzymała tekst testamentu, ale po śmierci spadkodawcy, go nie ujawnia? A czasem może nawet próbuje go zniszczyć?

– Negatywne konsekwencje związane z ukryciem lub zniszczeniem testamentu należy rozpatrywać zarówno na gruncie przepisów prawa cywilnego jak i prawa karnego. Przede wszystkim spadkobierca może zostać uznany za niegodnego dziedziczenia, jeśli umyślnie ukrył lub zniszczył testament, podrobił lub go przerobił albo świadomie skorzystał z testamentu podrobionego lub przerobionego przez inną osobę. Taka osoba traktowana jest, jakby nie dożyła otwarcia spadku – czyli nie dziedziczy ani z ustawy, ani z testamentu. O uznaniu za niegodnego dziedziczenia orzeka sąd w postępowaniu cywilnym.

Jednocześnie w kontekście odpowiedzialności karnej należy pamiętać, że kto niszczy, ukrywa, usuwa lub podrabia dokument, do którego nie ma prawa, podlega karze pozbawienia wolności do lat 2. Przepis art. 276 kodeksu karnego może mieć również zastosowanie w przypadku opisanego zachowania w stosunku do dokumentu testamentu. Warto również pamiętać, że w przypadku podrobienia lub przerobienia dokument, lub w przypadku użycia takiego dokumentu jako autentycznego, przepisy kodeksu karnego przewidują karę pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

Zdarzają się sytuacje wyjątkowe, gdy ktoś chce sporządzić testament w ostatnich chwilach swojego życia. Czym jest testament ustny?

– To szczególna forma rozporządzenia majątkiem na wypadek śmierci. Zgodnie z aktualnie obowiązującymi przepisami prawa, jeżeli istnieje obawa rychłej śmierci spadkodawcy albo jeżeli wskutek szczególnych okoliczności zachowanie zwykłej formy testamentu jest niemożliwe lub bardzo utrudnione, spadkodawca może oświadczyć ostatnią wolę ustnie przy jednoczesnej obecności co najmniej trzech świadków (art. 952 § 1 kodeksu cywilnego).

Czym jest obawa „rychłej śmierci”?

– Jest to stan, który według wiedzy medycznej lub zasad doświadczenia życiowego może wskazywać na wystąpienie zdarzenia prowadzącego do nagłej śmierci testatora. Przyjmuje się jednocześnie, że sam wiek testatora, choćby zaawansowany, nie może być uznawany za uzasadniający obawę rychłej śmierci. Szczególne okoliczności uniemożliwiające lub utrudniające sporządzenie testamentu zwykłego zawsze będą podlegać indywidualnej ocenie.

Co jednak ważne, okoliczności te muszą wyłączać lub utrudniać sporządzenie testamentu w każdej formie zwykłej. Treść testamentu ustnego może być stwierdzona w ten sposób, że jeden ze świadków albo inna osoba spisze oświadczenie spadkodawcy przed upływem roku od jego złożenia, z podaniem miejsca i daty oświadczenia oraz miejsca i daty sporządzenia pisma, a pismo to podpiszą spadkodawca i dwaj świadkowie albo wszyscy świadkowie.

Pismo tak sporządzone musi oddawać treść rozporządzeń testatora, co oznacza, że z jego treści musi wynikać jaka była ostatnia wola spadkodawcy. Nie jest wystarczające wskazanie samego faktu dokonania rozporządzenia w obecności świadków, bez wskazania treści rozporządzenia. Opatrzenie pisma datą oświadczenia spadkodawcy jest istotne dla potrzeby określenia, czy wystąpiły przesłanki dopuszczające sporządzania testamentu w takiej formie.

Co w przypadku, gdy pismo stwierdzające treść testamentu ustnego nie zostało sporządzone lub jego sporządzenie nastąpiło po upływie rocznego terminu?

– Ustawodawca przewidział alternatywne rozwiązanie pozwalające na ustalenie treści testamentu ustnego. W przypadku, gdy treść testamentu ustnego nie została stwierdzona na piśmie, można ją w ciągu sześciu miesięcy od dnia otwarcia spadku stwierdzić przez zgodne zeznania świadków złożone przed sądem. Jeżeli przesłuchanie jednego ze świadków nie jest możliwe lub napotyka trudne do przezwyciężenia przeszkody, sąd może poprzestać na zgodnych zeznaniach dwóch świadków.

Termin ten uznaje się za dochowany, jeśli przed jego upływem do sądu zostało wniesione pismo zawiadamiające o sporządzeniu przez spadkodawcę testamentu ustnego lub wniosek o stwierdzenie nabycia spadku – oba pisma ze wskazaniem świadków testamentu ustnego – ich imion, nazwisk i adresów. W sytuacji takiej bez znaczenia pozostaje okoliczność, że ewentualne przesłuchanie świadków nastąpi już po upływie wspomnianego terminu ze względu np. na późniejszą datę rozprawy.

Czy w testamencie można pozbawić spadkobierców zachowku?

– Tak, jest to możliwe. Pozbawienie osoby prawa do zachowku następuje poprzez wydziedziczenie. Spadkodawca może w testamencie pozbawić zstępnych, małżonka i rodziców zachowku, jeżeli uprawniony do zachowku wbrew woli spadkodawcy postępuje uporczywie w sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego, dopuścił się względem spadkodawcy albo jednej z najbliższych mu osób umyślnego przestępstwa przeciwko życiu, zdrowiu lub wolności albo rażącej obrazy czci lub uporczywie

• Przed śmiercią możemy zapisać nasz majątek komu tylko chcemy

Spadkobierca może zostać uznany za niegodnego dziedziczenia, jeśli umyślnie ukrył lub zniszczył testament, podrobił lub go przerobił albo świadomie skorzystał z testamentu podrobionego lub przerobionego przez inną osobę

nie dopełnia względem spadkodawcy obowiązków rodzinnych.

Popełnienie przestępstwa nie musi być stwierdzone prawomocnym wyrokiem sądu karnego, sąd cywilny uprawniony jest w ramach postępowania cywilnego do ustalenia, czy takie zdarzenie miało miejsce.

Wydziedziczenie następuje w treści testamentu poprzez wskazanie przyczyny wydziedziczenia. Co ważne, spadkodawca nie może wydziedziczyć uprawnionego do zachowku, jeżeli mu przebaczył. Wydziedziczenie może nastąpić tylko w ważnym testamencie, który może ograniczać się do samego wydziedziczenia. Oznacza to, że spadkodawca w treści testamentu nie musi powoływać nikogo do dziedziczenia – dopuszczalne jest zawarcie w treści testamentu samych oświadczeń związanych z wydziedziczeniem.

Warto pamiętać, że wydziedziczenie to nie to samo co pominięcie w testamencie. Samo pominięcie (czyli brak wzmianki o osobie uprawnionej do zachowku) nie pozbawia takiej osoby prawa do zachowku. Co ważne, osoba wydziedziczona nie jest pozbawiona możliwości dochodzenia swoich praw. Wydziedziczony może dochodzić przed sądem ustalenia, że przyczyna była nieprawdziwa albo niewystarczająca i podważyć tym samym skuteczność wydziedziczenia.

Z punktu widzenia spadkodawcy, wydziedziczając kogoś, warto zadbać o to, aby opis przyczyn wydziedziczenia był nie tylko zgodne z treścią przepisu, ale przede wszystkim opisywał możliwie najdokładniej sposób zachowania, który legł u podstaw wydziedziczenia.

Czy testament można próbować podważyć? Kiedy najczęściej do tego dochodzi?

– Testament może zostać uznany za nieważny, jeśli sporządzony został w stanie wyłączającym świadome albo swobodne powzięcie decyzji i wyrażenie woli. Nieważny będzie również testament sporządzony pod wpływem groźby oraz pod wpływem błędu testatora, który to błąd uzasadnia przypuszczenie, że gdyby spadkodawca nie działał pod wpływem błędu, to nie sporządziłby testamentu tej treści.

Czas trwania takiego postępowania będzie w ogromnej mierze zależny od okoliczności, które mają stanowić podstawę ustalenia nieważności testamentu. W przypadku groźby wystarczające mogą okazać się same zeznania świadków, których przeprowadzenie może nastąpić stosunkowo szybko.

Jeśli natomiast podstawą stwierdzenia nieważności testamentu będzie stan zdrowia spadkodawcy w chwili sporządzania testamentu i potrzeba dopuszczenia w ramach procesu sądowego szeregu dowodów z opinii biegłych, to proces taki może trwać zdecydowanie dłużej. ●

Rozmawiał Sebastian Ogórek

eprasa.pl 05bcb8acee



WENEZUELA, NEPAL, STREFA GAZY

UNICEF na pierwszej linii pomocy dzieciom w kryzysie

Katastrofy naturalne, konflikty zbrojne i przedłużające się kryzysy humanitarne każdego dnia pozbawiają dzieci bezpieczeństwa, dostępu do czystej wody, żywności, opieki medycznej i edukacji.

W takich sytuacjach szybka pomoc może decydować o ich zdrowiu, a nawet życiu. UNICEF dociera do najmłodszych z najpilniejszym wsparciem, pomagając im przetrwać i krok po kroku odzyskiwać poczucie stabilności. W ostatnich miesiącach organizacja intensywnie działała m.in. w Wenezueli, Kolumbii i Nepalu, a także w Strefie Gazy.

W obliczu katastrofy naturalnej liczy się każda minuta

24 czerwca 2026 roku Wenezuelę nawiedziły dwa potężne trzęsienia ziemi o magnitudzie 7,2 i 7,5. Ponad 680 tys. dzieci znalazło się w potrzebie pilnej pomocy humanitarnej. UNICEF natychmiast uruchomił dostawy najpotrzebniejszych artykułów. Pierwszy transport wyruszył z Panamy, a w kolejnych dniach do kraju dotarł 47-tonowy ładunek z Kopenhagi z zestawami medycznymi, środkami do uzdatniania wody i namiotami. Działania koncentrowały się na zapewnieniu rodzinom dostępu do żywności, opieki zdrowotnej, bezpiecznej wody oraz możliwości kontynuowania nauki.

Zaledwie kilka tygodni później, pod koniec sierpnia w obliczu kolejnej katastrofy stanął Nepal. Gwałtowne powodzie błyskawiczne w dystryktach Rasuwa, Nuwakot i Dhading spowodowały rozległe zniszczenia i dotknęły tysięcy dzieci. UNICEF zaapelował o 17,2 mln dolarów na pilną pomoc humanitarną i pierwsze działania związane z odbudową zalanych regionów. Organizacja skupiła się na dostawach żywności i artykułów higienicznych, tworzyła tymczasowe miejsca nauki i pomagała dzieciom rozdzielonym z rodzicami jak najszybciej odnaleźć bliskich.

Strefa Gazy i codzienność dzieci w kryzysie

UNICEF nieprzerwanie działa w Strefie Gazy, gdzie od eskalacji konfliktu w październiku 2023 roku dzieci mierzą się z głębokim kryzysem humanitarnym. Setki tysięcy rodzin zostały zmuszone do opuszczenia domów, a wiele z nich żyje wśród ruin, pod plandekami, w uszkodzonych budynkach lub prowizorycznych namiotach, które w obliczu zbliżającej się zimy nie zapewnią odpowiedniej ochrony przed deszczem, wiatrem i spadkami temperatury.

Właśnie dlatego tak ważne jest regularne wsparcie Darczyńców. Dzięki niemu UNICEF może reagować na najpilniejsze potrzeby i przygotowywać rodziny na kolejne miesiące, dostarczając m.in. ciepłą odzież, koce i materiały do zabezpieczania schronień.

80 lat UNICEF – misja, która nie traci na znaczeniu

W 2026 roku UNICEF obchodzi 80. rocznicę powstania. Fundusz Narodów Zjednoczonych na rzecz Dzieci został utworzony 11 grudnia 1946 roku w odpowiedzi na dramatyczną sytuację najmłodszych po II wojnie światowej. Z jego historią nierozerwalnie związany jest polski lekarz, bakteriolog i dyplomata Ludwik Rajchman, który odegrał kluczową rolę w powołaniu UNICEF, a następnie został jego pierwszym przewodniczącym.

Rajchman zabiegał o to, by pomoc medyczna i żywieniowa dla dzieci była kontynuowana po wojnie w ramach struktur Organizacji Narodów Zjednoczonych. Przyświecała mu idea, że każde dziecko – niezależnie od miejsca urodzenia czy sytuacji życiowej – powinno mieć dostęp do ochrony, opieki zdrowotnej, żywności i edukacji. Osiem dekad później ta zasada pozostaje fundamentem działalności UNICEF.

Przez 80 lat organizacja docierała z pomocą do milionów dzieci na całym świecie. Wsparcie Darczyńców przekłada się na konkretne działania, od szczepień i leczenia niedożywienia, przez zapewnienie czystej wody i artykułów higienicznych, po tworzenie bezpiecznych miejsc nauki i pomoc psychologiczną.

Twoja pomoc może trwać dłużej

Pomóc może każdy – poprzez jednorazową lub regularną darowiznę za pośrednictwem strony unicef.pl. Można również dołączyć do programu UNICEF365, w ramach którego comiesięczne wpłaty pomagają zachować ciągłość działań w regionach, w których potrzeby są największe.

Osoby, które chcą nadać swojej pomocy długofalowy charakter, mogą zainteresować się programem testamentowym UNICEF Polska „Ponadczasowi". Pozwala on uwzględnić organizację w testamencie poprzez przekazanie określonej kwoty, części majątku lub jego wybranego procentu. Na stronie programu dostępny jest bezpłatny Przewodnik Testamentowy, a także informacje o webinarach z ekspertami prawa spadkowego i podatkowego.

W 80. rocznicę powstania UNICEF historia organizacji przypomina, że wielkie działania humanitarne zaczynają się od konkretnych decyzji ludzi. Wsparcie przekazywane dziś może pomóc dziecku dotkniętemu wojną lub katastrofą, a decyzja testamentowa może sprawić, że pomoc przełoży się również na jego bezpieczną przyszłość.

Jeśli chcesz dowiedzieć się, jak przekazać swoją pomoc dalej, skontaktuj się z UNICEF Polska (unicef.pl) lub notariuszem. Więcej informacji o Programie Testamentowym „Ponadczasowi" lub innych formach wsparcia UNICEF znajdziesz na stronie:

www.unicef.pl/ponadczasowi

Masz pytania? Napisz do nas:

ponadczasowi@unicef.pl

34453601

eprasa.pl 05bcb8acee

Warto spisać swoją wolę w testamencie

Jak wydziedziczyć niegodnych krewnych?

Spadkodawca nie musi zostawiać majątku nawet osobom spokrewnionym. Testament daje mu możliwość wydziedziczenia osób niegodnych.



• Spisanie testamentu nie tylko pozwala finansowo zabezpieczyć swoich bliskich, ale również pokazać, jakie są nasze wartości

Marcin Czyżewski

Jeżeli spadkodawca chce, by dziedziczyli po nim tylko spadkobiercy ustawowi, nie musi sporządzać testamentu. Gdy jednak decyduje się na spisanie ostatniej woli, może obdzielić, kogo tylko chce. Wola zawarta w testamencie zawsze znajduje się ponad zapisem ustawowym.

Nie każdego z bliskich musimy chcieć obdarować tak samo. Jeżeli jedno dziecko opiekuje się rodzicem, pomaga im w chorobie i problemach, a drugie w ogóle nie utrzymuje kontaktu albo robi to sporadycznie i jest z rodzicem w konflikcie, to można sobie zadać pytanie, czy powinno odziedziczyć tyle samo, co dziecko opiekuńcze.

Spadkodawcy mogą również nie akceptować stylu życia ustawowych spadkobierców, np. nie chcieć zostawiać majątku osobom, które są uzależnione od alkoholu, hazardu lub aktywnie działają w organizacjach neofaszystowskich.

Testament daje spadkodawcy możliwość wyrażenia swej woli i wyjaśnienia, dlaczego jednemu spadkobiercy zostawia większy majątek niż innemu.

Spisanie testamentu nie tylko pozwala finansowo zabezpieczyć swoich bliskich, podziękować osobom, które okazują nam najwięcej życzliwości, ale również pokazać, jakie są nasze wartości. Część osób w ten sposób decyduje się także wesprzeć organizacje charytatywne, które regularnie wspomaga w trakcie życia. Jeżeli uwzględniamy w testamencie przekazanie części majątku na takie cele, warto o tym poinformować bliskich i wyjaśnić im, że wspieranie potrzebujących jest dla nas ważne.

Komu należy się zachowek

Najbliższa rodzina, czyli np. dzieci, małżonek i rodzice, nie zostają jednak z niczym. Prawo zabezpiecza ich interesy majątkowe nawet wtedy, gdy spadkodawca pominął bliskich w testamencie. Najbliżsi mogą wystąpić do spadkobiercy o zapłatę zachowku, czyli części udziału spadkowego, który przypadałby konkretnej osobie przy dziedziczeniu ustawowym. Wypłaty zachowku można zażądać w ciągu pięciu lat od ogłoszenia testamentu.

Uwaga! Spadkodawca w sytuacji ostatecznej może w testamencie pozbawić zachowku ustawowych spadkobierców, którzy go zranili albo zawiedli, czyli ich wydziedziczyć. Oczywiście najlepiej jest podjąć próbę porozumienia się, niemniej kompromis może okazać się niemożliwy. W tych sytuacjach można skorzystać z rozwiązań, jakie daje nam prawo.

Zstępnym, małżonkowi oraz rodzicom spadkodawcy, którzy byliby powołani do spadku z ustawy, należy się zachowek, jeżeli uprawniony jest trwale niezdolny do pracy albo jeżeli zstępny uprawniony jest małoletni – dwie trzecie wartości udziału spadkowego, który by mu przypadał przy dziedziczeniu ustawowym, w innych zaś wypadkach – połowa wartości tego udziału.

Jeżeli uprawniony nie otrzymał należnego mu zachowku w postaci darowizny uczynionej przez spadkodawcę lub powołania do spadku bądź w postaci zapisu, przysługuje mu przeciwko spadkobiercy roszczenie o zapłatę sumy pieniężnej potrzebnej do pokrycia zachowku albo do jego uzupełnienia.

Zgodnie z prawem przyczyna wydziedziczenia uprawnionego do zachowku powinna wynikać z treści testamentu. I nie ma znaczenia, czy testament został sporządzony w formie aktu notarialnego, czy też napisany własnoręcznie.

Zachowek należy się spadkobiercy, który został pominięty w testamencie, mimo że ustawowo powinien uczestniczyć w spadku. Spadkodawca może jednak w dokumencie pozbawić zstępnych (np. dzieci), małżonka i rodziców zachowku, czyli może ich wydziedziczyć. W takim przypadku spadkobiercy testamentowi nie będą zobowiązani do wypłacenia wydziedziczonemu zachowku.

Kiedy można kogoś wydziedziczyć

Spadkodawca może w testamencie pozbawić zstępnych (np. dzieci lub wnuki), małżonka i rodziców zachowku, czyli ich wydziedziczyć, jeżeli uprawniony do zachowku:

wbrew woli spadkodawcy postępuje uporczywie w sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego. W tym przypadku postępowanie uprawnionego do zachowku z reguły musi odznaczać się łącznie występującymi przesłankami: musi być sprzeczne z zasadami współżycia społecznego, musi być uporczywe (długotrwałość, wielokrotność nagannych zachowań) oraz musi być sprzeczne z wolą spadkodawcy, czyli spotykać się z jego sprzeciwem;

dopuścił się względem spadkodawcy albo jednej z najbliższych mu osób umyślnego przestępstwa przeciwko życiu, zdrowiu lub wolności albo rażącej obrazy czci;

uporczywie nie dopełnia względem spadkodawcy obowiązków rodzinnych. Obowiązki rodzinne, o których mowa, rozumiane są dość szeroko i obejmują nie tylko obowiązek alimentacyjny, ale też np. obowiązek pomocy czy pieczy w związku ze stanem zdrowia, starością lub innymi trudnościami życiowymi. W pojęciu uporczywego niedopełniania względem spadkodawcy obowiązków rodzinnych mieści się np. zachowanie, które prowadzi do faktycznego zerwania kontaktów rodzinnych i ustania więzi uczuciowej, normalnej w stosunkach rodzinnych.

Przyczyna wydziedziczenia musi być obecna w świadomości spadkodawcy w chwili sporządzenia testamentu oraz istnieć w rzeczywistości.

Uwaga! Wydziedziczenie może nastąpić tylko w ważnym testamencie (wystarczy testament holograficzny, czyli ten w całości spisany odręcznie), w którym je zawarto. Testament może być albo ograniczony do wydziedziczenia, albo zawierać inne zapisy, w szczególności powołanie spadkobierców. Osoba, która ma być wydziedziczona, musi być określona w sposób niewątpliwy – najpewniejsze jest wskazanie jej z imienia i nazwiska, dopuszczalne jest także używanie sformułowań np. mój młodszy syn, żona. Możliwe jest równoczesne wydziedziczenie kilku uprawnionych, jednakże zawsze muszą oni być indywidualnie oznaczeni.

Gdy spadkodawca przebaczy

Zdarza się, że spadkodawcy, którzy w testamencie wydziedziczyli swoich najbliższych, w ostatniej chwili postanawiają darować im winy. Co wtedy?

Przykład: Pan Zbigniew od lat był w konflikcie z córką, nie utrzymywali kontaktów. Postanowił wydziedziczyć córkę w testamencie sporządzonym przed notariuszem, jednak tuż przed śmiercią jej przebaczył. Nie zdążył jednak zmienić testamentu, ale powiedział o tym innym dzieciom. Czy wydziedziczona córka ma szansę na udział w spadku?

Spadkodawca nie może wydziedziczyć uprawnionego do zachowku, jeżeli mu przebaczył. Jeżeli w chwili przebaczenia spadkodawca nie miał zdolności do czynności prawnych, przebaczenie jest skuteczne, gdy nastąpiło z dostatecznym rozeznaniem (zgodnie z art. 1011 kodeksu cywilnego). Przebaczenie musi zostać uzewnętrznione, tzn. być dokonane w taki sposób, by mogło być odebrane przez inną osobę w chwili przebaczenia lub później, czyli jest to zachowanie polegające na puszczeniu w niepamięć doznanej krzywdy czy pretensji.

Ustawodawca nie zastrzegł jednak formy testamentowej dla przebaczenia, nie ma również konieczności złożenia go przed notariuszem. Skutkiem przebaczenia po wydziedziczeniu w testamencie jest zachowanie prawa do zachowku.

Dziecko, które spadkodawca wydziedziczy, nie uczestniczy w podziale majątku. Wiele osób uważa, że jeśli sporządzą testament i wydziedziczą niegodnych ich zdaniem spadkobierców, będą miały spokój. Tak jednak nie jest.

W miejsce osoby wydziedziczonej wchodzą jej dzieci i dalsi zstępni. Jeśli osoby te są małoletnie lub trwale niezdolne do pracy, dostaną jeszcze większy zachowek, niż przysługiwałby ich rodzicowi. Chyba że testator je także wydziedziczy lub same notarialnie zrzekną się prawa do zachowku bądź wcześniej dostały darowiznę od spadkodawcy w odpowiedniej wysokości.

Jak zrzec się dziedziczenia?

Spadkobierca jeszcze za życia spadkodawcy może się zrzec prawa do spadku. Trzeba to zrobić przed notariuszem, w formie aktu notarialnego. W innym wypadku zrzeczenie się będzie nieważne. Osoba, która zrzekła się dziedziczenia, oraz jej zstępni traktowani są tak, jakby nie dożyli otwarcia spadku, czyli jakby zmarli przed spadkodawcą. Nie dostaną udziału w spadku, który należałby się ich rodzicowi, ale też nie będą mogli wystąpić o zachowek.

Zrzeczenie może jednak obejmować tylko zrzekającego się, co oznacza, że jego zstępni nie przestają być potencjalnymi spadkobiercami ustawowymi.

Zrzeczenie się dziedziczenia może być uchylone przez umowę między tym, kto zrzekł się dziedziczenia, a tym, po kim się dziedziczenia zrzeczono. Umowa zmieniająca wcześniejszą umowę o zrzeczeniu się dziedziczenia powinna być zawarta w formie aktu notarialnego. Co ważne, żadna ze stron nie musi uzasadniać swojej decyzji.

Spadkobierca, który zrzekł się dziedziczenia, traci także prawo do zachowku. Zarazem nie jest on uwzględniany przy ustalaniu prawa do zachowku należnego innym spadkobiercom. ●

Nie wszystko dla najbliższych

Wsparcie potrzebujących w testamencie to prosta decyzja

W testamencie najlepsze jest to, że zawsze, ale to zawsze, można pomyśleć nie tylko o swoich bliskich, ale także o organizacji charytatywnej, takiej jak UNICEF. Czyli zawsze można wesprzeć potrzebujących bez narażania się na problem zachowku, bez konieczności wydziedziczania kogokolwiek, bez zrzekania się dziedziczenia, czy nawet bez poczucia bliskich, że zostali tą decyzją testatora pokrzywdzeni. Naprawdę warto to wziąć pod uwagę, a to dlatego, że w testamencie można zapisać organizacji UNICEF np. pewną kwotę, czy jedną z nieruchomości. Taki zapis to nie jest decyzja wszystko albo nic. Czasem UNICEF otrzymuje cały majątek, a czasem 1000 zł. Praktycznie każda kwota, to kolejny posiłek dla dziecka. Wsparcie potrzebujących w testamencie może być naprawdę prostą decyzją, prócz bliskich, którzy otrzymują dużo z majątku testatora, UNICEF dostaje tylko „coś". ●



• Marcin Radomski, radca prawny Kancelaria Radców Prawnych „Euro-Lex" Radomski i Wspólnicy sp. j.

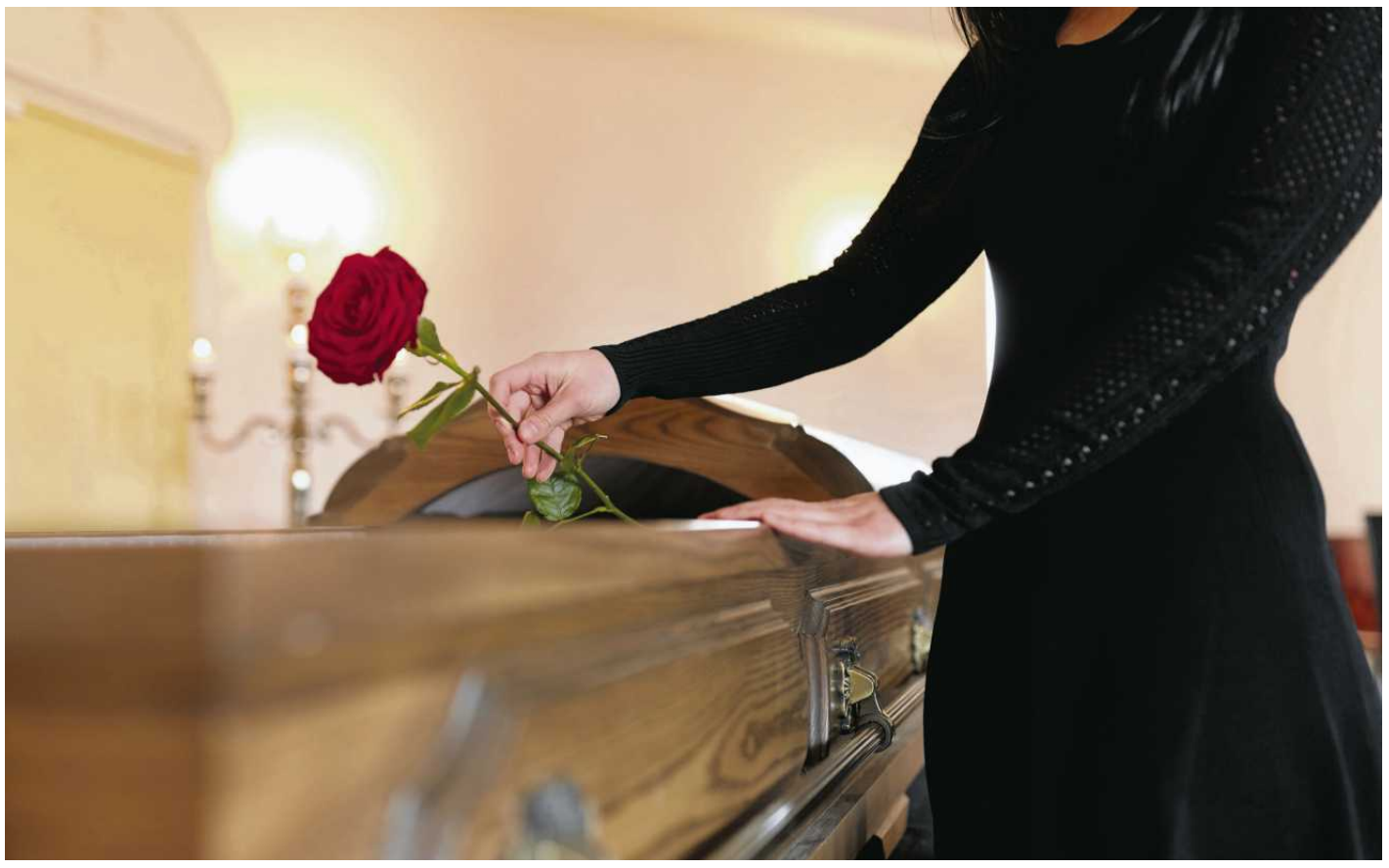
eprasa.pl 05bcb8acee

Jak przekazać majątek bliskim

Lepiej zapisać go w testamencie, czy może darować za życia?

To zależy od konkretnej sytuacji. Darowizna działa od razu. Testament po śmierci testora.

Leszek Kostrzewski



• **Darowizna działa od razu, a testament dopiero po śmierci testora**
FOT. GROUND PICTURE

Babcia, która chce podarować swoje mieszkanie wnukowi, może się obawiać, że wnuczek, gdy już przejmie lokal, w którym mieszka babcia, uprzykrzy jej życie albo odda do domu opieki. Babcia może w takiej sytuacji próbować odwołać darowiznę. Nie jest to jednak takie proste. Odwołanie darowizny jest możliwe, jeśli obdarowany dopuści się względem darczyńcy tzw. rażącej niewdzięczności. Przepisy jednak jasno nie precyzują, kiedy mamy do czynienia z rażącą niewdzięcznością. Zostawiają to do oceny sądowi.

Z całą pewnością rażącą niewdzięcznością jest przestępstwo przeciwko darczyńcy. W ten sposób może być także oceniane unikanie udzielenia pomocy darczyńcy, który znajdzie się w trudnej sytuacji życiowej.

Umowę darowizny można odwołać z powodu niedostatku

Odwołanie darowizny niewykonanej mogłoby nastąpić, gdyby po zawarciu umowy stan majątkowy darczyńcy znacznie się pogorszył – do tego stopnia, że wykonanie darowizny oznaczałoby uszczerbek dla jego własnego utrzymania. Inaczej mówiąc, umowę darowizny można odwołać z powodu niedostatku.

Przykład. Darczyńca z powodu klęski żywiołowej lub wypadku losowego stracił nagle dużą część majątku i aby się utrzymać, musi sprzedać pozostałą jego część zapisaną już komuś w umowie darowizny.

Darczyńca zgodnie z przepisami może bowiem odwołać darowiznę jeszcze niewykonaną, jeżeli po zawarciu umowy jego stan majątkowy uległ takiej zmianie, że wykonanie darowizny nie może nastąpić bez uszczerbku dla jego własnego utrzymania odpowiednio do jego usprawiedliwionych potrzeb albo bez uszczerbku dla ciążących na nim ustawowych obowiązków alimentacyjnych.

Odwołanie darowizny następuje przez oświadczenie złożone obdarowanemu na piśmie. Z testamentem jest łatwiej. Spadkodawca może w każdej chwili odwołać zarówno cały testament, jak i jego poszczególne postanowienia. Odwołanie testamentu może nastąpić w ten sposób, że spadkodawca sporządzi nowy testament albo w zamiarze odwołania, poprzedni zniszczy.

Może też dokonać w testamencie zmian, z których będzie wynikała wola odwołania jego wcześniejszych postanowień. To wszystko sprawia, że sporządzający testament nie musi się obawiać, że osoba, która ma po niej dziedziczyć, nagle przestanie o nią dbać czy zacznie ją źle traktować, bo ma pewność, że i tak przejmie majątek.

Podatek od spadku i darowizn

Spadki i darowizny od najbliższej rodziny są od dawna zwolnione z podatku. I nie ma znaczenia wartość darowizny – może to być 10 tys., ale również ponad 1 mln zł. Pytanie, kto w myśl prawa podatkowego należy do najbliższej rodziny.

Ustawa o podatku od spadków i darowizn zalicza do nich: małżonka, rodziców, dziadków, dzieci, wnuki, pasierbów, ojczyma, macochę i rodzeństwo.

Jeśli więc matka przekaże darowiznę synowi albo dziadek wnuczce, nie trzeba płacić podatku. Ale jest jeden warunek. Taką darowiznę od najbliższych trzeba zgłosić w ciągu sześciu miesięcy od otrzymania darowizny „właściwemu naczelnikowi urzędu skarbowego" (najczęściej chodzi o urząd darczyńcy).

W zgłoszeniu musimy podać m.in. stopień pokrewieństwa łączący nas ze spadkodawcą bądź darczyńcą, udział procentowy w nabytym majątku i jego wartość rynkową, w przypadku nieruchomości (ziemia, mieszkanie czy dom) – jej powierzchnię, w przypadku np. auta – markę, numer rejestracyjny i rok produkcji samochodu.

Przykład. Pani Barbara postanowiła przekazać córce Annie 150 tys. zł darowizny. Pani Anna miesiąc po otrzymaniu pieniędzy napisała do skarbówki informacje o otrzymanej pomocy. Urząd zwolnił panią Annę z podatku.

Przykład. Pan Henryk przekazał żonie Beacie 300 tys. zł darowizny. Urząd skarbowy po roku w czasie rutynowej kontroli zapytał, skąd pani Beata (niepracująca) ma pieniądze. Kobieta przyznała, że dostała je od męża. Fiskus naliczył od darowizny podatek, ponieważ pani Beata nie zawiadomiła go o darowiźnie w ciągu wymaganych sześciu miesięcy.

O darowiźnie należy powiadomić skarbówkę

Czy jak nie zgłosimy darowizny do skarbówki w ciągu sześciu miesięcy, musimy w każdym wypadku zapłacić podatek? Otóż jest jeden wyjątek. Gdy obdarowany udowodni, że później dowiedział się o otrzymanej darowiźnie, podatku nie zapłaci. Nie jest to jednak rozwiązanie dla każdego. Przepisy mówią jednak, że trzeba „uprawdopodobnić fakt późniejszego powzięcia wiadomości o nabyciu spadku bądź darowizny". Trzeba więc pokazać dowód na to, że nie wiedzieliśmy o darowiźnie wcześniej.

A nawet gdy o darowiźnie dowiedzieliśmy się później, to i tak musimy zawiadomić o tym urząd skarbowy – najpóźniej sześć miesięcy od dnia, gdy dowiedzieliśmy się o darowiźnie.

Podatek od spadków i darowizn. Podział na trzy grupy

A co gdy darowiznę lub spadek otrzymują osoby spoza najbliższej rodziny? Oni już podatek muszą zapłacić. Wysokość podatku zależy od stopnia pokrewieństwa łączącego spadkobiercę czy obdarowanego ze spadkodawcą bądź darczyńcą. Ważny jest tu podział na grupy podatkowe.

Grupa pierwsza: są tu teściowie, synowa, zięć oraz najbliższa rodzina, jednak jej członkowie zapłacą podatek tylko wtedy, gdy – jak napisaliśmy wyżej – nie zgłoszą spadku lub darowizny w urzędzie skarbowym.

Grupa druga: to dalsza rodzina, m.in. zstępni rodzeństwa, np. dzieci brata, wnuki siostry, rodzeństwo rodziców,

Odwołanie darowizny następuje przez oświadczenie złożone obdarowanemu na piśmie. Z testamentem jest łatwiej. Spadkodawca może w każdej chwili odwołać zarówno cały testament, jak i jego poszczególne postanowienia

np. ciotki, wujowie, stryjowie, zstępni i małżonkowie pasierbów, małżonkowie rodzeństwa i rodzeństwo małżonków, małżonkowie rodzeństwa, małżonkowie innych zstępnych, np. żona wnuka.

Grupa trzecia: osoby niespokrewnione.

Podatek płaci się według specjalnej skali podatkowej. Najniższy podatek płacą osoby zaliczone do pierwszej grupy, najwyższy – te z trzeciej grupy.

Zgodnie z przepisami nieopodatkowane są darowizny, które w ciągu pięciu lat nie przekroczą następujących kwot:

• 36 120 zł w przypadku, gdy nabywca jest zaliczany do I grupy podatkowej;
• 27 090 zł w przypadku, gdy nabywca jest zaliczany do II grupy podatkowej;
• 5733 zł w przypadku, gdy nabywca jest zaliczany do III grupy podatkowej.

Jak obecnie wygląda skala podatkowa?

Dla I grupy podatkowej:
• do 11 833 zł – podatek wynosi 3 proc.;
• od 11 833 zł do 23 665 zł – podatek wynosi 355 zł plus 5 proc. od nadwyżki ponad 11 883 zł;
• powyżej 23 665 zł – podatek wynosi 946 zł 60 gr plus 7 proc. od nadwyżki ponad 23 665 zł.

Dla II grupy podatkowej:
• do 11 883 zł – podatek wynosi 7 proc.;
• od 11 883 zł do 23 665 zł – podatek wynosi 828 zł 40 gr plus 9 proc. od nadwyżki ponad 11 883 zł;
• powyżej 23 665 zł – podatek wynosi 1893 zł 30 gr plus 12 proc. od nadwyżki ponad 23 665 zł.

Dla III grupy podatkowej:
• do 11 833 zł – podatek wynosi 12 proc.;
• od 11 833 zł do 23 665 zł – podatek wynosi 1420 zł plus 16 proc. od nadwyżki ponad 11 833 zł;
• powyżej 23 665 zł – podatek wynosi 3313 zł 20 gr i 20 proc. plus od nadwyżki ponad 23 665 zł.

Trzeba pamiętać, że podatek płacimy od nadwyżki od kwoty wolnej.

Przykład: jeśli ktoś przekazuje osobie niespokrewnionej 10 tys. zł, to podatek musi zapłacić nie od całej sumy, ale od 4267 zł (bo 5733 zł stanowi kwota wolna od podatku dla osób niespokrewnionych zaliczanych do III grupy).

Uwaga! Podatku od spadków i darowizn nie muszą płacić wychowankowie rodzin zastępczych, rodzinnych domów dziecka, placówek opiekuńczo-wychowawczych i innych form opieki sprawowanej przez osoby spokrewnione i niespokrewnione definiowane w ustawie o pieczy zastępczej.

Rząd uznał, że dzieci, np. z rodzinnych domów dziecka, najczęściej całe dzieciństwo spędzają z jedną rodziną. Zawiązuje się więc więź, a skoro tak, to nie ma powodu, aby wychowankowie płacili podatek od ewentualnego spadku po opiekunach. ●

eprasa.pl 05bcb8acee

Polecenie spadkowe

To sposób, aby spadkobierca wykonał naszą ostatnią wolę

Polskie prawo pozwala nałożyć w testamencie na spadkobiercę lub zapisobiercę obowiązek określonego działania, lub niepodejmowania konkretnego działania.



• **Obowiązek wykonania ostatniej woli zmarłego spoczywa na spadkobiercy oraz na zapisobiercy** FOT. 123RF

Ewa Furtak

Można to zrobić za pomocą polecenia testamentowego, zapisu zwykłego lub windykacyjnego.

Czym jest polecenie testamentowe?

Polecenie testamentowe pozwala spadkodawcy zobowiązać spadkobiercę lub zapisobiercę do określonego zachowania – podjęcia jakiegoś działania, np. dopilnowanie skremowania ciała, lub zaniechania jakiegoś działania, np. powstrzymanie się od kontaktów z określoną osobą.

Polecenie musi być zawarte w testamencie i może je zrobić wyłącznie spadkodawca, i tylko osobiście. Nikt poza nim nie może tego zmienić ani dookreślić polecenia. Ten rodzaj zapisu może zabezpieczać interes spadkodawcy, ale również osoby obciążonej poleceniem, osoby trzeciej czy też interes społeczny.
Przykład: Pan Andrzej jest osobą niewierzącą, nie chce pochówku w obrządku katolickim. Poleceniem testamentowym zobowiązał syna, którego uczynił w testamencie jednym ze swoich spadkobierców do zorganizowania świeckiej ceremonii pogrzebowej.

Na kogo można nałożyć polecenie testamentowe?

Może je nałożyć na spadkobiercę testamentowego, a także zapisobiercę oraz zapisobiorcę windykacyjnego i nie musi obciążać tylko jednej osoby. Beneficjentem polecenia może być osoba lub grupa osób, która ma odnieść korzyść w wyniku jego wykonania. Może to być każda osoba fizyczna, osoba prawna oraz tzw. ułomna osoba prawna (jednostka organizacyjna niebędąca osobą prawną, której ustawa przyznaje zdolność prawną, czyli zdolność do bycia podmiotem praw i obowiązków – np. spółka prawa handlowego w organizacji).

Spadkodawca może też wyznaczyć konkretną osobę, która ma wykonać jego wolę, ale nie musi jej wskazywać.
Przykład: Pani Maria przepisała w testamencie cały swój majątek dorosłemu wnukowi, chce jednak także przekazać część majątku jednej z organizacji pomagających zwierzętom. W testamencie zawarła polecenie, że wnuk powinien przekazać darowiznę w określonej wysokości wybranej przez nią organizacji.

Co to jest zapis zwykły?

To jedno z rozrządzeń testamentowych, którym spadkodawca może zobowiązać spadkobiercę ustawowego lub spadkobiercę testamentowego do spełnienia określonego świadczenia na rzecz wyznaczonej przez niego osoby nazywanej zapisobiercą. Osoba ta, co prawda, nie nabywa, jak spadkobierca, przedmiotu zapisu w momencie postępowania spadkowego, ale pomiędzy nią i spadkobiercą powstaje tzw. stosunek zobowiązaniowy.

Przedmiotem zapisu zwykłego może być np. udział w spółce, nieruchomość, samochód, dzieło sztuki czy spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu. Osoba, na rzecz której dokonano zapisu zwykłego, nie staje się przez to spadkobiercą, a jedynie uzyskuje korzyść majątkową, której może dochodzić na drodze prawnej. Często dzieje się to kosztem majątku spadkowego, bo spadkodawca może np. umieścić w testamencie zapis o umorzeniu długu. Zapisobierca zaś może żądać od spadkobiercy wypełnienia zobowiązania ustanowionego przez spadkodawcę, ma prawo domagać się tego na drodze sądownej.

Jeżeli spadek przypada kilku spadkobiercom, zapis obciąża ich w stosunku do wielkości ich udziałów spadkowych, chyba że spadkodawca postanowił inaczej.
Przykład: Pan Witold ma dwóch synów, to jego jedyni spadkobiercy. Jednemu z nich chce przekazać działkę, drugiemu mieszkanie. Może to zrobić za pomocą zapisu zwykłego. Osoba, na rzecz której dokonano zapisu zwykłego, nie staje się spadkobiercą, a jedynie uzyskuje korzyść majątkową, której może dochodzić.

Polecenie, by było ważne, musi zostać zawarte w testamencie. Nie ma znaczenia forma testamentu. Nie musi to być testament notarialny spisywany przez notariusza. Jednak prawnicy mówią, że ta forma jest najbezpieczniejsza, ponieważ najtrudniej ją obalić. Warto pamiętać, że za sporządzenie dokumentu z poleceniem testamentowym lub zapisem zwykłym zapłacimy u notariusza więcej

Co to jest zapis windykacyjny?

To testamentowe rozporządzenie, w którym wskazana osoba nabywa konkretny przedmiot z chwilą otwarcia spadku. Taki zapis, który musi być sporządzony w formie testamentu notarialnego, pozwala spadkodawcy zrobić to, czego nie może zrobić, gdy wyznacza spadkobiercę, czyli przekazać konkretny składnik swojego majątku, a nie jego część. Nabywca takiego zapisu nie staje się spadkobiercą.
Przykład: Spadkodawca chce, by cały jego księgozbiór odziedziczył po nim najstarszy syn, który jest bibliofilem i na pewno nie wyrzuci żadnej książki na śmietnik. Może to zrobić za pośrednictwem zapisu windykacyjnego w testamencie sporządzonym notarialnie.

Jakie mogą być życzenia spadkodawcy?

Jednym z częstych poleceń testamentowych jest zorganizowanie pogrzebu spadkodawcy. Pracownicy zakładów pogrzebowych opowiadają, że coraz częściej spotykają się z sytuacją, gdy osoby, zwłaszcza starsze, przychodzą do nich i pytają, jak zapewnić sobie kremację po śmierci czy zorganizowanie świeckiego pochówku z udziałem mistrza ceremonii pogrzebowej zamiast duchownego.
Przykład: Jolanta z Katowic jest po pięćdziesiątce. O własnym pogrzebie na razie wiele nie myśli, ale wie jedno: chce zostać po śmierci skremowana. To dla niej bardzo ważne. Mówi, że skremowany chciał być jej tata, ale sprzeciwiła się temu po jego śmierci najbliższa rodzina. Protestowała zwłaszcza siostra ojca, mówiąc, że bratu należy się godny pochówek, w trumnie. Dlatego pani Magdalena zrobiła w swoim testamencie odpowiedni zapis.

Spadkodawca może także nakazać spadkobiercy, np. wybudowanie z odziedziczonych pieniędzy pomnika na cmentarzu czy zniszczenie niektórych jego rzeczy osobistych, a także poprosić o przekazanie jakiejś część swojego majątku na rzecz organizacji charytatywnej.
Przykład: Mieszkająca w USA pani Renata miała rodzinę w Bielsku-Białej, do której przyjeżdżała. Ta wielka miłośniczka zwierząt kilka razy odwiedzała bielskie Miejskie Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt, wspierała je też finansowo różnymi kwotami. Gdy zmarła, okazało się, że przekazała na rzecz schroniska 100 tysięcy dolarów, i teraz jej spadkobiercy są zobowiązaniu przekazać pieniądze schronisku.

Polecenie może dotyczyć także określonego zachowania, zmarły może zastrzec, np. że ktoś ma przyjąć pod swój dach jego żonę czy zaopiekować się jego psem.

Kto powinien wykonać polecenie testamentowe?

Obowiązek wykonania ostatniej woli zmarłego spoczywa na spadkobiercy oraz na zapisobiercy. Zapisobiorca może się jednak wstrzymać z wykonaniem polecenia do chwili zrobienia tego przez spadkobiercę. Jeśli spadkobierców jest kilku, to każdy z nich ma prawo żądać wykonania polecenia testamentowego, jak również wykonawca testamentu. Nie może tego jednak żądać osoba ani podmiot, na rzecz których polecenie ma być wykonane.
Przykład: Spadkodawca zażyczył sobie, by zniszczyć część jego rzeczy osobistych. Poleceniem testamentowym wskazał, że powinien to zrobić jego najstarszy syn. Mężczyzna nie kwapi się do tego. Pozostali spadkobiercy mogą zażądać od niego realizacji polecenia na drodze sądowej.

Jeżeli polecenie uwzględnia interes społeczny, wykonania polecenia może żądać także właściwy organ państwowy.
Przykład: Spadkodawca polecił spadkobiercy, by raz w miesiącu przez dwie godziny świadczył darmową pomoc w zakresie mediacji dla mieszkańców konkretnej gminy. Urząd może się domagać wykonania tego zapisu na rzecz mieszkańców.

Jak najlepiej zrobić polecenie testamentowe?

Polecenie, by było ważne, musi zostać zawarte w testamencie. Nie ma znaczenia forma testamentu. Nie musi to być testament notarialny spisywany przez notariusza. Jednak prawnicy mówią, że ta forma jest najbezpieczniejsza, ponieważ najtrudniej ją obalić. Warto pamiętać, że za sporządzenie dokumentu z poleceniem testamentowym lub zapisem zwykłym zapłacimy u notariusza więcej.
I tak:
• za sporządzenia testamentu to 50 zł;
• za testament zawierający zapis zwykły, polecenie lub pozbawienie uprawnionego prawa do zachowku zapłacimy 150 zł;
• za testament zawierający zapis windykacyjny 200 zł.

Zawarcie w testamencie nieważnego polecenia nie oznacza, że cały dokument staje się nieważny

Kiedy polecenie testamentowe jest nieważne?

Przede wszystkim dzieje się tak w sytuacji, gdy testament zostanie unieważniony w całości. Ale nie tylko. Nie można wykonać np. polecenia testamentowego, jeśli jest ono sprzeczne z prawem, zmierzające do obejścia prawa, nienadające się do wykonania, a także sprzeczne z zasadami współżycia społecznego. Warto pamiętać, że zawarcie w testamencie nieważnego polecenia nie oznacza, że cały dokument staje się nieważny.
Przykład: Nieważne będą np. polecenie rozsypania prochów zmarłego we wskazanym przez niego miejscu, trzymania urny z prochami w domu, życzenie, by spadkobierca lub zapisobierca ożenił się z żoną zmarłego. ● 1 RP

eprasa.pl 05bcb8acee

Postępowanie spadkowe

Brak testamentu oznacza dziedziczenie ustawowe

Jeśli zmarły zostawił ważny testament, to ma on pierwszeństwo przed ustawą. Spadkobiercami będą ci, których testator wskazał w ostatniej woli. Jeżeli zmarły nie sporządził testamentu, nastąpi dziedziczenie ustawowe.

Katarzyna Klukowska

Po śmierci osoby bliskiej trzeba przeprowadzić postępowanie spadkowe. Może to zrobić każdy, kto zalicza się do kręgu spadkobierców. Ale nie tylko. Może to zrobić każdy, kto ma w tym interes prawny, np. wierzyciel spadkodawcy czy potencjalnego spadkobiercy, a także interes faktyczny, majątkowy czy moralny.

Postępowanie spadkowe przed sądem jest tańsze niż przed notariuszem, ale trwa dłużej. Postępowanie należy zacząć od złożenia wniosku w sądzie rejonowym właściwym dla ostatniego miejsca zamieszkania osoby zmarłej.

Wniosek powinien zawierać:

- dane osoby składającej wniosek (imię, nazwisko, adres zamieszkania), a także dane wszystkich pozostałych spadkobierców ustawowych;
- dane osoby zmarłej (imię, nazwisko, adres zamieszkania), datę i miejsce jej śmierci;
- akt zgonu;
- odpis wniosku w tylu kopiach, ilu jest uczestników postępowania spadkowego;
- odpisy skrócone aktów urodzenia spadkobierców, którzy są niezamężni/ nieżonaci;
- odpisy skrócone aktów małżeństwa spadkobierców, którzy zawarli związki małżeńskie;
- jeśli jakiś spadkodawca nie dożył otwarcia spadku – jego akt zgonu oraz akty dziedziczenia po nim: sądowe lub notarialne;
- ewentualnie oświadczenie o przyjęciu, odrzuceniu spadku lub zrzeczeniu się dziedziczenia, jeśli któryś ze spadkobierców je złożył.

Odpisy aktów stanu cywilnego nie mogą być starsze niż trzy miesiące. Opłata za wniosek wynosi 100 zł od każdego spadkodawcy (plus opłata za wpis do Rejestru Spadkowego).

Po rozpatrzeniu wniosku sąd stwierdza nabycie spadku i ustala krąg osób dziedziczących. W treści postanowienia sąd wymienia spadkodawcę oraz z imienia i nazwiska spadkobierców, określając ich udziały w spadku (np. dla każdego z dzieci po połowie). Teraz każdy ze spadkobierców powinien zgłosić nabycie spadku do urzędu skarbowego. Ma na to sześć miesięcy od uprawomocnienia się postanowienia sądu.

Jak dzielony jest spadek i kto dziedziczy?

Po uprawomocnieniu się postanowienia sądu o nabyciu spadku można przystąpić do jego podziału. Dopóki spadek nie zostanie podzielony, wszyscy spadkobiercy są właścicielami całego spadku i wszystkich rzeczy wchodzących w jego skład.



• **Postępowanie spadkowe przed notariuszem kosztuje więcej niż postępowanie przed sądem, ale jeżeli spadkobiercy są zgodni, można je przeprowadzić praktycznie od ręki** FOT. AFRICA STUDIO

Dział spadku można przeprowadzić na dwa sposoby: umownie albo sądownie. Pierwszy sposób jest dla spadkobierców, którzy są zgodni co do podziału schedy, np. dwóch synów zgodnie dzieli się majątkiem zmarłego ojca po połowie. Sądowy podział spadku będzie potrzebny, gdy choćby jeden ze spadkobierców nie zgadza się ze sposobem rozdysponowania majątku.

Sąd ma trzy możliwości podziału spadku

1 **Pierwszy sposób** zakłada fizyczny podział przedmiotów składających się na majątek zmarłego, w częściach zgodnych z wielkością udziału spadkodawców w spadku.

Przykład: Pan Mateusz osierocił trzy córki. Każdej z nich w notarialnym testamencie sąd przyznał po jednej nieruchomości. Córka Asia dostała mieszkanie w Gdańsku, córce Basi przypadł domek letniskowy na Mazurach, a córka Gosia dostała działkę budowlaną w pobliżu Trójmiasta. Pamiątkami osobistymi po zmarłym miały się podzielić bez udziału sądu

2 **Drugi sposób** polega na przyznaniu przedmiotów będących majątkiem zmarłego tylko części spadkobierców (albo jednemu), z jednoczesnym obowiązkiem spłaty pozostałych dziedziczących (albo bez spłaty, bo np. wcześniej otrzymali darowizny).

Przykład: Pan Zbigniew osierocił dwóch synów. Spadkobiercy zgodzili się, że starszy z braci zostanie na gospodarstwie i spłaci młodszego w kwocie odpowiadającej jego udziałowi w spadku.

3 **Trzecie rozwiązanie** polega na zarządzeniu przez sąd (lub w wyniku zgodnej decyzji spadkobierców) sprzedaży przedmiotów zmarłego i wypłacie uzyskanej w ten sposób kwoty spadkobiercom, zgodnie z wielkością ich udziałów w spadku.

Przykład: Zgodnie z postanowieniem o nabyciu spadku dom po Antoninie odziedziczyła synowa i wnuczka po jednej czwartej udziału oraz syn zmarłej w wysokości jednej drugiej udziału. Spadkobiercy nie mogą się porozumieć co do sposobu korzystania z nieruchomości, dlatego synowa złożyła do sądu wniosek o dział spadku w taki sposób, by sprzedać dom i podzielić się pieniędzmi stosownie do udziałów w schedzie.

Kto dziedziczy spadek z ustawy

Zasady dziedziczenia ustawowego są zapisane w Kodeksie cywilnym. Jeśli zmarły był singlem albo osobą żyjącą w nieformalnym związku, dziedziczą po nim:

- rodzice w częściach równych;
- gdy jedno z rodziców nie dożyło otwarcia spadku – rodzeństwo w częściach równych;
- jeśli rodzeństwo nie żyje – dzieci lub wnuki rodzeństwa;
- jeśli nie ma powyższych – dziadkowie;
- jeżeli dziadkowie nie żyją – ich zstępni (wujowie, stryjenki, kuzyni);
- gdy singiel nie miał żadnej rodziny, dziedziczy gmina lub skarb państwa.

Gdy umiera jedno z małżonków, dziedziczą po nim:

- małżonek z dziećmi;
- gdy dzieci jest co najmniej czworo, owdowiały małżonek dziedziczy nie mniej niż jedną czwartą spadku;
- jeśli któreś z dzieci nie dożyło otwarcia spadku, dziedziczą jego dzieci.

Jeśli umiera jedno z bezdzietnych małżonków, a para nie pozostawała w separacji, dziedziczą po nim:

- małżonek w wysokości jednej drugiej udziału oraz rodzice zmarłego po jednej czwartej udziału;
- gdy któreś z rodziców nie dożyło otwarcia spadku, jego udział przejmuje rodzeństwo spadkodawcy;
- gdy rodzeństwo nie żyje – jego zstępni (siostrzeńcy, bratankowie zmarłego);
- gdy nie ma zstępnych rodzeństwa, wtedy 100 proc. spadku dziedziczy małżonek.

Czy zawsze dziedziczy małżonek?

- były małżonek (po rozwodzie) – nie;
- małżonek w orzeczonej przez sąd separacji – nie;
- małżonek w nieformalnej separacji – tak;

Uwaga! Gdyby mimo wniosku o rozwód lub separację owdowiały małżonek przystąpił do spadku, pozostali spadkobiercy mogą wystąpić w ciągu pół roku do roku o wyłączenie go z dziedziczenia.

W najtrudniejszej sytuacji są **konkubenci, którzy wychowują wspólne dzieci ze zmarłym.** Partner żyjący w nieformalnym związku z ustawy nie dziedziczy. Do kręgu spadkobierców wejdą:

- dzieci w częściach równych;
- gdy któreś z dzieci nie dożyło spadku – jego dzieci lub wnuki.

Sprawa się komplikuje, gdy do spadku wchodzą małoletnie dzieci. Wtedy potrzebna jest zgoda sądu rodzinnego na zarządzanie jego częścią spadku, np. sprzedaż nieruchomości.

Postępowanie spadkowe przed notariuszem

Kosztuje więcej niż postępowanie przed sądem, ale jeżeli spadkobiercy są zgodni, można je przeprowadzić praktycznie od ręki. W kancelarii notarialnej spotykają się wszyscy spadkobiercy, a notariusz sporządza w ich obecności akt poświadczenia dziedziczenia. Potrzebne dokumenty to prócz dowodów osobistych:

- akt zgonu spadkodawcy;
- dane zmarłego: numer PESEL, ostatni adres zamieszkania;
- skrócone akty urodzenia lub skrócone akty małżeństwa wszystkich spadkobierców;
- skrócony akt małżeństwa owdowiałego małżonka;
- wykaz nieruchomości wraz z numerami ksiąg wieczystych, które posiadał zmarły.

Notariusz sporządza akt poświadczenia dziedziczenia i rejestruje go w Rejestrze Aktów Poświadczenia Dziedziczenia, po czym od razu wchodzi on w życie.

Czym różni się zrzeczenie dziedziczenia od odrzucenia spadku?

Jedno i drugie ma taki skutek, że spadkobierca zostaje odsunięty od dziedziczenia.

Odrzucenia spadku można dokonać po śmierci spadkodawcy. Zrzeczenie się dziedziczenia odbywa się za życia spadkodawcy. Odrzucenie spadku nie pozbawia dzieci i wnuków osoby odrzucającej prawa do spadku.

Zrzeczenie się dziedziczenia pozbawia spadku także zstępnych, czyli dzieci i wnuki zrzekającego się, chyba że strony postanowią inaczej.

Umowę o zrzeczeniu się dziedziczenia można cofnąć.

Oświadczenia o odrzuceniu spadku nie można cofnąć.

Wysokość opłaty sądowej w sprawie o dział spadku wynosi:

- 500 zł od wniosku o dział spadku;
- 300 zł, jeżeli zawiera on zgodny projekt działu spadku;
- 1000 zł od wniosku o dział spadku połączony ze zniesieniem współwłasności;
- 600 zł od wniosku, jeśli zawiera on zgodny projekt działu spadku i zniesienia współwłasności. ●

Możesz zrobić ze swoim majątkiem co zechcesz
Nie wszystko musi trafić do dalszych krewnych

Jeśli akceptujesz zasady dziedziczenia ustawowego w swoim przypadku, ale jednocześnie chcesz wesprzeć organizację charytatywną, taką na przykład jak UNICEF, to twój testament może być bardzo prosty. Wystarczy, że postanowisz w nim, iż zapisujesz UNICEF Polska określoną kwotę, czy inny składnik swojego majątku. Najlepiej zrobić to w formie zapisu windykacyjnego u notariusza. Efekt będzie taki, że twoi bliscy odziedziczą wszystko zgodnie z ustawą, a jedynie ten jeden wybrany składnik trafi do organizacji charytatywnej.



• **Marcin Radomski, radca prawny Kancelaria Radców Prawnych „Euro-Lex" Radomski i Wspólnicy sp. j.**

Większe jeszcze są możliwości, jeżeli nie masz w gronie spadkobierców ustawowych swoich dzieci, małżonka czy rodziców – i nie chcesz, żeby cały majątek trafił do dalszych krewnych. Wtedy masz jeszcze elastyczniejsze możliwości zdecydowania o swoim majątku, czyli zapisania go organizacji charytatywnej takiej jak UNICEF.

I mówiąc elastyczniejszy mam na myśli to, że nawet nie trzeba się zastanawiać, czy ktokolwiek będzie zobowiązany do zapłaty zachowku. W przypadku braku tych najbliższych spadkobierców prawo daje nam wolną rękę. Absolutnie możesz robić co zechcesz ze swoim majątkiem spadkowym bez żadnych konsekwencji finansowych dla kogokolwiek w przyszłości. ●

eprasa.pl 05bcb8acee

Zrzeczenie się dziedziczenia

Co zrobić, kiedy odziedziczyliśmy same długi?

Czasy, gdy wnuczek automatycznie dziedziczył wszystkie długi po dziadku, należą do przeszłości. Prawo chroni już spadkobierców przed niespodziewaną odpowiedzialnością za zobowiązania zmarłego.



• Otwarcie spadku następuje po śmierci spadkodawcy. W tej samej chwili spadkobierca nabywa spadek. Ale tylko warunkowo. Od tego momentu ma sześć miesięcy, by zdecydować, czy spadek przyjąć, czy też odrzucić (bo np. składają się na niego same długi)

Katarzyna Klukowska

Spadkobiercy muszą spłacić tylko tyle, ile jest wart majątek pozostawiony przez zmarłego. Nawet jeśli nie skorzystają, to przynajmniej nie dołożą do schedy z własnej kieszeni. Fachowo nazywa się to przyjęciem spadku z dobrodziejstwem inwentarza.

Jak się przyjmuje spadek

Otwarcie spadku następuje po śmierci spadkodawcy. W tej samej chwili spadkobierca nabywa spadek. Ale tylko warunkowo. Od tego momentu ma sześć miesięcy, by zdecydować, czy spadek przyjąć, czy też odrzucić (bo np. składają się na niego same długi).

Gdy w tym terminie nie złoży odpowiedniego oświadczenia przed sądem lub notariuszem, następuje przyjęcie spadku z tzw. dobrodziejstwem inwentarza, spadkobierca odpowiada za długi zmarłego tylko do wartości majątku, który faktycznie odziedziczył.

Potwierdzenie spadku

Po przyjęciu spadku mamy czas na potwierdzenie tego faktu przed sądem lub u notariusza.

Wniosek o stwierdzenie nabycia spadku należy złożyć do sądu rejonowego właściwego dla ostatniego miejsca zamieszkania zmarłego. W treści postanowienia sąd wymienia spadkodawcę oraz z imienia i nazwiska spadkobierców, określając ich udziały w spadku (np. dla każdego z dzieci po połowie).

Uwaga! Zdarza się, że z wnioskiem o stwierdzenie nabycia spadku występuje wierzyciel, urząd skarbowy, gmina, którym zmarły zalegał z zobowiązaniami. Zgodnie z przepisami może to zrobić każda osoba mająca interes prawny w uzyskaniu postanowienia sądu.

Przykład. Pani Katarzyna dostała wezwanie z sądu. Wniosek o stwierdzenie nabycia spadku po zmarłym rok wcześniej mężu złożył urząd skarbowy. Na rozprawie (przedstawiciel fiskusa był nieobecny) sąd chciał wiedzieć, czy zmarły zostawił testament, a jeśli nie – kto zalicza się do kręgu jego spadkobierców. Okazało się, że do spadku po zmarłym ma prawo wdowa oraz dwoje dorosłych dzieci (po jednej trzeciej części każdy).

Gdy postanowienie sądu się uprawomocniło, każdy ze spadkobierców otrzymał z urzędu skarbowego wezwanie do zapłacenia zaległego podatku po zmarłym. Przy czym to, kto uiści daninę (jeden ze spadkobierców, każdy z nich do wysokości swojego udziału w spadku), urzędu skarbowego nie interesowało.

Co się dzieje po odrzucenie spadku

Spadkobierca, który odrzucił spadek, jest traktowany, jakby nie dożył jego otwarcia. Spadek można odrzucić tylko po śmierci spadkodawcy. Niechciany udział spadkowy przechodzi na dalszych spadkobierców, chyba że i oni zrzekną się dziedziczenia.

Uwaga! Spadku nie mogą odrzucić gmina ani skarb państwa.

Przykład. Bartosz, 29-letni bezdzietny kawaler, zginął w wypadku samochodowym. Osierocił rodziców, dziadków i rodzeństwo. Nie zostawił testamentu. Rodzina podejrzewa, że zmarły miał liczne długi, zarówno w bankach, firmach pożyczkowych, jak i u osób prywatnych. Nikt nie chce spłacać cudzych zobowiązań, dlatego bliscy zastanawiają się, co zrobić w tej sytuacji.

W chwili śmierci spadkodawcy to na spadkobierców przechodzi majątek zmarłego, na który składają się nie tylko aktywa (np. mieszkanie, samochód), ale też pasywa (np. niespłacone kredyty i pożyczki).

Jeśli zmarły nie zostawił testamentu (albo jest on nieważny lub wskazani spadkobiercy nie chcą przyjąć schedy), wtedy obowiązuje dziedziczenie ustawowe.

W pierwszej kolejności powołani do niego są współmałżonek i dzieci w częściach równych, z tym że część przypadająca współmałżonkowi nie może być mniejsza niż jedna czwarta całości spadku.

Jeśli spadkodawca był bezdzietnym kawalerem, dziedziczą jego rodzice. Rodzeństwo mogłoby dziedziczyć, gdyby któreś z rodziców lub oboje nie żyli, lub też nie mogli albo nie chcieli przyjąć spadku. Gdyby rodzeństwo (i jego dzieci) odrzuciło spadek, wtedy scheda po zmarłym przypadłaby dziadkom.

Jeśli rodzice zmarłego Bartosza zamierzają odrzucić spadek po nim, powinni powiadomić o swoim zamiarze całą rodzinę. Dlaczego? Bo niechciana scheda przechodzi na pozostałych spadkobierców. I tak: po rodzicach przejdzie na żyjących braci i siostry zmarłego; gdy i oni spadek odrzucą, przyjdzie kolej na ich dzieci (wnuki, prawnuki).

Po rodzeństwie i dzieciach rodzeństwa przyjdzie czas na dziadków. Gdy złożą stosowne oświadczenie odrzucające spadek, otworzy się kolejny krąg spadkobierców i kłopotliwy spadek może trafić do wujków, ciotek, kuzynostwa. Żeby nie spłacać cudzych długów, oni także będą musieli go odrzucić.

W tak szerokim kręgu uprawnionych do dziedziczenia zawsze może znaleźć się ktoś, kto zapomni (albo nie będzie wiedział, że i on może być spadkobiercą) złożyć na czas oświadczenie. Wtedy dostanie niechciany spadek, ale na szczęście będzie odpowiadał za długi tylko do wysokości aktywów spadku.

Ważne! Dla każdego spadkobiercy 6-miesięczny termin liczony jest od dnia, w którym dowiedział się o powołaniu do dziedziczenia – czyli najczęściej od dnia odrzucenia spadku przez poprzednio uprawnionego do dziedziczenia.

A co, gdy dzieci są małoletnie? Czy one też mogą odrzucić spadek?

W ich imieniu mogą to zrobić rodzice. Do niedawna potrzebne była do tego decyzja sądu (uchwała składu 7 sędziów SN z 22 maja 2018 r., sygn. akt III CZP 102/17). Jednak w 2023 roku prawo się zmieniło i to znacznie upraszczając tu procedury. Celem takiej zmiany było zapobieganie sytuacji, w której dziecko dziedziczyłoby długi.

Teraz wystarczy do odrzucenia spadku przez małoletniego tylko notariusz.

Jak wygląda procedura? Pani Aleksandra miała ojca Andrzeja. Ten jednak zmarł. Przez lata prowadził nierentowny biznes i zostały z niego długi w banku, na hipotece, w ZUS czy podatkach. Pani Aleksandrze żal oddawać rodzinny dom, to wie, że z długów się nie wygrzebie. Idzie do notariusza i rezygnuje ze spadku.

Jeśli zmarły nie zostawił testamentu (albo jest on nieważny lub wskazani spadkobiercy nie chcą przyjąć schedy), wtedy obowiązuje dziedziczenie ustawowe. W pierwszej kolejności powołani do niego są współmałżonek i dzieci w częściach równych, z tym że część przypadająca współmałżonkowi nie może być mniejsza niż jedna czwarta całości spadku

Ten w tym momencie przeszedłby na jej dzieci: Franka i Tosię. U notariusza w ich imieniu składa więc wniosek o to samo: odrzucenie spadku. Ważne! Musi to zrobić razem z mężem. Rodzice muszą być tu zgodni co do tego, że dzieci nie będą dziedziczyły. I oboje muszą stawić się u notariusza.

Druga ważna zasada: odrzucenie musi dotyczyć wszystkich, czyli jeśli Franek i Tosia mają jeszcze pełnoletnią już siostrę Katarzynę, to ona także musi odrzucić spadek.

Jeśli tak nie jest, to sprawę trzeba skierować do sądu.

Zrzeczenie się dziedziczenia

Spadkobierca może się zrzec prawa do spadku jeszcze za życia spadkodawcy. Ale uwaga! Musi to zrobić przed notariuszem, w formie aktu notarialnego. Inaczej zrzeczenie się będzie nieważne. Osoba, która zrzekła się dziedziczenia, oraz jej zstępni traktowani są tak, jakby nie dożyli otwarcia spadku (zmarli przed spadkodawcą). Żadna ze stron nie musi uzasadniać swojej decyzji. Zrzeczenie się dziedziczenia jest równoznaczne także ze zrzeczeniem się prawa do zachowku.

Spadkobierca, który zrzeka się dziedziczenia, czyni to ze skutkiem dla swoich zstępnych, czyli dzieci i wnuków, prawnuków. Wszyscy oni będą traktowani tak, jakby nie dożyli otwarcia spadku.

Nie tylko nie dostaną udziału w spadku, który należałby się ich rodzicowi, ale też nie będą mogli wystąpić o zachowek. Strony mogą się jednak umówić, że zrzeczenie się nie obejmuje zstępnych spadkobiercy.

Przykład. Pani Zofia ma kilkanaście pożyczek. Wpadła w spiralę długów, z której nie może się wydostać. Komornik zabiera jej część niewielkiej emerytury, ale długów nie ubywa. Kobieta zajmuje mieszkanie komunalne, nie ma żadnych wartościowych ruchomości, które mogłaby zostawić córce. Dlatego zaproponowała, by córka zrzekła się dziedziczenia i w ten sposób uniknęła kłopotów ze spadkiem po jej śmierci.

Ważne! Zrzeczenie dotyczy tylko dziedziczenia ustawowego. Jeśli po zawarciu umowy spadkodawca sporządzi testament, w którym powoła tego, który zrzekł się dziedziczenia, to osoba ta nabywa spadek jako spadkobierca testamentowy (uchwała Sądu Najwyższego z 15 maja 1972 r., sygn. akt III CZP 26/72).

Warto też wiedzieć, że dopóki spadkodawca żyje, istnieje możliwość cofnięcia umowy o zrzeczenie się dziedziczenia – wymaga to podpisania kolejnej umowy, także w formie aktu notarialnego, w której strony uchylają poprzednio zawarte umowy.

Co musi zawierać oświadczenie o przyjęciu lub odrzuceniu spadku

- imię i nazwisko spadkodawcy, datę i miejsce jego śmierci, ostatnie miejsce jego zamieszkania
- tytuł powołania do spadku (testament, dziedziczenie ustawowe)
- listę osób należących do kręgu spadkobierców ustawowych
- wypis aktu zgonu spadkodawcy (albo prawomocne orzeczenie sądu o uznaniu za zmarłego lub o stwierdzeniu zgonu).

Opłaty

- 100 zł – opłata sądowa za złożenie wniosku o odebranie oświadczenia o przyjęciu lub odrzuceniu spadku (art. 49 ust. 1 pkt 4 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych)
- 50 zł netto – opłata notarialna za złożenie oświadczenia o przyjęciu lub odrzuceniu spadku (par. 10a pkt 1 rozporządzenia ministra sprawiedliwości z 28 czerwca 2004 r. w sprawie maksymalnych stawek taksy notarialnej).

1 RP

eprasa.pl 05bcb8acee

wyborcza

MÓJBIZNES

REDAKTOR NACZELNY:
Sebastian Ogórek

LUDZIE | PRACA | INNOWACJE | OGŁOSZENIA KRAJOWE I LOKALNE

20 PAŹDZIERNIKA 2026



FOT. MATERIAŁY PRASOWE GRUPA KĘTY

Roman Przybylski z Grupy Kęty:

Europa stawia mur wokół swojego przemysłu

▶ 2-3

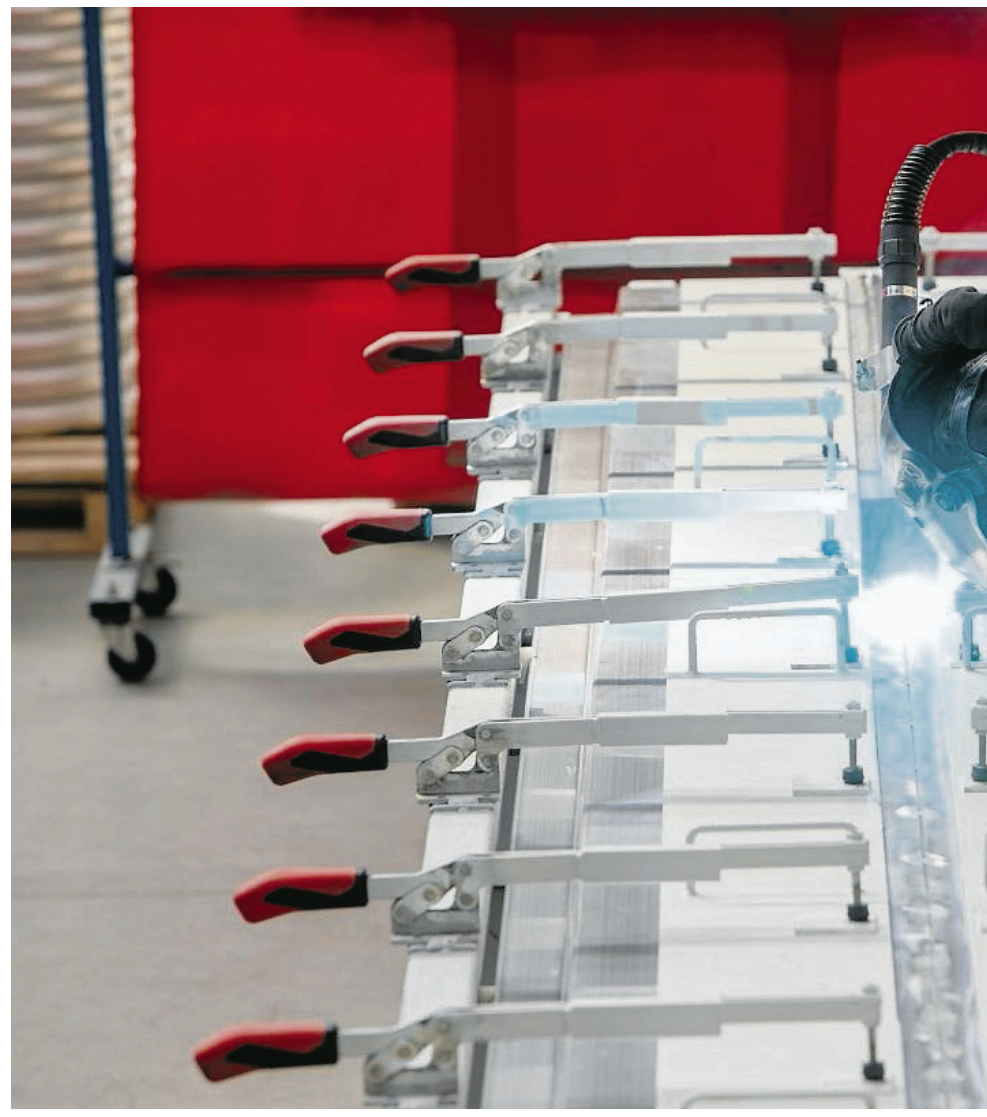
Komunikaty.pl Przetargi, licytacje, zamówienia publiczne. Ogłoszenia sądowe i rekrutacyjne

eprasa.pl 05bcb8acee

Polski biznesmen nie wytrzymał

Europa stawia mur wokół swojego przemysłu

– Jeżeli potrzebujemy ceł, żeby europejskie samochody mogły skutecznie konkurować z chińskimi na własnym rynku, to pojawia się pytanie: co z rynkami Afryki, Azji czy innych części świata, gdzie takiej ochrony nie będzie?



ROZMOWA Z
ROMANEM PRZYBYLSKIM
prezesem Grupy Kęty i szefem Aluprofu

MACIEJ BEDNAREK: Aluminium jest właściwie wszędzie: w budynkach, samochodach, elektronice czy opakowaniach na żywność, a mimo to przeciętny konsument niewiele wie o całym przemyśle, który za nim stoi. Jak wygląda ten łańcuch i gdzie powstaje dziś największa wartość?
ROMAN PRZYBYLSKI: Aluminium pierwotne powstaje z boksytu, a jego produkcja jest niezwykle energochłonna. Dlatego w Europie produkcja pozostała przede wszystkim tam, gdzie dostępne są konkurencyjne źródła energii, w tym odnawialnej – na przykład w Skandynawii czy na Islandii. Jako kontynent jesteśmy więc importerem aluminium pierwotnego.

W branży funkcjonuje nawet określenie, że aluminium to „energia w stanie stałym". To bardzo trafna metafora. W kawałku aluminium opuszczającym hutę koszt energii stanowi bowiem istotną część wartości produktu.

Aluminium ma jednak tę szczególną cechę, że można je ponownie przetwarzać praktycznie bez utraty jakości. Rzeczywiście potrzeba do tego zaledwie około 5 proc. energii zużywanej przy produkcji aluminium pierwotnego?
– Tak. I właśnie dlatego aluminium jest jednym z najlepszych przykładów materiału, w przypadku którego gospodarka obiegu zamkniętego naprawdę może działać. Po zakończeniu cyklu życia produktu – czy będzie to okno, samochód czy puszka – aluminium można odzyskać, przetopić i ponownie wprowadzić do obiegu, praktycznie bez utraty jego właściwości.

Nie oznacza to jednak, że aluminium pierwotne przestanie być potrzebne. Zastosowań tego metalu przybywa, a wraz z nimi rośnie globalne zapotrzebowanie. Recykling będzie więc odgrywał coraz większą rolę, ale nie zastąpi całkowicie produkcji nowego aluminium.

Podstawą działalności Grupy Kęty jest produkcja profili aluminiowych. Do jakich branż one trafiają?
– Największymi odbiorcami naszych profili są dziś transport i budownictwo, ale zastosowań jest znacznie więcej – od wyposażenia magazynów po przemysł zbrojeniowy. W praktyce produkujemy więc komponenty i półprodukty, które znajdują zastosowanie w wielu gałęziach gospodarki.

To właśnie ta różnorodność zastosowań jest jedną z cech charakterystycznych aluminium. Dzięki swoim właściwościom może być wykorzystywane zarówno w konstrukcjach budowlanych, jak i w rozwiązaniach wymagających lekkości, trwałości czy możliwości precyzyjnego kształtowania.

Gdzie w tym łańcuchu znajduje się Aluprof, spółka wchodząca w skład Grupy Kęty?
– Największym wewnętrznym klientem naszego segmentu wyrobów wyciskanych z aluminium jest właśnie Aluprof. Trafiają tam profile, które stają się podstawą systemów wykorzystywanych do produkcji okien, drzwi i fasad oraz osłon przeciwsłonecznych. W tym miejscu wchodzimy już na kolejny poziom zaawansowania.

Profil powstaje według określonego projektu i jest efektem dużej wiedzy technicznej oraz doświadczenia. Następnie system jest badany i certyfikowany pod kątem takich parametrów jak izolacyjność termiczna i akustyczna, odporność ogniowa czy odporność na ekstremalne warunki pogodowe. Dochodzą do tego kolejne etapy obróbki, m.in. lakierowanie i montaż przekładek termicznych.

W efekcie z podstawowego materiału powstaje zaawansowane rozwiązanie, które musi spełniać bardzo konkretne wymagania techniczne i użytkowe.

Duża część sprzedaży Aluprofu jest wciąż księgowana w Polsce. Gdzie w takim razie szukacie przestrzeni do dalszego wzrostu?
– Jeśli spojrzymy na całą Grupę Kęty, to aktualnie podział między sprzedażą krajową i eksportową wynosi mniej więcej 50 do 50, z niewielką przewagą Polski. Trzeba jednak pamiętać, że już obecnie duża część tego, co sprzedajemy w kraju, jest następnie eksportowana przez naszych klientów.

Najlepiej widać to na przykładzie Aluprofu. Mniej więcej połowę systemów okienno-drzwiowych sprzedajemy w Polsce. Nasi klienci produkują z nich okna i drzwi, a około 90 proc. tej produkcji trafia później za granicę. To pokazuje też, gdzie widzimy przestrzeń do dalszego wzrostu – przede wszystkim na rynkach zagranicznych, zarówno poprzez rozwój obecnej sprzedaży, jak i budowanie silniejszej pozycji naszych marek na kluczowych rynkach.

Ogłoszona we wrześniu umowa przejęcia włoskiej Grupy METRA istotnie zmienia naszą perspektywę rozwoju poza Polską.

Po jej sfinalizowaniu będziemy mieli dwa duże centra produkcyjne w Europie: w Polsce i we Włoszech. Do tego dochodzą mniejsze zakłady w Ukrainie i Słowenii oraz kilka fabryk za oceanem – w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.

Z firmy, która głównie eksportuje z Polski, w coraz większym stopniu stajemy się grupą z międzynarodową bazą produkcyjną. To pozwoli nam być bliżej klientów, lepiej dostosowywać ofertę do poszczególnych rynków i częściowo ograniczać ryzyka związane z transportem, cłami czy regulacjami.

Grupa Kęty podpisała właśnie warunkową umowę nabycia włoskiej Grupy METRA, która ma zakłady również w USA i Kanadzie. Czy ta transakcja ma być sposobem na zbudowanie obecności w Ameryce Północnej?
– To jeden z kluczowych elementów tej transakcji. METRA ma zakłady produkcyjne we Włoszech, Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, a ponad 45 proc. jej przychodów pochodzi z Ameryki Północnej. Zyskujemy istniejącą platformę produkcyjną, kompetencje, zespoły i relacje z klientami. To zmienia sposób, w jaki możemy myśleć o tym rynku.

Nie chodzi już tylko o eksport produktów z Polski do Stanów Zjednoczonych. Mówimy o lokalnym biznesie, który możemy dalej rozwijać i który może stać się platformą dla kolejnych naszych produktów i kompetencji.

Widzimy tu również potencjał dla Aluprofu – szczególnie w obszarze systemów architektonicznych i produktów osłonowych. METRA ma silną pozycję w Ameryce Północnej, a my mamy kompetencje i rozwiązania, które możemy na tym rynku rozwijać.

Dlatego traktujemy tę transakcję nie tylko jako przejęcie konkretnego biznesu, ale jako możliwość zbudowania znacznie mocniejszej pozycji Grupy Kęty na rynku północnoamerykańskim.

Dotychczas eksport produktów z Polski do USA był trudny ze względu na koszty transportu. Przy obecnej polityce celnej i rosnącym znaczeniu lokalnej produkcji staje się to jeszcze bardziej wymagające. Do tej pory działaliśmy w Stanach przede wszystkim w ramach biznesu projektowego – skomplikowane realizacje, w których znacznie większe znaczenie ma nasze know-how niż sam fizyczny produkt.

Przykładem jest ukończony projekt Flatiron w Nowym Jorku [Aluprof dostarczył okna do renowacji nowojorskiego wieżowca – red.].

Powiedział pan, że Grupa Kęty ma jeszcze dużo do zrobienia, żeby stać się europejskim liderem. Tylko czy Europa daje dziś warunki do budowania takich firm? Przemysł od dawna alarmuje o wysokich cenach energii i rosnących kosztach regulacji. Czy Unia, realizując ambitną politykę klimatyczną, nie wylewa dziecka z kąpielą?
– To trudny temat, bo trzeba spojrzeć na niego z kilku perspektyw. Czy mamy problem ze zmianami klimatu? Oczywiście, że tak. I co do zasady kierunek, który przyjęła Unia Europejska – czyli uznanie, że trzeba się tym problemem zajmować, zamiast udawać, że go nie ma – jest właściwy.

Problem polega na tym, że aby rzeczywiście wpłynąć na klimat w skali globalnej, podobne działania musiałyby podjąć

Grupa Kęty

• to jedna z największych polskich firm z przychodami sięgającymi niemal 6 mld zł. Produkuje profile wykorzystywane przez rodzimy i zagranicznych wytwórców okien, systemy fasadowe (np. na biurowce), rolety czy systemy przeciwpożarowe. Jest też znaczącym producentem opakowań do żywności.

eprasa.pl 05bcb8acee



• **Grupa Kęty jest jedną z największych polskich firm**
FOT. WOJCIECH ROBAKOWSKI/ MATERIAŁY PRASOWE

również inne gospodarki. Alternatywnie Unia musiałaby mieć wystarczająco dużą siłę gospodarczą i regulacyjną, żeby skłonić pozostałe rynki do podobnego kierunku zmian.

Mam wrażenie, że w pewnym momencie Unia Europejska założyła, że jej regulacje będą miały większy wpływ na resztę świata, niż rzeczywiście mają.

Jeżeli europejskie firmy ponoszą wysokie koszty transformacji, a producenci z innych części świata nie są objęci porównywalnymi wymaganiami, powstaje problem konkurencyjności. I właśnie z tym wyzwaniem mierzymy się dziś coraz wyraźniej.

Jaki jest tego skutek dla europejskiego przemysłu?

– W części przypadków nie ograniczamy w ten sposób globalnych emisji, tylko przenosimy je poza Europę. Produkty nadal są wytwarzane, elektrownie nadal pracują, tyle że produkcja odbywa się w innym miejscu. Z punktu widzenia globalnego klimatu efekt może więc być znacznie mniejszy, niż zakładaliśmy.

Coraz więcej europejskich branż przemysłowych zaczyna odczuwać tego konsekwencje. W ostatnich latach zderzyliśmy się też z innym przekonaniem – że nowoczesna gospodarka może funkcjonować przede wszystkim w oparciu o usługi, a produkcja przemysłowa będzie stopniowo przenosić się poza Europę.

Geopolityka bardzo mocno zweryfikowała takie podejście. Żeby zapewnić sobie bezpieczeństwo militarne, energetyczne czy surowcowe, potrzebujemy własnej bazy przemysłowej i odpowiednich kompetencji technologicznych. Dlatego Europa musi zachować silny przemysł. Transformacja klimatyczna jest potrzebna, ale musi być prowadzona w taki sposób, aby nie osłabiała jednocześnie konkurencyjności europejskiej gospodarki.

Tyle że ten przemysł staje się coraz mniej konkurencyjny?

– Niestety tak. Europa z natury jest droższa od wielu innych części świata. Wynika to nie tylko z polityki klimatycznej czy cen energii, ale również z kosztów pracy, podatków czy utrzymywania systemu społecznego odpowiadającego naszemu poziomowi rozwoju. To w dużej mierze cena naszego dobrobytu i nie twierdzę, że powinniśmy z niego rezygnować.

Problem pojawia się wtedy, gdy poprzez kolejne regulacje nakładamy na europejskie firmy dodatkowe koszty, a następnie próbujemy łagodzić skutki tej sytuacji za pomocą mechanizmów chroniących nasz rynek.

Sam mechanizm ochronny nie wystarczy. W długim okresie potrzebujemy przede wszystkim takich warunków prowadzenia działalności w Europie, które pozwolą naszym firmom konkurować również na rynkach globalnych

ROMAN PRZYBYLSKI
prezes Grupy Kęty

I tutaj zaczynam mieć poważne wątpliwości. Jeżeli w jakiejś branży dochodzimy do wniosku, że musimy postawić mur wokół europejskiego rynku, żeby tańsza produkcja z zewnątrz nie wyparła naszych producentów, to rzeczywiście ułatwiamy im konkurowanie w Europie. Jednocześnie jednak w pewnym sensie przyznajemy, że poza tym murem mamy coraz większy problem z konkurencyjnością.

Jeżeli potrzebujemy ceł, żeby europejskie samochody mogły skutecznie konkurować z chińskimi na własnym rynku, to pojawia się pytanie: co z rynkami Afryki, Azji czy innych części świata, gdzie takiej ochrony nie będzie?

W długim okresie nie możemy funkcjonować w modelu, w którym kolejne branże chronimy coraz wyższym murem, a jednocześnie stopniowo tracimy zdolność do konkurowania na globalnym rynku.

Potrzebujemy więc nie tylko ochrony rynku europejskiego, ale przede wszystkim warunków, które pozwolą europejskim firmom być konkurencyjnymi również poza Europą.

Unia próbuje jednak wyrównywać warunki konkurencji. Jednym z takich mechanizmów jest CBAM, który można w uproszczeniu nazwać „cłem węglowym". Chodzi o objęcie importowanych produktów kosztem związanym z emisją CO2. Czy to nie jest sposób na ochronę europejskiego przemysłu bez rezygnacji z polityki klimatycznej?

– CBAM jest interesującym rozwiązaniem z ekonomicznego punktu widzenia, ponieważ próbuje uwzględnić koszt emisji również w przypadku produktów wytwarzanych poza Unią Europejską. W ten sposób ma ograniczać przewagę konkurencyjną producentów z krajów, w których takie koszty nie występują.

Ale po pierwsze, nadal jest to rozwiązanie z kategorii „muru". Jeżeli produkt z Azji czy Afryki ma być sprzedawany w Europie, zostaje obciążony dodatkowym kosztem, dzięki czemu europejskiemu producentowi łatwiej jest konkurować na własnym rynku.

CBAM nie rozwiązuje jednak problemu konkurencyjności poza Europą. Jeżeli nasza produkcja pozostaje droższa, to na innych rynkach nadal musimy konkurować z producentami, których takie obciążenia nie dotyczą. Dlatego sam mechanizm ochronny nie wystarczy. W długim okresie potrzebujemy przede wszystkim takich warunków prowadzenia działalności w Europie, które pozwolą naszym firmom konkurować również na rynkach globalnych.

Ale przynajmniej na rynku europejskim CBAM powinien wyrównywać warunki gry. Dlaczego pana nie przekonuje?

– Bo w praktyce ten mechanizm ma swoje luki. Jednym z najważniejszych problemów jest zakres, w jakim obejmuje kolejne etapy łańcucha produkcji.

Załóżmy, że chcemy ograniczyć import do Europy wysokoemisyjnego aluminium czy stali i obciążamy te materiały dodatkowym kosztem. Jeżeli jednak podobne obciążenie nie obejmuje w takim samym stopniu produktów wytworzonych z tych materiałów, rynek bardzo szybko się dostosuje.

Zamiast aluminium czy stali możemy zacząć importować samochody, pralki albo inne gotowe wyroby, które zostały z nich wyprodukowane.

Wtedy możemy poprawić sytuację europejskich producentów aluminium czy stali, ale jednocześnie pogorszyć pozycję europejskich producentów samochodów, sprzętu AGD czy innych wyrobów wykorzystujących te materiały. Problem nie znika – przesuwa się tylko w dół łańcucha produkcji.

Komisja Europejska dostrzega zresztą ten problem i pracuje nad rozszerzeniem mechanizmu również na kolejne grupy wyrobów. Tyle że regulacje powstają znacznie wolniej niż reaguje rynek. A w gospodarce konkurencyjność potrafi zmienić się szybciej niż jesteśmy w stanie zmienić przepisy.

Skoro więc odpowiedzią nie powinno być stawianie coraz wyższego muru wokół Europy, to co konkretnie należałoby zrobić, żeby europejski przemysł odzyskał konkurencyjność?

– Europa przede wszystkim potrzebuje skali. Mówimy dzisiaj o jednym europejskim rynku i intuicyjnie rzeczywiście wydaje nam się, że on istnieje. Możemy bez większych problemów pojechać do Hiszpanii czy Francji, a w sklepach znajdziemy podobne produkty. Kiedy jednak spojrzymy głębiej na warunki prowadzenia biznesu, okazuje się, że Europa nadal jest bardzo rozdrobniona.

Nie mamy już barier celnych pomiędzy krajami, ale pozostało mnóstwo barier administracyjnych, różnych standardów i wymogów certyfikacyjnych. Polska firma, która ma produkt przygotowany na własny rynek, często musi ponieść dodatkowe koszty, żeby dostosować go do sprzedaży we Francji, później powtórzyć ten proces w Niemczech, a następnie na kolejnych rynkach.

W efekcie europejskie firmy mają trudność z wykorzystaniem potencjału całego wspólnego rynku i osiągnięciem odpowiedniej skali. A skala jest jednym z podstawowych warunków globalnej konkurencyjności. Firmom chińskim czy amerykańskim często znacznie łatwiej ją osiągnąć, ponieważ działają na dużych, bardziej jednolitych rynkach.

Dlatego Europa powinna przede wszystkim upraszczać i harmonizować warunki prowadzenia biznesu. Jeżeli chcemy mieć europejskie firmy zdolne konkurować globalnie, musimy pozwolić im traktować Europę rzeczywiście jak jeden rynek, a nie jak kilkadziesiąt rynków, między którymi wciąż trzeba pokonywać kolejne bariery. ●

Cała rozmowa na **wyborcza.biz**

REKLAMA

Kraj/34456322



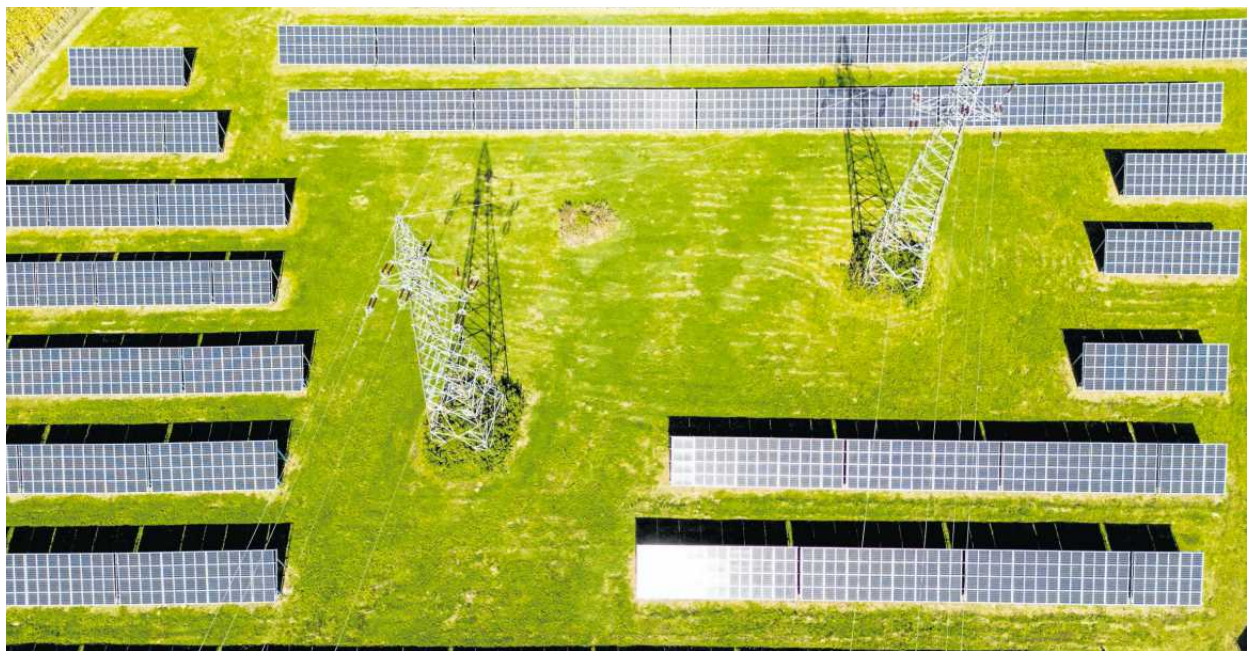
1 S2

eprasa.pl 05bcb8acee

Fotowoltaika z kolejnymi problemami

Firma miliony euro wysyła do Luksemburga

Miały być pieniądze pod choinkę, a inwestorzy spółek z grupy Sun Investment Group muszą czekać aż do czerwca. Obecna na polskim rynku firma z branży PV raportuje o problemach z budową kolejnych instalacji, audytor ostrzega, a sama spółka wysyła pieniądze do luksemburskiego właściciela.



• **Inwestorzy budujący farmy PV mają problem z płynnością. Inwestorzy nie dostają pieniędzy na czas** FOT. PATRYK OGORZAŁEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Ireneusz Sudak

W maju ma ruszyć nowa, ogromna farma fotowoltaiczna niedaleko Kłodzka na Dolnym Śląsku zbudowana przez Eternia Solar – spółkę wykonawczą litewskiej grupy Sun Investment Group (SIG).

To kolejny „tygrys" na rynku fotowoltaiki, czyli agresywna i mająca duże ambicję firma, która buduje setki farm nie tylko w Polsce, ale też w Wielkiej Brytanii, Niemczech czy we Włoszech.

SIG chwali się, że wybudował już farmy o łącznej mocy 200 MW, a w przygotowaniach jest 2700 MW. Nie wszystko idzie jednak zgodnie z harmonogramem – grupa wpadła w finansowy dołek i zapadła decyzja ws. opóźnienia kluczowej płatności.

PIENIĄDZE ZATRZYMANE W SPÓŁCE

To miało być pewne 10-11,5 proc. w skali roku, wypłacane w listopadzie i w grudniu. Pieniądze pożyczały wspomniane litewskie spółki Sun Investment Group i Eternia Solar. Obydwie emitowały obligacje, obiecując sowite zyski inwestorom, którzy je kupią.

Sun Investment Group pożyczyła 8 mln euro na 11,5 proc. Obligacje miały zostać wykupione 29 listopada tego roku. Już wiemy, że nie zostaną.

Eternia Solar pożyczyła również 8 mln euro na 10 proc., a pieniądze miały zostać zwrócone 23 grudnia – akurat na Boże Narodzenie.

Daty i oprocentowanie są już nieaktualne. W ostatnich dniach spółki poinformowały o planowanym przesunięciu terminów wykupu obligacji: SIG chce to zrobić pod koniec maja 2027 r., a Eternia w czerwcu 2027 r.

W zamian za dłuższe oczekiwanie inwestorzy mają otrzymać wyższe odsetki. Tak zwany kupon obligacji SIG ma wzrosnąć do 13,5 proc. w skali roku, a Eternii do 12 proc. w skali roku. Podwyższone oprocentowanie ma obowiązywać w okresie przedłużenia terminu wykupu.

Zmiana terminu i przesunięcie wykupu obligacji to czarny sen inwestorów, którzy takie papiery objęli. Obligacje są uznawane na tle akcji za teoretycznie bezpieczniejsze instrumenty finansowe – inwestor z góry wie, ile zarobi, a brak wykupu obligacji w terminie, zwykle jest związany z dużymi problemami finansowymi spółki.

Skoro teraz firma przesuwa terminy, to posiadacze obligacji w zasadzie nie mogą zrobić nic, tylko czekać i trzymać kciuki, aby firma uzbierała potrzebne pieniądze w nadchodzących miesiącach.

PROBLEMY NA BUDOWIE I OGROMNE DŁUGI

Co się takiego stało, że zabrakło gotówki na spłatę obligatariuszy?

Spółki informują w dwóch oddzielnych komunikatach, ale treść jest prawie tożsama, że decyzja zapadała w związku ze zmianą harmonogramów realizacji niektórych projektów EPC (obejmujących projektowanie farmy, jej wyposażenie i budowę). Gdy projekty zostaną ukończone, a farma zacznie generować pieniądze ze sprzedaży energii, i przepływy pieniężne zostaną wznowione.

„Zmiany harmonogramów realizacji projektów wynikają z opóźnień w dopinaniu finansowania projektów, korekt harmonogramów dostaw urządzeń i prac budowlanych oraz gotowości do przyłączenia do sieci energetycznej.

Przypadek SIG jest o tyle ciekawy, że to kolejna sytuacja, gdy problemy dotykają firmy z branży fotowotlaicznej – obecnie jednej z kluczowych dla transformacji energetycznej

W efekcie niektóre kamienie milowe (kluczowe postępy prac) zostały przesunięte w czasie (...) – czytamy w komunikacie.

W przypadku SIG, firma nie wypłacała ostatnio odsetek, tylko dopisywała je do kapitału z myślą, że odda później.

Na papierze sytuacja SIG jest trudna, ale nie beznadziejna. Zysk za ubiegły rok wyniósł 3,3 mln euro. Problemem jest jednak dług. Zgodnie z raportem za ubiegły rok łączne zobowiązania grupy to około 120 mln euro, w tym prawie 40 mln do zapłaty w 2026 r. oraz 72 mln do zapłaty w 2027 r.

Audytor SIG poinformował w opinii z badania firmy, że jest ryzyko dalszego funkcjonowania spółki ze względu na wysokie zadłużenie względem posiadanych aktywów.

„DZIWNA TA POŻYCZKA"

Sytuacja nie jest nadzwyczajna – w biznesie nie takim firmom jak SIG zdarzały się „obsuwy" w płatnościach. Ogromne problemy w związku z gigantycznym zadłużeniem przeżywa belgijski deweloper Ghelamco, znany z budowy wielu warszawskich wieżowców, które teraz wyprzedaje, by spłacić wierzycieli. GPW zawiesiła nawet obrót obligacjami Ghelamco na rynku w Warszawie.

Ale przypadek SIG jest o tyle ciekawy, że to kolejna sytuacja, gdy problemy dotykają firmy z branży fotowotlaicznej – obecnie jednej z kluczowych dla transformacji energetycznej. Polska ma ponad 27 GW mocy w fotowoltaice, duże farmy PV rosną jak grzyby po deszczu, dzięki czemu fotowoltaika zaspokoiła we wrześniu 15 proc. zapotrzebowania Polski na energię elektryczną.

Wcześniej duże problemy miała spółka wykonawcza grupy GoldenPeaks – Spectris Energy. Tyle że w tym przypadku w grę mogły wchodzić działania, polegająca na wprowadzaniu inwestorów i kredytodawców w błąd. Chwilę przed bankructwem polskie spółki przelały miliony euro do spółki-matki.

Nasz rozmówca zauważa jednak, że choć SIG nie ma teraz pieniędzy na wykup obligacji, to znalazła 8,2 mln euro, by udzielić w 2025 r. pożyczki spółce matce Sun Investment Group S.a.r.l. z siedzibą w Luksemburgu (podobnie był w przypadki wspomnianego Spectris i GoldenPeaks). Nie wiemy, czy pożyczka była zabezpieczona i na jakich warunkach została udzielona.

– Dla mnie jest to co najmniej dziwne, jeśli nie niepokojące – mówi nasz informator.

W poniedziałek skierowaliśmy do biura SIG serię zapytań, m.in. o sens ekonomiczny takiej pożyczki z punktu widzenia zarządzania płynnością. Do czasu publikacji nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

CENY FOTOWOLTAIKI SPADAJĄ

Wartość projektów PV dramatycznie spada, a ich rentowność balansuje na granicy opłacalności: energii ze słońca jest tak dużo, że cena prądu sprzedawana na podstawie stawek godzinowych jest bardzo niska. I wielu inwestorów, szczególnie tych, którzy zadłużali się na wysoki procent, ma problemy z wyjściem na swoje i spłatą zobowiązań.

– W latach 2018-2020 fotowoltaika to była żyła złota. Projekty o mocy 1 MW można było sprzedać za ok 1 mln euro. Dziś ich cena spadłą do 550-650 tys. euro. Jeśli ktoś źle skalkulował swoje możliwości finansowe, może mieć problemy – tłumaczy nam prawnik, który doradza przy finansowaniu budowy dużych farm PV.

– Finansowanie projektów OZE nie jest takie proste. Wielu inwestorów, za namową doradców zrobiła kalkę z rynku nieruchomości – mówi nasz rozmówca.

– Czyli na przykład finansowanie długiem na różnych poziomach, od inwestorów strategicznych, przez banki, aż po emisje obligacje. I taki system skopiowany z dużych projektów nieruchomościowych hula jak jest dobrze. Na przykład, gdy projekt jest odkupiony przez dużego gracza, np. infrastrukturalnego, który może sobie zapewnić niższe koszty finansowe. Ale jak jest źle, ceny prądu spadają, rentowności projektów lecą, zaczynają się problemy ze spłatą wszystkich wierzycieli, bo nikt przy tych cenach nie chce kupować farm – przestrzega nasz rozmówca.

eprasa.pl 05bcb8acee

Fiskus na podstawie Polskiego Ładu prześwietla konta bankowe

Nie musisz mieć żadnych zarzutów

Na podstawie przepisów wprowadzonych przez PiS, skarbówka prześwietla prywatne konta bankowe Polaków. Sprawdzać można każdego, nie musi to być osoba formalnie podejrzana. Nowa władza chętnie z przepisów poprzedników korzysta. Wiemy, ile osób już prześwietlono. Co ze zmianą prawnej regulacji?



• **Pierwszy Urząd Skarbowy w Białymstoku** FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Leszek Kostrzewski

Kontrowersyjne przepisy wprowadził jeszcze gabinet Mateusza Morawieckiego. Zmiany zapisano w Polskim Ładzie, a dokładnie w art. 48 ustawy o Krajowej Administracji Skarbowej. Ten artykuł jak tłumaczy Przemysław Hinc, doradca podatkowy i szef PJH Doradztwo Gospodarcze, uprawnia organy skarbowe do prowadzenia kontroli kont bankowych niemal każdego – nie musi to być osoba formalnie podejrzana i nie trzeba jej wcześniej postawić zarzutów.

Do kontroli wystarczy tylko przypuszczenie, że mogła popełnić wykroczenie lub przestępstwo.

Przepis od początku wzbudzał duże kontrowersje. Protestował choćby Marcin Wiącek, Rzecznik Praw Obywatelskich, według którego regulacja znacząco poszerza zakres ingerencji w strefę prywatności wszystkich obywateli.

Odpowiedź ekipy Mateusza Morawieckiego zawsze była taka sama: niewinni nie mają się czego bać.

CO FISKUS MOŻE KONTROLOWAĆ?

Hubert Cichoń, radca prawny i partner w Enodo Advisors, wyjaśnia, że po zmianie prawa organy skarbowe mogą żądać od banków m.in. danych o posiadanych przez nas rachunkach bankowych, w tym rachunkach, których jesteśmy współposiadaczami lub posiadamy do nich pełnomocnictwo. Przepisy obejmują również stan i obroty na rachunkach, tytuły przelewów oraz informacje o nadawcach i odbiorcach. Banki są zobowiązane dostarczyć dane dotyczące umów kredytów lub pożyczek, w tym ich wysokości, okresów spłaty oraz sposobu zabezpieczenia.

– Analiza konta bankowego pozwala na pozyskanie szerokiego zakresu informacji nie tylko o danej osobie, ale także o członkach jej rodziny czy innych bliskich. Mogą to być dane obejmujące wpłaty na stowarzyszenia lub partie polityczne, wydatki związane z ochroną zdrowia, spłaty grzywien, mandatów i innych podobnych świadczeń – mówi Hubert Cichoń.

Przepis wprowadził PiS, ale korzysta z niego również obecna władza.

Tylko od 1 lipca 2022 r. do 31 marca 2024 r. naczelnicy urzędów skarbowych skierowali do instytucji finansowych 407 żądań uchylenia tajemnicy bankowej i ujawnienia informacji o rachunkach rozliczeniowych, a naczelnicy urzędów celno-skarbowych wystawili 3112 takich żądań.

A łącznie do kwietnia 2026 r. kontrolerzy występowali do banków już 7 720 razy, powołując się na kontrowersyjny zapis w Polskim Ładzie. Banki nie miały wyboru i musiały przekazać informacje o swoich klientach.

– Czyli przez ponad cztery lata urzędnik mógł przejrzeć historię rachunku zwykłego Kowalskiego bez żadnych zarzutów, bez sądu i bez informowania go o tym. Ile z tych 7,7 tys. wystąpień do banków dotyczyło ludzi, którym nigdy niczego (zarzutów – red.) nie postawiono? Tego nikt nie potrafi powiedzieć. I to chyba mówi wszystko – mówi adwokat Andrzej Zorski – wspólnik z kancelarii Pilawska Zorski Adwokaci

O inwigilowaniu kont Polaków piszemy w serwisie Wyborcza.biz od dwóch lat. To po naszych artykułach Polska 2050 złożyła do Sejmu projekt nowelizacji ustawy znoszący przepis inwigilacji, wprowadzony przez Prawo i Sprawiedliwość.

We wrześniu 2024 r. odbyło się w Sejmie pierwsze czytanie i projekt skierowano do Komisji Finansów Publicznych. Tu jednak utknął i nic się z nim nie działo.

W końcu jednak coś ruszyło. Na ostatnim posiedzeniu Sejmu odbyło się drugie czytanie projektu i praktycznie wszystkie partie pomysł poparły. Ostateczne głosowanie ma się odbyć na kolejnym posiedzeniu izby, która wznawia obrady 20 października.

Inwigilowanie bankowych kont

7 720

• Tyle razy kontrolerzy skarbowi występowali do banków o dane dotyczące prywatnych kont Polaków, powołując się na kontrowersyjny zapis w Polskim Ładzie. Te nie miały wyboru i musiały przekazać informacje o swoich klientach.

JAKIE ZMIANY? CO JEST W NOWYM PROJEKCIE?

W wielkim skrócie wracamy do tego, co było przed Polskim Ładem. Bank ma przekazywać skarbówce dane o rachunkach w zwykłym trybie tylko wtedy, gdy ktoś jest podejrzany, czyli ma postawione zarzuty. Jeżeli fiskus chce zajrzeć na konto osoby, która zarzutów nie ma, będzie musiał pójść do sądu okręgowego i dostać postanowienie.

Ale to nie wszystko. Zawężono też katalog spraw, w przypadku których skarbówka będzie mogła występować o dane do banku. Po zmianach będą to jedynie sprawy o przestępstwo, przestępstwo skarbowe lub wykroczenie skarbowe. Z katalogu wypadły zwykłe wykroczenia.

PRZEKAZYWANIE INFORMACJI „POTRZEBNYCH"

– Sama zgoda sądu brzmi jak bezpiecznik, ale z praktyki wiemy też niestety, jak to wygląda. Procedura jest jednostronna: fiskus pisze wniosek, sąd decyduje bez udziału zainteresowanego, właściciel konta w ogóle nie wie, że coś się dzieje, więc nie ma jak się bronić, ani zaskarżyć postanowienia. Jeśli sądy zaczną to traktować jak pieczątkę – a obawiam się, że przy tej liczbie wniosków tak będzie – to zmienimy tylko to, kto podpisuje papier – stwierdza Andrzej Zorski.

– Do tego przepis mówi o przekazywanych informacjach „potrzebnych", a nie „niezbędnych". Niby drobiazg, a w praktyce ogromna różnica. Miejmy nadzieję jednak, że sądy będą to stosować ostrożnie – dodaje Zorski.

Według niego w nowych przepisach brakuje obowiązku poinformowania kontrolowanego człowieka po fakcie, że jego konto było sprawdzane. Bez tego obowiązku obywatel nie ma realnej możliwości zaskarżenia postanowienia fiskusa. Czyli obywatel dalej jest w relacji stroną, która o niczym nie wie.

INNE NARZĘDZIA DO KONTROLI

Warto dodać, że skarbówka ma więcej metod sprawdzania zwykłego Kowalskiego czy firmy.

Jak zaznacza Piotr Kołodziejczyk, doradca podatkowy i partner w Zespole Postępowań Podatkowych i Sądowych EY Polska fiskus może choćby korzystać z art. 182 par. 1 Ordynacji podatkowej, zgodnie z którym organy skarbowe mogą występować do banków z żądaniem ujawnienia informacji na temat rachunku, jeśli z dowodów zgromadzonych w toku postępowania podatkowego wynika potrzeba uzupełnienia tych dowodów lub ich porównania z informacjami pochodzącymi z banku. Do tego dochodzi System Teleinformatyczny Izby Rozliczeniowej (STIR), z pomocą którego skarbówka blokuje z każdym rokiem coraz więcej kont podatników.

Politycy PiS wprowadzili STIR w 2018 r. W wielkim skrócie to system analityczny do walki z przestępcami podatkowymi. Kontrolerzy analizują dane o przelewach bankowych oraz transakcjach i na tej podstawie podejmują decyzje, czy ktoś jest podejrzany, czy nie.

I w końcu w 2025 roku fiskus otrzymał kolejne narzędzie: na mocy dyrektywy unijnej DAC7 operatorzy platform cyfrowych mają obowiązek raportowania o transakcjach przeprowadzonych przez użytkowników ich platform.

– Ten przepis wprowadzony w wyniku Polskiego Ładu był jednak najgroźniejszy, bo na jego podstawie każdy mógłby być sprawdzony. Na szczęście to się już niedługo, mam nadzieję, zmieni – mówi nam Ryszard Petru, poseł z Klubu Parlamentarnego Centrum, jeden z inicjatorów zmian w prawie.

A Piotr Kołodziejczyk dodaje: – Zmiana przepisów wydaje się konieczna: nie pozbawi organów możliwości skutecznego działania, a jednocześnie przywróci obywatelom odpowiedni poziom ochrony przed zbyt daleko idącą ingerencją w ich prywatność. ●

eprasa.pl 05bcb8acee

PREZYDENT MIASTA BOLESŁAWIEC

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA PREZYDENTA MIASTA BOLESŁAWIEC Z DNIA 14 PAŹDZIERNIKA 2026 R.

w sprawie III przetargu ustnego nieograniczonego

na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, oznaczonej jako działka nr 23/1, stanowiącej własność Gminy Miejskiej Bolesławiec, położonej w Bolesławcu, przy ul. Tadeusza Kościuszki, w obrębie 0001 miasta Bolesławiec – z przeznaczeniem pod zabudowę obiektów produkcyjnych, składów i magazynów oraz zabudowę usługową.

Oznaczenie nieruchomości wg katastru nieruchomości	**Nr działki**	**23/1**
	Powierzchnia (ha)	**0,5540**
	Położenie	ul. Tadeusza Kościuszki, obręb : 0001-Bolesławiec-1
	Rodzaj użytku gruntowego wg ewidencji gruntów	Grunty orne (RIVa-0,4264 ha, RV-0,1276 ha)
Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej		JG1B/00014848/7 – zbiorcza księga wieczysta założona dla obrębu 0001.
Cena wywoławcza (zł)		**440.000,00 zł brutto**
Forma wniesienia wadium		W pieniądzu
Wysokość wadium (stanowiące do 20% ceny wywoławczej) (zł)		80.000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia (nie mniej niż 1% ceny wywoławczej) (zł)		4.400,00 zł

Termin i miejsce przetargu: **22 grudnia 2026r. godz. 12.00 w siedzibie Urzędu Miasta Bolesławiec, Pl. Piłsudskiego nr 1 (biurowiec, IV piętro, sala 412).**

Wadium na działkę należy wnieść najpóźniej do dnia 16 grudnia 2026r. - na rachunek bankowy Urzędu Miasta Bolesławiec: PKO Bank Polski S.A.O/Bolesławiec numer: **04 1020 2137 0000 9402 0046 4271.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z ogłoszeniem o przetargu, warunkami przetargu oraz przedmiotem przetargu.

Zastrzega się prawo odwołania przetargu z ważnych przyczyn.

Pełna treść ogłoszenia o przetargu dostępna jest w Wydziale Mienia i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Bolesławiec –„biurowiec" I piętro, pokój 108, (tel. 75 645 65 15) oraz na stronie internetowej UM Bolesławiec https://bolesławiec.pl/index.php/mig/sp-estate przetargi.
JP/JP

Bolesławiec, dnia 14 października 2026 r.

Kraj/34457371

PREZYDENT MIASTA BOLESŁAWIEC

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA PREZYDENTA MIASTA BOLESŁAWIEC Z DNIA 14 października 2026 R.

w sprawie I przetargu ustnego nieograniczonego

na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, oznaczonej jako działka nr 5/47, stanowiącej własność Gminy Miejskiej Bolesławiec, położonej w Bolesławcu w obrębie 0014 miasta Bolesławiec.

Przedmiotem sprzedaży jest następująca nieruchomość składająca się z dwóch działek gruntu:

Oznaczenie nieruchomości wg katastru nieruchomości	**Nr działki**	**5/47**
	Powierzchnia (ha)	**0,1055**
	Rodzaj użytku gruntowego wg ewidencji gruntów	Zurbanizowane tereny niezabudowane lub w trakcie zabudowy (Bp)
	Położenie	ul. Spokojna, obręb : 0014-Bolesławiec-14
Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej		JG1B/00015131/5 – zbiorcza księga wieczysta założona dla obrębu 0014.
Cena wywoławcza (zł)		**549.000,00 zł brutto**
Forma wniesienia wadium		W pieniądzu
Wysokość wadium (stanowiące do 20% ceny wywoławczej) (zł)		100.000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia (nie mniej niż 1% ceny wywoławczej) (zł)		5.490,00 zł

Termin i miejsce przetargu: **22 grudnia 2026 r. godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Bolesławiec, Pl. Piłsudskiego nr 1 (biurowiec, IV piętro, sala 412).**

Wadium na nieruchomość należy wnieść najpóźniej do dnia 16 grudnia 2026r. – na rachunek bankowy Urzędu Miasta Bolesławiec: PKO Bank Polski S.A.O/Bolesławiec numer: **04 1020 2137 0000 9402 0046 4271.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z ogłoszeniem o przetargu, warunkami przetargu oraz przedmiotem przetargu.

Zastrzega się prawo odwołania przetargu z ważnych przyczyn.

Pełna treść ogłoszenia o przetargu dostępna jest w Wydziale Mienia i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Bolesławiec –„biurowiec" I piętro, pokój 108, (tel. 75 645 65 15) oraz na stronie internetowej UM Bolesławiec https://xn--bolesawiec-e0b.pl/index.php/mig/sp-estate przetargi.

JP/JP

Bolesławiec, dnia 14 października 2026 r.

Kraj/34457372

WÓJT GMINY EŁK

ogłasza I przetarg pisemny nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położnej w obrębie geodezyjnym SZELIGI BUCZKI, gm. Ełk, będącej własnością Gminy Ełk, stanowiącej działkę:

Nr działki	Powierzchnia działki [ha]	Opis użytku klasa	Powierzchnia użytków [ha]	Cena wywoławcza nieruchomości netto*	Wadium
658/2	33,2579	LsV LsVI Lzr-RV ŁIV ŁV N PsIV PsV PsVI RIIIb RIVa RIVb RV RVI W-ŁIV W-PsIV W-RIVb W-RV W-RVI	0,0847 0,8940 0,4787 3,5803 0,4784 0,2671 1,4870 1,6704 1,1646 1,4816 2,4631 8,3941 6,6087 3,9857 0,1148 0,0083 0,0440 0,0012 0,0512	35 000 000,00 zł	3 500 000,00 zł
KSIĘGA WIECZYSTA NR OL1E/00072947/8 województwo warmińsko – mazurskie, powiat ełcki, gmina Ełk, obręb 0052 SZELIGI BUCZKI					

*Do ceny sprzedaży ustalonej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23 % ceny.

Wysokość postąpienia nie może wynosić mniej niż 1 % ceny wywoławczej z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

OPIS NIERUCHOMOŚCI
Nieruchomość położona w centralnej części gminy Ełk, w obrębie Szeligi Buczki w sąsiedztwie terenów rozwijającej się zabudowy przemysłowo – usługowej, w pobliżu granic administracyjnych miasta Ełk oraz drogi ekspresowej S61 (Via Baltica). Działka objęta ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego zatwierdzonego uchwałą nr LXII/458/2022 Rady Gminy Ełk z dnia 31 sierpnia 2022 r. w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego w gminie Ełk, w obrębie Szeligi Buczki – Tereny inwestycyjne. Przedmiotowa działka zlokalizowana jest na terenie oznaczonym na rysunku ww. planu miejscowego symbolem 1UP – Tereny zabudowy usługowo-techniczno-produkcyjnej oraz 1ZP – teren zieleni urządzonej, 5 ZL i 6 ZL oznaczonych jako lasy. Otoczenie stanowią tereny o podobnym przeznaczeniu.

Z uwagi na realizację inwestycję pn. „Rozwój Gminy Ełk poprzez uzbrojenie terenów inwestycyjnych – Ełcki Port Inwestora – Budowa marki" mogą występować czasowe utrudnienia i ograniczenia w dostępie do dróg publicznych objętych ww. inwestycją.

Termin do składania wniosków przez osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. 2026 r. poz. 399) upłynął po sześciu tygodniach licząc od dnia wywieszenia wykazu tj. 19 października 2026 roku. Wniosków nie złożono.

Nieruchomość będąca przedmiotem niniejszego przetargu wolna jest od obciążeń i zobowiązań. W dziale III księgi wieczystej wpisane jest ograniczone prawo rzeczowe dotyczące ustanowienia służebności przesyłu Z chwilą zawarcia umowy przeniesienia własności w formie aktu notarialnego dla wyżej opisanej działki nr 658/2 zostanie ustanowiona służebność przesyłu na rzecz Gminy Ełk, w związku z zajęciem części nieruchomości pod lokalizację sieci wodociągowej, będącej własnością Gminy Ełk zgodnie z zarządzeniami Wójta Gminy Ełk nr 144/2026 z 3 września 2026 r. i 162/2026 z 13 października 2026 r.

INFORMACJE DOTYCZĄCE PRZETARGU
1. **CZĘŚĆ JAWNA przetargu odbędzie się 29 grudnia 2026 r. (wtorek) o godz. 10^{00} w lokalu Urzędu Gminy Ełk, przy ul. T. Kościuszki 28 A (sala konferencyjna im. Marii i Lecha Kaczyńskich)**
2. **CZĘŚĆ NIEJAWNA o terminie i miejscu komisja przetargowa zawiadomi oferentów w trakcie części jawnej przetargu.**

WARUNKI PRZYSTĄPIENIA DO PRZETARGU
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest spełnienie łącznie poniższych warunków:

1. Wpłacenie wadium
Wadium w wysokości wskazanej w powyższej tabeli należy wpłacić w pieniądzu na rachunek bankowy Urzędu Gminy w Ełku, prowadzony w Banku PEKAO SA O/Ełk nr 11 1240 5745 1111 0010 4463 2844 w taki sposób, aby najpóźniej 21 grudnia 2026 r. wadium znajdowało się na rachunku bankowym.

2. Złożenie oferty w wyznaczonym terminie
Oferty należy składać w zaklejonych kopertach z dopiskiem: Oferta – przetarg na sprzedaż nieruchomości położonej w obrębie SZELIGI BUCZKI nr działki 658/2 w sekretariacie Urzędu Gminy w Ełku (pok. nr 1 – parter), przy ul. T. Kościuszki 28A, 19-300 Ełk, w terminie do 21 GRUDNIA 2026 r., do godziny 1500. Oferta powinna być sporządzona na piśmie w języku polskim i należy w niej zawrzeć następujące dane oraz dokumenty:
dane składającego ofertę, datę sporządzenia oferty; wskazanie numeru działki, której dotyczy oferta; oferowaną cenę i sposób jej zapłaty, kopię dowodu wniesienia wadium lub dowody stanowiące podstawę do zwolnienia z tego obowiązku; oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń, zgodę na przetwarzanie danych osobowych oraz zgodę na publikację informacji o wynikach przetargu zawierającej dane osobowe (imię i nazwisko lub nazwa firmy) zgodnie z §12 ust 1. Rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości z dnia 14 września 2004 r. (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 2213); w przypadku gdy oferent jest cudzoziemcem – promesę zezwolenia lub zezwolenie na nabycie nieruchomości objętej ofertą, wydaną przez MSW, zgodnie z ustawą z 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców – (t.j. Dz.U. z 2017 r. poz. 2278).
!!!Zarówno oferta i załączniki powinny być czytelnie podpisane przez oferenta.

DODATKOWE INFORMACJE I WARUNKI PRZETARGU

Uczestnicy przetargu powinni posiadać dokument tożsamości. Przetarg odbędzie się nawet w przypadku zakwalifikowania tylko jednego oferenta spełniającego warunki przetargu. Zastrzega się, że Wójtowi Gminy Ełk przysługuje prawo zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert. Przewodniczący komisji przetargowej zawiadomi na piśmie wszystkich, którzy złożyli oferty o wyniku przetargu w terminie nie dłuższym niż 3 dni od zamknięcia przetargu. Cena uzyskana w przetargu zostanie powiększona o podatek VAT według stawki obowiązującej w dniu zawarcia umowy sprzedaży i podlega zapłacie nie później niż do dnia zawarcia umowy sprzedaży. Sprzedający powiadomi nabywcę nieruchomości o miejscu i terminie zawarcia umowy sprzedaży. Koszt sporządzenia umowy sprzedaży i opłaty sądowe związane z przeniesieniem własności ponosi Nabywca. Wójt Gminy zastrzega sobie prawo odwołania przetargu lub jego unieważnienia z ważnej przyczyny. Ustala się termin związania ofertą w ilości 50 dni od otwarcia ofert. Pełna treść ogłoszenia o przetargu umieszczona została w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Ełk bip.elk.gmina.pl oraz szczegółowe informacje na temat przedmiotu przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy Ełk, ul. T. Kościuszki 28A, 19-300 Ełk, Wydział Gospodarki Gruntami i Ochrony Środowiska (pokój nr 15 – I piętro), tel. 87 619 45 19.

Kraj/34457310

OGŁOSZENIE
W Sądzie Rejonowym dla Krakowa- Krowodrzy w Krakowie I Wydziale Cywilnym w sprawie o sygn. akt: I Ns 553/22/K toczy się postępowanie z wniosku Gminy Miejskiej Kraków — ZBK o stwierdzenie nabycia spadku po Jadwidze Głowackiej, córce Edwarda i Karoliny z domu Kumala, urodzonej w Krakowie w dniu 24 października 1923 roku, zmarłej w dniu 30 marca 2021 roku w Krakowie, ostatnio stale zamieszkałej w Krakowie. W związku z powyższym wzywa się wszystkich zainteresowanych — spadkobierców Jadwigi Głowackiej - aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do sądu, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym wypadku mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34457195

Przed Sądem Rejonowym dla Krakowa - Śródmieścia w Krakowie VI Wydział Cywilny, pod sygnaturą akt: VI Ns 337/19/S, toczy się postępowanie z wniosku Skarbu Państwa - Prezydenta Miasta Krakowa o stwierdzenie nabycia spadku po: Esterze Nattel z domu Rosen, urodzonej w dniu 10 września 1858 roku w Wieliczce, córce Fiszela i Racheli vel Ruchli zmarłej w dniu 31 stycznia 1943 roku w Krakowie oraz Elli Nattel, córce Mojżesza i Estery, urodzonej w dniu 20 stycznia 1889 roku w Wieliczce, zmarłej w dniu 31 maja 1944 roku w Oświęcimiu.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców ustawowych i testamentowych ww. osób lub zstępnych tych osób, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili swój tytuł powołania do spadku. W przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34457179

Specjalistyczne Centrum Medyczne
im. św. Jana Pawła II S.A.
w Polanicy-Zdroju
zatrudni
lekarzy/lekarki do pracy w POZ,
Nocnej i Świątecznej Opieki Zdrowotnej
(zgodnie z przepisami)
oraz **specjalistów** w dziedzinie
otolaryngologii, systemu ratownictwa medycznego, chirurgii naczyniowej, nefrologii, onkologii-chemioterapeuty i radioterapeuty oraz kardiologii inwazyjnej.
Oferujemy korzystne warunki finansowe oraz dysponujemy komfortowym mieszkaniem służbowym.
Tel.: 748621216, 748621218
lub e-mail: ***kadry@scm.pl*.**

Kraj/34455434

NEWSLETTERY WYBORCZEJ



Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.
Możesz wybrać z bogatej oferty ponad **40** różnych newsletterów.
Zapisz się na:
wyborcza.pl/newslettery
wyborcza.pl

eprasa.pl 05bcb8acee

GAZETA wyborcza

DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

Przetargi,
licytacje,
zamówienia
publiczne

Ogłoszenia
sądowe
i rekrutacyjne

Nekrologi,
kondolencje,
wspomnienia



KONTAKT:

kontakt_komunikaty@wyborcza.pl,
tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl,
tel. 22 555 55 55

Komunikaty.pl

nekrologi.wyborcza.pl

Sygn. akt: VIII GUp 262/16

Ogłoszenie Syndyka Masy Upadłości
o sprzedaży Nieruchomości z wolnej ręki w trybie konkursu ofert
(art. 311 prawa upadłościowego)

Syndyk Masy Upadłości Zbigniew Typrowicz STALBUD Tarnów Spółka z o.o. w upadłości, Mikołajowice 221, 33-121 Bogumiłowice, KRS: 000064070, NIP: 8730006456 adres do korespondencji: ul. Wielicka 25, pok. 208, 30-552 Kraków, email: syndyk.typrowicz@gmail.com, **tel. 503169678 na podstawie Uchwały Rady Wierzycieli nr 1/11/2025 z dnia 20 listopada 2025 r. ogłasza przetarg na sprzedaż z wolnej ręki w drodze konkursu ofert nieruchomości upadłego, tj. kompleksu zabudowanych działek o łącznej powierzchni 1,75 ha (zwanych dalej Nieruchomością) za cenę nie niższą niż cena oszacowania netto powiększona o wartość podatku VAT, tj. za cenę nie niższą niż 1.462.521,00 zł (jeden milion czterysta sześćdziesiąt dwa tysiące pięćset dwadzieścia jeden zł. 00/100). Cena wywołania obejmuje wartość podatku VAT w stawce 23%.**
Przedmiotem sprzedaży jest Nieruchomość, dla której prowadzone są następujące księgi wieczyste:

1) nr TR1T/00014417/3 i obejmuje działki nr 274/2, 275, 276, 278, 279/2
2) nr TR1T/00081645/0 i obejmuje działkę nr 277, położona w miejscowości Mikołajowice, gm. Wierzchosławice, obr. 7, powiat tarnowski, zabudowana trzykondygnacyjnym budynkiem biurowym z 2008 r. o powierzchni zabudowy 625,26 m^2, powierzchni użytkowej 1.510,78 m^2 oraz kubaturze 5.911,17 m^2. Budynek o prostej modernistycznej formie, wykonany w tradycyjnej technologii, bez podpiwniczenia z czterospadowym dachem na konstrukcji drewnianej więźby dachowej.

Uwaga: właściciel ujawniony w księgach wieczystych: CP Trade Tarnów Sp. z o.o. w Tarnowie (Regon: 850024531, KRS: 0000083243) nabył Nieruchomość na podstawie umowy sprzedaży z dnia 30 grudnia 2014 r., objętej AN Rep. A Nr 4745/2014, która to umowa została uznana za bezskuteczną, na podstawie prawomocnego wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie IX Wydział Gospodarczy z dnia 20 grudnia 2019 r. w sprawie do sygn. IX GC 179/19.

Oferent przystępujący do „konkursu" winien wpłacić wadium w kwocie **540.724,00 zł (pięćset czterdzieści tysięcy siedemset dwadzieścia cztery złote 00/100)** na rachunek bankowy SMU STALBUD Tarnów Sp. z o.o. w upadłości nr **43 1020 2892 0000 5102 0620 6371** z dopiskiem: **„Konkurs – zakup Nieruchomości - wadium, sygn. akt. VIII GUp 262/16,** podając nazwę Oferenta". Operat szacunkowy (zawierający opis Nieruchomości), sporządzony przez mgr inż. Bartosza Wałkowińskiego w dniu 6 maja 2024 r., Regulamin przetargu oraz inne dokumenty dostępne są w biurze Syndyka Masy Upadłości oraz na stronie internetowej https://dgiseweryn.pl/sprzedaz-przetargi/. Oferta powinna spełniać wymogi określone Regulaminem sprzedaży. Oferty należy składać w dwóch zamkniętych kopertach, przy czym koperta zewnętrzna powinna być oznaczona w wyraźny sposób napisem: **„OFERTA NA ZAKUP NIERUCHOMOŚCI STALBUD TARNÓW Sp. z o.o. – NIE OTWIERAĆ"** osobiście w Kancelarii Notarialnej dr Lilija Twardosz ul. Rakowicka 4/1, 31-511 Kraków do dnia **04.11.2026 r.,** od poniedziałku do piątku w godzinach od 10:00 do 14:00. Protokół otwarcia ofert zostanie sporządzony w dniu **05.11.2026 r. o godz. 12:00** w miejscu składania ofert. Wybór oferenta wymaga zatwierdzenia przez Radę Wierzycieli. Syndyk ma prawo swobodnego wyboru oferty, odstąpienia od konkursu lub jego unieważnienia w całości lub części bez podania przyczyny, zmiany warunków, zmiany ogłoszenia lub odwołania konkursu, a także ma prawo do unieważnienia wyniku konkursu lub odstąpienia od oferty w całości lub części bez podawania przyczyny. Syndykowi przysługuje również prawo odstąpienia od zawarcia umowy sprzedaży z wybranym Oferentem, na każdym etapie jej procedowania, bez podania przyczyny. Oferentom nie przysługują żadne roszczenia z tego tytułu.

www.dawro.pl

Kraj/34457286

Syndyk Masy Upadłości
„KEM" Sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej,
41-303 Dąbrowa Górnicza, ul. Budowlanych 6/1A

ogłasza pisemny przetarg ofertowy na sprzedaż akcji Spółki Mostostal Chojnice S.A. w upadłości likwidacyjnej

1. Przedmiotem przetargu jest pakiet akcji posiadanych przez „KEM" Sp. z o. o. w upadłości likwidacyjnej w kapitale zakładowym spółki Mostostal Chojnice S.A. w upadłości likwidacyjnej w tym: 26.638.950 akcji zwykłych na okaziciela serii G o numerach od G 00000001 do G 26638950 oraz 108.100.000 akcji zwykłych na okaziciela serii D o numerach od D 000000001 do D 108100000 co stanowi 34 % kapitału zakładowego.
2. Cena wywoławcza całego pakietu akcji wynosi: **1.886.345,30** zł netto tj. 100 % wartości oszacowania dokonanego przez biegłego.
3. Szczegółowe warunki uczestnictwa w przetargu i aukcji określa regulamin dostępny w siedzibie spółki.
4. Oferty spełniające warunki przetargu należy składać na adres: „KEM" Sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej, 41-303 Dąbrowa Górnicza, ul. Budowlanych 6/1A, do dnia 3 listopada 2026 roku do godziny 14^{00}. Ewentualna aukcja nastąpi po upływie terminu na składanie ofert. W przypadku przesłania oferty pocztą o złożeniu oferty w terminie decyduje data wpływu do biura syndyka.
5. Oferent zobowiązany jest wpłacić wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej, na rachunek bankowy „KEM" Sp. z o. o. w upadłości likwidacyjnej: ALIOR BANK S. A. o numerze 20 2490 0005 0000 4530 9398 5447.
6. Wszelkie opłaty związane z nabyciem akcji ponosi nabywca, rękojmia za wady prawne przedmiotu sprzedaży zostaje wyłączona.
7. Wszelkie informacje na temat przedmiotu przetargu można uzyskać pod nr telefonu: 604 096 596 lub 608 366 302 w dni robocze w godz. 10^{00}-14^{00}.

Kraj/34457301

Znak: PPGN.7125.1.2026 Mikołajki 2026 r.10.20

Burmistrz Miasta Mikołajki

na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026r., poz. 399 ze zm.) informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Mikołajkach ul. Kolejowa 7, 11-730 Mikołajki oraz na stronie internetowej www.bip.mikolajki.pl i www.mikolajki.eu opublikowano wykaz nieruchomości (lokal) stanowiącej własność Gminy Mikołajki, przeznaczonej do sprzedaży bezprzetargowej na rzecz najemcy.

Wykaz dotyczy sprzedaży lokalu mieszkalnego nr 10 w budynku przy ul. Dybowskiej 4 w Mikołajkach obręb geod. Mikołajki na rzecz najemcy wraz z pomieszczeniami przynależnymi i udziałem w nieruchomości gruntowej oraz częściach wspólnych budynku nie służących wyłącznie do użytku właścicieli poszczególnych lokali.

Olsztyn/34457300

SYNDYK MASY UPADŁOŚCI
osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej
sprzeda

- niezabudowaną nieruchomość gruntową w miejscowości Patryki gmina Purda woj. warmińsko -mazurskie, stanowiącą działkę nr 297/8 o pow. 0,6500 ha, **KW nr OL1O/00156864/5** - za cenę nie niższą niż ¾ wartości oszacowania tj. **176.250 zł** (wartość wg oszacowania 235.000 zł)

Sprzedaż prowadzona jest w formie konkursu ofert. Oferty należy składać osobiście lub za pośrednictwem operatora pocztowego - w Kancelarii Notarialnej Zbigniewa Stankiewicza w Olsztynie przy ul. Dąbrowszczaków 18/4, tel. **(89) 527-32-30** albo wysłać e-mailem na adres **kancelaria@notariuszolsztyn.com** - w terminie do dnia **17 listopada 2026r.** Oferty wysłane e-mailem winny być podpisane podpisem kwalifikowanym, e-dowodem albo profilem zaufanym. Rozstrzygnięcie konkursu ofert nastąpi w dniu **25 listopada 2026r**. O wyniku oferenci zostaną powiadomieni listownie i elektronicznie. Przystąpienie do konkursu oznacza zapoznanie się z regulaminem konkursu oraz stanem technicznym nieruchomości i ich akceptacją. Syndyk zastrzega sobie prawo unieważnienia konkursu bez podania przyczyn. Szczegółowe informacje oraz regulamin konkursu ofert są dostępne w Internecie na stronie www.syndykolsztyn.eu. **Tel. do syndyka 502 957 530**.

www.dawro.pl

Olsztyn/34457288

SPRZEDAŻ UDZIAŁU W NIERUCHOMOŚCI

Syndyk masy upadłości Dariusza Rojka osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej ogłasza pisemny przetarg na sprzedaż udział w wysokości 1/6 w nieruchomości gruntowej zabudowanej położonej w Radlinie przy ul. Mariackiej 17, składającej się z działki o nr ew. 2550/240 o powierzchni 965 m2, dla której Sąd Rejonowy w Wodzisławiu Śląskim, V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr GL1W/00013281/8.

Cena wywoławcza wynosi 40% wartości oszacowania tj. 30 800,00 zł.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie w Biurze Syndyka w Katowicach przy ul. PCK 10/7 w terminie do dnia **12 listopada 2026 roku do godziny 16:00** (decyduje data i godzina wpływu) pisemnej oferty spełniającej wszystkie wymogi określone regulaminem przetargu, który można uzyskać pocztą elektroniczną pod adresem **przetarg@bukd.pl** oraz na stronie ofertowej syndyka **bukd.pl/oferty.**

Kraj/34457253

Sygn. akt XIV GUp 225/22

OBWIESZCZENIE

Syndyk masy upadłości Wytwórni Urządzeń Komunalnych WUKO Spółka Akcyjna w upadłości z siedzibą w Łodzi **ogłasza konkurs ofert na zawarcie umowy dzierżawy przedsiębiorstwa Wytwórni Urządzeń Komunalnych WUKO Spółka Akcyjna w upadłości z siedzibą w Łodzi,** mieszczącego się przy ul. Okopowej 70/106 lok. H-1, 91-850 Łódź, KRS 0000054611, NIP: 7262155026, REGON: 471638479 **z ustanowieniem na rzecz dzierżawcy umownego prawa pierwokupu przedsiębiorstwa.**

W skład przedsiębiorstwa Wytwórni Urządzeń Komunalnych „WUKO" S. A. w upadłości wchodzą następujące składniki:
a) prawo użytkowania wieczystego nieruchomości położonej w Łodzi, obręb nr 0023 Bałuty, oznaczonej numerem działki 557/25 o powierzchni 0,2937 ha (2.937,00 m2), dla której w Sądzie Rejonowym dla Łodzi - Śródmieścia w Łodzi XVI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzona jest księga wieczysta nr LD1M/00175102/6, wraz z prawem własności znajdujących się na tej nieruchomości naniesień budowlanych w postaci utwardzenia terenu kostką betonową typu „trylinka",
b) prawo użytkowania wieczystego nieruchomości położonej w Łodzi, obręb nr 0023 Bałuty, oznaczonej numerem działki 557/26 o powierzchni 0,7530 ha (7.530,00 m2), dla której w Sądzie Rejonowym dla Łodzi - Śródmieścia w Łodzi XVI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzona jest księga wieczysta nr LD1M/00175099/1, wraz z prawem własności znajdujących się na tej nieruchomości naniesień budowlanych w postaci budynku produkcyjno - magazynowego tzw. „hali błękitnej" o powierzchni 3.090,00 m2, wagi towarowej oraz utwardzenia terenu i ciągów komunikacyjnych,
c) prawo użytkowania wieczystego nieruchomości położonej w Łodzi, obręb nr 0023 Bałuty, oznaczonej numerem działki 557/28 o powierzchni 1,0781 ha (10.781,00 m2), dla której w Sądzie Rejonowym dla Łodzi - Śródmieścia w Łodzi XVI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzona jest księga wieczysta nr LD1M/00175097/7, wraz z prawem własności znajdujących się na tej nieruchomości naniesień budowlanych w postaci: budynku produkcyjno - magazynowego o powierzchni użytkowej wynoszącej 4.050,00 m2, budynku magazynowo – usługowego o powierzchni użytkowej wynoszącej 1.459,50 m2, budynku magazynowo - technicznego o powierzchni użytkowej wynoszącej 44,00 m2 oraz utwardzenia terenu i ciągów komunikacyjnych,
d) prawo użytkowania wieczystego nieruchomości położonej w Łodzi, obręb nr 0023 Bałuty, oznaczonej numerami działek 557/30 i 557/31 o łącznej powierzchni 1,9348 ha (19.348,00 m2), dla której w Sądzie Rejonowym dla Łodzi - Śródmieścia w Łodzi XVI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzona jest księga wieczysta nr LD1M/00175096/0, wraz z prawem własności znajdujących się na tej nieruchomości naniesień budowlanych w postaci: budynku biurowego o powierzchni użytkowej wynoszącej 1.088,50 m2, budynku produkcyjno - magazynowego o powierzchni użytkowej wynoszącej 6.445,00 m2, budynku kotłowni o powierzchni użytkowej wynoszącej 141,00 m2, budynku stacji trafo o powierzchni użytkowej wynoszącej 138,00 m2, budynku garażowego o powierzchni użytkowej wynoszącej 130,60 m2 oraz ogrodzenia zewnętrznego, oświetlenia, sieci uzbrojenia oraz utwardzenia terenu i ciągów komunikacyjnych,
e) ruchomości w postaci mebli biurowych, wyposażenia biurowego, maszyn i urządzeń, narzędzi drobnych, szafek metalowych pracowniczych, pojazdów oraz pozostałych ruchomości stanowiących wyposażenie przedsiębiorstwa, wymienione w opinii o wartości środków trwałych oraz niskocennych sporządzonej w dniu 1 września 2024 r. przez BUDOSERWIS Z.U.H. Sp. z o.o., o łącznej wartości oszacowania wynoszącej 648.936,00 zł (sześćset czterdzieści osiem tysięcy dziewięćset trzydzieści sześć złotych) netto,
f) prawo z rejestracji znaku towarowego słowno - graficznego „WUKO" (nr zgłoszenia Z.574742) o wartości oszacowania wynoszącej 56.100,00 zł (pięćdziesiąt sześć tysięcy sto złotych) netto.

Przedmiotem konkursu jest wyłonienie dzierżawcy całego przedsiębiorstwa Wytwórni Urządzeń Komunalnych „WUKO" Spółka Akcyjna w upadłości, w związku z czym oferty dotyczące dzierżawy poszczególnych składników nie będą rozpatrywane i zostaną odrzucone. Z dzierżawy wyłączone zostają środki pieniężne zgromadzone w kasie i na rachunkach bankowych upadłego, wszelka dokumentacja przedsiębiorstwa oraz wierzytelności powstałe przed ogłoszeniem upadłości i wynikające z czynności syndyka.

Minimalna kwota miesięcznego czynszu dzierżawy wynosi 140.000,00 zł (sto czterdzieści tysięcy złotych) netto i zostanie powiększona o podatek VAT według stawki obowiązującej w dniu wystawienia faktury.

Pisemne oferty w języku polskim należy składać w zaklejonej kopercie w terminie **do dnia 30 października 2026 roku do godziny 15.00**, na adres: Artur Jankowski - Kancelaria Syndyka, ul. Suwalska 25/27, 93-176 Łódź, z czytelnym napisem na kopercie: „**OFERTA DZIERŻAWY PRZEDSIĘBIORSTWA WYTWÓRNI URZĄDZEŃ KOMUNALNYCH WUKO S.A.**" (decyduje data doręczenia oferty na podany adres).

Przystępujący do konkursu, pod rygorem odrzucenia jego oferty, powinien najpóźniej w dniu poprzedzającym datę otwarcia i rozpoznania ofert, wpłacić wadium w kwocie **140.000,00 zł (sto czterdzieści tysięcy złotych)**, na rachunek bankowy masy upadłości prowadzony w Erste Bank S.A. o numerze konta: **79 1090 2705 0000 0001 4847 2255,** (decyduje data wpływu środków na rachunek masy upadłości).

Szczegółowe warunki przetargu określa Regulamin konkursu wyłożony do wglądu w Kancelarii Syndyka masy upadłości Wytwórni Urządzeń Komunalnych WUKO Spółka Akcyjna w upadłości z siedzibą w Łodzi, ul. Suwalska 25/27, 93-176 Łódź.

Otwarcie i rozpoznanie ofert odbędą się w dniu **03 listopada 2026 roku o godz. 11.00** w siedzibie Kancelarii Syndyka, przy ulicy Suwalskiej 25/27, pokój nr 26.

Wszelkie zapytania dotyczące przedmiotu dzierżawy można składać pisemnie, za pośrednictwem poczty e-mail **ajankowski@syndykjankowski.pl** lub telefonicznie pod nr tel. **+48 728 123 430, +48 42 672 23 01** oraz **+48 603 533 058.**

Kraj/34457337

Syndyk Masy Upadłości Zbigniewa Sękowskiego
nieprowadzącego działalności gospodarczej zamieszkałego w Inowrocławiu
oferuje w sprzedaży z wolnej ręki
udział wynoszący 1/2 we własnościowym prawie do lokalu mieszkalnego nr 26 położonego przy ul. Łokietka 10 w Inowrocławiu, województwo kujawsko – pomorskie,
za cenę wywołania wynoszącą **69.180 zł.** (słownie: sześćdziesiąt dziewięć tysięcy sto osiemdziesiąt złotych 00/100**).** Lokal mieszczący się w bloku posiada pow. użytkową **44,96m2**.
Szczegółowe informacje zawarte są w operacie szacunkowym przygotowanym przez rzeczoznawcę majątkowego Agatę Leśniewską, znajdującym się w aktach sprawy upadłościowej (BY1B/GUp-s/796/2023) w Sądzie Rejonowym XV Wydziale Gospodarczym przy ul. Toruńskiej 64a w Bydgoszczy jak również w siedzibie syndyka przy ul. Fordońskiej 199 w Bydgoszczy.
Oferenci zainteresowani zakupem w/w przedmiotu sprzedaży zobowiązani są w terminie 21 dni od dnia publikacji ogłoszenia złożyć pisemną ofertę na adres: ul. Fordońska 199, (85-739) Bydgoszcz (w przypadku składania ofert drogą pocztową decyduje data wpływu przesyłki) oraz wpłacenia wadium w wysokości 10% ceny wywołania w terminie 21 dni od dnia ukazania się ogłoszenia na rachunek bankowy masy upadłości prowadzony przez syndyka o nr **96 1090 1069 0000 0001 4347 4673**
Szczegółowych informacji oraz regulamin sprzedaży można uzyskać pod: nr tel. (**508 100 297, 606 886 796**).
Syndyk zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty, prawo do odwołania lub unieważnienia postępowania bez podania przyczyny oraz prawo do odstąpienia od oferty.

Kraj/34457494

Syndyk Masy Upadłości Eweliny Kondradt
nieprowadzącej działalności gospodarczej **zamieszkałej w miejscowości Dąbrówka**
oferuje w sprzedaży z wolnej ręki
nieruchomość gruntową zabudowaną domem o pow. 62,93 m2 położoną w miejscowości Dąbrówka 34, Gmina Mogilno (działka nr 12/8 o pow. 0,1199 ha), oznaczonej KW BY1M/00034038/0, za cenę wywołania wynoszącą 230.000 zł. (słownie: dwieście trzydzieści tysięcy złotych 00/100).
Szczegółowe informacje zawarte są w operacie szacunkowym przygotowanym przez rzeczoznawcę majątkowego Agatę Leśniewską, znajdującego się w aktach sprawy upadłościowej (BY1B/GUp -s/702/2025) w Sądzie Rejonowym XV Wydziale Gospodarczym przy ul. Toruńskiej 64a w Bydgoszczy jak również w siedzibie syndyka przy ul. Fordońskiej 199 w Bydgoszczy.
Oferenci zainteresowani zakupem w/w przedmiotu sprzedaży zobowiązani są w terminie 21 dni od dnia publikacji ogłoszenia złożyć pisemną ofertę na adres: ul. Fordońska 199, (85-739) Bydgoszcz (w przypadku składania ofert drogą pocztową decyduje data wpływu przesyłki) oraz wpłacenia wadium w wysokości 10% ceny wywołania w terminie 21 dni od dnia ukazania się ogłoszenia na rachunek bankowy masy upadłości prowadzony przez syndyka o nr **88 1090 1069 0000 0001 3939 4546**
Szczegółowych informacji oraz regulamin sprzedaży można uzyskać pod: nr tel. (**508 100 297, 606 886 796**).
Syndyk zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty, prawo do odwołania lub unieważnienia postępowania bez podania przyczyny oraz prawo do odstąpienia od oferty.

Kraj/34457524

eprasa.pl 05bcb8acee

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

wyborcza.biz/b2b



wyborcza.biz/b2b

Piszemy o tym, co ma znaczenie

dla FIRM i INSTYTUCJI

eprasa.pl 05bcb8acee